



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Prawda, apologia, misja : pneumatyczna eklezjologia w pismach Romano Guardiniego

Author: Mateusz Dudkiewicz

Citation style: Dudkiewicz Mateusz. (2021). Prawda, apologia, misja : pneumatyczna eklezjologia w pismach Romano Guardiniego. Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny
Instytut Nauk Teologicznych

ks. mgr lic. Mateusz Dudkiewicz

Nr albumu: 8254

**Prawda, apologia, misja.
Pneumatyczna eklezjologia
w pismach Romano Guardiniego**
PRACA DOKTORSKA

Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik

Katowice 2021

Słowa kluczowe: prawda, apologia, misja, pneumatologia, eklezjologia

Oświadczenie autora pracy

Świadomy odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego ani stopnia naukowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

.....
Data

.....
Podpis autora pracy

SPIS TREŚCI

Bibliografia	6
Wstęp.....	15
Rozdział 1. „Bóg daleki i Bóg bliski”. Teo- i chrystologiczny punkt wyjścia	37
1.1. Prawda	38
1.1.1. Bóg daleki	39
1.1.1.1. Bóg nieznan	39
1.1.1.2. Bóg całkowicie Inny	41
1.1.1.3. Bóg „bez-graniczny”	42
1.1.2. Bóg bliski	44
1.1.2.1. Bóg Objawienia	44
1.1.2.2. Bóg Miłości	46
1.1.2.3. Bóg Żywy	48
1.1.3. Bóg-Człowiek	50
1.1.3.1. „Ludzki” Bóg	50
1.1.3.2. Bóg, którego można „zobaczyć”	52
1.1.3.3. Bóg znany dzięki Synowi	54
1.1.4. Boskie paradoksy	56
1.1.4.1. Bóg i bliski, i daleki	56
1.1.4.2. Im bliższy, tym dalszy	57
1.1.4.3. Im dalszy, tym bliższy	58
1.2. Apologia	60
1.2.1. Teo-logia	62
1.2.1.1. Ateizm vs teizm	62
1.2.1.2. Sekularyzacja vs Boży zamysł	64
1.2.1.3. Bóg mitu vs Bóg osobowy	67
1.2.2. Chrysto-logia	68
1.2.2.1. Jezus historii vs Chrystus wiary?	69
1.2.2.2. Budda vs Jezus	72
1.2.2.3. Sokrates vs Jezus	74

1.3. Misja	77
1.3.1. Teo-logia.....	78
1.3.1.1. Teologia jako diwinizacja osoby i jej życia.....	78
1.3.1.2. Teologia „praktyczna” – żywa, budująca, kerygmaticzna.....	80
1.3.1.3. Teologia konkretna – język, kultura chrześcijańska.....	82
1.3.2. Chrysto-logia.....	84
1.3.2.1. Chrystologia Pierwszego.....	85
1.3.2.3. Chrystologia pokornej prawdy.....	87
1.3.2.4. Chrystologia Jezusowej miłości.....	90
Rozdział 2. „W Duchu Świętym”. Pneumatologiczna treść	96
2.1. Prawda	97
2.1.1. Bóg bliski przez Ducha.....	97
2.1.1.1. Boży Duch w Starym Testamencie.....	97
2.1.1.2. Miłość Ojca i Syna w Nowym Testamencie.....	100
2.1.1.3. Troiste Oblicze.....	102
2.1.2. Duch i Jezus.....	107
2.1.2.1. Wcielenie Syna za sprawą Ducha Świętego.....	107
2.1.2.2. Jezus w mocy Ducha.....	109
2.1.2.3. Duch Święty jako źródło i moc przemiany.....	113
2.1.3. Duch i Eklezja.....	119
2.1.3.1. Pięćdziesiątnica.....	119
2.1.3.2. Dawca charyzmatów.....	123
2.1.3.3. Prawda Kościoła jako objawienie Ducha Świętego.....	126
2.2. Apologia	129
2.2.1. Rozpacz vs Pocieszenie.....	129
2.2.2. Ciemność vs Światłość.....	135
2.2.3. Słabość vs Moc.....	138
2.3. Misja	142
2.3.1. Chrystus w nas mocą Ducha.....	142
2.3.2. Nowe życie w Duchu.....	146
2.3.3. Nowa kultura w Duchu.....	153

Rozdział 3. „Budzenie się Kościoła w duszach”. Eklezjologiczne skutki	164
3.1. Prawda	165
3.1.1. Kościół z woli Jezusa.....	166
3.1.2. Kościół – żywa istota narodzona z Ducha	171
3.1.3. Kościół – corpus Christi mysticum.....	175
3.1.4. Kościół – Chrystus „w” Kościele	177
3.1.5. Kościół – współczesność a Jezus Chrystus.....	180
3.1.6. Kościół – stróż i depozytariusz prawdy	186
3.1.7. Kościół – Bóg związany	189
3.1.8. Kościół – już i jeszcze nie.....	192
3.2. Apologia	197
3.2.1. Kościół – ludzkie vs boskie	198
3.2.2. Kościół – panowanie vs służba.....	201
3.2.3. Kościół – zgorszenie vs wiara.....	204
3.2.4. Kościół – degradacja vs rozwój	209
3.2.5. Kościół – zewnętrzne vs wewnętrzne	216
3.3. Misja.....	221
3.3.1. Kościół – droga do człowieczeństwa	221
3.2.3. Kościół – droga do wolności.....	224
3.3.3. Kościół – droga do „przebudzenia”	230
Zakończenie	240

Bibliografia

Dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i nauki Kościoła

- Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Część 1. Od chrztu w Jordanie do przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, Kazanie podczas Mszy św. kończącej XX ŚDM, <https://papiez.wiara.pl/doc/372034.Kolonia-2005-Kazanie-Benedykta-XVI-podczas-Mszy-sw-konczacej-XX/> [dostęp: 28.07.2020].
- Benedykt XVI, *Kościół budzi się w duszach, 28.02.2013 – spotkanie z Kolegium Kardynałów*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/kardynalowie_28022013.html [dostęp: 7.09.2020].
- Benedykt XVI, *O przyczynach kryzysu Kościoła*, <https://www.pch24.pl/benedykt-xvi-o-przyczynach-kryzysu-kosciola--pelny-tekst-po-polsku-,67491,i.html#ixzz6PzhhXaBC> [dostęp: 22.06.2020].
- Benedykt XVI, *Verbum Domini* (2010).
- Benedykt XVI, „Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu”. Spotkanie z kardynałami, biskupami i pracownikami Kurii Rzymskiej (22.12.2005), https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/kuriarz_22122005.html [dostęp: 20.09.2020].
- Franciszek, *Evangelii gaudium* (2013).
- Instrukcja Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła (29.06.2020)*, <https://ekai.pl/dokumenty/instrukcja-nawrocenie-duszpasterskie-wspolnoty-parafialnej-w-sluzbie-misji-ewangelizacyjnej-kosciola/> [dostęp: 31.08.2020].
- Jan Paweł II, *Domunim et Vivificantem* (1986).
- Jan Paweł II, *Świadek Bożej miłości, 3.06.2001 – Msza św. w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego i z okazji 38. rocznicy śmierci bł. papieża Jana XXIII* https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/zeslanie_03062001.html [dostęp: 25.08.2020].
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.

- Komisja ds. Dialogu Międzyreligijnego Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Religie świata o Duchu Świętym: dossier Ducha Świętego*, tłum. P. Pindur, Katowice 1998.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Dominus Iesus” o jedyności i powszechności zbawczej Chrystusa i Kościoła* (6.08.200).
- Kongregacja Nauki Wiary, *List Iuvenescit Ecclesia do biskupów Kościoła katolickiego na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła*, www.episkopat.pl/relacja-miedzy-darami-hierarchicznymi-a-charyzmatycznymi-list-kongregacji-nauki-wiary [dostęp: 28.08.2020].
- Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium* (1964).

Źródła

- Guardini R., *Auf dem Wege. Versuche*, Mainz 1923.
- Guardini R., *Aniołowie. Rozważania teologiczne*, tłum. A. Węgrzycka-Gulińska, Kraków 2000.
- Guardini R., *Berichte über mein Leben. Autobiographische Aufzeichnungen*, Düsseldorf 1984.
- Guardini R., *Besinnung vor der Feier der heiligen Messe*, München 1961.
- Guardini R., *Bóg daleki, Bóg bliski*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1991.
- Guardini R., *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 2018.
- Guardini R., *Być blisko Boga*, tłum. E. Szymani, Wrocław 1999.
- Guardini R., *Der Engel in Dantes göttlicher Komödie*, Mainz–Paderborn 1995.
- Guardini R., *Die Mutter des Herrn*, Mainz 1987.
- Guardini R., *Die Rosenkranz Unserer Lieben Frau*, Mainz 2002.
- Guardini R., *Ethik. Vorlesungen an der Universität München (1950-1962)*, I-II, Mainz–Paderborn 1993.
- Guardini R., *Gläubiges Dasein / Die Annahme seiner selbst*, Würzburg 1960.
- Guardini R., *Istota chrześcijaństwa*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 19 (1991), nr 12 (220), s. 10-13.
- Guardini R., *Jezus Chrystus. Słowo Duchowe*, w: tegoż, *Kościół Pana*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1988, s. 7-70.
- Guardini R., *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, tłum. Z. Włodkowska, M. Turowicz, J. Bronowicz, Kraków 1969.
- Guardini R., *Kościół – droga do wolności*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 19 (1991), nr 7-8 (215-216), s. 47-54.
- Guardini R., *Kościół Pana*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1988.

- Guardini R., *Liturgia, logos, etos*, tłum. M. Węclawski, W Drodze 21 (1993), nr 5 (213), s. 13-16.
- Guardini R., *Modlitwa Pańska*, tłum. M. Labiś, Kraków 2003.
- Guardini R., *Objawienie. Natura i formy objawienia*, tłum. A. Paygert, Warszawa 1957.
- Guardini R., *O Bogu żywym*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1987.
- Guardini R., *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Kraków 1996.
- Guardini R., *O istocie chrześcijaństwa*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2000.
- Guardini R., *O istocie medytacji*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 19 (1991), nr 6 (214), s. 104-108.
- Guardini R., *O rzeczach ostatecznych*, tłum. T. Grodecki, Kraków 2004.
- Guardini R., *O sensie melancholii*, tłum. B. Grunwald-Hajdasz, A. Szwed, Poznań 2019.
- Guardini R., *Pismo Święte i nauka wiary*, tłum. K. Czuba, Kielce 2002.
- Guardini R., *Predigten zum Kirchenjahr*, München 1998.
- Guardini R., *Przedzkołe modlitwy*, tłum. E. Schiwiek, Katowice 2018.
- Guardini R., *Unterscheidung des Christlichen. Gesammelte Studien 1923-1963, Band 1: Aus dem Bereich der Philosophie*, Mainz-Paderborn 1994.
- Guardini R., *Vom Sinn die Kirche*, Mainz 1995.
- Guardini R., *Wiarygodność wychowawcy*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 1991, nr 11 (219), s. 68-76.
- Guardini R., *Wille und Wahrheit, Geistliche Übungen*, Mainz, Paderborn 1991.
- Guardini R., *Wyznanie wiary*, tłum. E. Skowrońska, Poznań 2013.
- Guardini R., *Zjawisko sumienia*, tłum. T. Gadacz, Znak 1996, nr 494, s. 13-28.
- Guardini R., *Znaki święte*, tłum. J. Birkenmajer, Wrocław 1982.
- Guardini R., *Życie wewnętrzne chrześcijanina*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 1991, nr 9 (217), s. 106-109.

Opracowania

- Bachanek G., *Racjonalność wiary – Romano Guardini a Joseph Ratzinger*, tekst nieopublikowany, wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosc/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzescijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].
- Bartnik C., *Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w publikacjach Romana Guardiniego*, Lublin 1991.
- Dalbesio A., *Duch Święty*, tłum. K. Mądel, Kraków 2001.

- Dudkiewicz M., *Romano Guardiniego podstawy teo-logii*, Teologia w Polsce 2017, nr 2 (11), s. 183-202.
- Dziurawicz M., *Romano Guardiniego koncepcja wolności na tle nowożytnego rozumienia „libertas”*, Katowice 2011 (maszynopis).
- Ferdek B., *Duch Boży nad wodami Renu. Refleksje nad ścieżkami nadreńskiej pneumatologii*, Wrocław 2010.
- Galarowicz J., *Romano Guardini w: tegoż, Antropodramatyka. Giganci filozofii człowieka*, Kraków 2020, s. 217-252.
- Gentili C., *Aktualność Romano Guardiniego*, tłum. T. Żeleźnik, Społeczeństwo 2009, nr 4-5 (19), s. 551-567.
- Gentili C., *Romano Guardini i nauka społeczna Kościoła*, tłum. T. Żeleźnik, Społeczeństwo 2008, nr 3 (19), s. 317-327.
- Gerl H.B., *Romano Guardini. Leben und Werk*, Leipzig 1987.
- Gerl-Falkovitz H.B., *Człowiek żyje wychylony ku... Bycie ukierunkowane osoby w myśli Romano Guardiniego*, tłum. T. Stefanek, w: *Dramat odpowiedzialności/ Drama der Verantwortung*, red. L. Hagedorn, Z. Stawrowski, Kraków, Berlin 2013, s. 145-161.
- Gerl-Falkovitz H.B., „*Angerufen von dem, was noch nicht ist.*” *Der neue Anfang, oder: Christliche Kultur im Blick Romano Guardinis*, tekst niepublikowany, referat wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzescijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].
- Janicki J., *Ildefons Herwegen i Romano Guardini – prekursorzy Ruchu Liturgicznego w Niemczech*, Folia Historica Cracoviensia 2002, nr 8, s. 205-227.
- Jaworski M., *Eidos chrześcijaństwa w nawiązaniu do poglądów Romano Guardiniego*, w: M. Jaworski, *Od filozofii do eidos Kościoła. Wybór pism filozoficznych*, t. 3, Kraków 2018, s. 65-74.
- Jaworski M., „*Święte*” i doświadczenie jego rzeczywistości przez człowieka u Romano Guardiniego, *Studia Philosophiae Christianae* 1965, nr 1(2).
- Jaworski M., *O tej książce i jej autorze*, w: R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, tłum. Z. Włodkowa, M. Turowicz, J. Bronowicz, Kraków 1969.
- Kobyliński A., *Ateizm i mistyka*, Ateneum Kapłańskie 2007, nr 2 (591), s. 346-356.
- Kobyliński A., *Etos człowieka prometejskiego. Romano Guardiniego ocena współczesnej kultury, władzy i techniki*, Społeczeństwo 2005, nr 1 (15), s. 117-131.
- Kobyliński A., *Fenomenologia liturgii według Guardiniego i Ratzingera*, Przegląd Powszechny 2003, nr 7-8, s. 145-158.
- Kobyliński A., *Filozofia człowieka w myśli Romano Guardiniego*, *Studia Płockie* 2003, nr 31, s. 99-110.

- Kobyliński A., *Historia i wolność w myśli Romano Guardiniego*, https://www.researchgate.net/publication/291116295_Historia_i_wolnosc_w_mysli_Romano_Guardiniego [dostęp: 26.09.2020].
- Kobyliński A., *Oblicza niewiary*, *Homo Dei* 2002, nr 1 (262), s. 19-30.
- Kobyliński A., *Pojęcie autonomii w myśli Romano Guardiniego*, *Studia Philosophiae Christianae* 2005, nr 2 (41), s. 173-195.
- Kobyliński A., *Romano Guardini czy Immanuel Kant? Implikacje etyczne autonomicznej wizji człowieka*, tekst nieopublikowany, wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzescijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].
- Kobyliński A., *Sekularyzacja i doświadczenie religijne*, *Collectanea Theologica* 2006, nr 1 (76), s. 123-146.
- Kobyliński A., *Światopogląd katolicki w kontekście postmodernizmu*, *Ateneum Kapłańskie* 2004, nr 3 (571), s. 529-541.
- Kowalczyk D., *Rozmowy o Bogu – Romano Guardini*, <http://www.tygodnik.com.pl/teologowie/kowalczyk.html> [dostęp: 22.03.2017].
- Manikowski M., *Koncepcja osoby Romano Guardiniego i jej relacyjne rozumienie*, tekst nieopublikowany, referat wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzescijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].
- Musik E., *Obraz Boga w ujęciu Romana Guardiniego*, Lublin 1998 (maszynopis).
- Nicoletti M., *Romano Guardini i polityka w perspektywie europejskiej*, tłum. P. Borkowski, *Spółeczeństwo* 2009, nr 4-5 (19), s. 609-620.
- Paluch M., *Jak chrześcijanin powinien zareagować na sekularyzację? Dwa typy reakcji niemieckich teologów*, *Przegląd Tomistyczny* 2015, nr 21, s. 469-489.
- Poupard P., *Romano Guardini: myśl, działanie i kultura katolicka*, tłum. T. Żeleźnik, *Spółeczeństwo* 2009, nr 4-5 (19), s. 539-549.
- Rossa P., *Romano Guardiniego ponowożytny obraz świata*, *Biblioteka Teologii Fundamentalnej* 2013, nr 8, s. 151-159.
- Rusza *proces beatyfikacyjny ks. Romano Guardiniego*, <https://ekai.pl/rusza-proces-beatyfikacyjny-ks-romano-guardiniego/> [dostęp: 28.09.2018].
- Scaraffia L., *Romano Guardini z perspektywy historycznej*, tłum. P. Borkowski, *Spółeczeństwo* 2009, nr 4-5 (19), s. 599-606.
- Szwarc K., *Chrystologia Romano Guardiniego: osoba i czyn*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 2006, nr 19, s. 229-240.
- Szwarc K., *Jezus Chrystus – osoba i czyn. Romano Guardiniego chrystologia personalistyczna*, Lublin 2008.
- Wieluniecka A., *Czy dogmat jest potrzebny? Znaczenie dogmatu według Romano Guardiniego*, *Teologia Młodych* 2013, nr 2, s. 111-117.

- Wieluniecka A., *Czyścić i niebo. Doczesne pytania o pozadoczesną rzeczywistość człowieka w myśli teologicznej Romano Guardiniego*, Teologia Młodych 2014, nr 4, s. 72-79.
- Wieluniecka A., *Romano Guardiniego pojęcie prawdy w teologii* w: J. Kempa, J. Szymik (red.), *Czytając wielkich na początku drogi*, Katowice 2014, s. 12-66.
- Wieluniecka A., *Romano Guardiniego koncepcja grzechu*, Katowice 2017, <https://sbc.org.pl/publication/330854> [dostęp: 20.09.2020].
- Wolicki M., *Słowo o Autorze*, w: R. Guardini, *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Kraków 1996, s. 12-34.
- Zucal S., *Romano Guardini: biografia mistrza kilku pokoleń*, tłum. P. Borkowski, Społeczeństwo 2009, nr 4-5 (19), s. 641-659.
50. rocznica śmierci Guardiniego – „teologa na dzisiejsze czasy”, <http://nowy.ekai.pl/szuflada/protected/195371/c976zr3yiu80c19c/#IDCQZ20KPXEDWYNJWO5LXUBHXL4PVDIDEIJDRXABOKAEISO0A1JD0P> [dostęp: 25.08.2020].

Literatura pomocnicza

- Balthasar H.U. von, *Sobór Ducha Świętego: Apostolska wizja Kościoła*, Communio 1998, nr 12, s. 167-182.
- Bartnik C., *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2003.
- Blachnicki F., *Oblicza Ducha*, Kraków 2009.
- Boniecki A., *Wietrzenie Kościoła trwa*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/wietrzenie-kosciola-trwa-21767> [dostęp: 25.08.2020].
- Buxakowski J., *Łaska Ducha Świętego i człowiek*, Pelplin 2007.
- Czaja A., *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*, Lublin 2003.
- Czaja A., *Jedna Osoba w wielu osobach. Pneumatologiczna eklezjologia Heriberta Mühlena*, Opole 1997.
- Czaja A., *Naczelna zasada i przewodnie idee teologii Josepha Ratzingera*, Forum Teologiczne 2007, nr 8, s. 5-18.
- Czaja A., *Prawdziwa i fałszywa reforma Kościoła*, w: Guzowski K., Barth G. (red.), *Duch Święty w naszej codzienności*, Lublin 2010, s. 63-76.
- Czaja A., *Szczerze o Kościele*, Kraków 2014.
- Czaja A., *Traktat o Kościele*, w: E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski (red.), *Dogmatyka*, t. 2, Warszawa 2006, s. 289-543.
- Czaja A., *Znaczenie pneumatologii dla otwarcia ekumenicznego*, Roczniki Teologii Ekumenicznej 2009, nr 1 (56), s. 7-20.
- Congar Y., *Słowo i Tchnienie*, tłum. M. Jagielski, Kraków 2018.
- Courth F., Neuner P., *Podręcznik teologii dogmatycznej – Mariologia, Eklezjologia*, tłum. W. Szymona, Kraków 1999.

- Dzidek T., Kamykowski Ł., Napiórkowski A. (red.), *Teologia fundamentalna*, t. I: *Człowiek – filozofia – Bóg*, Kraków 2004.
- Dzidek T., *Mistrzowie teologii*, Kraków 1998.
- Ferdek B., *Duch Boży nad wodami Renu. Refleksje nad ścieżkami nadreńskiej pneumatologii*, Wrocław 2010.
- Ferdek B., *Pneumatologia nowych ruchów religijnych*, w: *Wokół tajemnicy Ducha Świętego*, Sympozja 1998, nr 27, s. 103-111.
- Folsom C., *Człowiek współczesny a liturgia. Diagnoza, skutki i leczenie choroby toczącej liturgię rzymską*, K. Porosło (red.), Tyniec 2018.
- Gall R. le, *Dwa hymny do Ducha Świętego: Veni, Creator Spiritus i Veni, Sancte Spiritus*, tłum. L. Balter, *Communio* 1998, nr 12, s. 383-400.
- Gąsecki K., *Jesteśmy napelnieni Duchem Chrystusa w sakramentach Kościoła. Pneumatologia a sakramentologia*, Pelplin 2018.
- Guzowski K., *Duch dialogujący. Zarys pneumatologii dialogalnej*, Lublin 2016.
- Isakowicz-Zaleski T., *Kościół ma być przezroczysty*, Kraków 2020.
- Jankowski A., „*Duch Jezusa Chrystusa*”. *Dane Nowego Testamentu*, w: B. Przybylski (red.), *Napelnieni Duchem Świętym*, Poznań 1982, s. 25-51.
- Jarosiewicz A., *Kościół katedrą Ducha Świętego i Jego parakletyczna tożsamość – szkice eklezjologiczno-pneumatologiczne*, *Teologia i Człowiek* 2015, nr 1 (29), s. 51-75.
- Jaworski M., *Od filozofii religii do eidos Kościoła*, t. 3, Kraków 2018.
- Kijas Z., *Rola Ducha Świętego w przeobstwieciu człowieka*, w: S.C. Napiórkowski (red.), *Duchu Święty, przyjdź!*, Lublin 1999, s. 65-76.
- Kowalczyk D., *Teologiczna koncepcja uczestnictwa chrześcijanina w życiu trynitarnym według Hansa Ursa von Balthasara*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 2014, XVII, s. 89-108.
- Krawczyk R., *Biblijna koncepcja świętości*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 2014, nr 4 (67), s. 345-362.
- Kudasiewicz J., *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998.
- Laurentin R., *Nieznany Duch Święty*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1998.
- Langkammer H., *Pneumatologia biblijna (ruach – pneuma)*, Opole 1998.
- Liszka P., *Duch Święty, który od Ojca (i Syna) pochodzi*, Wrocław 2000.
- Łoza A., *Czy możliwa jest duchowość bez Boga* w: B. Ferdek, P. Beyga (red.), *Współczesne oblicza duchowości nova et vetera*, Wrocław 2020, s. 25-38.
- Łukaszuk T.D., *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego. Dogmat chrystologiczny w ujęciu integralnym*, Kraków 2000.
- Moynihan R., *Niech jaśnieje Światło Boże. Duchowa wizja Ojca Świętego Benedykta XVI*, tłum. K. Sylwestrow, Kraków 2006.
- Musik E., *Obraz Boga w ujęciu Romana Guardiniego*, Lublin 1998.
- Napiórkowski A., *Grzech i oczyszczenie*, http://andrzejnapiorkowski.pl/multimedia/pdf/Grzech_i_oczyszcz.pdf [dostęp: 25.09.2020].

- Nastałek J., *Słowo i Tchnienie. Konieczność duchowości inkarnacyjnej* w: B. Ferdek, P. Beyga (red.), *Współczesne oblicza duchowości. Nova et vetera*, Wrocław 2020, s. 115-128.
- Nichols A., *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tłum. D. Chabrajska, Kraków 2006.
- Nosowski Z., *Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam*, <https://www.gosc.pl/doc/1816830.Bog-nigdy-nie-meczy-sie-przebaczeniem-nam> [dostęp: 18.01.2020].
- Nossol A., *Teologia bliższa życiu*, Opole 1984.
- Oskwarek P., *Droga Nowego Człowieka według 10 drogowskazów Ruchu Światło-Życie formą wcielenia eklezjologii Soboru Watykańskiego II*, <https://www.dbc.wroc.pl/Content/3757/Oskwarek.pdf> [dostęp 8.09.2020].
- Olszar H., *Papież, który sprzedał tiarę*, <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/niedziela201442-pawel6.html> [dostęp: 8.09.2020].
- Pié-Ninot S., *Wprowadzenie do eklezjologii*, tłum. T. Kukułka, Kraków 2002.
- Prześladowania*, <https://www.opendoors.pl/przesladowania/> [dostęp: 19.03.2017].
- Ratzinger J., *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Czym jest teologia*, w: *Podstawy wiary – teologia*, *Communio* 1991, nr 6, s. 215-221.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, w: tegoż, *Opera Omnia*, t. VIII/2, Lublin 2013.
- Ratzinger J., *Myśli duchowe*, tłum. W. Szymona, Poznań 2008.
- Ratzinger J., *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998.
- Ratzinger J., *Od liturgii do chrystologii. Fundamenty teologii Romano Guardiniego i jej siła*, w: tegoż, *Opera Omnia*, t. VI-2, tłum. W. Szymona, Lublin 2015, s. 658-678.
- Ratzinger J., *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2005.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Szukajcie tego, co w górze*, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2007.
- Ratzinger J., *Wiara w Piśmie i Tradycji. Teologiczna nauka o zasadach*, w: tegoż, *Opera Omnia*, t. IX/1, tłum. J. Merecki, Lublin 2018,
- Ratzinger J., *W dzień Pięćdziesiątnicy*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2006.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. S. Włodkowska, Kraków 1970.
- Ratzinger J., *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, Warszawa 2009.
- Ratzinger J., *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002.
- Rusecki M. (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Kraków 2002.

- Sadłoń W. (opr.), *Annuaarium Statisticum Ecclesiae in Polonia*, https://www.radioem.pl/files/20/01/07/400570_mvRN_um_Statisticum_2020_07012020.pdf [dostęp: 22.09.2020].
- Sawa P. (red.), *Charyzmaty w służbie ewangelizacji. Wytyczne wobec służby charyzmatycznej we wspólnotach*, Gliwice 2017.
- Sesboüe B., *Człowiek i jego zbawienie*, tłum. P. Rak, Kraków 2001.
- Skowronek A., *Eschatologiczny wymiar teologii a eschatologia*, *Ateneum Kapłańskie* 1982, nr 1 (74), s. 5-15.
- Skworc W., *Słowo wstępne*, w: *Program duszpasterski na rok 2018/19 „W mocy Bożego Ducha”*, Katowice 2018, s. 5-10.
- Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/misja;2568087> [dostęp: 25.09.2018].
- Słownik wyrazów obcych*, <http://web.archive.org/web/20160304214314/http://netsprint.swo.pwn.pl/haslo.php?id=17923> [dostęp: 25.09.2018].
- Surówka W., *Bergolio, czyli chaos uspokojony*, <http://wiesz.com.pl/2017/12/17/bergoglio-czyli-chaos-uspokojony> [dostęp: 18.08.2020].
- Szczepanik A., *Warszawska religioznawcza szkoła apologetyczna*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 2010, nr 2 (23), s. 27-40.
- Szymik J., *Na bliskość tchnienia*, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 2013, nr 2 (46), s. 337-351.
- Szymik J., *Teologia na początek wieku*, Katowice–Ząbki 2001.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2010.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2012.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. III, Katowice 2015.
- Szymik J., *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury*, Katowice 2017.
- Śmigiel W., *Teolog Żywego Kościoła*, Kraków 2018.
- Vorgrimler H., *Nowy leksykon teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 2005.
- Wawrzeszak J., *Działanie Ducha Świętego w świecie i Kościele*, Niepokalanów 1992.
- Wilk S. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XVI, Lublin 2012.
- Wójcik A., *Próba definicji prawdy w Biblii hebrajskiej na podstawie jej przeciwieństw*, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 33 (2000), s. 104-126.
- Zatwardnicki S., *Hermeneutyka reformy – hermeneutyka wiary*, *Teologia w Polsce* 2016, nr 2 (10), s. 141-164.

Wstęp

„Wtedy stanie się jasne, czym właściwie jest chrześcijaństwo: że pod żadnym względem nie pochodzi ono ze świata, lecz z Bożego serca. Że jest przewyciężeniem świata przez łaskę – a więc także jego ratunkiem. Prawdziwa istota świata nie zawiera się bowiem w nim samym, lecz znajduje się ponad nim, w Bogu, i od Niego świat ją otrzymuje. Kiedy Bóg stanie się wszystkim we wszystkich, świat rozkwitnie”¹.

„GRANICZNOŚĆ” GUARDINIEGO

Jeśli zgodzimy się ze słowami Paula Tillicha, że „granica jest jednym z najbardziej owocnych miejsc poznania”², to przestudiowanie doświadczenia i myśli Romano Guardiniego (1885–1968) może okazać się nad wyraz owocne. Jednego z najwybitniejszych teologów XX wieku można nazwać „człowiekiem granic”: z urodzenia Włoch, z zamieszkania Niemiec, z wykształcenia teolog i filozof, z zamiłowania znawca literatury, sztuki, psychologii, pedagogiki. Owa „graniczność” Guardiniego zaowocowała dojrzałym, wszechstronnym i szerokim spojrzeniem na Boga, świat, człowieka i ich wzajemny związek. Profesor z Monachium przyczynił się do rozwoju głębokiej kultury religijnej swoich czasów. Z teologiczną prawdą o Bogu, świecie i człowieku wybierał się w wędrówkę, która zatrzymywała się na granicach nieznanych obszarów, prowadził dialog z nauką, kulturą, sztuką, literaturą, filozofią, psychologią³.

¹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 1999, s. 510.

² P. Tillich, *Auf der Grenze*, Stuttgart 1962, s. 13, cyt. za: J. Szymik, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury*, Katowice 2017, s. 17.

³ K. Szwarc, *Jezus Chrystus – osoba i czyn. Romano Guardiniego chrystologia personalistyczna*, Lublin 2008, s. 237; por. D. Kowalczyk, *Rozmowy o Bogu – Romano Guardini*, <http://www.tygodnik.com.pl/teologowie/kowalczyk.html> [dostęp: 22.03.2017].

Komentatorzy jego życia mówią o pewnym „paradoksie Guardiniego”. Nosił w sobie podwójną część: Włoch i Niemiec⁴. Charakteryzował się łacińską jasnością i całkowicie niemieckim wyczuleniem na to, co niezgłębione. Umiłował szczególnie Monachium jako miasto wielkiej wolności życia, sztuki i muzyki, ponieważ uważał je za „most” łączący jego dwie dusze i dwie ojczyzny. Ono również przypominało mu najbardziej świat włoski. Językiem niemieckim posługiwał się w sposób piękny i wzorowy. Jako wychowawca był punktem odniesienia dla kilku pokoleń niemieckiej młodzieży, nazwany nawet przez monachijskiego opata Hugo Langa *Praeceptor Germaniae*⁵. Myśliciel trudny do zaklasyfikowania – sam nie mógł nazwać siebie ani Włochem, ani Niemcem, ani włoskim Niemcem, dlatego określił się mianem „myśliciela europejskiego”⁶.

Być może właśnie z tego wewnętrznego rozdwojenia, z przeżycia rozdźwięku wynikała jego filozofia „biegunowej opozycji” (*Gegensatz*)⁷. Rzeczywistość pojmował całościowo i rozumiał ją jako rozpiętą pomiędzy dwoma przeciwnymi biegunami: „Przeciwieństwem nazywamy ten szczególny stosunek, kiedy to dwa momenty wzajemnie się wykluczają i zarazem są ze sobą związane, a nawet [...] wzajemnie się zakładają”⁸. Są to kontrasty, opozycje, których nie można i nie powinno się eliminować, ponieważ każde z nich dostarcza charakterystycznego bogactwa. Należy więc mówić nie o sprzecznościach, ale raczej o biegunowości. Biegunowość ta ma charakter dialektyczny i polega na tym, że istnieją w rzeczywistości „zjawiska komplementarne, którymi rządzi

⁴ A. Goess, *Tagwerk, Prosa und Verse*, S. Fisher, Frankfurt 1976, s. 203, cyt. za: S. Zucal, *Romano Guardini: biografia mistrza kilku pokoleń*, tłum. P. Borkowski, Społeczeństwo 2009, nr 4-5 (19), s. 647.

⁵ H.B. Gerl, *Romano Guardini. Leben und Werk*, Leipzig 1987, s. 1.

⁶ S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 645n; „Guardini nie był – przez swój temperament – analitykiem, odznaczał się raczej umysłowością wrażliwą na rzeczywistość w jej całości. Pragnął wyrazić sens istnienia człowieka, a także sens chrześcijaństwa” – T. Dzidek, *Mistrzowie teologii*, Kraków 1998, s. 559.

⁷ H.B. Gerl, *Romano Guardini...*, s. 26. „Postawa, która przejawia się w takim oddaniu wyższemu i powadze prawdy, musi oczywiście zapłacić swoją cenę. Guardini zniósł wiele napięć, a nawet sprzeczności, o których czasem mówił tylko przyjacielom, ale których tylko delikatnie dotykał w swoich książkach. Fakt, że jego fundamentalna, systematyczna praca, nad którą pracował od zimy 1905 r., otrzymała później tytuł *Przeciwieństwa* mówi o pełni napięć w egzystencji samego autora, które musiały być ze sobą powiązane, a nawet więcej: przetrwały” – tamże, tłum. własne: „Eine sich in solcher Hingabe an das Höhere und den Ernst der Wahrheit äußernde Haltung muß freilich ihren Preis entrichten. Guardini hat viele Spannungen, ja Gegensätze in sich ausgehalten, die er nur gegenüber Freunden zuweilen andeutete, in seinen Büchern aber nur leise ansprach. Daß sein grundlegendes, systematisches Werk, mit dem er sich seit dem Winter 1905 befaßte, später den Titel *Der Gegensatz* erhielt, spricht für die in der Existenz des Autors selbst liegenden Spannungsfülle, die es zu verbinden, mehr noch: zu ertragen galt”.

⁸ R. Guardini, *Bóg daleki, Bóg bliski*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1991, s. 26.

prawo wzajemnej dialektyki”⁹, których nie należy eliminować ani wygaszać. „Włoska bezpośredniość czy niemiecka refleksyjność? Jedna potrzebuje drugiej. Żywiołowa bezpośredniość może prowadzić do powierzchowności, refleksyjne zafrasowanie – do rozrzedzonego wnioskowania i abstrakcyjnego intelektualizmu”¹⁰ – Guardini uważnie tropi takie biegunowości w patrzeniu na Boga, świat i człowieka¹¹.

Romano Guardini – zdaniem Josepha Ratzingera, który niezwykle go cenił – należy do pionierów, którzy odsunęli liberalny trend w teologii i odkryli na nowo Kościół dla katolików swojej epoki. Owo odkrycie Kościoła na nowo dokonało się przede wszystkim w liturgii¹². Od 1907 roku Guardini odwiedzał wraz ze swoim kolegą Josefem Weigerem wspólnotę benedyktyńską w opactwie w Beuron. Zaowocowało to jego fascynacją liturgią i dziełem *Vom Geist der Liturgie* (1918), dzięki któremu autor stał się jednym z ojców odnowy liturgicznej w Kościele katolickim¹³.

Najważniejszą z granic, do której zbliżał się przez całe swoje życie i działalność – zarówno duszpasterską, jak i akademicką – był Bóg Żywy, (z) którym żył i którym chciał się dzielić z innymi. Człowiek niebywale wszechstronny, studiujący w swoim czasie medycynę, chemię, nauki przyrodnicze i ekonomię polityczną, wybierając teologię i drogę kapłaństwa, stwierdził: „Chciałem być tam, gdzie jest większa możliwość miłości”¹⁴.

W swojej epoce oraz w środowiskach, które współtworzył, był postacią iście renesansową. Kapłan i duszpasterz, wychowawca i teolog, wykładowca i nauczyciel, filozof i społecznik, pisarz i publicysta, znawca kultury i apologeta chrześcijaństwa, był człowiekiem zafascynowanym i rozmiłowanym w swoim kapłaństwie, łączącym miłość życia i Boga¹⁵.

⁹ Tenże, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, tłum. Z. Włodkowska, M. Turowicz, J. Bronowicz, Kraków 1969, s. 146; por. A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy w teologii*, s. 13n, w: J. Kempa, J. Szymik (red.), *Czytając wielkich na początku drogi*, Katowice 2014; S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 647.

¹⁰ S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 648.

¹¹ Por. tamże, s. 646 n; A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 13 n.

¹² J. Ratzinger, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2005, s. 331-332; zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2012, s. 144-147; por. R. Guardini, *Berichte über mein Leben. Autobiographische Aufzeichnungen*, Düsseldorf 1984, s. 80 n.

¹³ S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 644.

¹⁴ M. Wolicki, *Słowo o Autorze*, w: R. Guardini, *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Kraków 1996, s. 13; por. R. Guardini, *Auf dem Wege. Versuche*, Mainz 1923, s. 53.

¹⁵ K. Szwarz, *Jezus Chrystus...*, s. 16; J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2010, s. 26.

TEMAT PRACY

Niniejsza praca pt. *Prawda, apologia, misja. Pneumatyczna eklezjologia w pismach Romano Guardiniego* jest próbą wyruszenia na te granice, po których poruszał się profesor z Monachium i owocnego ich poznania. Chodzi o poznanie Guardinowskiego patrzenia na Duch-ową rzeczywistość Kościoła w trzech wymiarach: prawdy, apologii i misji.

Celem pracy jest odpowiedź na pytanie: W jaki sposób wizja Kościoła wyraźnie ześrodkowana na Duchu Świętym służy prawdzie, pełni funkcję apologetyczną i prowadzi do ewangelizacji? W trzech rozdziałach poszukamy odpowiedzi na pytania o teo- i chrystologiczny punkt wyjścia, pneumatologiczną treść oraz eklezjologiczne skutki.

Temat pracy zawiera trzy słowa kluczowe dla niniejszej rozprawy: „prawda”, „apologia” i „misja”. Domagają się one już teraz w miarę precyzyjnego dookreślenia, zaznaczenia rozumienia, zakresów i odcieni znaczeniowych, jakie zostaną z nimi związane w toku dociekań.

PRAWDA

Termin „prawda” to kluczowe dla niniejszej dysertacji pojęcie, podstawowe dla tytułowej triady. Pochodzi od łacińskiego *veritas* i oznacza godne zaufania, z greckiego *aletheia* – to, co niezatajone, nieukryte. W pojęciu „prawda” kryje się najpierw „ pewne jej potoczne rozumienie, mianowicie zgodność danej wypowiedzi ze stanem faktycznym, jaki ta wypowiedź wyraża”¹⁶. W Biblii hebrajskiej prawda (*'emeth*) oznacza zaprzeczenie: oszustwa, fałszu, niegodziwości, przewrotności, występku, niedoli, zła, bezprawia, grzechu, nicości, nieszczęścia, ułudy¹⁷. W znaczeniu filozoficznym prawda to „właściwość ontyczna bytu wyrażająca jego zgodność z własną istotą lub wzorcem (*adaequatio rei et intellectus*), a także właściwość relacyjna sądów i zdań, których treść jest zgodna z rzeczywistością (*adaequatio intellectus et rei*)”¹⁸.

Pod wpływem postmodernizmu rozpowszechnił się pogląd, według którego prawda jest tylko relatywną opinią i jest subiektywna. Chrześcijaństwo w tym kluczu byłoby jedną z wielu możliwych opcji. Romano Guardini – w swoich jeszcze nie

¹⁶ H. Vorgrimler, *Nowy leksykon teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 2005, s. 284.

¹⁷ A. Wójcik, *Próba definicji prawdy w Biblii hebrajskiej na podstawie jej przeciwieństw*, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 33 (2000), s. 118.

¹⁸ P. Kawalec, *Prawda*, w: S. Wilk (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XVI, Lublin 2012, kol. 278.

postmodernistycznych czasach, ale już na wiele sposobów ponowoczesność zapowiadających – stawia czoło problemom, które wynikały z takiego wyobcowania świata od Objawionej prawdy. To właśnie z tej egzystencjalnej potrzeby poznania prawdy i znalezienia odpowiedzi na najistotniejsze pytania wyrosła teologiczna i filozoficzna twórczość profesora z Monachium¹⁹. Guardini postrzega prawdę, obok dobra i piękna, jako jeden z trzech filarów rzeczywistości. Zalicza je do tzw. kategorii obowiązujących, czyli istniejących samych w sobie i nieposiadających odpowiadającego im przeciwieństwa. Nie można tu mówić o biegunowości, ponieważ między dobrem a złem, pięknem a brzydotą, prawdą a fałszem zawsze zachodzi sprzeczność: trzeba wybrać jedno z nich²⁰.

Guardini tak pisze o swoich poszukiwaniach prawdy: „Tym, czego od początku – najpierw instynktownie, a potem coraz bardziej świadomie – pragnąłem, było sprawienie, aby zajaśniała prawda (*die Wahrheit zum Leuchten bringen*). Prawda jest potęgą; ale tylko wtedy, jeśli nie wymaga się od niej bezpośredniego skutku (oddziaływania, działania – *unmittelbare Wirkung*)”²¹.

Guardini prawdę łączy z pojęciem wolności. Wolny według niego jest tylko ten, kto „całkowicie stał się tym, czym ze swej istoty powinien być. [...] Wolność jest prawdą”²². Prawdą człowieka jest zatem jego tożsamość z własną istotą, adekwatność w stosunku do własnego bytu – chodzi tu o „uistotowienie się człowieka” – ulubione pojęcie badanego teologa²³. Dla Guardiniego prawda była fundamentalną kategorią jego myśli i dlatego stawała się nierozdzielna z adoracją: „Czymże jest adoracja? Posłuszeństwem wobec bytu! [...] Adoracja jest więc pierwszym posłuszeństwem, podstawowym dla wszelkich dalszych: posłuszeństwem naszego bytu wobec bytu Boga.

¹⁹ A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 12; por. M. Wolicki, *Słowo o Autorze*, w: R. Guardini, *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Kraków 1996, s. 20.

²⁰ A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 13; S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 647.

²¹ R. Guardini, *Berichte über mein Leben. Autobiographische Aufzeichnungen*, Düsseldorf 1984, s. 6, cyt. za: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 99.

²² R. Guardini, *Auf dem Wege. Versuche*, Mainz 1923, s. 20, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii. Fundamenty teologii Romano Guardiniego i jej siła*, w: tegoż, *Opera Omnia*, t. VI-2, tłum. W. Szymona, Lublin 2015, s. 269. Guardini wskazuje, że Bóg nie przymusza człowieka do poznania prawdy, ale jej odkrywanie zależy od wolnej ludzkiej woli, jest uwarunkowane postawą moralną: „Poznanie prawdy, dobry uczynek, porządek wynikający ze sprawiedliwości – wszystko to dokonuje się ze szczerości i gotowości człowieka. I nie jest zagwarantowane żadnym przymusem, wręcz przeciwnie, jest raczej zagrożone przez lenistwo, zarozumiałość, egoizm i brak uczuć” – R. Guardini, *Modlitwa Pańska*, tłum. M. Labiś, Kraków 2003, s. 15-16.

²³ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 63.

Jest bytowaniem w prawdzie; jest – już sama w sobie – niczym innym, jak prawdą”²⁴. Adoracja wynika więc z samego jądra chrześcijańskiego obrazu człowieka i relacji Stwórcy – stworzenie²⁵. Sam Guardini był tego najlepszym świadkiem i przykładem. H.B. Gerl-Falkovitz – autorka biografii Guardiniego – przytacza słowa jego przyjaciela: „Ukrywał przed wieloma, jak bardzo adorował Boga Ojca i jak bardzo znane mu było piękno Chrystusa”²⁶. Zasadniczą postawą zdrowego życia jest kontemplacja. Wpatrywanie się w wieczną, niezmienną Prawdę przynosi pokój, umożliwia wzrastanie. Podkreślał ogromną rolę modlitwy uwielbienia, która jest niezwykle istotna dla ludzkiego myślenia. Dzięki niej człowiek stawia Boga w ścisłym centrum. Poprzez adoracyjne uwielbienie Boga człowiek uznaje podstawową prawdę, że nie jest Bogiem, ale stworzeniem Boga²⁷.

Guardini wyjaśnia: „Tymczasem prawda ma swój sens sama w sobie. Prawdziwe jest nie to, co daje korzyść, lecz to, co jest prawdziwe bez względu na skutki. [...] Decydujące znaczenie ma dla życia nie to, co jest mu służebne, lecz to, czemu życie musi służyć, czemu życie musi się pokłonić i to nie z przymusu czy dla korzyści, lecz dla samego majestatu tego, czemu się kłania. Tylko takie pojmowanie poznania może człowieka doprowadzić do prawdy. Przy każdym innym sens bytu pozostanie przed nim zakryty”²⁸. Dlatego też potrzeba pokory, postawy adoracji. „Poznanie szuka prawdy”²⁹ – ta myśl Guardiniego ukazuje obszar poznania prawdy: sugeruje, że prawdę można poznać, ale jednocześnie zakłada jej poszukiwanie³⁰.

²⁴ R. Guardini, *Auf dem Wege...*, s. 21, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 269 n.

²⁵ J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 269-270.

²⁶ Heinrich Kahlefeld, przemówienia w dniach 17.10.1968 r., 5 i 6.10.1968 r., 4, w St. Laurentius Monachium (Archiwum H.B. Gerl-Falkovitz).

²⁷ R. Guardini, *O duchu liturgii*, s. 136 n. „Dlatego podstawowym nastawieniem prawdziwego, zdrowego życia jest kontemplacja: wpatrywanie się w prawdę. Wszystkie energie woli, czynu poszukiwań muszą opierać się na pełnej głębi ciszy, wpatrzonej w niezmienną, wiekiustą prawdę. To jest postawa, która korzenie ma w wieczności. Jest w niej pokój. Jest w niej wewnętrzny spokój, będący wyrazem zwycięstwa nad życiem. Ta postawa nie zna gorączki pośpiechu. Ma czas. Umie czekać. Pozwala rosnąć” – R. Guardini, *Liturgia, logos, etos*, tłum. M. Węclawski, W Drodze 21 (1993), nr 5 (213), s. 16; por. G. Bachanek, *Racjonalność wiary – Romano Guardini a Joseph Ratzinger*, tekst niepublikowany, referat wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosc/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzescijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].

²⁸ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 247.

²⁹ Tenże, *O rzeczach ostatecznych*, tłum. T. Grodecki, Kraków 2004, s. 64.

³⁰ A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 30.

Teolog podkreśla wielokrotnie rolę Kościoła w odkrywaniu prawdy: „W sposób pełny poznaje wyłącznie ten, kto życie w Kościele”³¹. Jest on „kontynuacją Wcielenia w dziejach”³². Guardini zwraca przy tym uwagę, że zbliżanie się człowieka do Boga jest aktem liturgicznym, a liturgia wprowadza do „modlitwy całą pełnię prawdy. Jest ona właściwie niczym innym jak przemodloną prawdą”³³. Prawda jest jednocześnie znakiem Królestwa Niebieskiego: „Królestwo Niebieskie oznacza promieniującą w duchu prawdę”³⁴.

W kontekście liturgii profesor z Monachium odnotowuje: „Kościół stawia prawdę, dogmat, jako fakt bezwarunkowy, autonomiczny, który nie potrzebuje żadnego uzasadnienia z dziedziny moralności albo użyteczności praktycznej. Prawda jest prawdą, ponieważ jest prawdą”³⁵. Prawda została Kościołowi przekazana i powierzona. Nie stoi on ponad prawdą, ale ma jej strzec i odgraniczać od wszelkiego zafałszowania. Autonomiczność prawdy polega na tym, że nie zależy ona od świata, nie potrzebuje też uwierzytelnienia, uzasadnienia. Co więcej, Guardini uważa, że istnieje fundamentalny związek prawdy z Kościołem: Prawda nie jest po prostu nauką, ale Osobą w Jezusie Chrystusie³⁶.

Ważne światło na rozumienie prawdy przez profesora z Monachium rzucają także jego słowa z berlińskiego kościoła św. Kanizjusza: „Tutaj najsilniej doświadczyłem tego, o czym wyżej była mowa jako o mocy prawdy. Rzadko kiedy, tak jak w owe wieczory, uświadamiałem sobie, jak wielkie, jak z gruntu prawdziwe, jak życiodajne jest przesłanie chrześcijańskie i katolickie. Chwilami było tak, jakby prawda stawała pośród nas niczym realna istota”³⁷.

³¹ R. Guardini, *Pismo Święte i nauka wiary*, tłum. K. Czuba, Kielce 2002, s. 61.

³² Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 97.

³³ Tenże, *O duchu liturgii*, s. 8. Więcej o roli Kościoła w poznaniu prawdy: A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 19-22; A. Kobyliński, *Fenomenologia liturgii według Guardiniego i Ratzingera*, Przegląd Powszechny 2003, nr 7-8, s. 145-151; J. Janicki, *Ildefons Herwegen i Romano Guardini – prekursorzy Ruchu Liturgicznego w Niemczech*, Folia Historica Cracoviensia 2002, nr 8, s. 205-227.

³⁴ R. Guardini, *Modlitwa Pańska*, s. 69 n.; „nie męczące poszukiwanie i marną, niedokończoną pracę, lecz swobodnie świecącą, świętą obfitość. Siła świętej prawdy niesie człowieka, a on – wraz z nią, która wyzwala, syci i upiększa, która przewyższa wszystkie myśli, chroniąc jednocześnie wszystkie serca, która jest władczynią w całej swej nieprzystępnej wspaniałości, a jednocześnie drogą przyjaciółką – może się stać z nią jednym...” – tamże.

³⁵ R. Guardini, *O duchu liturgii*, s. 65; por. A. Wieluniecka, *Czy dogmat jest potrzebny? Znaczenie dogmatu według Romano Guardiniego*, Teologia Młodych 2013, nr 2, s. 115 n.

³⁶ A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 19 n.

³⁷ R. Guardini, *Berichte über mein Leben...*, s. 114 n, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 271.

Poszukiwanie prawdy pośród różnych przeciwieństw wynikało także z samej historii Guardiniego: „Skazanemu przez osobiste koleje losu na ustawiczne godzenie przeciwieństw, przypadło mi również w życiu zawodowym podobne zadanie”³⁸. Guardinowski zachwyty nad prawdą i jego determinację w jej poszukiwaniu można zaobserwować w wielu dziełach: „Chrystus nie przyszedł, aby przynieść to, co nieskończone, ale to, co bezwarunkowe, nie to, co stale nowe, ale co rozstrzygające, nie to, co niewyczerpane różnorodne, ale co jedynie konieczne. [...] To, czego On chce należy do całkowicie innej skali – należy do Prawdy, pochodzącej do Boga”³⁹. Guardini wyodrębnia trzy cechy prawdy dostępnej w Jezusie: jest ona bezwarunkowa, rozstrzygająca i konieczna⁴⁰.

Guardinowska idea pierwszeństwa logosu nad etosem wybrzmiała już w pierwszej publikacji *Vom Geist der Liturgie* i nie była w żadnej mierze sporem jedynie o teorię, ale sporem do tego stopnia praktycznym, jak praktyczna jest prawda niepodporządkowana żadnym celom⁴¹. J. Ratzinger właśnie ten temat – prymatu logosu nad etosem – uważał za godny rozważenia na nowo w ramach ówczesnego i współczesnego nam sporu o praktykę jako miarę teologii. Podkreślał specyfikę myślenia Guardiniego i to, że w jego średniowiecznych odniesieniach nie chodziło o „archeologizację”, ślepe odtwarzanie przeszłości, powrót do minionego czasu, ale o przebicie się na nowo do bytu jako takiego. Najważniejszą troską dla niego stało się poszukiwanie istoty rzeczy zawartej nie w dawnych formach, lecz w prawdzie⁴². W odniesieniach Guardiniego do historii chodziło zatem przede wszystkim o poszukiwanie prawdy. Prymat prawdy przed etosem, pierwszeństwo bytu przed powinnością, stawanie się, a nie działanie miało chronić przed odwróceniem porządku i ześlizgnięciem się prawdy z mocnego fundamentu obiektywizmu, co zdaniem Guardiniego było źródłem upadku naszej epoki (ówczesnej i obecnej)⁴³.

Uczniowie Guardiniego wspominają, że uczył ich przede wszystkim samokrytyki, uczciwości, pokornego szukania prawdy i otwartości na problemy czasu oraz miłości do Kościoła. Jego główna zasada duszpasterstwa wyrażała się w słowach: „Praktyka nigdy

³⁸ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 11.

³⁹ Tenże, *Objawienie. Natura i formy objawienia*, tłum. A. Paygert, Warszawa 1957, s. 126 n.

⁴⁰ Zob. A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 16.

⁴¹ J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 271.

⁴² Tamże, s. 8.

⁴³ J. Ratzinger, *Czym jest teologia*, w: *Podstawy wiary – teologia*, Communio 1991, nr 6, s. 217-219.

nie została odnowiona z samej praktyki; ponieważ żywe działanie pochodzi z prawdy, ale prawda musi być rozpoznawana/odkrywana⁴⁴. Dla Guardiniego „prawda” jest jednym z podstawowych słów, w znaczeniu „widzieć to, co jest”⁴⁵, a jej poszukiwanie nazywał wspaniałym zadaniem porównywalnym do budowania średniowiecznej katedry: „»Prawda« nie oznacza tutaj martwej poprawności pojęciowej, lecz prawidłową strukturę bytu, wewnętrzną wartość życia, oznacza całą siłę i pełnię bogatego w swej treści istnienia”⁴⁶.

Ta właśnie cecha Guardinowskiego myślenia była najbardziej imponująca dla J. Ratzingera: wielkość osobistego pragnienia szukania prawdy oraz pasja, z jaką bronił prawdy w przestrzeni publicznej, a także uniwersytetu jako miejsca wielkiego, autentycznego i bezinteresownego – wolnego od jakiegokolwiek politycznej namiętności – poszukiwania prawdy⁴⁷. Dla profesora z Monachium autentyczna nauka nie ma celu we właściwym tego słowa znaczeniu. Ma natomiast sens, którym jest Prawda.

Taki jest też cel autora niniejszej pracy – poprzez zgłębianie doświadczeń i refleksji Romano Guardiniego docierać do prawdy o Bogu, człowieku i Kościele. Sprawiać, by ona zajaśniała, by okazała się jej moc, pomimo braku oczekiwania natychmiastowych, bezpośrednich skutków.

⁴⁴ H.B. Gerl, *Romano Guardini*..., s. 6; tłum własne: „Praxis hat sich nie aus bloßer Praxis erneuert; denn lebendiges Tun kommt aus der Wahrheit, Wahrheit aber muß erkannt werden”.

⁴⁵ „Są jeszcze niektórzy z jego młodszych i średnich rówieśników, niektórzy z tych, którzy mu służyli, nie zapominając o wielu słuchaczach, którzy wypełnili salę setkami w latach sześćdziesiątych. Jeśli ktoś ich zapyta, to na światło dzienne wychodzi zdumiewająca, często oświetlająca radość starego nauczyciela, pamięć o wartościowych rzeczach, jak to często nie zdarza się. Najbardziej zdumiewające jest oczywiście to, że są to słuchacze o najróżniejszych duchowych korzeniach i orientacjach, słuchacze, którzy również wyciągnęli wiele wniosków dla swojego myślenia: Wydaje się, że Guardini dotknął rzeczywistości w życiu, które pozostawiło wolność, jak powiedziałby, »z samej swojej natury« – w przebudowie wszystkich niezdecydowanych liberalów. Władza, która pozwala drugiemu rosnąć do poziomu własnego. Jest to możliwe tylko w przywiązaniu do prawdy – być może podstawowego słowa Guardiniego” – tamże, s. 1; tłum. własne: „Noch leben einige aus dem Kreis sogar seines jüngeren und mittleren Mannesalters, einige auch, die sein Leben dienend begleitet haben, nicht zu vergessen die vielen Hörer, die noch in den sechziger Jahren zu Hunderten den Hörsaal füllten. Fragt man sie, so kommt eine erstaunliche, nicht selten aufleuchtende Freude an dem alten Lehrer zutage, die Erinnerung an Kostbares, wie es sich nicht oft einstellt. Das am meisten Erstaunliche ist freilich, daß es Hörer verschiedenster geistiger Herkunft und Ausrichtung sind, Hörer, die auch vielfältige Folgerungen für ihr Denken gezogen haben: Guardini scheint eine Wirklichkeit im Leben berührt zu haben, die frei ließ, wie er sagen würde, »vom Wesen her« – in der Überholung alles unentschieden Liberalen. Autorität also, die den anderen zu seinem Eigensten wachsen läßt. Dies ist nur möglich in der Bindung an die Wahrheit – vielleicht das Grundwort Guardinis”.

⁴⁶ R. Guardini, *O duchu liturgii*, s. 118; tamże, s. 27, tłum. własne: „»Wahrheit« ist eines der guardinischen Grundworte, im Sinne von »Sehen, was ist«”.

⁴⁷ J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii*..., s. 280-282; zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 99-105.

*

Krótko mówiąc: prawda – idąc za Guardinim i na dalszych stronicach tej rozprawy – jest rozumiana jako fundament istnienia⁴⁸, a istota chrześcijańskiego rozumienia prawdy polega na uznaniu jej Boskiego źródła, przyjęciu jej z wiarą oraz wypełnieniu przez naśladowanie, posłuszeństwo i miłość. Chrześcijańska prawda nie jest teorią, ani elementem systemu filozoficznego. Jest ona dana człowiekowi jako objawiona w Chrystusie z wezwaniem do realizacji. Człowiek, będąc podmiotem rzeczywistości i pozostając w relacji do Boga, musi się w tę więź zaangażować także na drodze poznawania prawdy. W sposób szczególny dokonuje się to w liturgii. Prawda – objawiająca się w rzeczywistości – najpełniej obecna jest w Kościele. To on strzeże depozytu prawdy – Objawienia, które jest mową Boga do całej rzeczywistości i pełnią prawdy. Człowiek poznając i przyjmując prawdę, staje się rzeczywiście wolny i bliski własnej rzeczywistości/istotowości⁴⁹.

„Znajdujemy się w oblężonym mieście, dlatego nie ma pytań, są hasła bojowe” – tym słowom wielkiego duszpasterza ówczesnego czasu Carla Sonnenscheina Guardini przeciwstawia własne przekonanie/myślenie: „Jednakże prawdziwa praktyka, czyli właściwe działanie, wynika z prawdy i o tę prawdę należy walczyć”⁵⁰.

APOLOGIA

Drugim terminem użytym w temacie pracy, domagającym się dookreślenia, jest „apologia”. Z języka greckiego *apologia* oznacza mowę obrończą przed sądem, usprawiedliwienie, uzasadnienie. Czasownik *apologeisthai* znaczy usprawiedliwiać siebie lub kogoś, bronić się, odpowiadać⁵¹. Apologia religii w znaczeniu szerszym to uzasadnienie prawdziwości twierdzeń religii, a w znaczeniu ścisłym – motywowanie słuszności roszczeń religijnych⁵².

⁴⁸ „Prawda stanowi fundament istnienia i chleb ducha, ale w przestrzeni ludzkiej historii jest oddzielona od władzy. Prawda obowiązuje mocą samej siebie; władza przymusza. Prawda nie dysponuje bezpośrednią mocą – i to tym mniej, im jest szlachetniejsza. [...] Im wyższej rangi jest prawda, tym słabsza staje się jej bezpośrednio wymuszająca siła, tym bardziej duch musi się na nią otworzyć w wolności” – R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 618 n.

⁴⁹ A. Wieluniecka, *Romano Guardiniego pojęcie prawdy...*, s. 64 n. Prawda prowadzi do skruchy, która jest darem Boga żywego – por. R. Guardini, *O Bogu żywym*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1987, s. 31.

⁵⁰ R. Guardini, *Berichte über mein Leben...*, s. 111, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii*, s. 270.

⁵¹ M. Rusecki (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Kraków 2002, s. 87; S. Wilk (red.), *Encyklopedia...*, kol. 786.

⁵² S. Wilk (red.), *Encyklopedia...*, kol. 786.

Biblijne początki i zasady apologetyczne znajdujemy w Dz 2,14-36 i 17,22-31 oraz w 1 P 3,15: apologia domaga się tutaj nie tylko wyznania wiary, lecz także wysiłku argumentacyjnego⁵³. „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3,15) – gotowość wyznawców Chrystusa do uzasadniania nadziei płynącej z wiary to cecha charakterystyczna wszystkich pokoleń chrześcijan.

Już od II wieku teologowie tworzyli ten rodzaj literatury „w potrójnym celu: obrony religii chrześcijańskiej przed różnego rodzaju zarzutami, usprawiedliwienia chrześcijan wobec formułowanych przeciwko nim zarzutów oraz w celu uzasadnienia prawdziwości i wiarygodności religii chrześcijańskiej, zarówno jako całości, jak i poszczególnych jej składowych elementów – doktryny chrześcijańskiej, moralności, kultu, organizacji”⁵⁴. Konkretny sposób i kształt apologii religii chrześcijańskiej był uzależniony przede wszystkim od kontekstu historycznego, w którym była ona formułowana⁵⁵. „Myślenie dążące do obrony własnych poglądów i przekonań (apologijne) nie jest tylko charakterystyczną cechą literackiej twórczości autorów chrześcijańskich ani wyłącznie wytworem chrześcijańskiej apologetyki czy teologii fundamentalnej – jest zawsze obecne w autentycznej dyskusji, dialogu i trudzie krytycznego myślenia”⁵⁶.

Guardini starał się przekazać innym Kościół, w którym widział prawdziwą ojczyznę spełnionej obietnicy. Profesor z Monachium doskonale łączył w swoim życiu i działalności „katedrę” i „kaplicę”, pracę naukową i duszpasterską, naukę i modlitwę. Jako wychowawca kładł nacisk na wolność i wolną wolę ludzką. Jako nauczyciel przekazywał obserwację świata z perspektywy wiary – łączenie świata z wiarą pokazuje, że świat potrzebuje wiary, a wiara jest próbą świata, czy jest on rzeczywiście żywotny⁵⁷. Guardinięgo zainteresowania literaturą, eklezjologią, egzystencją człowieka, chrystologią, kulturą, etyką, antropologią, nauką o Bogu nie przysłaniały, ale jeszcze bardziej podkreślały główny cel jego przepowiadania, jakim było „przeżywanie Boga”. Światopogląd chrześcijański, postać i dzieło odkupienia Jezusa Chrystusa, tajemnica Kościoła oraz liturgia to cztery główne zagadnienia, wokół których można zgrupować

⁵³ H. Vorgrimler, *Nowy leksykon...*, s. 18.

⁵⁴ M. Rusecki (red.), *Leksykon...*, s. 87.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże, s. 88; por. A. Szczepanik, *Warszawska religioznawcza szkoła apologetyczna*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 2010, nr 2 (23), s. 27-40.

⁵⁷ K. Szwarc, *Jezus Chrystus...*, s. 16.

jego pisarską i publicystyczną twórczość, służącą przekazywaniu owego „jednoczącego spojrzenia”. Zdaniem ks. Krzysztofa Szwarca „oryginalność teologii Guardiniego uwidacznia się w stosowanej przez niego metodzie kerygmaticznej, która ma na celu udostępnić teologię współczesnemu człowiekowi. Wychodzi on z aktualnych potrzeb apologetycznych, tworząc pewnego rodzaju apologetykę konkretną”⁵⁸. Genialność profesora z Monachium polegała na tym, że jako wybitny teolog pośród swoich rozmaitych eklezyjalnych i społecznych aktywności dokonywał wiarygodnego przekształcania teologicznych treści na pastoralną praktykę – Logosu na etos⁵⁹.

Zadaniem chrześcijańskich myślicieli nie jest jedynie ustalenie, „gdzie leży prawda?”. Sama świadomość tego, że prawda nie leży „pośrodku”, ale „leży tam, gdzie leży” nie oznacza, że mamy pozwolić jej „leżeć”. Chrześcijanin wezwany jest do czegoś znacznie większego – do apologii i misji.

*

Celem niniejszej pracy jest spojrzenie na doświadczenie i myśl profesora z Monachium jako na apologię chrześcijaństwa. Chcemy zapytać: czy i jakim apologetą był Guardini? Czy i jak bronił religii chrześcijańskiej? Z jakimi zarzutami wobec chrześcijaństwa i chrześcijan się mierzył? Jak uzasadniał prawdziwość i wiarygodność chrześcijaństwa jako całości, jak i poszczególnych elementów składowych?

Ta część pracy będzie służyła ukazaniu nie tylko tego, z kim i w jaki sposób spierał się profesor z Monachium, ale także jak dzisiaj jego myśl może być pomocna w „uzasadnianiu nadziei, która jest w nas”. Chodzi więc o tę warstwę jego myśli, która wchodzi w spór z „demonami epoki”. Jak zmierzył się z tym Guardini i czego może nauczyć nas dzisiaj? Jakiego rodzaju była apologetyka Guardiniego, czy była jedynie walką z przeciwnymi poglądami, budowaniem bastionu w celu obrony prawdy, czy zawierała w sobie elementy dialogu, pozytywnej prezentacji chrześcijaństwa i jego

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Por. K. Szwarz, *Jezus Chrystus...*, s. 15-16; J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 26-27. L. Scaraffia wspomina: „Pod tym właśnie kątem zaczęłam czytać Guardiniego i odkryłam, że umie on nauczyć tego, czego chyba wielu intelektualistów katolickich nie potrafi: jak można zachować tę różnicę, na której opiera się bycie katolikiem, także wykonując zajęcie intelektualne w świecie intelektualistów, którzy – bądźmy szczerzy – gardzą kulturą katolicką; w świecie, w którym deklarując się jako katolicy, od razu spadamy poniżej przeciętnego poziomu akceptowalności. Tego właśnie doświadczyłam i ciągle doświadczam, dlatego znalezienie odpowiedzi u Guardiniego było dla mnie naprawdę światłem i deską ratunku” – L. Scaraffia, *Romano Guardini z perspektywy historycznej*, tłum. P. Borkowski, *Spółczesność* 2009, nr 4-5 (19), s. 599.

orędzia? Czy Guardinowska nadzieja ukazana była w sposób przystępny dla partnera dialogu, czy też był to jedynie ostry spór o prawdę, niezważający na nic i nikogo⁶⁰?

MISJA

Papież Paweł VI przed zakończeniem Soboru Watykańskiego II pisał: „Ani strzeżenie, ani obrona nie wyczerpuje w pełni obowiązków ciężących na Kościele wobec powierzonych mu darów. Dobra bowiem przekazane Kościołowi przez Chrystusa ze swej niejako natury wymagają, by je zarazem udostępniał innym”⁶¹. Dochodzimy tutaj do trzeciego pojęcia z tematu rozprawy – misja.

Słowo „misja” pochodzi od łacińskiego *mitto, mittere* – posyłać, wysyłać, *misio* – posłanie, wysłanie⁶². *Słownik języka polskiego* wymienia cztery znaczenia tego terminu:

1. posłannictwo, ważne odpowiedzialne zadanie do spełnienia,
2. przedstawicielstwo państwa lub organizacji delegowane w specjalnym celu do innego państwa; też: siedziba tego przedstawicielstwa,
3. działalność instytucji religijnych podejmowana w celu rozpowszechniania jakiejś religii i pozyskania jej nowych wyznawców; też: placówka prowadząca taką działalność,
4. w Kościele katolickim: rekolekcje służące pogłębianiu życia religijnego parafian⁶³.

Chrześcijańskie pojęcie misji – posłania obejmuje swoim zakresem „zarówno przekonanie ludzi wyznających wiarę chrześcijańską o uniwersalnej ważności Ewangelii i o swoim obowiązku dawania świadectwa o Jezusie Chrystusie na całym świecie, jak i praktyczny wyraz tego świadectwa; w węższym sensie może oznaczać zakładanie nowych Kościołów, a także ożywienie w dużej mierze martwych Kościołów (nowa ewangelizacja)”⁶⁴.

W niniejszej pracy łączymy znaczenie pierwsze z trzecim, ale też je pogłębiamy – w stosunku do *Słownika języka polskiego* – teologicznie i, by tak rzec, Guardinowsko.

⁶⁰ Por. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski (red.), *Teologia fundamentalna*, t. I: *Człowiek – filozofia – Bóg*, Kraków 2004, s. 12.

⁶¹ Paweł VI, *Ecclesiam suam*, nr 64, 1964 – cyt. za: T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski (red.), *Teologia fundamentalna*, t. I, s. 12.

⁶² *Słownik wyrazów obcych*, <http://web.archive.org/web/20160304214314/http://netsprint.swo.pwn.pl/haslo.php?id=17923> [dostęp: 25.09.2018].

⁶³ *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/misja;2568087> [dostęp: 25.09.2018].

⁶⁴ *Prawda*, w: H. Vorgrimler, *Nowy leksykon...*, s. 193.

„Graniczność” Guardiniego powodowała, że nie zadowalał się suchymi, ścisłymi, naukowymi wynikami badań: „Porzuciłem teologię systematyczną w poszukiwaniu świata. Ale nie wolno mi jej było wszak porzucić na dobre. Tak powstała jedność spojrzenia, ujmującego żywą rzeczywistość świata od strony wiary”⁶⁵. Misją Guardiniego było dzielenie się tą „jednością spojrzenia”. Dlatego też profesor z Monachium miał wielkie oczekiwania w stosunku do teologii: rozumiał ją jako gotową do stawiania wielkich pytań prowadzących do odkrycia prawdy o Bogu, świecie i człowieku. Swoją misję rozumiał jako próbę objęcia całości. Jego koncepcję teologii – podjętą później i rozwiniętą przez J. Ratzingera/Benedykta XVI – cechował holistyczny rozmach⁶⁶. Miała być nauką, która „nie da się zepchnąć ani do laboratorium, ani do zakrystii (choć i badania naukowe, i Kościół są dla jej istnienia absolutnie konieczne!); która z całą ostrością stawia samej sobie najważniejsze pytania współczesnego człowieka; która dźwiga ich ciężar; która służy harmonii prawdy i życia; w głębi ich wzajemnej relacji i konkretnie personalnego spotkania”⁶⁷. Kiedy po 1945 roku nazistowskie ministerstwo kultury zlikwidowało katedrę uniwersytecką Guardiniego, powiedział: „Oto więc, co trzeba było zrobić: stworzyć miejsce, w którym by mówiono prawdę i jej słuchano”⁶⁸.

Melancholijna głębia Guardiniego, duchowość, niestrudzone poszukiwania nowego kształtu obecności nauki o Bogu w Kościele, nauce i kulturze XX wieku miały duży wpływ na rozumienie teologii przez Josepha Ratzingera. Dla przyszłego papieża najbardziej fascynującym w Guardinim był zakrój i rozmach pytań oraz oczekiwań, jakie miał wobec teologii. *Was ist das eigentlich – Theologie?* – o co w teologii chodzi „właściwie” – słynne *eigenetlich* Ratzingera jest z ducha Guardiniego⁶⁹.

Przełomowy w życiu omawianego tu teologa był moment nawrócenia po utracie wiary, gdy wraz ze swym przyjacielem Karlem Neundörferem na nowo się do niej przebijają. Przeżycie rozgrywające się w domu rodziców związane jest ze słowami z Ewangelii według św. Mateusza, którymi został poruszony: „Kto chce znaleźć swoją duszę, straci ją, a kto odda swą duszę z mego powodu, znajdzie ją” (Mt 10,39). Uświadomił sobie, że to zbawcze oddanie może odnosić się jedynie do samego Boga. Jednak nie może tu chodzić o nieuchwytnego Boga w ogóle, ale o Boga konkretnego

⁶⁵ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 13.

⁶⁶ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 27.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 654.

⁶⁹ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 27.

objawiającego się w historii. Pisał: „Jedynie więc jakaś obiektywna instancja może przywołać mnie do odpowiedzi z każdej szczeliny skoncentrowania na sobie. I taka jest tylko jedna: Kościół katolicki wraz z jego autorytetem i ścisłością. Kwestia zachowania swej duszy dla siebie lub jej oddania rozstrzyga się ostatecznie nie przed Bogiem, a przed Kościołem. [...] Wtedy poczułem się tak, jakbym wszystko, naprawdę »wszystko«, moje istnienie, trzymał w rękach niczym na zrównoważonej wadze: »Mogę sprawić, że przechylili się na prawo lub na lewo. Mogę moją duszę oddać lub zatrzymać...«. Wtedy też spowodowałem, że waga przechyliła się na prawo...»⁷⁰.

Było to doświadczenie, które nazwał później „nadzieją nadchodzących nowych czasów – w jego duszy obudził się Kościół”. Było to zarazem pożegnanie z tym, co określał jako czasy nowożytny (z Kantem i neokantyzmem) – „koniec czasów nowożytnych” i „wyrwanie się ku nowym horyzontom”⁷¹. Piętnaście lat później Guardini tak opisywał to, co dokonało się w kolejnych latach w nim i w Niemczech: „rozpoczął się proces o nieprzewidywalnym zasięgu – w duszach budzi się Kościół [...] Tkwiący w liberalizmie z przełomu stuleci Kościół, usuwany na peryferie jako relikw przesłości, zaczęto teraz darzyć nowym uczuciem; była to fala tęsknoty, nadziei i radości [...]”⁷². Ideę „wagi”, na której należy „ważyć” egzystencję, Guardini odnosił nie tylko do siebie, ale także do tych wszystkich, którzy stawali nagle przed wyborem: zatrzymać siebie albo dać siebie⁷³.

Guardini – wyrafinowany intelektualista – był przede wszystkim księdzem, który nawet w swym najbardziej spekulatywnym myśleniu pozostał wychowawcą młodzieży. W ówczesnych Niemczech – trawionych nazizmem – z powodzeniem gromadził do 1939 roku młodzież w zamku Rothenfels nad Menem⁷⁴. Wolna i silna osobowość wywierała wielki wpływ na młodzież w tamtych trudnych czasach: „Młodzi mieli dla niego ogromną wdzięczność za to, że odnajdowali w nim już opanowany własny niepokój i od razu widzieli, kim oni będą chcieli być. Dostrzegali w tym starszym bracie, otwartym, pogodnym, zdecydowanym, to, co w nich samych było tylko chaosem bezpłodnych emocji, marzenie, które przybrało formę, niepokój przemieniony w światło. On był z nich

⁷⁰ R. Guardini, *Berichte über mein Leben...*, s. 72, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 264.

⁷¹ J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 264 n.

⁷² J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 129.

⁷³ S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 655; zob. interpretacja ofiary młodzieży z „Białej Róży” w świetle ofiary Chrystusa – tamże, s. 654-656.

⁷⁴ P. Poupard, *Romano Guardini: myśl, działanie i kultura katolicka*, tłum. T. Żeleźnik, *Spółeczeństwo* 2009, nr 4-5 (19), s. 541.

i wyżej od nich”⁷⁵. Jego myśl i działanie oraz kultura stały się „silną bronią przeciw totalitaryzmowi”⁷⁶.

Jego pragnieniem było przekazanie innym wielkiej wartości, którą odkrył w Kościele: „Kto żyje z Kościołem, na początku odczuje niecierpliwe oburzenie: że Kościół ustawia go w opozycji do rzeczy, których chcą inni. Ale gdy się mu kiedyś otworzą oczy, będzie mógł dostrzec, jak bardzo Kościół wciąż uwalnia człowieka, który z nim żyje, od czaru presji wywieranej przez epokę i nastawia go na trwałe kryteria. Co osobliwe, nikt nie jest bardziej sceptyczny i bardziej niezależny wewnętrznie wobec tego, »co wszyscy mówią«, niż człowiek, który rzeczywiście żyje z Kościołem”⁷⁷.

*

Podsumowując, celem ostatniego paragrafu w każdym z trzech rozdziałów niniejszej pracy będzie ukazanie wymiaru misyjnego pism Romano Guardiniego. Mowa będzie o tym, w jaki sposób pojmował on proces wdrażania prawdy o Bogu i Kościele do współczesnego życia słuchaczy. Guardinowska misja to twórcze wdrażanie nauki Jezusa do codzienności tak, aby stawała się ona coraz bardziej chrześcijańska. Chodzi zatem – nawiązując do cytatu z wprowadzenia tej pracy – o odkrycie tego, w jaki sposób profesor z Monachium widział możliwość „ratunku” dla świata dzięki łasce. Jak konkretnie Bóg może stać się „wszystkim we wszystkich” a świat na nowo rozkwiatać.

Kluczowe w tych częściach rozprawy będą odpowiedzi na pytania: jakie zadania stawiał Guardini przed teologią i chrystologią? Czy i jaka pneumatologia ma wpływ na eklezjologię i jak ie znaczenie mają obie dla uczniów Chrystusa? Na ile jego oczekiwania i pomysły dotyczące wdrażania prawdy o Bogu i Kościele do ówczesnej sytuacji wierzących są aktualne także dzisiaj?

⁷⁵ Świadectwo Francuza Roberta d’Harcourt, w: tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ J. Ratzinger, *Bóg i świat...*, s. 331. J. Ratzinger łączy misję z miłością i prawdą: „Wiara chrześcijańska może o sobie powiedzieć: znalazłam miłość. Ale miłość do Chrystusa i do bliźniego ze względu na Chrystusa może być trwała tylko wtedy, gdy jest głęboką miłością do prawdy. Misyjność nabiera tu nowego wymiaru: prawdziwa miłość bliźniego chce mu dać również to, czego człowiek najgłębiej potrzebuje: poznanie i prawdę. Wcześniej wyszliśmy od pytania o śmierć jako filozoficznego impulsu wiary; następnie odkryliśmy kwestię Boga i jej uniwersalne roszczenie jako miejsce filozofii w teologii. Teraz możemy dodać trzecią płaszczyznę: miłość jako centrum chrześcijaństwa, na którym »opierają się prawo i prorocy«, jest zarazem erosem skierowanym ku prawdzie. I tylko wówczas pozostaje miłość jako zdrowa agape skierowana do Boga i do ludzi” – tenże, *Wiara w Piśmie i Tradycji. Teologiczna nauka o zasadach*, w: tegoż, *Opera Omnia*, t. IX/1, tłum. J. Merecki, Lublin 2018, s. 110.

TRZY WYMIARY

„Każdy rys ewangelicznej rzeczywistości jest nieskończenie cenny, ale w sposób właściwy możemy ją zobaczyć jedynie w świetle owej istotowej prawdy, która przemawia z wieczności do naszej teraźniejszości przez Kościół”⁷⁸. W pracy będzie zatem chodziło o ukazanie tego, co o Duchu Świętym i Kościele mówi monachijski profesor w tych trzech wymiarach: prawdy, apologii i misji. Po pierwsze, jaką prawdę o Duchu Świętym i Kościele chce przekazać Guardini swoim odbiorcom? Jaki zbiór treści doktrynalnych wyłania się z jego pism i jest istotny dla poznania teologicznego – wtedy i teraz? Po drugie, przed czym Guardini poprzez swoje nauczanie chciał bronić swych słuchaczy/studentów? A także: w jaki sposób jego teologiczne dzieło może być pomocne również we współczesnych zmaganiach wdrażania prawdy Chrystusowej do praktyki Kościoła? Chodzi więc o tę warstwę jego myśli, która jest polemiką/sporem z zarzutami lub poglądami innymi niż te wynikające z Objawienia. Jak przeprowadził go Guardini i czego może nauczyć nas dzisiaj? W trzecim kroku chodzi o odpowiedź na pytanie: jak profesor z Monachium wyobrażał sobie misję dzielenia się prawdą (treściami teologicznymi, chrystologicznymi, pneumatologicznymi, eklezjologicznymi) dotyczącą Boga i Kościoła? Zatem o tę warstwę jego teologicznego dzieła, która zawiera pozytywny ewangelizacyjny przekaz mający przekonać – kogo? do czego? Jak to wyglądało wtedy i jak użyteczne może być dzisiaj? W których momentach jest to nadal aktualne i wymagające twórczej kontynuacji, a w którym całkowicie lub częściowo się zdezaktualizowało?

Suma tych trzech warstw – prawdy, apologii i misji – to teologicznodogmatyczne treści pism Romano Guardiniego. Teologia żywa – teologia dogmatyczna, która zawiera w sobie odpowiedź na pytanie jak jest? i równocześnie jest „sporem i misją” – zawiera w sobie element „dzidy” i „tarczy”. Tak opisuje to J. Szymik: „W każdym razem twierdzą, że nowoczesny (postnowoczesny) dyskurs w teologii XXI wieku jest w swoim najlepszym nurcie taki właśnie: dotyczy istoty rzeczy, komunikatywny (claritas!), oczyszczony z politykierskiej piany, dbający o zapewniającą myśli witalność równowagę *ressourcement* i *aggiornamento*, kościelny – to znaczy w swojej naturze i głębi raczej dany i przyjęty niż wytworzony”⁷⁹. Guardiniemu zawdzięczamy pojęcie „egzystencjalizacji teologii”⁸⁰. Zdaniem katowickiego profesora przyszłość teologii

⁷⁸ R. Guardini, *Auf dem Wege...*, s. 165, cyt za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 278.

⁷⁹ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 14.

⁸⁰ J. Ratzinger, *Bóg i świat...*, s. 411.

związana jest z tym właśnie procesem. Chodzi tu o „ukierunkowanie na istotę – na pytanie o Boga, o zbawienie, nadzieję, życie, etos – którą współtworzą zgoda na podporządkowanie się szukanej szczerze i znajdowanej w blasku Objawienia prawdzie, głęboka rozumność unikająca tak fideizmu, jak racjonalizmu, prostota wywodu, doniosłość egzystencjalna, inkarnacja idei w ciało życia, w zwyczajność codzienności i niezwykłość spotkania Łaski i natury”⁸¹.

Warto wspomnieć, że styl myślenia Guardiniego nie ułatwiał mu drogi do katedry akademickiej. W jego czasach racją bytu uniwersytetu były nauki przyrodnicze i historia. Dlatego też teologia – aby pozostać w ramach uniwersyteckich – wycofała się w obręb historii. Uczony wspominał: „Praca naukowa w zakresie teologii sprowadzała się do stwierdzenia, jakie stanowisko w określonej kwestii zajmował wskazany okres czy człowiek... Mnie natomiast interesowało nie to, co ktoś powiedział na temat jakiejś prawdy chrześcijańskiej, lecz to, czym jest ta prawda”⁸². Guardini, mimo cierpienia związanego z odrzuceniem na uniwersytecie, pocieszał się tym, że w swych zmaganiach o zrozumienie, osąd i stosowne działanie – ostatecznie i pierwszorzędnie o prawdę – jest być może prekursorem uniwersytetu, który dopiero powstanie⁸³. J. Ratzinger komentuje te słowa w połowie lat 80. XX wieku gorzko: „O ile mogę dostrzec, nie istnieje on [uniwersytet – M.D.] także i dziś, lecz powinien istnieć i trzeba nadal dla niego pracować”⁸⁴. Taka też jest misja teologii i dzisiaj⁸⁵: „W każdym razie wielkie egzystencjalne pytania są konieczne dla procesu tworzenia autentycznej teologii, dla jej tożsamości. To – w *theologia benedicta* – najwyraźniejszy trop wpływu Guardiniego”⁸⁶.

HIPOTEZA BADAWCZA I ZNACZENIE PROJEKTU WOBEC WYZWAŃ XXI WIEKU

Nic ze swej aktualności nie straciły pytania kardynała Ratzingera postawione w murach bawarskiej Akademii Katolickiej w Monachium 27.06.1982 r.: „Czy prawda zasadniczo jest dostępna człowiekowi? Czy opłaca się jej szukać? Czy poszukiwanie jej i poznawanie jako jedynej mistrzyni ludzkości nie jest wręcz jedynym naszym

⁸¹ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 14.

⁸² R. Guardini, *Berichte über mein Leben...*, s. 24, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 280.

⁸³ R. Guardini, *Berichte über mein Leben...*, s. 46, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii...*, s. 280.

⁸⁴ J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2005, s. 90.

⁸⁵ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 29.

⁸⁶ Tamże, s. 46.

ratunkiem? Czy też pożegnanie się z pytaniem o prawdę [...] jest prawdziwym wyzwoleniem człowieka otrząsającego się ze spekulatywnych mrzonek i biorącego w końcu sprawy w swoje ręce?”⁸⁷. Niezmienna jest także jego diagnoza: „Zgodnie ze swymi aspiracjami, chrześcijaństwo głosi, że ma coś do powiedzenia o Bogu, świecie i człowieku – coś, co jest prawdą i źródłem światła. [...] poszukiwanie prawdy i odwaga przyjęcia prawdy znów stały się naszą potrzebą”⁸⁸, a „nadzieja chrześcijańska, szansa tej wiary sprowadza się ostatecznie i po prostu do tego, że mówi ona prawdę”⁸⁹.

Dlatego też hipoteza badawcza niniejszej pracy brzmi: pneumatyczna eklezjologia w swoich trzech fundamentalnych wymiarach – prawdy, apologii, misji zawarta w pismach Romano Guardiniego była nie tylko bezcenna dla współczesnych teologów, ale jest także aktualna wobec wyzwań XXI wieku. Poznanie doświadczenia i myśli profesora z Monachium może pomóc i dzisiaj „bronić z pasją”⁹⁰ prawdy o Bogu, świecie i człowieku przed najgłośniejszymi i najbardziej wpływowymi nurtami nowożytnej filozofii, którą ogólnie można określić jako sceptycyzm wobec istnienia i poznania prawdy⁹¹.

Jego dzieło zostało już opisane przez wielu teologów w różnych aspektach. Na gruncie polskim Guardini ceniony jest przede wszystkim jako liturgista i najwięcej jest opracowań dotyczących tej tematyki. Jeśli chodzi o inne dziedziny teologii, to opracowań jest niewiele. Wymienić należy przede wszystkim prace: Krzysztofa Góździa, Krzysztofa Szwarca, Andrzeja Kobylińskiego, Czesława Bartnika, kardynała Mariana Jaworskiego oraz Anny Wielunieckiej.

Wydaje się jednak, że wciąż za mało znane są pneumatyczno-eklezjologiczne treści pism Romano Guardiniego. Uzasadnieniem podjęcia tego typu pracy badawczej

⁸⁷ J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 200-201, cyt. za: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 2, s. 88 n.

⁸⁸ J. Ratzinger, *Bóg i świat...*, s. 241.

⁸⁹ Tenże, *Wykłady bawarskie*, s. 7-8, cyt. za: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 86.

⁹⁰ „[...] podejrzenie, że prawda istnieje rzeczywiście jako rozpoznawalna wielkość, a przez to jako wymaganie w stosunku do mnie działa jak obelga, wręcz jako niebezpieczny atak na opanowaną już formę życia. Przeciwno temu należy się bronić z pasją, która powstaje tam, gdzie się jest dotkniętym w najgłębszej części egzystencji” – J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, s. 89, cyt. za: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 89 n.

⁹¹ „Jest tak od nominalizmu przynajmniej, poprzez kartezjanizm, kantyzm, wiele mainstreamowych filozofii oświecenia XIX i XX wieku po czołowych postmodernistów. Obecną sytuację dałoby się opisać następująco: w sferze nauki i etyki (moralności publicznej) koncepcja prawdy (a stąd i wolności) XVIII-wiecznego oświecenia stanowi nadal podstawę dominujących kultur filozoficznych i politycznych Zachodu, pytanie o prawdę, niegdyś fundujące uniwersytety, zostaje na nich marginalizowane albo wręcz z nich usuwane jako »nienaukowe«, a roszczenie do poznania i wyrażania prawdy jako wspólnej i stąd wiążącej wielkości ukazuje się jako anachronizm i sprzyjająca fundamentalizmowi wszelkiej maści tendencja, jako »dziwaczna średniowieczna arogancja«” – J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 89.

jest brak całościowego opracowania treści dotyczących Ducha Świętego i Kościoła oraz przekonanie, że treści te są nadal aktualne i zawierają istotne elementy profetyczne, które mogą okazać się ciekawe i twórcze dla teologii również w trzeciej dekadzie XXI wieku.

Prawda dotycząca rzeczywistości Boskiej objawionej w Jezusie Chrystusie, nauczanie o „Duchu i Oblubienicy” oraz idea „budzenia się Kościoła w duszach” zawarte w pismach monachijskiego teologa mogą i dziś wspierać teologiczne rozumienie tych rzeczywistości, a także pomóc w ich apologii. Gruntowna analiza dzieła pozostawionego przez teologa-duszpasterza Guardiniego może pomóc rzucić także istotne światło na zagadnienie „nowej ewangelizacji”.

KONCEPCJA I PLAN BADAŃ

Badania idą wzdłuż linii wyznaczonej drogowskazami: Bóg → Chrystus → Duch Święty → Kościół.

Koncepcja pracy opiera się na analizie tekstów dotyczących eklezjologicznych treści pism Romano Guardiniego. W pierwszym rozdziale przybliżony zostanie teo- i chrystologiczny punkt wyjścia. Wpierw odpowiedź na pytanie: jaka jest teologia profesora z Monachium – w dosłownym i wąskim znaczeniu – jaka jest charakterystyka jego słowa o Bogu⁹². Ukazana zostanie prawda o „Bogu dalekim i bliskim”. Następnie przedstawiona będzie chrystologiczna myśl Guardiniego o „ludzkiem” Bogu – Jezusie, który jest Panem. Drugi rozdział to prezentacja pneumatologicznej treści pism myśliciela urodzonego w Weronie. Celem tej części pracy – zatytułowanej „w Duchu Świętym” – będzie ukazanie bogactwa Trzeciej Osoby Boskiej i Jej działania. Ostatni rozdział to przybliżenie eklezjologicznych skutków: temat „Duch i Oblubienica” oraz idea „budzenia się Kościoła w duszach”. Wszystkie te treści ukazane będą w trzech wymiarach: prawdy, apologii i misji, a więc ukazane na tle poglądów/nurtów, z którymi polemizował Guardini, a także z uwzględnieniem jego kluczowego duszpasterskiego zaangażowania mającego na celu ukazanie wyjątkowości Jezusa, który „przynosi świętą rzeczywistość”, na którą człowiek winien się otworzyć.

Szczegółowe cele badawcze to znalezienie odpowiedzi na pytania:

⁹² „Bogosłowie, *peri ton Theon*, »słowo«, nauka o Bogu – to najkrótsza etymologiczna definicja teologii (abp Nosol)” – J. Szymik, *Teologia na początek wieku*, Katowice–Ząbki 2001, s. 24-26.

Jaka jest prawda, apologia i misja teo- i chrystologicznego punktu wyjścia w pismach Romano Guardiniego?

Jaka jest prawda, apologia i misja pneumatologicznych treści pism Romano Guardiniego?

Jaka jest prawda, apologia i misja eklezjologicznych skutków zawartych w pismach Romano Guardiniego?

Badania wstępne wykazały, że myśl Guardiniego może być pomocna również w XXI wieku, dlatego ostatnim etapem pracy będzie odpowiedź na pytania: na czym polega aktualność myśli Guardiniego w XXI wieku? W których momentach jego myśl się ewentualnie zdezaktualizowała?

METODYKA BADAŃ

W celu zaprezentowania pneumatycznej eklezjologii zawartej w pismach Romano Guardiniego w warstwach prawdy, apologii, misji posłużę się metodą analityczno-krytyczno-syntetyczną, na którą składają się trzy kolejne kroki: retro-, intro- i prospektywne.

Pierwszy krok metody badawczej to zapoznanie się z całością dorobku monachijskiego profesora i wybór interesujących nas obszarów spośród jego bogatej literatury. Po zebraniu i przestudiowaniu dzieł teologa oraz po studium dogmatycznym opracowań z zakresu uprawianej przez profesora z Monachium teologii oraz tekstów innych teologów nastąpi krok drugi, polegający na refleksji i krytycznej analizie. Praca będzie bazowała na analizie tekstu źródłowego. Polega ona na wskazaniu głównych myśli Guardiniego, wewnętrznej logiki jego argumentacji oraz na wyłonieniu tych momentów, które świadczą o specyfice jego ujęcia. Główna struktura pracy jest pomyślana w ten sposób, aby uchwycić nie tylko pojedyncze myśli Guardiniego, ale aby odtworzyć – w miarę możliwości – całość jego rozumowania. W tym sensie praca będzie miała charakter pewnej syntezy wybranych w tej pracy pneumatyczno-eklezjologicznych treści pism Romano Guardiniego. Podstawą pracy są materiały źródłowe. Przekładu na język polski doczekały się jedynie główne dzieła Romano Guardiniego, pozostałe dostępne są wyłącznie w języku niemieckim.

O potrzebie i chęci zgłębiania doświadczenia i myśli Romano Guardiniego świadczy także fakt otwarcia procesu beatyfikacyjnego 16 grudnia 2017 roku przez Archidiecezję Monachium i Fryzycji⁹³. Motywem osobistym autora pracy jest

⁹³ *Rusza proces beatyfikacyjny ks. Romano Guardiniego*, <https://ekai.pl/rusza-proces-beatyfikacyjny-ks-romano-guardiniego/> [dostęp: 28.09.2018].

pragnienie poznania życia i dorobku teologa-duszpasterza Guardiniego w kontekście własnego zaangażowania na różnych polach ewangelizacyjno-duszpasterskich. Rosnące ponowne zainteresowanie pismami tego teologa wskazuje na wyjątkową głębię jego przesłania, a jego niezwykła przenikliwość oraz odwaga w myśleniu przekłada się na aktualność głoszonej nauki także w kolejnym wieku.

Autor ma nadzieję, że ukazanie teo- i chrystologicznego punktu wyjścia, wskazanie pneumatycznych treści pism Guardiniego oraz nakreślenie eklezjologicznych skutków będzie spójnym i całościowym przedstawieniem pneumatycznej eklezjologii profesora z Monachium i pomoże także dzisiaj w „uzasadniać tę nadzieję, która w nas jest”. W ten sposób kontynuowana będzie podstawowa kapłańska i naukowa misja Romano Guardiniego, zgodnie z napisem na tablicy w kościele uniwersyteckim św. Ludwika w Monachium upamiętniającej zmarłego profesora i duszpasterza akademickiego: „So meine ich es mit meiner Seelsorglichen Arbeit: Helfen durch die Wahrheit” – „Właśnie o to mi chodzi w mojej pracy duszpasterskiej: pomaganie przez prawdę”⁹⁴.

⁹⁴ „Kiedy w 1980 r. w Altötting Jan Paweł II nazwał Romano Guardiniego imieniem przełomowych niemieckich teologów Alberta Wielkiego, Mikołaja z Kuzy, Johanna Adama Möhlera, Matthiasa Scheebena i Ericha Przywary, iż jest to jeden z przejawów duchowego zapłodnienia teologii przez niego, które dopiero ma zostać osiągnięte. To, czy już teraz ma być wpisany w rangę »współczesnego ojca Kościoła«, stanie się widoczne w tym ciągle jeszcze wyjątkowym, trwałym uznaniu i docenieniu przez przyszłą teologię i przez przyszłych czytelników” – H.B. Gerl, *Romano Guardini...*, s. 17; tłum. własne: „Wenn Johannes Paul II. 1980 in Altötting nach den bahnbrechenden deutschen Theologen Albertus Magnus, Nikolaus von Cues, Johann Adam Möhler, Matthias Scheeben und Erich Przywara auch Romano Guardini nannte, so ist das eines der Anzeichen für die erst noch zu leistende geistige Befruchtung der Theologie durch ihn. Ob er deswegen schon in den Rang eines »zeitgenössischen Kirchenvaters« einzurücken ist, wird sich in diesem noch ausstehenden nachhaltigen Erkennen und Anerkennen durch die künftige Theologie und durch die künftige Leserschaft erweisen”.

Rozdział 1

„Bóg daleki i Bóg bliski”.

Teo- i chrystologiczny punkt wyjścia

„Ów Bóg zaś jest Tym, o którym mówi Kazanie na Górze – Ojcem. Właśnie w związku z tymi niepokojącymi wymaganiami Jezus mówi o Nim tak dobitnie. Używa zaś przy tym słowa nie »wasz«, lecz – co zdarza się bardzo rzadko – »twój Ojciec« (Mt 6,4). Twój Ojciec, człowiecze wezwany! Bóg nie jest tu więc dostojnym i wyniosłym prawodawcą, który nakłada na ludzi wielkie ciężary, a potem osądza, czy Jego prawo zostało spełnione, lecz kimś, kto nakazuje w miłości i pomaga w spełnianiu swoich nakazów. Ze swym przykazaniem przychodzi sam do ludzi i jest razem z nimi, zatroskany o jego urzeczywistnienie. Wzywa swoje dziecko, aby wraz z Nim dbało o zachowanie Jego przykazania. Ojciec, który widzi w ukryciu, który zna każdą udrękę, zanim jeszcze zostanie wypowiedziana, ponieważ Jego oczy są bacznie na nas zwrócone – oto jaki jest ów Bóg, ku któremu winno być ukierunkowane wszystko, o czym myślimy. Dopiero przez to nasze pytania otrzymują cały swój sens i obietnicę odpowiedzi, którą jest miłość”¹.

W rozdziale pierwszym omówione zostaną podstawy teo- i chrystologii Romano Guardiniego. Bo to one – teologia i chrystologia – stanowią fundament (tytułowy „punkt wyjścia”) dla konstrukcji eklezjologii u Romano Guardiniego. Także i przede wszystkim dla pneumatycznego jej (eklezjologii) ujęcia, które nas tu interesuje najbardziej. Chodzi w pierwszym rzędzie o teologię rozumianą w najwęższym i absolutnie fundamentalnym zakresie, to znaczy o ten wycinek teologii, który wywodzi się wprost i bezpośrednio

¹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, tłum J. Zychowicz, Warszawa 2018, s. 124.

z samej etymologii – od greckich słów: *theos* i *logos*, słowo o Bogu². Chcemy więc poszukać odpowiedzi na pytanie, co Guardini ma do powiedzenia o Bogu samym. Jakie są podstawy jego teo-logii – słowa o Bogu? Jednocześnie poszukamy odpowiedzi na pytanie o podstawy chrysto-logii w ujęciu profesora z Monachium³.

Guardiniego myślenie o Bogu i Jezusie Chrystusie zawiera się w twórczym napięciu wyrażonym w tytule jednej z książek: *Bóg daleki – Bóg bliski*. Na pierwszy rzut oka może wydawać się dziwnym mówienie o Bogu, że jest bliski lub daleki. Dla Boga bowiem nie istnieje bliskość ani oddalenie – On po prostu jest. Pierwsza odpowiedź na pytanie: „Co jest?” – brzmi: „On, Bóg”. Dopiero potem, uwielbiwszy Stwórcę, możemy powiedzieć: „istnieje świat i ja istnieję w świecie”. Rzeczy skończone istnieją tylko dlatego, że Bóg obdarza je bytem. On przenika je głębiej, niż one same są w stanie to uczynić. To podstawowe założenie wiary i teologii chrześcijańskiej. A jednak – dodaje Guardini – Objawienie mówi nam nie tylko o Bożej bliskości, ale i o oddaleniu⁴. Tak jak wszystko, co zachodzi między ludźmi rozciąga się pomiędzy tymi dwoma biegunami: bliskości i oddalenia (odnajdywanie i strata, spełnienie i rezygnacja, miłość i wierność) – tak „Objawienie posłużyło się tymi biegunami życia jako parabolą, w której zamyka się informacja o tym, co zachodzi między Bogiem i człowiekiem”⁵.

Teo- i chrystologiczny punkt wyjścia do rozważań o pneumatycznej eklezjologii w pismach Romano Guardiniego opisany zostanie w trzech wymiarach: prawdy, apologii i misji.

1.1. Prawda

Na kolejnych stronach tego paragrafu chcemy odpowiedzieć najpierw na pytanie o to, w jakim sensie możemy – według Guardiniego – powiedzieć o Bogu, że jest daleki (1.1.1). Następnie ukazana zostanie bliskość Boga przejawiająca się w Objawieniu i Jego

² „Bogosłowie, *peri ton Theon*, «słowo», nauka o Bogu – to najkrótsza etymologiczna definicja teologii (abp Nosol)” – J. Szymik, *Teologia na początek wieku*, Katowice–Ząbki 2001, s. 24-26.

³ Wstępny szkic tych treści: M. Dudkiewicz, *Romano Guardiniego podstawy teo-logii*, Teologia w Polsce 2017, nr 2 (11), s. 183-202.

⁴ R. Guardini, *Bóg daleki, Bóg bliski*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1991, s. 90 n.

⁵ Tamże, s. 91.

miłości do stworzenia (1.1.2). Ostatnia część to opis kulminacji bliskości Boga w tajemnicy wcielenia Syna Bożego (1.1.3). Podsumowaniem paragrafu będzie prezentacja Boskich paradoksów oscylujących między biegunami bliskości i oddalenia (1.1.4).

1.1.1. Bóg daleki

Dlaczego profesor z Monachium nazywa Boga dalekim? Jaka jest prawda o Bogu dalekim? Z czego wynika to oddalenie? W tym punkcie poszukamy odpowiedzi na te pytania.

1.1.1.1. Bóg nieznan

Biegun oddalenia w mówieniu o Bogu rozpoczyna się od prawdy o Bogu nieznanym. Guardini podkreśla, że tak musi być, a nawet lepiej jest twierdzić, że Bóg jest nieznan, niż że Go znamy. Przywołuje słowa św. Tomasza z Akwinu z *Sumy przeciwko poganom*: „Istota Boża przekracza w swojej nieskończoności wszelką formę, jaką pojąć może nasz rozum. Nie możemy więc ująć jej w taki sposób, abyśmy poznali, czym jest”⁶. Dlatego za Doktorem Anielskim wszelkie pobożne mówienie o Bogu warto zaczynać od pokornego wyznania z głębi serca: On jest Bogiem nieznanym⁷.

Niemiecki teolog pyta dalej: „Gdyby Bóg był całkiem »znany« – czy byłby jeszcze tym, czym dla nas jest »Bóg«? Nie. W jakimś sensie nie wchodziłby już w rachubę. Byłby kimś na naszą miarę”⁸. Przekonujemy się, że Bóg nie może być nam „znany” we właściwym sensie tego słowa. Jego boskość polega właśnie na tym, że nie możemy Go przeniknąć myślą, dogłębnie poznać. Nie jest to jednak taka niewiedza, która prowadziłyby do tego, że powiedzielibyśmy, że to nas nie obchodzi albo po prostu dla nas nie istnieje, jak choćby w przypadku gwiazd, których nie możemy poznać. Z poznaniem Boga jest zupełnie inaczej. On musi pozostać dla nas „nieznany” – ale

⁶ Tamże, s. 82.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

właśnie ta tajemnica jest najważniejsza, najcenniejsza. Guardini przekonuje, że tajemnica Boga, który jest nieznany, może być dla nas obietnicą ojczyzny: „dusza nasza przeczuwa w tym, czego nie może poznać, prawdziwą rzeczywistość, z której czerpie swoje życie, miejsce, do którego przynależy”⁹.

Bóg Guardiniego jest zarazem znany i nieznany: „Nie znam Go, a mam o Nim głęboką wiedzę. Wszędzie się ukrywa i we wszystkim się ukazuje. Św. Tomasz powiada: «Znamy Boga jak kogoś, kto przychodzi z daleka, a nie wiemy, kim jest». Jak kogoś, kto wynurza się z Tajemnicy, a o kim serce wie, że jest naszą szczęśliwością”¹⁰.

Profesor z Monachium przywołuje także słowa św. Pawła, które nazywa zagadkowymi: „Bóg mieszka w niedostępnej światłości” (1 Tm 6,16). Oznacza to, że nikt nie może tam dotrzeć. To swego rodzaju bezdroże dla toru, którym biegnie światło, czyli dla wzroku. Mogłoby się wydawać, że jest tam „ciemno” i lepiej byłoby powiedzieć, że Bóg mieszka w ciemności. Ale św. Paweł mówi o takiej „ciemności”, która równocześnie jest światłością. To takie bezdroże, któremu można się spokojnie powierzyć¹¹.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia niemożliwy jest bezpośredni stosunek człowieka do Boga. Bóg w sensie biblijnym to imię „Żyjącego”, który „zamieszkuje światłość niedostępną” (1 Tm 6,16), „Świętego”, do którego człowiek nie może się zbliżyć w przyrodzony sposób. „Bóg” nie jest więc jedynie „absolutem”, „najwyższą istotą” czy „sprawcą świata”, ale Tym, który jest stwórcą i sędzią, wybawicielem i dawcą łaski, wobec którego możliwy jest stosunek wiary i miłości. Jednakże człowiek nie może Boga bezpośrednio poznać i przyjąć, nie jest w stanie też dojść do Niego o własnych siłach, nie można Boga zdobyć i mieć¹².

Mówiąc o Bogu Żywym, musimy pamiętać, że poruszamy się w obszarach wiedzy, która jest niewiedzą, bliskości, która się oddala, obecności, która się uchyla¹³. Tajemnica Boga z delikatną, a zarazem potężną siłą napiera na nas, odsłania się, przenika wszystko. Jest prawdziwą Rzeczywistością. I właśnie dlatego, że Bóg jest tym wszystkim, jest daleki. To człowiek jest powodem tej chwiejności poznania, tego „i tak, i nie”, to my zasłaniamy Objawionego. Sprawia to nasza skończoność, nasza małość

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 82 n.

¹¹ Tamże, s. 83; por. R. Guardini, *Objawienie. Natura i formy objawienia*, tłum. A. Paygert, Warszawa 1957, s. 58 n.

¹² Tenże, *O istocie chrześcijaństwa*, tłum. G. Sowiński, s. 33.

¹³ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 83.

i nasz grzech. Nasze ludzkie oczy nie tylko nie wytrzymują nieskończonej intensywności Jego Bytu, ale ponadto mogą być opanowane przez złą wolę, brak koncentracji, mogą także patrzeć nie tam, gdzie trzeba¹⁴. Otchłań Bożej tajemnicy może wytrącić człowiekowi z rąk wszystkie ludzkie słowa i znaczenia tak, że możemy powtarzać ciągle z pokorą i zdumieniem: On jest Bogiem nieznanym¹⁵.

1.1.1.2. Bóg całkowicie Inny

Biblia dla określenia przymiotnika „święty” używa najczęściej terminu *qadosz*. Zawiera on w sobie ideę odcięcia, separacji, oddzielenia od tego, co ziemskie, co świeckie. Z racji tego oddzielenia przymiotnik ten w odniesieniu do Boga zawiera wymiar zarówno ontyczny (Bóg jako byt bezczasowy i ponadczasowy, czyli wieczny), jak i moralny oznaczający wolność od jakiegokolwiek zła. Świętość Boga wyraża Jego wyniesienie ponad wszelkie stworzenie, czyli Jego transcendencję (Iz 6,1; 12,6; 57,15), następnie Jego majestat, moc i chwałę (1 Sm 6,20; Iz 6,3; Wj 15,11)¹⁶.

Guardini, ukazując Boga, podkreśla, że jest On całkowicie Inny od człowieka – jest Absolutem, czystym Bytem, Istotą, Życiem, Prawdą, jest Błogosławiony. Istnieje w taki sposób, że myśl i słowo tego nie ogarną¹⁷.

Bóg ujawniający się w przestrzeni Starego i Nowego Przymierza jest daleki, nieosiągalny, nieznan, zakryty¹⁸. Profesor z Monachium, zgłębiając ten temat, pyta: „a czy bóstwo Plotyna nie jest takie samo?... przekraczające wszelkie możliwości rozróżniania i wypowiedania, niewyraźne, nieuchwytnie, tak, że jedyna właściwa postawa uwielbienia wobec tego bóstwa to pełne szacunku milczenie?”¹⁹. Do takiego bóstwa można dojść przez oczyszczenie. Guardini stwierdza, że w stosunku do Boga Objawienia jest to jednak niemożliwe. Nieosiągalność „Boga Abrahama, Izaaka, Jakuba”, „Boga Jezusa Chrystusa” nie polega na tym, że człowiekowi brak ćwiczenia i jest niedostatecznie oczyszczony, jego myśl jest za mało subtelna, a intuicja pozbawiona

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 81.

¹⁶ R. Krawczyk, *Biblijna koncepcja świętości*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 2014, nr 4 (67), s. 346.

¹⁷ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 65.

¹⁸ Tamże, s. 73; por. R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, tłum. Z. Włodkowa, M. Turowicz, J. Bronowicz, Kraków 1969, s. 406.

¹⁹ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 73.

siły. Bóg Objawienia jest równie obcy człowiekowi doświadczonemu w ascezie i kontemplacji, co pogrążonemu w wirze życia. Jest równie obcy geniuszowi filozoficznemu i religijnemu, jak prostemu człowiekowi. Bóg Objawienia jest nieosiągalny, ponieważ jest Stwórcą i stworzenie nie może Go osiągnąć²⁰.

Guardini wskazuje na jeszcze jeden powód tego, że Bóg jest całkowicie Inny. Tym powodem jest Jego świętość i grzeszność człowieka: „Nie chodzi bynajmniej o taką nieczystość, którą człowiek mógłby przewyciężyć samodzielnie przez umartwienia i ćwiczenia. Jest to wina, którą człowiek popełnił jeszcze wtedy, gdy żył we wspólnocie Bożej Łaski. Tę Łaskę utracił; nie może więc sam o własnych siłach osiągnąć tej płaszczyzny, na której zgrzeszył. O własnych siłach nie dotrze do tej winy, która mu przesłania Boga”²¹.

Nieosiągalność Boga, jaka odsłania się w Objawieniu, jest tak ostateczna, że w porównaniu z nią ukrywanie się Boga braminów czy Platona Guardini nazywa „dziecinną zabawką”. Ta nieosiągalność ma swoje źródło w świętej, dla Niego samego zastrzeżonej wolności Bożej. Bóg jest Inny niż człowiek, ponieważ tylko On jest prawdziwie święty i wolny, a my jesteśmy grzeszni²². Nie oznacza to jednak, że Bóg jest „Inny” w sensie „obcy”²³.

Bóg jest całkowicie Inny, ponieważ jest Święty. Prawda ta jest „prapierwotnym faktem, ściśle mówiąc, najpierwotniejszym z wszystkich faktów. Jest podstawową cechą Boga, tym, co w pierwszym rzędzie określa Jego istotę”²⁴.

1.1.1.3. Bóg „bez-graniczny”

Guardini stawia pytanie: „gdzie” jest Bóg? Uważa, że nowożytny obraz świata utracił charakter czegoś, co da się objąć. Świat pojmowany jest jako nieskończony w sensie matematycznym. Oznacza to, że myśl podąża wciąż dalej, że nie sposób

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 73 n.

²² Tamże; por. R. Guardini, *O Bogu żywym*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1987, s. 108 n; M. Jaworski, „Święte” i doświadczenie jego rzeczywistości przez człowieka u Romano Guardiniego, *Studia Philosophiae Christianae* 1965, nr 1(2), s. 117-134.

²³ „»Stwarzanie« oznacza, że Bóg stawia człowieka w takiej relacji do Siebie Samego, że wolno powiedzieć najpierw: »Bóg nie jest mną«, ale zaraz potem wolno dodać: »ale nie jest także Innym«, by poprzez tę pozorną sprzeczność zasygnalizować coś niewyraźnego, coś, co wymyka się pojęciowemu ujmowaniu” – R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 107.

²⁴ Tenże, *Przedzkołe modlitwy*, tłum. E. Schiwek, Katowice 2018, s. 57.

pomyśleć go do końca. Dlatego też nie przemawia już do nas obraz „miejsca” przebywania Boga „poza światem”. Musimy znaleźć jakiś „nowy wymiar”, „nową transcendencję”. Zdaniem Guardiniego możemy ją odnaleźć w „doświadczeniu granicy”²⁵.

Wszystkie rzeczy, postaci, wydarzenia i relacje mają swoją określoną miarę, a tym samym mają granice. Wyrażamy w ten sposób ich zewnętrzną kondycję, mówimy, że sięgają „dotąd” i „tutaj” się kończą. „Granica” rzeczy to coś głębszego, coś, co jest „wewnątrz”. Nasze mówienie o rzeczach dokonuje się na zasadzie odróżnienia od tego, co nie jest nimi. Określenie czegoś to wyznaczenie jego granic. Aby ustalić, czym jest konkretny owoc, mówimy, że jest czerwony, okrągły, waży tyle i tyle, ma określony zapach i smak. Podobnie – przekonuje Guardini – moja żywa istota jest czymś charakterystycznym dla mnie. Jednocześnie to, co jest charakterystyczne dla mnie, jest zarazem uosobieniem tych wszystkich różnic, które zachodzą między mną i wszystkimi ludźmi²⁶.

Oznacza to, że wszędzie, w każdym miejscu bytu znajduje się granica. Właśnie wzdłuż tej granicy przebiega „to, co na zewnątrz” – transcendencja, którą – zdaniem Guardiniego – człowiek współczesny może pojąć. Tym, czym dla wcześniejszych epok była przestrzeń wokół stworzonego świata, tym dla nas jest to, co leży po „tamtej stronie granicy”. Owa granica jest wszędzie – w każdym punkcie naszego bytu i naszych myśli. Zatem to, co jest, jest czymś określonym, nasyconym granicą, więc jest po prostu graniczne. Zawsze „po tamtej stronie” tej granicy jest żywa, wyczuwalna transcendencja: miejsce Boga²⁷.

Guardini zachęca do przeżywania rzeczywistości własnej i świata jako ograniczonej. Jego zdaniem pozwala to doświadczyć szczególnego znaczenia granicy – jej siły wyrazu i zdolności przenoszenia na „tamtą stronę” tego, co jest „po tej stronie” granicy. Wtedy wszystkie granice staną się wymowne: „Mówią mi, stojącemu po tej stronie, co jest po tamtej. A po tamtej stronie nie stoi coś, tylko ktoś – Bóg”²⁸.

Doświadczenie granicy w sobie i w świecie ma nie tylko znaczenie wyzwalające, ale także pozwala dostrzec Boga „bez-granicznego”. Boga, do którego skończony

²⁵ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 84.

²⁶ Tamże, s. 85. „Człowiek jako «żywa granica»” – A. Kobyliński, *Filozofia człowieka w myśli Romano Guardiniego*, Studia Płockie 2003, nr 31, s. 107.

²⁷ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 85.

²⁸ Tamże, s. 86.

i ograniczony człowiek może się jednak zwracać, gdyż On stwarza mu taką możliwość. W perspektywie wiary doświadczenie granicy oznacza dynamiczne spotkanie, czyli nieustanne poszukiwanie coraz głębszej więzi z „dalekim i nieznanym”. Jest oczekiwaniem na słowo z „tamtej strony”, gdyż ostatecznej odpowiedzi może udzielić tylko Bóg²⁹.

1.1.2. Bóg bliski

Czy Bóg, który jest tylko kimś niewysłowionym, bezgranicznym, tajemnicą bytu czy prapoczątkiem świata. Guardini przekonuje, że to także istnieje i należy do Boga, ale jest to zaledwie Jego tchnienie, fala, która przenika świat. Sam Bóg musi być kimś więcej. Nie może być jedynie czystą treścią albo prostą ideą, lecz Rzeczywistością. Nie tylko głębią, wnętrzem, ośrodkiem czy wysokością świata, ale Istotą samą w sobie. To nie czysta potęga, ale „On”. Do tego i takiego Boga – dalekiego i bliskiego – kieruje się nasza modlitwa. Charakter relacji człowieka z Bogiem Pismo Święte ujmuje w pięknym wyrażeniu mówiąc o „obliczu Boga”. I tego bliskiego „oblicza Boga” będziemy poszukiwać na dalszych stronach pracy, mając świadomość, że przekracza Ono wszelkie nasze wyobrażenia, że pozostaje On nadal Bogiem nieznanym, całkowicie Innym i „bezgranicznym”³⁰.

1.1.2.1. Bóg Objawienia

Bóg może przestać się ukrywać. Może ukazać się ludziom możliwym i – a właściwie przede wszystkim – maluczkim, nie tylko doświadczonym mistykom, ale także zwykłemu człowiekowi pośród trudów codzienności. Dzieje się to poprzez Objawienie. Znamienny jest fakt, iż Bóg objawia się zwykłymi ludziami, maluczkim i to jeszcze pośród zwykłych zmagania dnia powszedniego³¹.

²⁹ D. Kowalczyk, *Rozmowy o Bogu – Romano Guardini*, <http://www.tygodnik.com.pl/teologowie/kowalczyk.html> [dostęp: 22.03.2017].

³⁰ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 123 n.

³¹ Tamże, s. 74.

Przybliżając temat Boga Objawienia, Guardini rozpoczyna od przedstawienia rozwoju religii jako takiej. Przypomina o pierwotnym przeżywaniu tajemnicy, poprzez refleksję o wielobóstwie, aż do momentu, gdy w dziejach ludzkości dojrzało wyznanie wiary w jednego i jedynego Boga. Dopiero Objawienie stworzyło potrzebną ku temu przestrzeń i dało właściwą siłę ducha i serca. W „naturalnym” myśleniu człowieka pojawiła się pod skrzydłami Objawienia jasna idea jednej, najwyższej Istoty, Absolutu. Idea ta stała się następnie przedmiotem wszechstronnych rozważań filozofów. Rozważania o rozwoju obrazu Boga kończą się zdumieniem: „Jakże długa to droga, od pojęcia Many u ludów prymitywnych, poprzez postaci bóstw indyjskich i greckich, po duszę świata, po najwyższego i jedynego Jednego u późnych Greków, po Absolut filozofów”³².

Guardinowska „wiara” we właściwym tego słowa znaczeniu nie jest jakimś ogólnym pojęciem, ale jest to „nazwa czegoś, co istnieje tylko w jednym jedynym miejscu: tam, gdzie postać Boga wyłania się nie ze swobodnego doświadczenia i falującej rzeczywistości świata, ale z Objawienia”³³. Mamy tutaj do czynienia z czymś zupełnie innym, nowym. Bóg Objawienia nie przemawia z głębi ludzkiego przeżycia, czy też z religijnego geniuszu, ale z własnej, suwerennej woli. Boże wołanie wchodzi w historię, Bóg wzywa tych ludzi, których chce. Ujawnia się im jako „Ten, który Jest” i nakazuje im nieść Boże orędzie innym ludziom³⁴.

Guardini polemizuje z powszechnym pojęciem religii i wskazuje na wyjątkowość Bożego Objawienia: „To, co się tu rodzi, to nie »religia«, lecz posłuszeństwo stworzenia wobec objawionej woli Bożej. I dopiero to jest wiarą. Od Abrahama przez Mojżesza i proroków aż po Samoobjawienia w Chrystusie dokonuje się to samo. Oto pęka zaklęty krąg praw natury, gry sił w kulturze i historii. Poprzez to wszystko przedziera się do człowieka objawione Słowo i wzywa go – nie do »przeżycia«, wymyślenia, wypatrzenia Boga, lecz do posłuszeństwa i wiary”³⁵. Bóg dla Guardiniego nie jest więc wymysłem człowieka, wytworem religii, ale Tym, który się objawia i zaprasza do relacji w duchu wiary i posłuszeństwa³⁶. Aby uznać Boga potrzebne jest nawrócenie myśli, czyli

³² Tamże, s. 71; por. R. Guardini, *Objawienie...*, s. 22-28.

³³ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 71.

³⁴ Tamże, s. 72; por. R. Guardini, *Objawienie...*, s. 62-67.

³⁵ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 72.

³⁶ „Bóg, który rzeczywiście »jest«, realny, żywy Bóg, to tylko ten Bóg, który nam się pokazuje w Objawieniu. Z takim też Bogiem, a nie innym, ma człowiek do czynienia, czy sobie tego życzy, czy też nie” – tenże, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 430.

rezygnacja z myślenia o Nim z perspektywy świata, ale przyjęcie Go jako miary tego, co rzeczywiste i możliwe oraz odwaga oceniania świata z Jego perspektywy³⁷.

W nawiązaniu do tekstów św. Pawła o poznaniu Boga z obserwacji świata (1 Kor 1,21; Rz 1,18-23) Guardini zwraca uwagę, że poznanie Boga poprzez Jego dzieła utrudnia zamęt panujący w sercu człowieka i opór jego woli. Dlatego potrzebne są oczyszczenie, jasność spojrzenia, pewność sądu i gotowość przyjęcia konsekwencji³⁸.

Bóg daleki jest zarazem niewypowiedzianie bliski – ale nie są to naturalne rodzaje bliskości. Bóg Objawienia jest bliski nie w tym sensie, w jakim bóstwo może być bliskie mistykowi indyjskiemu, perskiemu czy nordyckiemu, ani nie w taki sposób, jak u ludzi prymitywnych, których zewsząd nawołuje boski pierwiastek. Bliskość Boga bierze się stąd, że w wolności swojej miłości przyszedł do człowieka. Guardini nazywa ją „bliskością Objawienia”. Leży ona nie w bezpośredniości doświadczenia, lecz w fakcie Bożego przyjścia, w tym, że On „przyszedł do nas”, wstąpił w naszą historię. Bóg sam zbliżył się tak, że może do nas mówić, stał się „naszym Bogiem”. Co więcej, jest to zaledwie przygotowanie do najważniejszego, do tego, że Bóg stał się człowiekiem³⁹.

1.1.2.2. Bóg Miłości

Guardini podkreśla, że Bóg, który jest nieosiągalny, daleki, zastrzeżony, pozostający całkowicie poza zasięgiem świata, przychodzi do nas, ponieważ nas kocha. Staje się nam tak bliski, jak nie może być bliskie nic, co jest z tego świata. Jego bliskość to miłość, a ona jest doskonałą wolnością. Guardini mocno wiąże miłość z wolnością⁴⁰.

Ta wielka bliskość wyraża się w tym, iż Bóg w wolności swojej miłości stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo: „Bóg przelał – jeśli wolno się tak wyrazić – nieskończoną pełnię i doskonałą prostotę swej istoty w skończone i kruche naczynie stworzenia”⁴¹. Pierwszy wniosek, jaki płynie z faktu stworzenia to ten, że obraz Boży przenika cały byt człowieka. Co więcej, fakt podobieństwa do Boga nie tylko precyzyjnie

³⁷ Por. tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 639.

³⁸ Tenże, *Objawienie...*, s. 124.

³⁹ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 74; por. D. Kowalczyk, *Rozmowy o Bogu...* [dostęp: 22.03.2017].

⁴⁰ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 74 n.

⁴¹ Tamże, s. 66.

ujmuje istotę człowieka, ale w tej tajemnicy wyraża się najgłębiej to, co ludzkie. Ostatecznie podobieństwo do Boga to jedyny klucz do zrozumienia człowieka⁴².

Niemiecki teolog przywołuje słowa św. Augustyna, który w *Wyznaniach* wyraził prawdę o nieprzemijającej wartości: „Stworzyłeś nas, Boże, dla siebie”. Słowa te są nie tylko entuzjastyczne czy budujące, ale przede wszystkim dokładne⁴³. Relacja „Stwórca–stworzenie” jest tak ścisła, że możemy powiedzieć, iż „tylko ten, kto zna Boga, zna także człowieka”⁴⁴. Aby przybliżyć tę prawdę, profesor z Monachium przywołuje obraz mostu. Most to łuk, którym budowniczy spina jeden brzeg rzeki z drugim. Most jest mostem tylko wtedy, gdy sięga drugiego brzegu, nie byłby nim, gdyby nie sięgałby drugiej strony. Analogicznie człowiek jest człowiekiem tylko w relacji do Boga. Natura ludzka opiera się na podwójnej relacji: „od Boga do człowieka” i „od człowieka do Boga”⁴⁵.

Konsekwencją stworzenia człowieka przez Boga jest także jego osobowa natura. To ona wyróżnia człowieka wśród wszystkich innych stworzeń. Człowiek jest osobą, czyli ma w sobie samym podstawę. Działa z własnej mocy działania, rozporządza sobą i rzeczami. Tym samym przyjmuje także na siebie odpowiedzialność⁴⁶. Bóg jest więc bliski człowiekowi, ponieważ w wolności swojej miłości stworzył go na swój obraz i podobieństwo, dzięki czemu „człowiek istnieje tylko jako ten, który został wezwany przez Boga”⁴⁷. Co więcej, człowiek poza tym kontekstem nie istnieje wcale: „Gdyby człowieka dało się uwolnić od tego wezwania, stałby się marą, nie, po prostu wcale by go nie było. A próba pomyślenia go mimo wszystko byłaby absurdem i zgorszeniem”⁴⁸.

Guardini dodaje, że Bóg nie tylko ukształtował człowieka i dał mu w nim samym podstawę, ale wydarzyło się przy tym coś zupełnie innej rangi. Bóg uczynił człowieka swoim „ty” i sprawił, że człowiek ze swej strony ma w Bogu swoje „Ty”, swoje właściwe „Ty”. Na tej właśnie relacji „ja–ty” zasadza się istota człowieczeństwa. Co więcej, tylko dlatego, że Bóg zakorzenił człowieka w relacji do siebie – „ja–ty” – również człowiek

⁴² Tamże.

⁴³ „Bóg ustawił człowieka w takiej relacji do Siebie, że poza tą relacją człowiek ani nie może istnieć, ani też nie można go zrozumieć. Życie człowieka ma sens, ale ten sens leży poza człowiekiem, w Bogu. Człowieka nie da się pojąć w taki sposób, jakby był zamkniętym kształtem, zawartym i żyjącym wyłącznie w sobie; człowiek istnieje tylko w formie relacji: od Boga i ku Bogu. Relacja ta nie jest czymś wtórnym względem natury ludzkiej. Nie, natura ludzka na tej właśnie relacji się opiera, bez niej w ogóle nie mogłaby istnieć” – tamże; por. R. Guardini, *Wyznanie wiary*, tłum. E. Skowrońska, Poznań 2013, s. 86-88.

⁴⁴ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 65.

⁴⁵ Tamże, s. 67.

⁴⁶ Tamże; por. R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 108.

⁴⁷ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 68.

⁴⁸ Tamże.

może wchodzić z drugim człowiekiem w relacje typu „ja–ty”. Ostatecznie człowiek tylko dlatego może mówić do drugiego: „widzę cię... szanuję cię”, że Bóg pozwolił mu mówić do Siebie, swego Pana: „Jesteś moim Stwórcą... wielbię Cię”⁴⁹. A. Kobyliński, komentując tę myśl niemieckiego filozofa, podkreśla, że „Bóg jest bezwzględny »Ty« człowieka”⁵⁰.

Brzemiennym w skutki było Objawienie na górze Horeb (Wj 3,1-10). Bóg objawia Mojżeszowi Swoje imię: „Jestem, który Jestem”. Teolog z Monachium zdumiewa się tym niezgłębionym zdaniem. Oznacza ono: „Oto jestem Tym, który jest tu obecny z całą swoją potęgą i który będzie działał”⁵¹. Ale także: „Jestem Tym, który nie przyjmuje żadnego imienia ze świata, lecz może być nazwany tylko z głębi Swojej Istoty”⁵² oraz „Jestem tym, który co do swojej Natury jest jedynie zdolny i upoważniony do mówienia »Ja«”⁵³. Co za tym idzie, tylko Bóg jest w najgłębszym sensie tego słowa „Ja”, Sobą Samym. Uczony z Monachium twierdzi konsekwentnie, że kiedy mówimy „on”, możemy mieć na myśli jakiegoś konkretnego człowieka. Ale jeśli wypowiemy „on” bez konkretnego odniesienia, z głębi duszy, to wtedy oznacza ono Boga. Mówiąc „ty” możemy zwracać się do określonego człowieka, ale jeśli powiemy „ty” tak po prostu, z głębi serca, w nieskończoność, wtedy wzywamy Boga. Dzieje się tak dlatego, że to Bóg jest Tym, który wzywa człowieka. I to nie w ten sposób jakoby człowiek był najpierw, a potem Bóg miałby go wzywać. Przeciwnie, Bóg – wzywając człowieka – powołuje go do istnienia. Wtedy człowiek staje się osobą⁵⁴.

1.1.2.3. Bóg Żywy

Bóg, który jest bliski człowiekowi, jest Bogiem Żywym. Guardini rozwija tę prawdę, ukazując tajemnicę Bożej Opatrzności. Jego zdaniem świat w każdej chwili staje się na nowo⁵⁵: Píše: „Każda chwila jest tylko raz. Nie było jej nigdy dotąd i nigdy się już nie powtórzy. Wyłania się z odwiecznej miłości Bożej i skupiając w sobie wszystkie

⁴⁹ Tamże, s. 67.

⁵⁰ A. Kobyliński, *Filozofia człowieka...*, s. 108.

⁵¹ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 67.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 67 n.

⁵⁴ Tamże, s. 68; por. R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 94-97.

⁵⁵ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 67.

rzeczy i zdarzenia, oddaje je dziecku Bożemu. Zdarzenia przychodzą do mnie od Boga, z Jego miłości. Są dla mnie wezwaniem. Nakazem. Mam w nich żyć, działać, rosnać i stawać się tym, kim mam być z woli Bożej. I w tym wszystkim świat za każdym razem przyjmuje taki kształt, jaki może przyjąć tylko za sprawą człowieka – nie, wyłącznie za moją sprawą!”⁵⁶.

Uczony z Monachium pyta retorycznie: „Ale czy to nie jest tylko poezja?”⁵⁷. Przekonuje, że jest to rzeczywistość, której możemy doświadczać. Opatrzność to nie tylko teoria rozumowa polegająca na przyjęciu, że Bóg stworzył świat i wszystko dzieje się zgodnie z Jego wolą. To rzeczywistość, o której nie powinno się przede wszystkim myśleć, ale którą powinno się czynić. Czynić w każdej chwili – „teraz”⁵⁸.

Guardinowska Opatrzność nie jest więc „maszyną”, ale twórczym aktem powstającym wciąż na nowo z wolności Bożej, a także z naszej skromnej ludzkiej wolności. Dokonuje się to nie gdzieś tam, ale właśnie tutaj, nie w ogóle, ale teraz. Opatrzność jest tajemnicą Boga Żywego i możemy jej doświadczać, wchodząc w nią jako żywe istoty. Nie można kazać jej przechodzić ponad nami, lecz należy współdziałać z nią. Bóg wzywa każdego człowieka. Wciąga w gąszcz swojego przewidującego działania. Sumienie rozpoznaje, co powinniśmy uczynić. Trzeba odnaleźć to mocą tej wolności, którą Bóg hojnie obdarował człowieka⁵⁹. Guardini zachęca, by przyłożyć rękę do Bożego dzieła: „Weź w nim udział – ty, żywy człowiek, w żywym dziele Bożym”⁶⁰.

Tajemnica Opatrzności będzie martwa, jeśli chcielibyśmy ją tylko pomyśleć. Stanie się rzeczywistością, gdy ją będziemy czynili. Wtedy dopiero pojmiemy, co to takiego „Bóg Żywy”. Zrozumiemy: ta chwila jest nowa, tej sytuacji jeszcze nie było. To wszystko dzieje się naprawdę, nie jest w próżni, nie jest bujaniem w obłokach⁶¹. Profesor z Monachium konsekwentnie apeluje: „To jest właśnie decydująca chwila! Czyn swoją

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże; por. R. Guardini, *Wyznanie wiary*, s. 84 n.

⁵⁸ „Jak wyrazić, o co tu chodzi? Pewnego dnia przychodzi wiadomość: »stało się to a to«. Teraz rzeczy mają się tak a tak. To cię osacza – ten splot rzeczy, wydarzeń, wymogów – patrzy na ciebie. »To«, sytuacja. Nie, nie jest to jakieś »to«. Zbudź się i spójrz w głąb: to On! Nie wmawiaj sobie niczego, bądź autentyczny. Czuwaj i wsłuchuj się, aż pewnego dnia odkryjesz, że On jest i patrzy na ciebie, zwraca się do ciebie, wzywa do czynu. I oto wchodzisz w tę jedność jako żywa istota i czerpiesz z niej siły do działania – jako zagadnięty, wezwany. I to właśnie jest Opatrzność! Teraz już nie tylko myślisz, ale czynisz. Wszystko jest otwarte, gotowe do czynu, to jest właśnie twój moment – teraz! Właśnie teraz zdarza się Opatrzność” – tenże, *O Bogu żywym*, s. 17.

⁵⁹ Tamże; por. R. Guardini, *Wyznanie wiary*, s. 73-88; C. Gentili, *Aktualność Romano Guardiniego*, tłum. T. Żeleźnik, *Społeczeństwo* 2009, nr 4-5 (19), s. 559.

⁶⁰ R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 18.

⁶¹ Tamże; por. R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 178, 292.

powinność. Ale w wolności, pamiętając, że to Bóg działa. Jesteś i działasz – jeśli wolno się tak wyrazić w pokorze stworzenia – w porozumieniu z Nim. Ale nie. Zapomnij o tym. Tylko On sam działa. A jednak – właśnie wtedy działasz ty... To właśnie jest Opatrzność⁶².

Autor *Der Herr* apeluje, by w ferworze dyskusji religijno-filozoficznych pamiętać o oczywistej chrześcijańskiej prawdzie wynikającej jasno z Pisma Świętego, z życia świętych, ze świadomości ludu wierzącego: „Bóg jest Bogiem Żywym, a w Chrystusie także Bogiem bliskim. Że »w Nim się poruszamy, żyjemy i jesteśmy«. Że On jest Miłością, Wolnością i Łaską⁶³.

1.1.3. Bóg-Człowiek

Zdaniem Guardiniego bliskość Boga, która objawiła się w momencie stworzenia, to zaledwie szkic. W pełni ukazała się ona, kiedy odwieczny Syn Boży nie tylko odcisnął swój obraz w człowieku, ale sam stał się człowiekiem⁶⁴. Nie jest to już tylko objawienie się Boga w świecie, ale objawienie się poprzez Słowo w historii, w żywej postaci Jezusa Chrystusa⁶⁵. Bliskość Boga Objawienia opiera się przede wszystkim na Wcieleniu. Nie ma ono już zupełnie nic wspólnego z jakimikolwiek religijnymi możliwościami człowieka. To Dar w najczystszej postaci⁶⁶. To Objawienie nad Objawieniami⁶⁷. W kolejnych podpunktach opisany zostanie ten dar.

1.1.3.1. „Ludzki” Bóg

Bóg stał się człowiekiem, abyśmy wychodząc od tego faktu, mogli Go zrozumieć. Zrozumieć Tego, który jest ponad wszystkim, co ludzkie. Bóg przełożył niejako swoją

⁶² Tenże, *Bóg daleki...*, s. 89 n.

⁶³ Tamże, s. 92.

⁶⁴ Tamże, s. 66.

⁶⁵ Tamże, s. 75.

⁶⁶ Tamże, s. 74.

⁶⁷ Tamże, s. 81.

naturę na język naszego bytu, abyśmy rozumiejąc ten język, byli w stanie usłyszeć Słowo o Jego Istocie, które wypowiedział w tym języku. Jest to prawda o niezgłębionej głębi⁶⁸.

Guardini podkreśla inicjatywę Boga w odkupieniu człowieka. Bóg jest Tym, który ciągle wychodzi naprzeciw człowiekowi. Kiedy ludzkość odrzuciła miłość Boga, odpadła od Jego miłości, „Bóg znów wybrał się w drogę, aby zbawić swoje stworzenie. Bóg dotarł do nas przez słowa proroków, prowadząc naród wybrany, wreszcie przez Wcielenie. Jezus jest Tym, który przyszedł i przez którego Bóg mieszka między nami”⁶⁹.

Fakt Wcielenia jest źródłem tego, co nas tak zdumiewa w Nowym Testamencie: człowieczeństwa Boga. Nie jest to tylko „sympatia do człowieka”. Nie jest to także tylko Boża troska o człowieka, ale to, że Bóg jest właśnie „ludzki”. Nie oznacza to, iż jest On uczłowieczony, przykrojony na ludzką miarę. Guardini ostrzega przed takim myśleniem, ponieważ byłaby to ułuda i pycha. Tymczasem nie ma w obrazie Boga nic, co schlebiałoby naszej próżności. Chodzi tu raczej o coś, co możemy poznać, a właściwie, w co możemy uwierzyć tylko dlatego, że sam Bóg nam to objawił. Dopiero po Wcieleniu, kiedy Bóg się „ukazał” i „otworzył swoje usta i mówił”, poprzez postać, słowo i dzieło Jezusa Chrystusa dowiadujemy się, że Bóg jest „ludzki”⁷⁰.

Istotną cechą Wcielenia jest rzetelność, gdyż Bóg rzeczywiście stał się człowiekiem. Był podobnym do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu i nie cofnął się przed niczym, co ludzkie. Ta niepozorność Wcielenia, to, że po ludzku nie dzieje się nic nadzwyczajnego, uderzającego, stała się dowodem jego prawdziwości. Rzetelność, z jaką Bóg spełnia swą wolę stania się człowiekiem, ukazuje nam wielkość Boga-Człowieka, która przekracza wszelką miarę i możliwość porównania⁷¹.

Tę niewysłowioną tajemnicę „ludzkiego” Boga można uchwycić tylko w wierze i uwielbieniu. Przemawia ona z głębi Wcielenia. Guardini zdumiewa się głębią tej tajemnicy, stawiając pytania: „kim musi być Bóg, jeśli jest możliwe, jeśli może to mieć jakikolwiek sens w Bogu, że Bóg stał się człowiekiem? Jak to jest możliwe, [...] że od tamtej chwili w Nazarecie natura ludzka na wieki weszła do Jedności Drugiej Osoby?”⁷².

⁶⁸ Tamże; por. E. Musik, *Obraz Boga w ujęciu Romana Guardiniego*, Lublin 1998 (maszynopis), s. 63-79.

⁶⁹ R. Guardini, *Życie wewnętrzne chrześcijanina*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 1991, nr 9 (217), s. 107.

⁷⁰ Tamże, s. 75; por. K. Szwarz, *Jezus Chrystus – osoba i czyn. Romano Guardiniego chrystologia personalistyczna*, Lublin 2008, s. 110 n.

⁷¹ R. Guardini, *Objawienie...*, s. 108 n.

⁷² Tenże, *Bóg daleki...*, s. 75.

Tajemnica „człowieczeństwa” Boga stanowi podwaliny Nowego Testamentu⁷³. Wyznacza ona postawę chrześcijańską i znajduje wyraz w rozróżnieniu tego, co po chrześcijańsku prawdziwe lub fałszywe⁷⁴. Co więcej, Bóg „wszedł nawet w to, co w żadnej mierze nie pochodzi od Boga, co nie ma w Nim wzoru, ani przyczyny, co stało się wyłącznie przez człowieka – w winę. Bóg wszedł w winę, przyjmując na siebie odpowiedzialność za nasze winy. Tym samym los, jaki przypadł Bogu w udziale jako spadek po dziejach ludzkości, przybrał charakter pokutny. I nareszcie człowiek mógł zawrócić z dotychczasowej drogi, coraz bardziej oddalającej go od Boga w pozorne istnienie i śmierć”⁷⁵. Dlatego też Guardini przypomina pierwsze słowa o zbawieniu: „Przybliżyło się królestwo Boże, czyńcie pokutę i wierzcie Ewangelii” oraz podkreśla, że nawrócenie możliwe jest dzięki dziełu odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa⁷⁶.

Aby ją odkryć, potrzebna jest perspektywa wiary. Jest ona niezbędna, ponieważ „do tego, co najbardziej istotne, nie sposób dojść drogą rozumową, lecz można to przyjąć jedynie w posłuszeństwie wiary – która wszakże sama jest »mądrością i rozumem, i wiedzą« wyższego życia”⁷⁷.

1.1.3.2. Bóg, którego można „zobaczyć”

Konsekwencją Wcielenia jest to, iż dzięki Jezusowi człowiek może „zobaczyć” Boga. Niemiecki teolog prezentując prawdę o Bogu bliskim człowiekowi, ukazuje temat epifanii Ojca w Jezusie. Jezus podczas mowy pożegnalnej powiedział do swoich uczniów: „Ja jestem drogą, prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście. Rzekł do Niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?” (J 14,6-10)⁷⁸.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże, s. 76.

⁷⁵ R. Guardini, *Życie wewnętrzne...*, s. 107.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 636.

⁷⁸ Tamże, s. 202; zob. E. Musik, *Obraz Boga w ujęciu Romana Guardiniego*, Lublin 1998, s. 80 n.

Guardini przypomina, że św. Jan – w odróżnieniu od św. Pawła – był typem wzrokowca, stąd w jego przepowiadaniu ogromną rolę odgrywało zjawisko epifanii, dlatego nie można tych słów rozumieć jedynie w przenośnym znaczeniu⁷⁹.

Słowo „epifania” oznacza, że coś się „ujawnia”, ukazuje w cielesnej postaci. Prolog do Ewangelii św. Jana zawiera słowa: „I oglądaliśmy Jego chwałę: chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca” (1,14), Oznacza to, że nie tylko myśleliśmy o chwale Syna, nie tylko ją czuliśmy, ale widzieliśmy ją na własne oczy. Apostołowie dostrzegali w ludzkiej postaci Jezusa odbłask czegoś, co przekracza ludzką naturę. Epifania oznacza więc to, że w postaci Pana objawiło się coś, czego nie można było zobaczyć jako takiego, gdyż ukryte jest w tajemnicy Boga. Ewangelia przekonuje nas, że człowiek oświecony łaską wiary mógł dostrzec w cielesnej postaci Jezusa z Nazaretu Syna Bożego, Logos, odwieczne Słowo⁸⁰.

Św. Jan podkreśla to wyraźnie w swoim pierwszym liście: „Co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzyliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce...” (1 J 1,1). Guardini zwraca uwagę, że oznacza to, iż wszystkie zmysły odbierały prawdę, a dzięki temu, że zostały przemienione przez wiarę, potrafiły więcej niż naturalne organy wzroku, słuchu, czucia. Św. Jan wyraźnie podkreśla zmysłową konkretność swoich doznań: „bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam...” (1 J 1,2). Wiara i otwarte serce pozwalały zobaczyć w Jezusie przedwiecznego Syna Bożego⁸¹.

Co więcej, Wcielenie dla chrześcijan jest nie tylko objawieniem zbawienia, ale także kluczem do zrozumienia bytu w ogóle. Wszechświat i jego rozwój, dzieje człowieka i jego dalsze losy to przejaw historii Boga w Jego stworzeniu. Istnienie wszystkiego, co skończone, można pojąć jako misterium, w którym wyraża się niepojęta i uszczęśliwiająca zarazem postawa Boga, tajemnica Miłości. Miłość tę należy rozumieć nie w sposób antropocentryczny, ale w jej właściwym, teocentrycznym sensie. Zdaniem Guardiniego takie ujęcie bytu, w całej jego obiektywnej prawdzie i wielkości, z pewnością silniej przemówi do wyobraźni współczesnego człowieka niż spojrzenie pragmatyczne⁸².

⁷⁹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 247 n.

⁸⁰ Tamże, s. 203; por. R. Guardini, *Objawienie...*, s. 110 n.

⁸¹ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 204.

⁸² Tamże, s. 95.

Ostatecznie żywy Jezus Chrystus jest „wprost uwidocznieniem Ojca”⁸³, w Nim Bóg stał się „wyraźny [...] i widzialny”⁸⁴. Myśl tę podejmuje i rozwija Benedykt XVI w *Jezusie z Nazaretu*: „Przez Człowieka Jezusa stał się widzialny Bóg, a w Bogu – obraz autentycznego człowieka”⁸⁵.

1.1.3.3. Bóg znany dzięki Synowi

Kluczowa dla przybliżenia się do tajemnicy Boga jest relacja Ojciec – Syn. Ojciec jest z dala, nikt nigdy do Niego nie dotarł, nie przemawiał też bezpośrednio. Ojciec jest w zasadzie Bogiem nieznanym, a stał się znany dopiero przez Syna. Syn ma świadomość tego, że jest posłany przez Ojca, który „zamieszkuje światłość niedostępną” (1 Tm 6,16) i nikt Go nie widział, poza Tym, który jest od Boga i widział Ojca (J 6,46). Syn jest Tym, który przynosi wieść o Ojcu. To On otwiera dostęp do żywego, w Trójcy Jedyne Boga – jest „bramą”. „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18). Objawieniem Ojca jest Syn – Jego żywe Słowo⁸⁶.

Jezus z Nazaretu ciągle mówił o Ojcu – w porównaniach i otwarcie: „W kazaniu na górze przyniósł ludziom dobrą nowinę o Bożej Opatrzności. Człowiek może zaufać dobroci Ojca, pozbyć się trosk o swój byt i żyć w ufności. Mówił o Ojcu, kiedy uczył modlitwy: kto chce się modlić, niech nie staje na widoku, żeby go ludzie widzieli, ale niech modli się do Ojca w ciszy swojego mieszkania. I wreszcie te piękne słowa: »A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie« (Mt 6,6)”⁸⁷.

Obraz Ojca wyłania się także z modlitwy *Ojcze nasz*, której Jezus nauczył swoich uczniów. W tej modlitwie obraz Boga Ojca jest szczególnie wyrazisty: jest On królem niebios, jest święty, daje nam chleb powszedni, odpuszcza winy i zbawia nas od złego⁸⁸. Guardini uważa, że Modlitwa Pańska mówi nam o tym, jaki kształt przybiera tajemnica bliskości Boga w bezpośrednim obcowaniu z Nim na modlitwie. Modlitwę Pańską wraz

⁸³ R. Guardini, *Jezus Chrystus. Słowo Duchowe*, w: tegoż, *Kościół Pana*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1988, s. 48.

⁸⁴ Tamże, s. 49.

⁸⁵ Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Część 1. Od chrztu w Jordanie do przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 5.

⁸⁶ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 151; tenże, *Przedszkole...*, s. 116.

⁸⁷ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 202.

⁸⁸ Tamże, s. 204.

z kazaniem na górze i przypowieściami Jezusa uważa za najczystszy i ostateczny wyraz tej tajemnicy⁸⁹.

Zgłębiając ten temat, Guardini przywołuje wyrażenie z życia codziennego, kiedy mówimy o kimś: „toż to wykapany ojciec”. Dzieje się tak, gdy podobieństwo jest tak wielkie, że w twarzy tego człowieka dostrzegamy jak żywą twarz jego ojca. W tym sensie Ewangelia mówi, że jeśli zobaczymy w Jezusie Syna, to tym samym zobaczymy w Synu Jego Ojca⁹⁰. Najgłębszym rysem osobowości Jezusa jest to, że jest synem. Postawa Jezusa jest postawą syna – w zachowaniu, w słowach, w myślach, w głębi serca. Synostwo najdobitniej wyraziło się w postawie posłuszeństwa: „Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego” (J 5,9), „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał” (J 4,34). Zdumiewające jest to posłuszeństwo – tak żywe i bezpośrednie, pełne cudownej swobody i doskonałego spokoju, płynącego ze świadomości, że w tym posłuszeństwie jest się najgłębiej sobą⁹¹. „Jak bliski musi być ten Ojciec, skoro możliwa jest taka jednomyślność między ojcem i synem!”⁹² – podkreśla teolog. Zatem im jaśniej widzimy Chrystusa, tym bliżej stykamy się z Ojcem w myśl słów z mowy pożegnalnej: „Kto mnie widział, widział także Ojca”⁹³. Żywy Bóg, będąc jako taki zakryty, objawia się dopiero w Jezusie. To Chrystus stał się „Bożą Epifanią”⁹⁴. To On ukazał nam, kim naprawdę jest Bóg. Nie jest On podstawą świata, nieogarnioną boskością rozlaną w świecie, Ideą najwyższą, ale samowładnym Stwórcą i Panem świata. Bóg jest Tym, którego tylko niejasno możemy poznać w świecie, choć jest on Jego wyrazem. Bóg objawił się nam, transponując siebie w naszą ludzką naturę. Gdybyśmy zapytali: kim jest Ojciec, odpowiedź brzmiałaby: tym, na kogo wskazuje Jezus, mówiąc: „Ojciec mój”. Gdy stawiamy pytanie o zamysły i pragnienia Boga Żywego, to widzimy, że są one takie, jakie ujawnił Jezus w swoich słowach, w swoim zachowaniu, w swoim życiu i w swojej śmierci⁹⁵. Komentując słowa św. Jana, Guardini wskazuje, że w odwiecznym Słowie wszystko zostało stworzone: „Cały sens, cała wartość i cała prawda

⁸⁹ Tamże, s. 76.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 204 n; por. R. Guardini, *Jezus Chrystus...*, s. 36-39.

⁹² Tenże, *Bóg daleki...*, s. 205.

⁹³ Tamże, s. 206.

⁹⁴ R. Guardini, *Objawienie...*, s. 110 n.

⁹⁵ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 185.

wszystkiego, co istnieje, pochodzi od Niego. On jest światłością świata i jego życiem. Tu zostało powiedziane ostatnie słowo”⁹⁶.

Teolog podkreśla, że Jezus mówiąc o Bogu, nie oznajmia nic „teoretycznie, jak filozof czy teolog, lecz w najbardziej konkretny sposób. Tkwi w życiu Boga i każde słowo wypowiada z tej perspektywy”⁹⁷. Jezus prawdę o Bogu wyraża ostatecznie w formie modlitwy, która nie jest jedynie nauką, ale wskazówką do czynu. Obserwujemy tu głęboko pragmatyczne podejście Guardiniego – profesora i duszpasterza: „Modlitwa nie jest po to, by nad nią rozmyślać, lecz po to, by ją odmawiać. Modlący się człowiek wyraźnie doświadcza Tego, do którego się zwraca w swej modlitwie”⁹⁸.

1.1.4. Boskie paradoksy

Guardiniego podstawy teo- i chrystologii – słowa o Bogu i Chrystusie – to przede wszystkim prawda o Bogu, który jest i bliski, i daleki zarazem. Ta oscylacja między biegunami bliskości i oddalenia sprawia, że możemy myśleć, iż mamy do czynienia z Bożymi paradoksami. I możemy tych paradoksów doświadczyć.

1.1.4.1. Bóg i bliski, i daleki

Po pierwsze, Bóg – i przede wszystkim On – może być jednocześnie i bliski, i daleki. Bóg jest Bogiem dalekim, ponieważ jest Panem natury i Sędzią grzeszników, gdyż w stosunku do człowieka jest niezależny i jest dla niego nieosiągalny na drodze doświadczenia i wyobrażenia. Nie można Mu nadać żadnego imienia wziętego z naszego świata lub z ludzkiej natury. Ale zarazem jest Bogiem bliskim, gdyż przychodzi do nas ze swojej świętej wolności i zostaje z nami, co miało swój najpełniejszy wyraz we Wcieleniu. Objawienie mówi nam, że Bóg jest ludzki w sensie, jakiego możemy się tylko

⁹⁶ Tenże, *Jezus Chrystus...*, s. 55.

⁹⁷ Tenże, *O istocie...*, s. 112.

⁹⁸ Tamże.

nauczyć, uchwycić w wierze, w sensie ogarniającym całą pełnię zbawienia w Jezusie Chrystusie⁹⁹.

Należy pamiętać, że Bóg mimo objawienia Siebie zawsze pozostanie osłonięty tajemnicą, gdyż jest nieskończony, przekraczający wszelką miarę, święty¹⁰⁰. Co więcej, tajemnica bliskości i obcości Boga przenika całe życie człowieka. Każdy z nas przekonuje się pewnego dnia, jakie to cudowne, gdy Bóg jest blisko, i jak ciężko jest człowiekowi, gdy On jest daleko¹⁰¹. Dzięki świętości Boga Jego wszechwiedza, sprawiedliwość, realność, władza i wszystko, co należy do Jego istoty, otrzymują żywą tajemnicę jednoczesnej bliskości i oddalenia Boga, dzięki której możliwa jest modlitwa¹⁰².

Guardini przekonuje, że „Bóg jest zawsze blisko nas, swoim bytem podtrzymuje nasz byt, przemawia do nas z głębi naszego sumienia. Ale widocznie tak już musi być, że w naszym stosunku do Boga oscylujemy między biegunami bliskości i oddalenia. Bliskość nas umacnia, oddalenie jest próbą. Łatwo jest wierzyć, gdy odczuwamy bliskość Bożą; ale kiedy Bóg jest daleko, pozostaje jedynie nasza wiara ogołocona ze wszystkiego prócz słów: »Nie opuszczę Cię!«¹⁰³.

1.1.4.2. Im bliższy, tym dalszy

Innym Bożym paradoksem jest to, że Bóg może być dla nas im bliższy, tym dalszy. Niemiecki teolog pyta: „czyż (Bóg) przez to właśnie nie ukrył się bardziej jeszcze, niż gdyby – przyjmij tę mowę jako protezę ludzkiej nieudolności – »pozostał w niebie«? Czy przez to, że do nas przyszedł, nie oddalił się od nas jeszcze bardziej niż przedtem? Zważ bowiem ciężar tej myśli, wczuj się w jej sens: »Bóg stał się człowiekiem«. Co to może oznaczać? Bóg wieczny – stworzeniem w czasie... Bóg nieskończony – bytem w przestrzeni... Bóg wszechmocny – istotą ludzką, poddaną przemocy, związaną, umęczoną i zabitą... Czy nie czujesz, że właśnie to, co jest nam bliskie, co rozumiemy, ten ludzki wymiar, prowokuje stwierdzenie: Coś takiego nie mogło się zdarzyć?“¹⁰⁴.

⁹⁹ R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 75.

¹⁰⁰ Tenże, *Objawienie...*, s. 97.

¹⁰¹ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 91.

¹⁰² Tenże, *O Bogu żywym*, s. 109; por. tenże, *Przedszkole...*, s. 117.

¹⁰³ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 91.

¹⁰⁴ Tamże, s. 81.

Niemal automatycznie nasuwa się oddalająca od Boga myśl o tym, że stał się dla ludzi za bliski, zbyt ludzki¹⁰⁵. Bo z jednej strony aż trudno uwierzyć w to, że jest tak bliski, „ludzki”. A z drugiej strony czy nadal jest Bogiem, skoro tak się zbliżył? Tymczasem Bóg, nie przestając być Bogiem nieznanym, całkowicie Innym, „bezgranicznym”, stał się jednocześnie w Jezusie bliski aż tak.

Podobne pytanie stawia Guardini odnośnie do procesu Objawienia: „czy możemy powiedzieć, że to jest tylko objawianie się, a nie ukrywanie zarazem? Zaiste – to, co nazywamy Objawieniem, wygląda z naszej strony tak, jakby człowiek jedną ręką zdejmował z obrazu zasłonę, a drugą naciągał nań jeszcze gęściejszą”¹⁰⁶. Oscylacja między objawianiem i zakrywaniem prowadzi nas do paradoksalnej prawdy o Bogu Żywym, który wydaje się być im bliższym, tym dalszym.

1.1.4.3. Im dalszy, tym bliższy

Możemy zauważyć także odwrotny paradoks. Bóg może jawić się nam jako im dalszy, tym bliższy: „Im goręcej go pragniemy i im boleśniej odczuwamy, że nam się wymyka – On, Żyjący – tym żywiej jesteśmy przy Nim. Im ściślej wiąże się z wypowiedziami o Nim sprzeciw, że przecież »On nie jest taki, jest zupełnie inny«; w im głębszą tęsknotę przeradza się nasze poczucie bliskości pod wpływem wiedzy o Jego oddaleniu; w im żarliwsze poczucie braku przemienia się szczęście posiadania Go, jesteśmy bowiem świadomi, że to dopiero przyjdzie; im czystszy i głębszy żal za grzechy, które oddalają Go od nas – im czystsza nasza wiedza o Jego ukryciu – tym czystsza nasza wiedza o Bogu”¹⁰⁷. Jest to paradoks oddalenia prowadzący do jeszcze większego doświadczenia bliskości.

Guardini przywołuje również przykład z życia eremitów egipskich przebywających na pustyni. Jeden z nich, przebywszy długą próbę nieobecności Boga, pyta: „Panie, gdzie byłeś w tych straszliwych chwilach?”. Na co Bóg odpowiada: „Bliżej ciebie niż kiedykolwiek dotąd”¹⁰⁸.

¹⁰⁵ „Czy aby postawa *Ojciec nasz* nie jest nazbyt ludzka?” – tamże, s. 69.

¹⁰⁶ Tamże, s. 82; por. R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 102-107.

¹⁰⁷ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 83.

¹⁰⁸ Tamże, s. 91.

Niemiecki teolog rozważa także tę oscylację dalekości i bliskości Boga w dziejach świata aż do strasznych słów Nietzschego o śmierci Boga¹⁰⁹ i wyraża nadzieję: „Lecz kiedy nadejdzie ów czas – a z pewnością nadejdzie, gdy tylko ludzkość przebrnie przez obecne mroki – człowiek zapyta Boga: »Panie, gdzie byłeś wtedy?«, wtedy znów usłyszy słowa: »Byłem bliżej was niż kiedykolwiek«. Może Bóg bliższy jest dziś w naszych mroźnych czasach niż w okresie baroku z całym przepychem jego kościołów lub w średniowieczu z jego symboliczną pełnią, lub też w czasach wczesnego chrześcijaństwa przenikniętego świeżą odwagą męczeństwa. Tylko że my tego nie czujemy. Lecz On nie oczekuje od nas, abyśmy mówili: »Nie czujemy Jego bliskości, więc Boga nie ma«. On oczekuje od nas, abyśmy dochowali Mu wierności poprzez mroki oddalenia. Może stąd powstać wiara nie mniej prawdziwa, może czystsza nawet, a w każdym razie bardziej nieugięta niż w czasach wewnętrznego bogactwa”¹¹⁰. Jakże aktualne również dzisiaj są te słowa z drugiej połowy XX wieku. Dzisiaj, kiedy ludzkość ma za sobą dwa totalitaryzmy ze straszną historią obozów koncentracyjnych. Dzisiaj, kiedy około 100 milionów chrześcijan w ponad 50 krajach jest prześladowanych z powodu wiary w Chrystusa¹¹¹. Dzisiaj, kiedy słowa: „Byłem bliżej was niż kiedykolwiek” nabierają nowego znaczenia w świetle iskry Miłosierdzia, która rozeszła się po całym świecie z podkrakowskich Łagiewnik.

Odpowiadając na pytanie: „jaki jest Bóg według Guardiniego?”, dochodzimy do wniosku, że paradoksalnie jest i bliski, i daleki. Oznacza to dla nas ciągłe poruszanie się pomiędzy dwoma biegunami: oddalenia i bliskości. Zbliżamy się do Boga, który jest nieznan, całkowicie Inny, „bez-graniczny”, a jednocześnie mamy świadomość, że jest

¹⁰⁹ „Wydaje się, że dawniej świat był pełen Boga. Nie dlatego, żeby ludzie byli szczególnie dobrzy; świat był tak samo jak dziś pełen niesprawiedliwości i grzechu. Istniała jednak zasadnicza różnica: dobro wypływało z poczucia bliskości Boga, a zło sprzeciwiało się tej bliskości. Dlatego człowiek dawniejszy tak głęboko przeżywał nawrócenie i pokutę. Z biegiem czasu serca ludzkie stygną. Świat coraz dokładniej wypełniają rzeczy; coraz mocniej napiera na człowieka wir zdarzeń; byt ludzki ogarnia pustka. Pustka tak ogromna, że pewien wyjątkowo mądry, a zarazem bezprzykładnie rozdarty w sobie człowiek wyrzekł słowa »Bóg umarł«. Straszne słowa! Kiedy je teraz powtarzamy, jest to zwykle cicha gadanina. Ale ten, który je wypowiedział po raz pierwszy, zawarł w nich poczucie nieobecności Boga, samotności w całkowicie obcym świecie. Pół świata powtarza dziś te słowa” – tamże, s. 92.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ *Prześladowania*, <https://www.opendoors.pl/przesladowania/> [dostęp: 19.03.2017].

On – dzięki Objawieniu – Żywym Bogiem Miłości i Obecności, Bogiem, który dla nas stał się „ludzki”, którego można „zobaczyć”.

„Przywołajmy raz jeszcze ten wspaniały obraz Boga idącego, zbliżającego się coraz bardziej, wchodzącego aż w naturę ludzką, w grzech i pokutę, wreszcie we mnie... We mnie Bóg idzie dalej. [...] i tak bez końca”¹¹². Guardini przekonuje, że wobec faktu Bożego Objawienia i miłości każdy człowiek musi podjąć decyzję¹¹³. Pisze: „Oto staję przed człowiekiem On, Pan, Bóg Żywy; »Bóg Abrahama, Izaaka, Jakuba«, «Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa«. Urzeczywistnia się tu nie «religia», lecz wiara i życie z wiary”¹¹⁴. Czy pozwolę Mu pójść dalej ze mną i we mnie? Czy Bóg i bliski i daleki będzie mógł – w Jego Wszechmocy i mojej wolności – iść we mnie dalej?

Guardini podpowiada nam odpowiedź płynącą z głębi wiary: „Będziemy wierzyć, jeśli powiemy Mu »Tak«”¹¹⁵. Najgłębszym i najbardziej czytelnym znakiem bliskości Boga wobec człowieka jest krzyż Jezusa Chrystusa. Guardini podkreśla, że „krzyż jest znakiem wszystkiego i znakiem zbawienia”¹¹⁶.

1.2. Apologia

W drugim paragrafie niniejszego rozdziału przyjrzymy się prawdzie o Bogu bliskim i dalekim z punktu widzenia apologii. Zastanowimy się nad tym, jak mistrz z Monachium broni tej prawdy, z kim i jak się spiera. W jaki sposób jest gotów do „uzasadnienia tej nadziei, która w nas jest”.

Ks. Romano Guardini zaraz po święceniach związał się z katolickim ruchem zwanym *quickbornbund*, mającym swoje centrum w Burg Rothenfels niedaleko Moguncji. Zapraszał także innych młodych kapłanów i grupował wokół programu „Werkwoche”. W Ruchu Młodzieżowym działał aż do roku 1939, z wyjątkiem krótkiego pobytu w Como, choć i stamtąd oddziaływał przez listy. Miał także wpływ na inne

¹¹² R. Guardini, *Bóg daleki...*, s. 134.

¹¹³ Tenże, *Kościół Pana*, s. 105.

¹¹⁴ Tenże, *Bóg daleki...*, s. 73; por. tenże, *Wyznanie wiary*, s. 109-121.

¹¹⁵ Tenże, *Wyznanie wiary*, s. 121.

¹¹⁶ Tenże, *Znaki święte*, tłum. J. Birkenmajer, Wrocław 1982, s. 25.

katolickie ośrodki: w Moguncji, Monastyrze, Fryburgu, Kolonii, Wrocławiu i Berlinie. Nawet ewangelicy uznawali go za najwybitniejszego duszpasterza akademickiego w Niemczech¹¹⁷.

W tym czasie katolicka młodzież akademicka wyrosła na potężną organizację liczącą kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Niepostrzeżenie wzmagala się walka między „apostołami” ateizmu a chrześcijaństwem, między teistyczną a ateistyczną wizją świata, między odwiecznymi wartościami a antywartościami, między wartościami apollinijskimi (prawda, dobro, piękno, wolność, sprawiedliwość, godność, honor, sława) a pseudowartościami dionizyjskimi (siła, władza, namiętność, bogactwo, hedonizm, brutalność). Wyzwaniem dla chrześcijaństwa miała być nie tylko apologia, ale także twórcza walka i pokazanie swych racji i mocy wobec bestialstwa, cynizmu, niemoralności społecznej, totalitaryzmu oraz obezwładniających mitów współczesności. Antychryścianizm i antyhumanizm wkroczył w sam środek życia w Niemczech i chciał tym życiem zawładnąć gwałtem, niepodzielnie i na zawsze. Chodziło o pokazanie, że myśl chrześcijańska jest nie tylko anachroniczna, ale także wręcz nonsensowna. Dlatego tak ważna była obrona nie tylko chrześcijaństwa i Kościoła, ale także człowieczeństwa, godności ludzkiej, wolności, pokoju, otwarcia na nieskończoność, osobowości w ogóle¹¹⁸.

Działalnością Guardiniego zainteresowali się narodowi socjaliści. Służba bezpieczeństwa inwigilowała msze, wykłady i spotkania z młodzieżą. Zamek w Rothenfels był wielokrotnie nachodzony otwarcie przez policję. Profesor duszpasterz walczył słowem i piórem z prohitlerowskim „Chrześcijańskim Kościołem Niemieckim”¹¹⁹.

Paragraf poświęcony apologii prawdy o Bogu i Chrystusie podzielony jest na dwie części: teologia i chrystologia. Na kolejnych stronach ukazane zostanie zmaganie się ateizmu z teizmem (1.2.1.1.), sekularyzacji z Bożym zamysłem (1.2.1.2.) oraz mityczne myślenie o Bogu z prawdą o Bogu osobowym (1.2.1.3.). Druga część paragrafu to opis napięcia: Jezus historii a Chrystus wiary (1.2.2.1) oraz prezentacja prawdy o Jezusie na tle Buddy (1.2.2.2.) i Sokratesa (1.2.2.3.).

¹¹⁷ C. Bartnik, *Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w publikacjach Romana Guardiniego*, Lublin 1991, s. 14 n.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Tamże, s. 11.

1.2.1. Teo-logia

W tym punkcie przyjrzymy się teologii Guardiniego pod kątem apologii. Opisane zostaną poglądy, z którymi polemizował profesor z Monachium oraz sposób, w jaki bronił prawdy o Bogu żywym.

1.2.1.1. Ateizm vs teizm

Zdaniem Guardiniego człowiek współczesny musi podjąć decyzję: „Czy wprowadzić rzeczywistość skończoną, już dojrzałą i odpowiedzialną, w relację z Bogiem czy też wyemancypować ją z tej relacji, ogłaszając samowystarczalność i autonomię?”¹²⁰. Pierwsza droga prowadzi do ocalenia siebie i swojej wiary. Natomiast druga droga wiedzie do autodestrukcji ludzkości. Dramatyczność tego fundamentalnego wyboru można zaobserwować na przykładzie niektórych postaci *Biesów* Fiodora Dostojewskiego – w szczególności Stawrogina, który jest symbolem epoki pustki religijnej¹²¹. Widać ją także u Nietzschego: „Ostatnie konsekwencje wyprowadził Fryderyk Nietzsche, gdy ogłosił, że człowiek jest już dojrzały, aby przejąć na siebie te inicjatywy i te odpowiedzialności, które wcześniej, jeszcze niedojrzały, pokładał w bóstwie. Odtąd człowiek istnieje jako instancja decydująca: decyduje w sposób tak totalny, że będzie zdolny i zaangażuje się nie tylko w odkrywanie norm i wartości, ale w ich tworzenie”¹²².

Guardini uważał ateizm za prawdziwe i dramatyczne wyzwanie przyszłości. Podkreślał, że takie pojęcia jak osoba, wolność, odpowiedzialność, godność i szacunek to wartości wyrosłe na gruncie Objawienia chrześcijańskiego. Fundamentem ich istnienia jest relacja człowieka z Bogiem. Kryzys wiary sprawia, że erozji ulegają także te wartości. Zwracał uwagę, że ciągle postępuje proces odrzucania Objawienia i tworzenia alternatywnej kultury antychrześcijańskiej. Dopiero przyszłość miała pokazać, do jak głębokiego kryzysu wartości może doprowadzić negacja nauki Chrystusa¹²³.

¹²⁰ R. Guardini, *Il mondo religioso di Dostojewskij. Studi sulla fede*, Brescia 1980, s. 256, cyt za: A. Kobyliński, *Ateizm i mistyka*, Ateneum Kapłańskie 2007, nr 2 (591), s. 347.

¹²¹ A. Kobyliński, *Ateizm...*, s. 347 n.

¹²² R. Guardini, *Rainer Maria Rilke. Le Elegie duinesi come interpretazione dell'esistenza*, Brescia 1974, s. 496, cyt. za: A. Kobyliński, *Pojęcie autonomii w myśli Romano Guardiniego*, *Studia Philosophiae Christianae* 2005, nr 2 (41), s. 178.

¹²³ A. Kobyliński, *Oblicza niewiary*, *Homo Dei* 2002, nr 1 (262), s. 19.

Dlatego też gorzko wypominał: „Im bardziej zdecydowanie niewierzący odrzuca Objawienie, im konsekwentniej to urzeczywistnia, tym jaśniej się okazuje, czym jest chrześcijaństwo. Niewierzący musi wyjść z mgły zeświecczenia. Musi się zrzec wykorzystania Objawienia, któremu zaprzecza, choć przywłaszcza sobie wartości i siły, jakie ono wypracowało. Niech żyje uczciwie bez Chrystusa i bez Boga, którego Chrystus objawił, ale niech doświadczy, co to znaczy. Już Nietzsche ostrzegał, że nowożytny niechrześcijanin jeszcze naprawdę nie poznał, co to znaczy nie być chrześcijaninem”¹²⁴. Ogołoceny z religijnej interpretacji świat ponowoczesny powinien doświadczyć konsekwencji swoich wyborów. Żądania autonomii absolutnej nie prowadzą do zdrowia, ale do lęku i choroby. Człowiek współczesny może być uleczony, jeśli wróci do Boga i przyzna Mu należne pierwsze miejsce. Wykazanie niedorzeczności radykalnej wizji jakoby „nieistnienie” Boga było warunkiem „istnienia” człowieka i wszystkich jego wartości może prowadzić do nowej nadziei¹²⁵.

Według Guardiniego może to być szansą dla wierzących. Problematyka Bóg – człowiek została ukazana także w dziele *Świat i osoba*. Profesor z Monachium przekonuje z całą wnikliwością i znajomością ówczesnych kierunków myślowych, że „człowiek jest naprawdę wolny – bo Bóg powołuje go jako osobę, że posiada naprawdę swoje rzeczywiste istnienie i wartości – będąc stworzony przez Boga, a dalej, że człowiek, szczególnie świecki, ma z całą powagą podjąć swoje zadania i odpowiedzialność w świecie¹²⁶.

Głoszenie prawdy o Bogu żywym może stać się szansą zarówno dla wierzących i niewierzących: „Im bardziej chrześcijaństwo będzie podkreślać, że nie jest samo przez się oczywiste, im ostrzej będzie musiało się odróżniać od poglądów niechrześcijańskich, tym silniej wystąpi w dogmacie obok momentu teoretycznego także moment praktyczno-egzystencjalny [...] silniej zostanie zaakcentowany charakter absolutny, bezwarunkowy, tak wypowiedzi, jak i wymagań”¹²⁷. Prawda o Bogu prawdziwym prowadzi do dojrzałej wiary, a celem Guardiniego nie jest zasiewanie pesymizmu w sercach chrześcijan, ale ukazywanie nowej nadziei i perspektywy rozwoju¹²⁸.

¹²⁴ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 80 n.

¹²⁵ A. Kobyliński, *Pojęcie autonomii...*, s. 192.

¹²⁶ M. Jaworski, *O tej książce i jej autorze*, w: R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 13.

¹²⁷ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 84.

¹²⁸ M. Paluch, *Jak chrześcijanin powinien zareagować na sekularyzację? Dwa typy reakcji niemieckich teologów*, *Przegląd Tomistyczny* 2015, nr 21, s. 478.

1.2.1.2. Sekularyzacja vs Boży zamysł

Jednym z najważniejszych fenomenów charakteryzujących ówczesny – a także współczesny – klimat kulturowy było zjawisko sekularyzacji. Stanowi ono poważne wyzwanie dla ludzi wierzących i kultury w ogóle. Konieczność rzetelnego namysłu filozoficznego i teologicznego dostrzegł także Guardini, dlatego podjął próbę interpretacji sekularyzacji, także w relacji do wiary chrześcijańskiej¹²⁹.

W 1950 r., kilka lat po II wojnie światowej Guardini napisał książkę pt. *Das Ende der Neuzeit*, przetłumaczoną na język polski 19 lat później jako *Koniec czasów nowożytnych*. Zmierzył się w niej z tematem sekularyzacji. Kontekstem powstania tego dzieła były różnorakie zjawiska społeczne i nurty ideowe, będące motorem przechodzenia od teocentryzmu do antropocentryzmu w europejskich społeczeństwach epoki nowożytnej, które wyprowadzały poza wpływ religii chrześcijańskiej kolejne sfery życia społecznego. Oświeceniowa separacja państwa i Kościoła była zwieńczeniem długiego i skomplikowanego procesu służącego sekularyzacji w pierwszej ważnej dziedzinie życia – w sferze władzy. Drugą – bardzo znaczącą dla kształtowania mentalności Europejczyków – częścią życia, która została wyłączona spod wpływu religii była sfera nauki. Takie zjawiska i prądy intelektualne, jak autonomizacja rozumu, kryzys autorytetu, redukcjonizm metodologii nauk doświadczalnych, ideologizacja teorii Darwina doprowadziły do uznawania w poświeceniowej nauce ateizmu – lub przynajmniej agnostycyzmu światopoglądowego – za paradygmat ideowy obowiązujący każdego poważnego naukowca. Kolejnymi dziedzinami życia podlegającymi mocnym procesom sekularyzacyjnym była sfera ekonomii i zarządzania kapitałem, a także życie rodzinne¹³⁰.

Profesor z Monachium rozpoznaje moment dziejowy i przeprowadza swego rodzaju rozliczenie z nowożytnością. Pisze w tonie profetycznym: „Gdy [...] jest tu mowa o tym, że zbliża się koniec, nie mówi się tego w sensie końca czasów, ale w sensie zasadniczym, że nasze życie przybliży się do ostatecznej decyzji i konsekwencji z niej płynących: do najwyższych możliwości i największych niebezpieczeństw”¹³¹.

¹²⁹ A. Kobyliński, *Sekularyzacja i doświadczenie religijne*, *Collectanea Theologica* 2006, nr 1 (76), s. 123; por. P. Rossa, *Romano Guardiniego ponowożytny obraz świata*, *Biblioteka Teologii Fundamentalnej* 2013, nr 8, s. 151-159.

¹³⁰ Por. M. Paluch, *Jak chrześcijanin...*, s. 475.

¹³¹ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 86.

Guardiniego reakcję na tego typu sekularyzację można streścić hasłowo: przekroczyć skompromitowaną nowoczesność¹³².

Monachijski profesor analizuje zmiany, jakie dokonały się w postrzeganiu Boga i świata na przestrzeni dziejów i zestawia wrażliwość średniowiecza z mentalnością nowożytną. Nie godzi się na zwykłe uproszczenia, jakoby średniowiecze było chrześcijańskie, a nowożytność niechrześcijańska, ale szczegółowo rozważa zmiany dokonujące się w różnych sferach. Największe znaczenie przypisuje zmianie w podejściu do natury i podmiotu. Ilustracją zmian wprowadzonych przez nowożytność jest obszerny cytat z dziennika Goethego ukazujący nową wrażliwość, po którym streszcza zmianę następująco: „W pojęciu średniowiecza naturę stworzył Bóg, antyk zaś był pewnego rodzaju zapowiedzią Objawienia. Natomiast dla czasów nowożytnych natura i antyk stają się środkami, by oderwać istnienie od Objawienia i dowieść, że Objawienie jest czymś nierealnym, a nawet wrogim życiu”¹³³. Guardini obserwuje oderwanie Objawienia od życia, kult osobowości czasów nowożytnych mający swój najbardziej spektakularny wyraz w romantyzmie, a także wpływ filozofii Immanuela Kanta.

Monachijski myśliciel nie zgadza się na odrywanie pojęcia godności osoby ludzkiej od Objawienia, gdyż może ona mieć odpowiednią podstawę wyłącznie w prawdzie o dziecięctwie Bożym. Bez Objawienia nauczanie o osobie prędzej czy później musi zniknąć: „Człowiek z istoty swej jest osobą, stanie się to jednak jasne dopiero, gdy Objawienie powie nam o dziecięctwie Bożym, o Opatrzności, gdy nawiążemy kontakt z żywym, osobowym Bogiem. Bez tego można sobie wprawdzie wyobrazić człowieka zdolnego, wytwornego, twórczego – ale nie będzie to osoba we właściwym znaczeniu, osoba, która w absolutny sposób stanowi człowieka, niezależnie od wszelkich psychologicznych czy kulturalnych jego własności. W ten sposób nasza wiedza o osobie jest związana z wiarą chrześcijańską. Gdy się ją uznaje i rozwija, przetrwa wprawdzie krótki czas po zgaśnięciu wiary, ale powoli zupełnie zaniknie”¹³⁴.

Zatem to prawda o fundamentalnej zależności człowieka od Boga – w sensie stworzenia, powołania do życia, relacji – jest kluczowa dla właściwego zrozumienia godności i wartości osoby ludzkiej. Negowanie tego faktu nazywa Guardini „nierzetelnością czasów nowożytnych”: z jednej strony brak uznania relacji człowieka do

¹³² M. Paluch, *Jak chrześcijanin...*, s. 476.

¹³³ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 42.

¹³⁴ Tamże, s. 78 n.

Boga, a z drugiej strony usuwanie tego, co jest tej wartości podstawą i jednocześnie szukanie w nawiązaniu do antyku nowej religijności¹³⁵. Człowiek tę osobową godność dostał od Boga, który „dał mu to rzeczywiście, rzetelnie i traktuje to z powagą. Bóg z powodu swojej godności strzeże godności człowieka”¹³⁶. Z jednej strony więc błędna jest negacja Boga i dowartościowywanie człowieka, a z drugiej strony podkreślanie suwerenności Boga i odmawianie szacunku człowiekowi. Jest on wprawdzie tylko stworzeniem – w dodatku upadłym i głęboko zagubionym – ale nie jest „niczym”, bez wartości, lecz w kochającym go Bogu ma swój sens¹³⁷. Świat jest więc nie tylko autentyczną rzeczywistością, ale jest rzeczywistością stworzoną. Poprzez Wcielenie Bóg wkroczył w przestrzeń skończoności i zjednoczył się ze stworzeniem – nie jest więc tylko Bytem Absolutnym, ale Bogiem Żywym, zaangażowanym w życie stworzonego świata¹³⁸. Co więcej, to właśnie ten świat może odsłaniać transcendencję Stwórcy ze swej głębi i z natury swego bytu, a poprzez jego istotę można także dotrzeć do Boga¹³⁹.

Zdaniem Guardiniego oderwanie człowieka od Boga¹⁴⁰ to postawa „fałszywa i antynaturalna w najgłębszym sensie tego słowa. Tu leży ostateczne źródło nędzy naszej epoki. Odwrócony został święty porządek natury. Goethe dotknął istoty rzeczy, gdy rozpaczającemu Faustowi w miejsce zdania: »Na początku było Słowo«, każe napisać: »Na początku był Czyn«”¹⁴¹. Lekarstwem na tę chorobę ducha jest postawienie Boga na pierwszym miejscu i uznanie pełnego miłości Bożego zamysłu wobec człowieka.

Guardini w miejsce autonomii radykalnej Kanta proponuje wizję autonomii względnej. Jest ona wyrazem prawdziwej nowożytnej dojrzałości. Uznanie stworzoneości człowieka i świata oraz wyzbycie się buntu metafizyczno-religijnego to droga do

¹³⁵ M. Paluch, *Jak chrześcijanin...* 477 n.

¹³⁶ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 86.

¹³⁷ Tamże.

¹³⁸ A. Kobyliński, *Sekularyzacja...*, s. 138.

¹³⁹ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 83.

¹⁴⁰ „W tym kontekście szczególną wartość zyskuje figura bohatera w poezjach Rilkego, która jest pewnym rodzajem ikony autonomii radykalnej o charakterze ontologicznym. Rilke jest jednym ze zwiastujących istnienie rzeczywistości skończonej, która ma w sobie swój fundament. W jego poezji bohaterzy, wraz z osobami zbyt wcześnie przeznaczonymi na śmierć, nie mogą czynić tego, co zazwyczaj czynią ludzie: zwlekać, trwonić, kosztować chwałę egzystencji. Bohater jest zawsze sam w sobie, niepowtarzalny i zamknięty. Sam określa swój los, a nawet swoje narodziny i wkroczenie we własną egzystencję. Bohater Rilkego jest panem nie tylko swego działania, ale także początku swego istnienia. W jego bytowaniu nie ma żadnego stawania się, ponieważ od samego początku posiada swoją autentyczną istotę. Bohater jest panem swego bycia; nie otrzymuje go, ale je tworzy. W ten sposób wolność dotyka zasady istnienia. W swojej pysze człowiek postanowił uzasadnić swoje istnienie bez pomocy Boga” – A. Kobyliński, *Pojęcie autonomii...*, s. 178.

¹⁴¹ R. Guardini, *O duchu liturgii*, tłum. M. Wolicki, Kraków 1996, s. 133.

„słusznej autonomii (richtige Autonomie) oraz „słusznej nowożytności” (richtige Neuzeit). Takie teocentryczne rozumienie świata stworzonego i człowieka prowadzi do kreatywnego działania i właściwego rozwoju ludzkości¹⁴².

1.2.1.3. Bóg mitu vs Bóg osobowy

Guardini polemizował także w swojej pracy naukowej i duszpasterskiej z mitycznym myśleniem o Bogu: „Bóg nie żyje sobie na olimpijskiej wysokości, błogi w sobie i obojętny na trudy bytu ludzkiego”¹⁴³. Nie żyje też w swoim oddalonym świecie, pozostawiając człowieka w beznadziejności życia ziemskiego, nie interesując się nim w ogóle¹⁴⁴. Ludziom „może się też wydawać, że Bóg jest nierealny, że jest pobożną myślą, świętym nastrojem, czymś pięknym, ale odległym i ulotnym, na co w rzeczywistości życia nie ma miejsca...”¹⁴⁵

W Niemieckim Ruchu Młodzieżowym tamtego czasu obserwowano zwrot ku źródłom – „powrót do natury” wyrażający się w utopijnych marzeniach o „szczęściu wspólnoty pierwotnej”, o „raju komunistycznym” lub o społeczeństwie wolnym od religii, przynajmniej chrześcijańskiej. Wśród młodzieży proletariackiej u samych podstaw rodziło się nowe pojęcie Bóstwa: jako „rodzimego”, „kosmicznego”, „biologicznego”, jako Pana historii niemieckiej, sprzyjającego Niemcom, ludziom silnym, rządzącego świat doczesny „w zgodzie” z prawami przyrody. W tym sensie miał to być „bóg niemiecki”: *Gott mit uns*¹⁴⁶. Tęsknota za tym, co pierwotne i prastare, romantyczne i misteryjne, nastrojowe i niesamowite, niezwiązane z techniką i miastem prowadziła do tworzenia „nowej religijności”. Miałyby to być religijność witalistyczna, irracjonalna i czysto mitologiczna (choć mity były już „nowoczesne”), bez potrzeby oczyszczenia i odkupienia. Zbędny byłby także pośrednik między człowiekiem a Bogiem. Religia w tym wydaniu miała być formą obrzędu, psychoterapii, sposobem

¹⁴² A. Kobyliński, *Romano Guardini czy Immanuel Kant? Implikacje etyczne autonomicznej wizji człowieka*, tekst nieopublikowany, wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego* cyt. za: <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzescijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].

¹⁴³ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 84.

¹⁴⁴ Tamże, s. 90.

¹⁴⁵ Tamże, s. 91.

¹⁴⁶ Bartnik, *Formacja...*, s. 42.

organizowania naturalnych energii religijnych oraz najwyższą formą samouwielbienia człowieka¹⁴⁷.

Zdaniem Guardiniego człowiek powinien nauczyć się, że Bóg jest Bogiem rzeczywistym, bardziej rzeczywistym niż rzeczy, że jest Bogiem żywym i potężnym. Takie poznanie ma się dokonywać nie tylko umysłem, ale także sercem. Trzeba mieć świadomość tego, że „myśl może stać się ślepa, uczucie jałowe, a serce może zostać rozgoryczone i musi poważnie i szczerze starać się być ponad tym wszystkim”¹⁴⁸. Bóg jest rzeczywisty, ale jest to rzeczywistość bardzo wysokiego rodzaju. To On stworzył wszystkie rzeczy i siły nas otaczające oraz nadał im prawdziwą postać i rzeczywisty byt. „Świat” jest spójną i sensowną siecią powiązań, a Bóg daje mu swe prawa. Nie narusza bytu ani nie czyni w nim wylomu, ale ma głęboki szacunek prawdziwej wielkości, „która nie stara się niecierpliwie uwypuklać swych zalet. Ufa więc sercu człowieka, że zauważy ono Jego obecność w rzeczach za nim, nad nim, poza nim – do czego serce jest zdolne, jeżeli tylko tego zechce”¹⁴⁹. Profesor-duszpasterz przekonuje, że Bóg nie jest bezosobowym Absolutem, ale jest Bogiem zaangażowanym w relację z człowiekiem: potężny i bogaty, pomocny i szczodry, Bóg, któremu zależy Mu na człowieku, szanuje go i kocha¹⁵⁰.

1.2.2. Chrysto-logia

Kolejnym etapem pracy jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Guardini broni prawdy o Jezusie Chrystusie. Guardini miał świadomość, że pojęcie Boga może być fałszowane przez idealizm, panteizm, subiektywizm, agnostycyzm, sceptycyzm, marksizm, nacjonalizm, rasizm, czy „religię germańską”. Rodzi się więc pytanie: czy możliwe jest poznanie prawdziwego Boga? Odpowiedź monachijskiego profesora jest jednoznaczna: w pełni, bez błędu, bez fałszu i bez złudy możemy Go poznać tylko dzięki

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 91.

¹⁴⁹ Tamże.

¹⁵⁰ Tamże, s. 83.

Jezusowi Chrystusowi, który jest obrazem Boga i w którym Bóg całkowicie się uczłowieczył, łącznie z wejściem w ludzkie pojęcia i wyobrażenia¹⁵¹.

W tym podpunkcie poszukamy odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Guardini broni prawdy o Chrystusie ukazującym Boga dalekiego i bliskiego. Guardini tej tematyce poświęcił swoje największe i najpopularniejsze dzieło *Der Herr* (mylnie przetłumaczone na język polski jako „Bóg”). Są to rozważania ukazujące prawdę o Jezusie jako Panu nie tylko pomiędzy granicami ziemskiego życia: wcieleniem i śmiercią, ale sięgające dużo szerzej: „sięga wstecz poza początek ziemskiej egzystencji Chrystusa, w Jego odwieczne pochodzenie [...] sięga też wprzód, poprzez śmierć Jezusa do zmartwychwstania, a stamtąd poprzez cały tok historii chrześcijaństwa [...] i wreszcie Chrystus stoi u kresu czasów, aby wszystko osądzić i spełnić, i przyjąć to spełnione stworzenie do wieczności”¹⁵².

Guardiniego obraz Chrystusa ma struktury Pawłowe: Obraz Boga, Głowa Stworzenia, Pierworodny wszelkiego stworzenia, Głowa Ciała, Pan, Pantokrator, a także Janowe: Logos, Słowo, Światłość, Prawda, Miłość, Życie, Droga, Brama, Sędzia, Zbawca, Początek i Koniec, Alfa i Omega, Ten, który był, który jest i przychodzi¹⁵³. Zaś w kontekście Ruchu Młodzieżowego monachijski profesor-duszpasterz akcentuje: żar religijny, łaskę, realizm, klucz świata, rytm życia, sens historii, serce społeczności, poruszenie duszy, czy natchnienie. Miał świadomość rozmaitych tendencji w ukazywaniu prawdy o Chrystusie: historycznych, socjologicznych, pedagogicznych i kulturowych, dlatego tym mocniej głosił Jezusa jako realnego Boga w realnym człowieczeństwie¹⁵⁴.

1.2.2.1. Jezus historii vs Chrystus wiary?

Guardini miał świadomość tego, że obraz Jezusa Chrystusa decyduje o rozumieniu świata. Jego zdaniem tradycja niemiecka ma pod tym względem dużo na sumieniu – szczególnie czysto immanentystyczna i subiektywistyczna chrystologia

¹⁵¹ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 97.

¹⁵² R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 636.

¹⁵³ Tenże, *Das Bild von Jesus dem Christus*, Freiburg i Br. 1937; *Das Herrentum Christi*, Würzburg 1939; *Das Christusbild der paulinischen und johannischen Schriften*, Mainz 1987, za: C. Bartnik, *Formacja...*, s. 97 n.

¹⁵⁴ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 97 n.

szkoły „Leben-Jesu-Forschung”¹⁵⁵. Błąd tej szkoły polegał na odrzuceniu Bóstwa Chrystusa i pojmowaniu Go jako gwiazdznego mitu, mędrca w rodzaju Sokratesa, hellenistycznego mistyka, znawcy duszy ludzkiej, humanisty, geniusza religijnego, reformatora socjalnego, duchowego rewolucjonisty, jednego z proroków germańskich, psychopaty, schizofrenika czy megalomana. Zdaniem Guardiniego poglądy takie są zdradą wiary chrześcijańskiej oraz obiektywizmu¹⁵⁶.

Podkreśla też, że nie ma „dwóch Chrystusów” (nestorianizm): Jezusa historii i Chrystusa wiary. Nie można mówić o realizmie człowieczeństwa Chrystusa i nierealizmie Bóstwa. Jezus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem: „Rzeczywisty Jezus Chrystus jest Jezusem Chrystusem rzeczywistej wiary. Nie ma innego. Wiara jest tak przyporządkowana rzeczywistemu Jezusowi Chrystusowi, jak oko barwie, a ucho dźwiękowi”¹⁵⁷. Stąd jest On Kimś absolutnie wyjątkowym, niepowtarzalnym i tajemniczym, a tym samym jest On „oparciem dla najbardziej oryginalnego interpretowania wszelkiej rzeczywistości w duchu »podwyższającej się« realności”¹⁵⁸.

Guardini stawia pytanie, czy to wszystko – Jezus Chrystus, który przyprowadza zbawionych ludzi do Ojca w niebie – jest w ogóle możliwe? Podkreśla, że nie sposób dojść do tego jedynie na drodze rozumowej. Trzeba pamiętać, że przy ocenie „sprawy Jezusa” nie można stosować tylko „ludzkich kryteriów”, ustaje tutaj „kompetencja ludzkiego osądu”¹⁵⁹. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że jest On zbyt wielki i zbyt głęboki, ale zasadniczo dlatego, że Jezus jest Zbawicielem. W „Zbawiciela”, którego można by oceniać według ludzkiej miary tego, co możliwe i odpowiednie, nie warto byłoby wierzyć. Co więcej, gdyby rzeczywisty Jezus miał być tylko człowiekiem – choćby bardzo wielkim – to „lepiej poszukać sobie drogi poprzez ziemskie istnienie samemu”¹⁶⁰.

Teolog zwraca uwagę: „Dla Chrystusa nie ma kryterium. Kryterium wyznacza On sam. Pojęcie człowieka i tego, co po ludzku patrząc możliwe, nie wchodzi tu w grę”. Podobnie jest z pojęciem „geniusza”, „założyciela religii”, czy też pojęciami mitu

¹⁵⁵ Tamże, s. 98.

¹⁵⁶ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 111; zob. C. Bartnik, *Formacja...*, s. 98.

¹⁵⁷ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 637.

¹⁵⁸ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 98; por. T.D. Łukaszuk, *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego. Dogmat chrystologiczny w ujęciu integralnym*, Kraków 2000, s. 42-46.

¹⁵⁹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 638.

¹⁶⁰ Tamże.

i symbolu służącym interpretacji istnienia. Wszystkie te pojęcia – zdaniem Guardiniego – wprowadzają myślowy zamęt. Tymczasem Jezus nie mieści się w żadnej ludzkiej kategorii. Treść Jego imienia: „Jezus Chrystus” rozwija się w spotkaniu przez wiarę i w pełnym miłości pójściu za Nim¹⁶¹. Dlatego potrzeba posłuszeństwa wiary, która jest „mądrością i rozumem, i wiedzą” wyższego życia¹⁶². Ta nowa perspektywa sprawia, że możemy poznać Tego, który przychodzi ze „sfery nieznannej”, jest „Kimś niezwykłym, kto przez swoich wysłańców objawia nam to czy owo znamię swojej istoty, sam jednak przekracza wszelkie znamię i wszelki zarys”¹⁶³. Dzięki takiemu spojrzeniu możemy właściwie zrozumieć słowa Nowego Testamentu i mimo pozornej sprzeczności¹⁶⁴ poszczególnych wypowiedzi i obrazów dostrzec wewnętrzną jedność tego, co istotne – „nieogarnioną i niepojętą dla rozumu, ale bliską przeczuciu wiary, a zgodnie z obietnicą dostępną uszczęśliwiającemu poznaniu w wieczności”¹⁶⁵.

Profesor z Monachium podkreśla, że wobec Chrystusa potrzebne jest nawrócenie nie tylko woli i czynów, ale także myśli. Polega ono na tym, że „nie myśli się już o Chrystusie z perspektywy świata, lecz przyjmuje Go jako miarę tego, co rzeczywiste i możliwe, i z Jego perspektywy ocenia świat”¹⁶⁶. Nawrócenie myśli jest zadaniem trudnym zarówno do zrozumienia, jak i urzeczywistnienia. Z upływem czasu coraz wyraźniejszy staje się sprzeciw świata wobec prawdy o Chrystusie, a ci, którzy mają odwagę iść Jego drogą muszą liczyć się z tym, że zostaną nazwani głupcami. Jednak – przekonuje Guardini – warto zdecydować się na nawrócenie myśli ze względu na rzeczywistość Jezusa Chrystusa, która odsłania i obdarza nadzieją, że wszystko stanie się nowe¹⁶⁷.

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² Tamże, s. 636.

¹⁶³ Tamże, s. 638.

¹⁶⁴ Jezus jest „Tym, o którym mówią synoptycy i Paweł, i Jan, i Piotr, i Jakub, i Juda, ale każdy z nich czyni to, nieporadnie się jękając. Jeśli zaś odnosimy wrażenie, że to, co mówią, nie jest ze sobą zgodne, to wrażenie to polega na niezrozumieniu, o co przy tym właściwie chodzi, a mianowicie o ukazanie nam, że Jego, Chrystusa, nie da się wyrazić” – tamże.

¹⁶⁵ Tamże.

¹⁶⁶ Tamże.

¹⁶⁷ Tamże, s. 639.

1.2.2.2. Budda vs Jezus

Guardini wielokrotnie w swoich dziełach podkreślał wyjątkowość prawdy o Jezusie na tle Buddy¹⁶⁸. Tak pisał o swoim zainteresowaniu Sokratesem i Buddą: „W rzeczywistości doszedłem do wniosku, że istnieje pewna paralelność między osobowością a nauką Sokratesa, a także między nauką Buddy a osobą Chrystusa poprzez własne czytanie źródeł. Zamierzałem więc napisać rodzaj »trylogii«, w której śmierć Buddy, śmierć Sokratesa i śmierć Jezusa Chrystusa byłyby analizowane w ich podobieństwach, ale także, i przede wszystkim, w ich różnicach”¹⁶⁹. W historii filozofii można spotkać porównanie etyczno-religijnej postawy Sokratesa z Jezusem, ale Guardiniemu nie chodziło o zwykłą pracę porównawczą. Nie interesowało go utożsamienie Jezusa z ludzką wielkością, ale spojrzenie na Sokratesa i Buddę jako swego rodzaju „prekursorów” Jezusa. Analizowanie postaci Buddy przez profesora z Monachium było wyjątkowe w tamtych czasach. Podkreślał, że Budda to faktycznie największe wyzwanie dla chrześcijaństwa w Azji: „Jest tylko jedna osoba, która mogłaby zabawiać się pomysłem zbliżenia go do Jezusa, Budda. Ten człowiek jest wielką tajemnicą. Stoi w przerażającej, niemal nadludzkiej wolności, a jednocześnie ma dobroć tak potężną jak światowa potęga. Być może Budda będzie ostatnią osobą, z którą chrześcijaństwo będzie miało do czynienia. Co on ma na myśli przez chrześcijaństwo, nikt nigdy nie powiedział. Być może Chrystus miał nie tylko prekursora ze Starego Testamentu, Jana, ostatniego proroka, ale także jednego z serca kultury starożytnej, Sokratesa, a trzeciego, który wypowiedział ostatnie słowo wschodniej wiedzy religijnej i przebudzenia, Buddę”¹⁷⁰. Ostatecznie osobna trylogia o Sokratesie, Buddzie i Jezusie

¹⁶⁸ R. Guardini, *O istocie...*, s. 16 n; tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 425 n.

¹⁶⁹ H.B. Gerl, *Romano Guardini. Leben und Werk*, Leipzig 1987, s. 247, tłum własne: „Tatsächlich bin ich auf die gewisse Parallelität zwischen der Persönlichkeit und der Lehre von Sokrates und ebenso der von Buddha zur Person Christi durch eigene Lektüre der Quellen gekommen. So hatte ich die Absicht, eine Art, Trilogie’ zu schreiben, in welcher der Tod Buddhas, der des Sokrates und der Tod Jesu Christi in ihren Ähnlichkeiten, aber auch, und vor allem, in ihren Unterschieden analysiert werden sollte”.

¹⁷⁰ H.B. Gerl, *Romano Guardini...*, s. 248, tłum. własne: „Einen Einzigen gibt es, der den Gedanken eingeben könnte, ihn in die Nähe Jesu zu rücken: Buddha. Dieser Mann bildet ein großes Geheimnis. Er steht in einer erschreckenden, fast übermenschlichen Freiheit; zugleich hat er dabei eine Güte, mächtig wie eine Weltkraft. Vielleicht wird Buddha der Letzte sein, mit dem sich das Christentum auseinandersetzen hat. Was er christlich bedeutet, hat noch keiner gesagt. Vielleicht hat Christus nicht nur einen Vorläufer aus dem Alten Testament gehabt, Johannes, den letzten Propheten, sondern auch einen aus dem Herzen der antiken Kultur, Sokrates, und einen dritten, der das letzte Wort östlich-religiöser Erkenntnis und Überwindung gesprochen hat, Buddha”.

nie powstała, ale pozostały odniesienia do tych postaci podkreślające prawdę o Jezusie Chrystusie.¹⁷¹

Różnice między Buddą a Jezusam profesor z Monachium pokazuje w dwóch aspektach. Pierwszy to kontrast widoczny w relacji przywódcy religijnego/guru w stosunku do treści wiary. Budda był wybitną postacią, z wielkimi i zarazem tak spokojnie torującymi sobie drogę aspiracjami. Nazywany jest przez buddyjskie pisma Wzniosłym, Doskonałym, Oświeconym, bogatym w wiedzę, znawcą świata i nauczycielem bogów i ludzi. To od niego oczekuje się zbawienia, to on zna poczwórną prawdę o cierpieniu¹⁷². Jednakże – zauważa monachijczyk – pomimo tego, że religijne znaczenie Buddy jest największej miary to w ostateczności głosił on naukę, którą mógłby głosić każdy. Budda „wskazuje drogę, która również bez niego istnieje i obowiązuje niczym jakieś prawo świata. Osoba Buddy sama nie należy do właściwej treści religijnej”¹⁷³. Podobnie jak Mojżesz, apostołowie, prorocy – wszyscy oni są nosicielami nowiny, przekazicielami Bożego słowa¹⁷⁴.

Zupełnie inaczej jest z Chrystusem: „Osoba Jezusa z gruntu inaczej należy do głoszonego przezeń orędzia”¹⁷⁵. Jezus nie był jedynie posłańcem, głosi-cielem Królestwa Ojca. Nie można Go też bez uszczerbku oddzielić od Jego nauk. Podstawowym składnikiem radosnej nowiny są słowa Jezusa o Nim samym, o Jego relacji do Boga i ludzi. Jezus wyraźnie domagał się od uczniów naśladowania, łącznie z „zaparciem się samego siebie”. Żądanie to radykalizuje się w wezwaniu, które przekracza wszelką relację mistrz-uczeń: „Kto chce znaleźć swe życie, straci je, kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 10,39), spotęgowaną jeszcze przez ewangelistę Marka połączeniem: „z powodu Mnie i Ewangelii” (Mk 8,35)¹⁷⁶.

Naśladowanie Jezusa odbywa się na drodze decyzji religijnej. Przyznanie się do Jezusa ma się dokonywać wewnątrz i zewnątrz, a decyzja ta ma wpływ na wieczne zbawienie: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32-33). Wybór, którego

¹⁷¹ Tamże, s. 248 n; por. B. Ferdek, *Duch Boży nad wodami Renu. Refleksje nad ścieżkami nadreńskiej pneumatologii*, Wrocław 2010, s. 110 n.

¹⁷² R. Guardini, *O istocie...*, s. 17 n.

¹⁷³ Tamże, s. 19.

¹⁷⁴ Tamże, s. 19 n.

¹⁷⁵ Tamże, s. 22.

¹⁷⁶ Tamże, s. 24.

domaga się Jezus, ma nie tylko etyczny charakter – oznaczający zwrócenie się ku temu, co dobre i zbawienne, ale także oznacza osobowe oddanie się Jezusowi w miłości. Chrystus nie tylko stawia wymagania, ale miłuje – jak chociażby we fragmencie o bogatym młodzieńcu: „Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego” (Mk 10,21). Guardini podkreśla, że całe istnienie Jezusa ma swoje źródło w miłości Boga do człowieka: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,6). Odpowiedzią na tę Bożą miłość ma być miłość człowieka – ale nie tylko do „dobra” czy „Boga” w ogólności, ale do żywego Jezusa, i w niej do dobra i Boga: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania” (J 14,15). Zachowywanie przykazań staje się jednocześnie wejściem w wewnętrzne życie boskiej miłości: „Jeżeli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23)¹⁷⁷.

Drugim momentem ukazującym różnicę między Jezusem a Buddą jest moment śmierci: „w umierającym Buddzie dokonuje się uroczyste spełnienie, a w nim otwierają się wrota, które mogą przekroczyć wszyscy, co znajdą w sobie po temu odwagę... Z Jezusem jest zupełnie inaczej. Jest w Nim moc, zdolna przetrwać do końca to, co jest; serce, które przyjęło w siebie nieskończoność ludzkiej winy i cierpienia świata”¹⁷⁸. Ostatnia Wieczerza, męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa ukazują nieprzeniknioną tajemnicę Boga-Człowieka, świętość, która zstąpiła na ziemię, niemieszczącą się w żadnych psychologicznych czy mentalnych kategoriach¹⁷⁹.

1.2.2.3. Sokrates vs Jezus

Guardini odnosi się w swoich pismach także do postaci Sokratesa. Nazywa go „wielkim pytającym”, który całe życie zabiegał o upodobnienie swych czynów i swej egzystencji do wiecznej prawdy. W momencie śmierci czuł się bezpiecznie w tym upodobnieniu i do tego zachęcał swoich uczniów. Sam nie uznawał żadnego rzeczywistego autorytetu, nie chciał też być takowym dla innych, dlatego zachęcał do wykorzystania swojej własnej siły duchowej. Każdy z jego uczniów może czynić to, co czynił on, Sokrates. Mimo że przewyższał ich niezmiernie mocą ducha i osobowością, to

¹⁷⁷ Tamże, s. 24 n.

¹⁷⁸ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 428.

¹⁷⁹ Tamże.

jest przecież jednym z nich. Co więcej, jego uczeń – Platon stał się jeszcze większy od niego...¹⁸⁰

Monachijski profesor na tym tle ukazuje wyjątkowość prawdy o Chrystusie: „W przypadku Jezusa wygląda to całkiem inaczej. Jezus nie szukał prawdy. Nie przebijał się przez morze niepewności. Nie starał się we własnej żywej egzystencji uczestniczyć w wieczności prawdy. Nie mówił uczniom: Czyniłem to, co i wy możecie czynić. Przygotowujcie się więc do tego samego. Pod żadnym względem nie jest On jednym z tego grona. Jest wprawdzie »jednym z nas«, w owym świętym sensie zawartym w jego imieniu »Syn Człowieczy«, naszym Bratem i Zbawicielem – ale jako Ten, który swoje korzenie ma tam, gdzie nie ma ich nikt inny, i właśnie w pełnej miłości godzinie rozstania łączy się z Ojcem w niebie i Duchem, którego pośle”¹⁸¹. Jezus jest tym, który przyszedł na świat jako odwieczny Syn Boży, Logos wcielony, Bóg-człowiek, Pierworodny wobec każdego stworzenia. To w Nim spoczywa cały sens dziejów, w Nim wszystko ma swoją pierwotną postać: „Zanim Abraham stał się, ja jestem” (J 8,58); „A teraz Ty, Ojcze, otocz mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwiej, zanim świat powstał” (J 17,5)¹⁸². Guardini przekonuje, że obraz Chrystusa uzyskuje tutaj kosmiczną wielkość. Jest On nie tylko Nauczycielem prawdy, Przewodnikiem w drodze, czy też Głosicielem pewnego ładu. Jezus nie głosi prawdy, lecz sam nią jest: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,6).

Jezus „nie tylko mówi, jak rzeczy się mają, lecz potrafi ludzi, rzeczy, istnienie włączyć w siebie, tak że mają one w Nim swoje miejsce. Świat ma swoje miejsce w Chrystusie. Ale nie tak, jak miałby swoje miejsce w jakimś największym duchu, lecz jako rzeczywiste we wszechogarniającej nadrzeczywistości. Chrystus obejmuje świat nie tylko swoją myślą, ale swoim istnieniem”¹⁸³. Jezus jako wcielony Logos stał się Kimś wszechobejmującym ludzi i świat. Pełnego sensu nabiera tutaj Eucharystia ze słowami: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim” (J 6, 56). Guardini zwraca uwagę nie tylko na wymiar duchowy, głębię miłości i intymności, ale także na pewną relację kosmiczną.

Monachijski profesor zastrzega, że ktoś mógłby zarzucić mu, że jest to jakaś intelektualna gra, metafizyka nawiązująca do Platona czy Plotyna: „Argument ten nie

¹⁸⁰ Tamże, s. 425.

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² Tamże, s. 550 n.

¹⁸³ Tamże, s. 550.

powinien nas zniechęcać, po to bowiem Platon wyęźał swoją myśl, aby kiedyś chrześcijanin otrzymał do dyspozycji pojęcia pozwalające mu jego Pana i siebie samego zrozumieć w świetle wiary w tego Pana. Tu jednak powiedziane jest coś więcej, niż odważyłby się powiedzieć jakikolwiek poprzedni filozof¹⁸⁴. Chrystus jest tym, który przyjmuje w siebie i przeobraża człowieka wierzącego i wszystko, co istnieje¹⁸⁵.

W świecie, który żyje bez Boga kluczowe jest pytanie: kto jest Panem? Czy Jezus jest Panem?¹⁸⁶ Guardini przekonuje, że „postać Chrystusa wyrosła ponad wszelkie miary. Nie ma dla niej miary. Ona sama jest miarą”¹⁸⁷. To On jest Panem wszystkiego, On także jest Sędzią. On jest „kategorią, na której wszystko się opiera, układem współrzędnych myślenia, w którym wszystko otrzymuje swoją prawdę”¹⁸⁸.

Teolog odpowiada także na szeroko rozpowszechniony zarzut, że Bóg jest zimnym, bezwzględny i wyniosłym „Panem”. Chrześcijaństwo ukazuje Boga jako Kogoś najbliższego, swojego, osobistego. To Jezus Chrystus przynosi „najbardziej ludzki” obraz Boga. W Chrystusie Bóg jest nie tylko godny podziwu, szacunku i czci, ale jest Kimś widzialnym, konkretnym i doświadczonym życiem. Jest Bogiem „przełożonym” na ludzki język. Jest Prawdą wszystkich prawd, Dobrem wszystkich dóbr, Pięknem wszelkiego piękna, Wolnością wszystkich wolności, Życiem wszelkiego życia¹⁸⁹.

Chrystus jest Panem naszych miar. Dla każdego, kto pozna tę prawdę oznacza to, iż „wtedy nastaje pora, aby paść na kolana i oddać Mu pokłon”¹⁹⁰. Guardini ma świadomość, że poznanie prawdy o Chrystusie, doświadczenie Jego wyjątkowości i niezwykłości naturalnie prowadzi do modlitwy. Takie też było jego pragnienie i misja – prowadzić do spotkania z Bogiem żywym, który objawił się w Jezusie Chrystusie.

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ M. Jaworski, *Eidos chrześcijaństwa w nawiązaniu do poglądów Romano Guardiniego*, w: tegoż, *Od filozofii do eidos Kościoła. Wybór pism filozoficznych*, t. 3, Kraków 2018, s. 52.

¹⁸⁷ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 552.

¹⁸⁸ Tamże; por. M. Jaworski, *Eidos...*, s. 65 n.

¹⁸⁹ R. Guardini, *Auf dem Wege...*, s. 69-74, cyt. za: C. Bartnik, *Formacja...*, s. 124.

¹⁹⁰ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 617.

Guardini ukazuje wyjątkowość chrześcijaństwa, które na tle poglądów ateistycznych, sekularyzacyjnych czy mitycznych głosi Boga Objawienia – Boga żywego i prawdziwego, Boga, który wyzwala i prowadzi do pełni życia, Boga osobowego, który w Jezusie Chrystusie stał się Bogiem widzialnym, bliskim, „ludzkim”.

Jezus wykracza poza wszelkie ramy „przywódcy” religijnego, ale sam jest uobecnieniem Królestwa Bożego, jest Panem, Prawdą, Dobrem, Pięknem, Wolnością i Życiem. Wzywa do miłości, naśladowania i modlitwy.

1.3. Misja

Jak zaznaczono we wstępie, Romano Guardini umiejętnie łączył pracę naukowo-piśmienniczą z posługą kapłańską, duszpasterską. W swojej karierze naukowej nie był jedynie profesorem czysto „akademickim”, ale nauczycielem światopoglądu katolickiego. Z okazji 50-lecia urodzin profesora z Monachium jego przyjaciele wydali zbiór rozpraw i artykułów pt. *Unterscheidung des Christlichen*. Przedstawili w tym dziele główną ideę, która przyświecała Guardiniemu – wyodrębnienie faktu chrześcijaństwa w całej jego specyfice, wyjątkowości na tle wszystkich innych dziedzin ludzkiego życia. Monachijczyk posługiwał się metodą negacji, rozróżnienia przeciwstawnego. Polegała ona na tym, że aby uniknąć radykalnie wszelkiego zmieszania chrześcijaństwa i jego treści z innymi dziedzinami życia i treściami podobnymi do treści chrześcijańskich, rozróżnia najpierw poszczególne dziedziny i kilka znaczeń głównych jak np. łaska, wolność, a następnie stara się ukazać wyjątkowość chrześcijaństwa i sprecyzować wyraźnie treść, którą ono ze sobą niesie. Tego typu podejście nie jest przy tym czysto teoretyczne, abstrakcyjne, ale światopoglądowe, egzystencjalne¹⁹¹.

Celem przyświecającym Guardiniemu było odzyskanie poczucia spistości całokształtu istnienia pojętego po chrześcijańsku. Nawiązywał do nurtu augustyńskiego, pamiętając o dwóch ważnych sprawach. Po pierwsze, nie zadowalał się zastanymi odpowiedziami. Zachowując to wszystko, co zostało wypracowane przez wieki – zmysł

¹⁹¹ M. Jaworski, *O tej książce i jej autorze*, s. 7 n.

krytyczny, rzetelność i powagę w podejściu do problemów wysuwanych przez naukę – chciał iść naprzód w rozumieniu chrześcijańskiego myślenia ze świadomością minionych stuleci i nabytego doświadczenia. Po drugie, profesor z Monachium czynił to w sposób bardziej krytyczny. Uwzględniał najbardziej współczesną problematykę chrześcijaństwa, która była obca poprzednim epokom. To mierzenie się ze współczesnością i szerokim wachlarzem problemów z równoczesnym ukazywaniem wyjątkowości chrześcijaństwa sprawiły, że jego działalność i twórczość zatoczyła tak szerokie kręgi w Niemczech oraz poza granicami wśród niezliczonych rzesz czytelników¹⁹².

W tej części pracy poszukamy odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób Guardini pojmował i realizował misję ukazywania wyjątkowości chrześcijańskiej teo- i chrystologii. Na czym polegało Guardinowskie aplikowanie prawdy o Bogu i Chrystusie do praktyki duszpasterskiej? Co z myśli i strategii profesora z Monachium jest aktualne w XXI wieku, a co się zdezaktualizowało?

Niniejszy paragraf podzielony jest na dwa punkty: teologia (1.3.1.) i chrystologia (1.3.2.). Najpierw ukazana zostanie teologia jako diwinizacja osoby i jej życia (1.3.1.1.), a następnie wymiar teologii praktyczny (1.3.1.2.) oraz konkretny – wyrażający się w języku i kulturze (1.3.1.3.). W drugiej części opisana będzie chrystologia Przywódcy (1.3.2.1.), chrystologia pokorna (1.3.2.2.) oraz chrystologia miłości (1.3.2.3.).

1.3.1. Teo-logia

W podpunkcie pierwszym skupimy się na odpowiedzi na pytanie o to, jak Guardini pojmował misję teologii – jakie jego zdaniem powinno być „słowo o Bogu”. Jakie cele stawiał przed teologią?

1.3.1.1. Teologia jako diwinizacja osoby i jej życia

Guardini rozumie teologię jako świętą wiedzę oraz metodę i sposób chrystianizacji osoby ludzkiej, społeczności i świata. W najściślejszym sensie teologia dla niego to całość diwinizacji osoby i jej życia. Dlatego też w teologii potrzeba pełnej

¹⁹² Tamże, s. 8.

harmonii między chrześcijaństwem a aktualnymi problemami człowieka – prostego i uczonego, wierzącego i niewierzącego, żyjącego w Kościele i poza nim. Publikacje teologiczne profesora z Monachium wyrastały z refleksji w świetle Pisma Świętego nad konkretnym, żywym człowiekiem – jego wielkością i nędzą, mocą i słabością, nad jego zniewoleniem i wyzwaniem. Zdaniem Czesława Bartnika na czoło wysuwa się antropologia teologiczna: ogólna i konkretna, indywidualna i społeczna, statyczna i dynamiczna, skończona i otwarta na nieskończoność. Zadaniem katolickiego światopoglądu było przede wszystkim stworzyć taką antropologię, szerzyć ją i strzec jej, jak samego życia¹⁹³.

Monachijczyk przekonuje, że poznanie prawdy o Bogu prowadzi do uwielbienia Go: „W Bogu istnieje coś, czego każdy Jego przymiot jest zaledwie blaskiem, coś najintymniejszego, tajemnica Jego serca: pierwotna jedność istnienia i prawa, rzeczywistości i sensu, siły i zasługi, wspaniałości i miłości, potęgi i świętości; to ona sprawia, że Bóg jest Bogiem, rozbudza radość, która przekształca się w wychwalanie”¹⁹⁴. Uwielbienie Boga wynika z doświadczenia Boga żywego. Czysta radość z tego, że Bóg jest oraz z tego, jak wielkim jest prowadzi do wdzięczności. Przytacza słowa rozpoczynające prefację: „Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abysmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojczye święty, wszechmogący, wielki Boże...”¹⁹⁵.

Im głębsze doświadczenie Bożej wspaniałości, tym czystsza i pełna radości modlitwa pochwalna. To w Bogu człowiek staje się czysty i wielki. Wielkość człowieka zależy nie tylko od tego, kim jest, ale także od tego, w jakim stopniu potrafi docenić to, co jest większe niż on i oddać temu cześć. Profesor z Monachium przekonuje, że uwielbienie Tego, który jest wspaniały i wielki sam w sobie jest dla człowieka aktem czystej sprawiedliwości i jednocześnie aktem samospełnienia. Dzieje się tak dlatego, że człowiek w istocie nie żyje z samego siebie, ale z tego, co zstępuje na niego z góry. Chwalić Boga oznacza więc wstępować tam, gdzie jest to, z czego człowiek naprawdę żyje. Dlatego też Guardini zachęca do ćwiczenia się w wychwalaniu Boga, ponieważ sprawia ono, że duch człowieka otwiera się i staje się piękny: „Cały dzień będzie inny, jeżeli rano, świeżo wypoczęci, odmówimy *Te Deum* albo psalm 148. Która modlitwa poranna może być piękniejsza? Z pewnością powinniśmy prosić i zanosić do Boga

¹⁹³ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 19.

¹⁹⁴ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 81.

¹⁹⁵ Tamże, s. 82.

sprawy naszego udreżonego bytu, ale może poczulibyśmy się bardziej wzmocnieni, gdybyśmy odwrócili wzrok od siebie i spojrzeli na Niego? A nasze sprawy nie zostałyby zapomniane, bo »wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie« (Mt 6,8)¹⁹⁶. Zatem prawda o Bogu żywym prowadzi do uwielbienia Boga, a przez to do przebóstwienia człowieka¹⁹⁷.

Guardini miał „kontakt z rzeczywistością” – nie uprawiał „nauki dla nauki”, ale chciał dzielić się poznaną prawdą. Być blisko życia – tak rozumiał swoje powołanie: kapłańskie, ale też to związane z pracą naukową. W czasie kazania prymicyjnego swojego przyjaciela z Juventusu, Alfreda Schülera ,zdradził, czym dla niego jest kapłaństwo – jaki widzi sens kapłańskiego życia: „Życzę Ci życia kapłańskiego bardzo bliskiego Bogu i bardzo bliskiego naszym czasom. Obyś wiedział o tej szczególnej służbie z jej mocą i siłą od Boga do ludzi, od ludzi do Boga. Ale jednocześnie, całkowicie odcięty i oczywiście, jako brat, powinienes stanąć obok swoich braci i siostr”¹⁹⁸. Kapłan, teolog ma być blisko Boga i ludzi. Aby teologia mogła być wiarygodnym słowem o Bogu, kapłan/teolog musi być blisko Boga. Aby prawdę o Bogu wyrazić we właściwy sposób, potrzeba być blisko ludzi.

1.3.1.2. Teologia „praktyczna” – żywa, budująca, kerymatyczna

Monachijski profesor był „jednym z wybitniejszych animatorów ruchu liturgicznego, kerymatycznego, biblijnego i chrześcijańskiej pedagogii społecznej względem Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego oraz całej młodzieży akademickiej. [...] Romano Guardini animował także, trochę późniejszy, ruch kerymatyczny. Teologia kerymatyczna traktowała nie tyle o *verum*, ile raczej o *bonum praedicabile*. Guardini rozumiał, że nadchodzi potrzeba teologii słowa, praktycznej, budującej, zaangażowanej, emocjonalnej, subiektywnej”¹⁹⁹.

Miał głębokie przekonanie, że teologia musi otrzymać jedną z form kerymatu i musi służyć bezpośrednio duszpasterstwu, a treść kerymatu nie może być

¹⁹⁶ Tamże, s. 82 n.

¹⁹⁷ Tamże, s. 82.

¹⁹⁸ H.B. Gerl, *Romano Guardini...*, s. 72; tłum. własne: „Daß ich Dir ein Gott ganz nahes und unserer Zeit ganz nahes Priesterleben wünsche. Es möge so sein, daß Du um das ganz besondere Amt wissest mit seiner Gewalt und Kraft von Gott zu den Menschen; von den Menschen zu Gott. Aber zugleich ganz gelöst und selbstverständlich als Bruder neben die Geschwister trestest”.

¹⁹⁹ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 10 n.

konstruowana jedynie przy pomocy filozofii spekulatywnej. Przepowiadanie – jeśli ma być zrozumiałe i przekonujące – ma się zbliżać do języka potocznego, odchodząc od żargonu specjalistycznego. Specyfiką teologii uprawianej przez monachijczyka było to, że cele i metody kerygmaticzne rozciągał na problemy etyki, pedagogiki, polityki, kulturologii, literatury religijnej, religiologii i kontaktów między wyznaniem chrześcijańskimi²⁰⁰.

Guardini w kontekście modlitwy prośby i dziękczynienia przybliżył ideę „świętego łuku”. Jego zdaniem dziękczynienie wynika ze świadomości ciągłego, wiodącego, oświecającego i świętego działania Boga. Natomiast w modlitwie prośby nie chodzi jedynie o potrzebę w życiu czy o pomoc w opresji, lecz o to, co wypływa z Boga i z czego żyje człowiek. Wyjaśniał: „Nasz byt jest łukiem, którego jeden koniec wznosi się od nas, ale drugi – ważniejszy, ten właściwy – od Boga. Tak więc prośba jest ciągłym wołaniem człowieka o nadejście świętego łuku, dziękczynienie natomiast jest odpowiedzią na jego niezmiennie pochodzenie”. Można powiedzieć, że w podobny sposób widział misję teo-logii – słowa o Bogu. Teologia miała służyć podtrzymywaniu „świętego łuku” i prowadzić do modlitwy dziękczynienia: „Dziękuję Ci, Boże, że jestem z Ciebie. Dziękuję Ci, że poznaję w Twym świetle, że działam Twoją siłą, że przez Twoją miłość zostanę uświęcony!”²⁰¹.

Proste, a zarazem głębokie wskazówki dotyczące różnych sposobów i charakteru modlitwy są szczególnie cenne u Guardiniego. Pokazują płynne przejście od logosu do ethosu. Od prawdy o Bogu – wielkim, wspaniałym, niepojętym – do praktyki uwielbiana Go: „Bóg jest Świętym. »Dobro« jest jednym z Jego imion – Jego, którego istoty nikt nie zdoła wyrazić. Nie żąda On tylko posłuszeństwa wobec »dobra«, lecz pragnie, abyś »przyłgnął« do Niego – żywego Boga. Abyś odważył się na miłość i na nową egzystencję, która pochodzi z miłości”²⁰².

²⁰⁰ Tamże.

²⁰¹ R. Guardini, *Przedzkoła...*, s. 102. Inaczej obraz łuku wykorzystuje H.U. von Balthasar: „Każdy członek Kościoła, czy to zakonnik, czy zakonnica, biskup czy kapłan, świecki czy misjonarz, jest zobowiązany do tworzenia w swym życiu całości łuku. Zakonnica i zakonnik, niezależnie od tego, czy należą do zakonu czynnego, czy też kontemplacyjnego, poświęcają się służbie Bogu dla zbawienia całego świata świeckiego. Biskup i kapłan pracują obok laików żyjących w świecie i w swej działalności mają też przed oczyma niekatolików i niechrześcijan. Misjonarze, z istoty swego powołania, przybliżają Kościół światu, podobnie też świeccy, każdy na swój sposób. Wspólnoty żyjące w świecie (instytuty świeckie) są niejako symbolami szczególnie wymownymi dla obecnego Kościoła, ponieważ samo właściwe im życie stanowi »całość łuku«: łączą oni w sobie poświęcenie życia Bogu w praktykowaniu rad ewangelicznych i zarazem zwyczajną pracę we wszystkich zawodach i środowiskach” – H.U. von Balthasar, *Sobór Ducha Świętego: Apostolska wizja Kościoła*, Communio 1998, nr 12, s. 182.

²⁰² R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 110.

Teologia „praktyczna” – żywa, budująca, kerygmaticzna miała mieć także swoje twórcze przełożenie na wszystkie inne sfery życia – także życia publicznego. Tak o myślicielu mówił Joseph Ratzinger 14 marca 1978 roku w Akademii Katolickiej w Monachium: „Doświadczenie krwawej tyranii Hitlera i czujność w obliczu nowych zagrożeń sprawiły, że Romano Guardini w późniejszych latach, niemal wbrew wrodzonemu temperamentowi, wyrósł na wielką postać ostrzegającą przed zepsuciem polityki przez jej oderwanie od sumienia. I że w trosce o praktyczną, a nie tylko teoretyczną, czynną interpretację świata wołał o człowieka podejmującego działalność polityczną z motywacji wiary. »Człowiek niewierzący nie jest zdolny właściwie sprawować rządów nad światem« – stwierdził w jednej ze swych mów”²⁰³. Bliski Ratzingerowi jest właściwy dla Guardiniego rozmach stawianych pytań i oczekiwań wobec teologii²⁰⁴.

1.3.1.3. Teologia konkretna – język, kultura chrześcijańska

Guardini oprócz zaangażowania w ruch liturgiczny i biblijny włączył się także mocno w ruch tworzenia młodzieżowej „kultury chrześcijańskiej i katolickiej”. Katolicka specyfika tej kultury miała polegać głównie na związaniu jej z Chrystusem i Kościołem oraz na konkretności, w której to, co katolickie, wciela się „tu i teraz” w konkret ludzkiego bytu²⁰⁵.

Szczególnie ogniskowało się to w ruchu kerygmaticznym, który wyrastał z Biblii i przeżywanej liturgii i do nich na nowo prowadził. Zadaniem kerygmatu było konkretyzowanie, aktualizowanie i wcielanie w życie Pisma Świętego i historii Jezusa. Bartnik podkreśla, że Guardini „wniósł szczególną żywość w słowo Boże, adaptację do danej sytuacji, wiązanie z bieżącą chwilą, odniesienie kerygmy do całej osoby ludzkiej

²⁰³ J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 247. „Proces norymberski był możliwy – mimo wsparcia (potężnego) niemieckiej demokracji lat 30. dla Führera. W imię czego? Ostatecznie w imię źródła etycznych rozstrzygnięć wyższych od Führera i wszystkich innych führerów i parlamentów, przeszłych i obecnych. Wszyscy oni są jak minister Szebna, zarządca pałacu, w Księdze Izajasza: »Oto Pan zrzuci cię, człowiecze, z wielkim rozmachem i uchwyci cię jednym ruchem, i tocząc cię, zwinie w kłębek, jak piłkę rzucając po ziemi rozległej. Tam umrzesz« (Iz 22,17-18)” – tamże.

²⁰⁴ G. Bachanek, *Racjonalność wiary – Romano Guardini a Joseph Ratzinger*, tekst nieopublikowany, wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzeszcijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].

²⁰⁵ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 40.

i wiele technik kerygmaticznych. Przy tym teologię, filozofię i naukę społeczną ujmował w język kościelny, potoczny, choć literacko piękny i doskonały. Język zaczął odgrywać ważną rolę komunikacyjną pomiędzy dziś (*das Dasein*) a chrześcijańską wizją rzeczy²⁰⁶.

Autor *Der Herr* mocno podkreślał potrzebę dostosowywania języka do współczesności: „Kto dzisiaj mówi o prawdach chrześcijańskich, nie może czynić tego tak, jak to było przyjęte dawniej. Słowa, których używa, i myśli, jakim musi się posługiwać, są zdewaluowane i zmieniły swój sens. Dlatego mówienie o sprawach chrześcijańskich łączy się dziś zawsze z zadaniem chrześcijańskiego rozróżniania²⁰⁷. Przekonuje, że aby dotrzeć do sedna nauczania Chrystusa trzeba przedrzeć się przez to, co mimo woli przychodzi nam na myśl i wydobyć to, co Jezus chciał nam rzeczywiście przekazać o Bogu²⁰⁸. Zatem jednym z wielu zadań teologii jako słowa o Bogu jest także dbanie o język – o to, by prawda o Bogu była wyrażana w formie zrozumiałej dla współczesnych oraz z uwzględnieniem aktualnego kontekstu kulturowego.

Misją teologii jest również włączenie się w budowę i ożywianie „kultury chrześcijańskiej”. Guardini wyjaśnia, że miłość Boga do stworzenia, które uczynił swym dzieckiem, jest żywa, tak jak żywa jest miłość dwojga osób, które towarzyszą sobie w rozwoju, śledzą wzajemne losy, podejmują razem decyzje. Miłość Boga do człowieka jest ciągle nowa i żywa. Wciąga ona cały świat w nieustanne pochylenie się Boga nad człowiekiem. Za każdym razem skupia w jedno świat, przeszłość i teraźniejszość, byt i działanie, kierując go ku dziecku Bożemu²⁰⁹.

Co więcej, zdaniem Guardiniego głoszenie świętego Boga w konkretnie codzienności jest zadaniem szalenie ważnym. Człowiek „potrzebuje świętości Boga za wszelką cenę, na śmierć i życie. Czuje, że może żyć tylko z Niego i że ostatecznie nigdzie nie może istnieć, tylko przy Nim²¹⁰. Chodzi więc o teologię życiodajną – taką dzięki której człowiek pomimo swej nie-świętości łączy się do Boga i mówi wraz z psalmistą: „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschnęła, spragniona, bez wody” (Ps 63,1-3)²¹¹.

²⁰⁶ Tamże, s. 39.

²⁰⁷ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 401 n.

²⁰⁸ Tamże.

²⁰⁹ R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 16.

²¹⁰ Tenże, *Przedszkole...*, s. 60.

²¹¹ Tamże. Modlitwa ostatecznie jest „odpowiedzią człowieka na Bożą świętość. Bóg wyłącznie wszechwiedzący, wszechsprawiedliwy, wszechmocny, wszechobecny byłby czymś niesamowitym, po prostu istotą absolutną. Wzbudzałaby podziw, uznanie, lęk, Jego wielkość byłaby przygniatająca, ale nie

Guardini stawia diagnozę, że w czasach, które nadchodzą, wiara chrześcijańska musi zdobyć nową stałość przekonań, musi się uwolnić od sekularyzacji, przystosowań, półśrodków i kompromisów. Postawę chrześcijańską musi odznaczać ufność i męstwo: „W stosunku do Boga wystąpi szczególnie element czystego posłuszeństwa, które sobie zdaje sprawę, że chodzi o rzeczy ostateczne i że tylko ono może je urzeczywistnić. Nie jakoby człowiek był »heteronomiczny«, ale dlatego, że Bóg jest »absolutną świętością«”²¹². Dla człowieka, któremu towarzyszy wzrastające osamotnienie wobec świata, relacja z Bogiem ma być kluczem do pozostania żywą osobą²¹³.

1.3.2. Chrysto-logia

Klimat duszpasterskiej i akademickiej posługi Romano Guardiniego był niezwykle trudny: „W ogólności życie miało być oderwane od »anachronicznych« wartości prawdy, dobra, piękna, sprawiedliwości, równości, godności, pokoju, ofiary, oczyszczenia. Przez świat przetaczały się cyklony totalitarnych ideologii, imperializmów, dążeń do diabelskiego zapanowania nad całą ludzkością ze strony »zwycięzcy« w krwawej walce z Chrystusem, Jego ludźmi i Jego dziedzictwem judeochrześcijańskim”²¹⁴. W takim właśnie kontekście monachijczyk chciał ożywiać wiarę w Chrystusa.

Jego zdaniem istniały dwie główne przeszkody w należyтым pojmowaniu Chrystusa. Z jednej strony małe zainteresowanie religią, brak zmysłu tajemnicy oraz brak danych naukowych. Z drugiej zaś strony pozorna wiedza o Chrystusie, przyjmowanie sądów potocznych i uleganie przesądom antykatolickim. Misją Guardiniego było więc patrzeć, pytać i badać tę Postać na nowo i głębiej. Należało zwrócić się do żywej wiary „nowoczesnej”²¹⁵.

można by było się do Niego modlić. Dopiero poprzez Jego świętość jest to możliwe. Dopiero przez Bożą świętość wszechwiedza, sprawiedliwość, rzeczywistość, potęga i wszystko, co należy do Jego istoty, otrzymują ten charakter, tę żywą tajemnicę jednoczesnej bliskości i oddalenia, tę najgłębszą moc wzruszenia, przez które modlitwa staje się możliwa. Chciałoby się niemal powiedzieć, że modlitwa jako akt człowieka jest czymś z tego samego rodzaju, z którego jest świętość jako cecha Boga” – tamże.

²¹² R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 84.

²¹³ A. Kobyliński, *Oblicza...*, s. 20.

²¹⁴ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 32.

²¹⁵ Tamże, s. 101.

W tym punkcie przedstawiona zostanie charakterystyka „chrystologii Guardiniego”. Jak pojmował owo „nowoczesne” formułowanie prawdy o Chrystusie. Na ile udało mu się łączyć przeciwieństwa (nie sprzeczności) w mówieniu o Drugiej Osobie Trójcy Świętej²¹⁶.

1.3.2.1. Chrystologia Pierwszego

Guardini był bardzo uważnym obserwatorem życia publicznego i politycznego. O sytuacji panującej w Niemczech w latach 1932–1934 celnie i subtelnie pisał tak: „Wszędzie działa ta eschatologiczna postawa, wszędzie pragnie się nadzwyczajności, wysłannika, który dokonuje przewrotu, lekarza, który leczy wszystkie choroby, profetycznego artysty, wychowawcy, który formuje nowego człowieka. [...] Wszędzie napotykamy przemienione formy chrześcijańskiej idei eschatologicznej. W najdziwniejszych przebraniach kryje się postać Zbawiciela, oczekiwanie ostatecznego królestwa Bożego [...], pragnienie nowego człowieka i nowego stworzenia”²¹⁷. Hitlera nazwał „zbawicielem aktywnym przez 12 lat”, który zawładnął masami dlatego, że wykorzystał „ich mitologizujące skłonności, stosując do siebie figury, które chrześcijanie odnoszą do Chrystusa”²¹⁸.

Dlatego szczególną misją Guardiniego było ukazanie Jezusa jak wzoru prawdziwego przywódcy. Chrystus jest idealnym wzorem przywódcy, ponieważ łączy

²¹⁶ Problem łączenia przeciwieństw w mówieniu o Bogu i Chrystusie jest niezwykle aktualny. „Gdyby dzisiaj katolicką teologię o coś oskarżać, to raczej można by jej przypisać tryteizm – nieraz przesadzamy w mówieniu o Trzech Osobach Bożych, gubiąc wręcz monoteizm naszej wiary. W obecnym czasie, gdy ludzka refleksja tak mocno jest skoncentrowana na personalizmie, w sposób naturalny akcentujemy Osobę Jezusa. Musimy jednak pamiętać, że Bóg jest wielką tajemnicą, do której ciągle się zbliżamy, ale której nigdy nie pojmujemy. Nie osiągamy też Prawdy o troistości Boga czy o Bosko-ludzkim bycie Jezusa. Jesteśmy więc poniekąd bezradni, gdy próbujemy połamać język, starając się jakoś słowami do tej tajemnicy zbliżyć. Wyznajemy, że Jezus to Mesjasz, Boży Syn namaszczone Duchem Świętym, jedna Osoba Boża w dwóch naturach: Boskiej i ludzkiej. Trudno jednak o tym mówić, trudno tajemnicę Jezusa opisaną ludzkim słowem pojąć i tłumaczyć. Nawet przy maksimum dobrej woli i rzetelnej znajomości rozwoju myśli chrystologicznej przez wieki ciężko uniknąć dualistycznego podejścia. Nie jestem przecież w stanie w jednej chwili mówić jednocześnie o Bóstwie i o człowieczeństwie Jezusa. Gdy mówię najpierw o Bóstwie, od razu padają komentarze, że to tradycyjna, odgórna chrystologia. Zaczę od człowieczeństwa – mogą mi zarzucić uprawianie chrystologii oddolnej, która nie uwzględnia Boskiej godności i Boskiego charakteru misji Jezusa lub za słabo je uwypukla. Nie potrafimy swoim rozumem ogarnąć, a swoimi środkami wyrazu wypowiedzieć ogromu bogactwa tajemnicy Jezusa” – A. Czaja, *Szczerze o Kościele*, Kraków 2014, s. 54-55.

²¹⁷ Tekst niewydany, cyt. za: S. Zucal, *Romano Guardini: biografia mistrza kilku pokoleń*, tłum. P. Borkowski, *Spółczesność* 2009, nr 4-5 (19), s. 653.

²¹⁸ S. Zucal, *Romano Guardini...*, s. 653.

w sobie przymioty ludzkie i nadludzkie zarazem. Tylko taka Osoba może powiedzieć odpowiedzialnie: „Pójdź za mną”. Tylko Chrystus – Bóg i człowiek – może znać swoich uczniów, pokazać im drogę, dać światło, siłę i pomoc. Tylko „pełny” Chrystus może poprowadzić do Boga²¹⁹. Monachijczyk przekonuje: „Gdziekolwiek zbliżymy się do postaci Jezusa, okazuje się, że jest On tym, który wie: wie o człowieku i o świecie. Wszyscy inni są ślepi: tylko On jest widzący. [...] Jest On rzeczywiście widzącym wśród ślepców, czującym wśród tych, co mają czucie przytępione, wolnym i pełnym wewnętrznego ładu wśród popadłych w zamęt”²²⁰.

Profesorowi z Monachium chodziło o chrystologię praktyczną. Bartnik zwraca uwagę na podobieństwo myśli Guardiniego do tego, co Pierre Teilhard de Chardin nazwał „chrystyfikacją świata” – uchrystusowaniem. Gdzie Chrystus jest nie tylko normą moralną, idealną i abstrakcyjną, ale jest także strukturą świata, zwłaszcza osobowego: „Chrystyfikacja jako ukonkretnianie Chrystusa w życiu społecznym i historycznym powoduje – mimo istotnej tożsamości idealnej wtórną różnorodność rysów w zależności od miejsca, czasu i cech podmiotowych jednostki. Stąd już na początku było wiele obrazów Chrystusa: synoptyczny, Janowy, Pawłowy i inne. Owa różnorodność dowodzi na swój sposób, że człowieczeństwo Jezusa jest faktem realnym, czymś danym, ale jednocześnie i czymś zadaniem Kościołowi, jakimś istotnym misterium dla przeżywania. Prace Guardiniego o Augustynie, Dantem, Bonawenturze, Pascalu, Goethem, Mōrikiem, Kierkegaardzie, Newmanie, Semer, Dostojewskim – były ciągle jakimiś szkicami do obrazu Chrystusa jako najkonkretniejszego z konkretnych”²²¹. Guardini szukał sensu bytu w jego głębi, a tak ujmowana wiara – jako misterium, „nadzjawisko” w zjawisku – z czasem rodzi najdoskonalszy humanizm²²².

Chrystus jest więc wzorcem osobowym dla „ja” człowieka. Osoba osiąga najwyższe zrozumienie w chrystologii osoby. To On jest ontyczną, moralną i charyzmatyczną formą ludzkiego „ja”. Jest to „inegzystencja Chrystusa”, która nie jest ani metaforą, ani ekstazą, ani patologią, ale jest realnym przebywaniem Ducha Chrystusa w człowieku. Boskie „Ty” włącza w Siebie ludzkie „ja” i wchodzi w nie aż do dna²²³.

²¹⁹ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 99.

²²⁰ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 454.

²²¹ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 99.

²²² Tamże.

²²³ Por. tamże, s. 90.

Chrystus jest więc „żywym kształtem chrześcijańskiej egzystencji”²²⁴. I w tym sensie chrystologię Guardiniego możemy nazwać żywą²²⁵. Dzieje się to mocą Ducha Świętego, o czym będzie mowa szerzej w rozdziale drugim.

Guardini podkreśla znaczenie Chrystusa nie tylko dla pojedynczego człowieka czy też Kościoła, ale także dla poszczególnych narodów i społeczeństw. Jego diagnoza dotycząca Europy była jednoznaczna: albo pozostanie chrześcijańska, albo przestanie istnieć: „Jeśli więc Europa ma jeszcze istnieć w przyszłości, będzie musiała pozostać bytem historycznym określonym przez figurę Chrystusa. Więcej nawet, musi stać się nią z nową powagą, która jest zgodna z jej istotą. Jeśli porzuci to jądro, to, co z niej zostanie nie będzie miało większego znaczenia”²²⁶. Dlatego też istnieje pilna potrzeba twórczego rozwoju chrystologii Pierwszego i powrotu do wartości chrześcijańskich.

1.3.2.3. Chrystologia pokornej prawdy

Misją Guardiniego było także głoszenie prawdy o Bogu pokornym. Największym wyrazem pokory Boga było wcielenie Syna Bożego²²⁷. Chrystologię monachijczyka można nazwać „pokorną” czy też chrystologią pokornej prawdy. Uczony z Monachium wielokrotnie podkreślał, że Bóg kocha z pokorą: „Jakież przewartościowanie wszystkich wartości, do których człowiek przywykł – nie tylko ludzkich, ale także boskich! Zaiste ten Bóg obala wszystko, co człowiek w pysze swego bytu sam z siebie buduje. Budzi się wobec Niego pokusa, by oświadczyć: przed takim Bogiem nie pochylę czoła! Przed Istotą Absolutną, przed Wszechwspaniałością, przed Najwyższą Ideą, przed wyniosłym władcą Olimpu – tak. Przed tym Bogiem – nie!”²²⁸. Guardini miał świadomość, że taki – pokorny – obraz Boga może spotkać się z oporem i niezrozumieniem. Ale jednocześnie był przekonany, że innego Boga nie ma, a jego misją jest głoszenie prawdy o Jego miłości do człowieka. W przeciwnym razie można byłoby mówić o zdradzie: „zdrada w stosunku do Boga jest wszystkim nam czymś straszliwie bliskim”²²⁹.

²²⁴ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 536.

²²⁵ Por. C. Bartnik, *Formacja...*, s. 90; M. Dziurawicz, *Romano Guardiniego koncepcja wolności na tle nowożytnego rozumienia „libertas”*, Katowice 2011 (maszynopis), s. 84-86.

²²⁶ R. Guardini, *Il Salvatore nel mito, nella Rivelazione e nella politica*, s. 295, cyt. za: A. Kobyliński, *Etos człowieka człowieka prometejskiego. Romano Guardiniego ocena współczesnej kultury, władzy i techniki*, Społeczeństwo 2005, nr 1 (15), s. 129.

²²⁷ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 433 n.

²²⁸ Tamże, s. 391.

²²⁹ Tamże, s. 420.

Pokora Boga jest zatem wezwaniem i wyzwaniem dla wiary człowieka: „Ponieważ Bóg, wstępując w świat zrzeka się swojej mocy. Jego prawda rezygnuje ze zniewalającej siły. Jego przykazanie rezygnuje z karzącej władzy, która sprawia, że zaraz po czynie następują jego konsekwencje. Jest to Bóg milczący, cierpliwy. Ten Bóg »ogłocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi« (Flp 2,7). Ale tym głębsze jest wezwanie pod adresem wiary, aby rozpoznała ona »niepozornego« Boga i dotrzymała wierności bezbronnemu majestatowi»²³⁰. Guardini o pokorze Boga mówi w kontekście zdrady Judasza porównując trzydzieści srebrników do postawy wyrzekającej się pokornego Boga na rzecz próżności, zmysłowości, zysku, pewności, nienawiści czy zemsty. Dlatego potrzeba tutaj „rycerskości ducha”²³¹, aby pokornie uznać Tego i Takiego Boga, przyjmować Go w siebie w wierności, uznać, że to On sam jest prawdą, miłością i najświętszym uczuciem²³². Ratzinger w tekście *Władza Boga naszą nadzieją* wspominał słowa Guardiniego: „cała ziemská egzystencja Jezusa jest transpozycją władzy w pokorę”²³³.

Taka chrystologia prowadzi do adoracji: „Czymże jest adoracja? Posłuszeństwem wobec bytu! [...] Adoracja jest więc pierwszym posłuszeństwem, podstawowym dla wszelkich dalszych: posłuszeństwem naszego bytu wobec bytu Boga. Jest bytowaniem w prawdzie; jest – już sama w sobie – niczym innym, jak prawdą”²³⁴. Taka prawda o Bogu prowadzi natomiast do prawdy o człowieku. Prawdziwa teo- i chrystologia warunkuje prawdziwą antropologię.

Przyjęcie Bożej prawdy, uznanie Boskiej rzeczywistości jest warunkiem zdrowia: „Prawdziwie ludzkie istnienie opiera się na prawdzie, zaś podstawę całej prawdy stanowi to, że Bóg jest Bogiem, tylko On sam, i że człowiek jest tylko człowiekiem, Boskim stworzeniem. Dzięki temu, że człowiek to uznaje i traktuje poważnie, pozostaje zdrowy”²³⁵. Następnie Guardini – w charakterystyczny dla siebie sposób – od logosu przechodzi natychmiast do etosu: „uwielbienie jest aktem, w którym ta prawda wciąż na

²³⁰ Tamże, s. 420 n.

²³¹ Tamże.

²³² Tamże.

²³³ R. Guardini, *Die Macht. Versuch einer Wegweisung*, Würzburg 1952, s. 38, cyt za: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. III, Katowice 2015, s. 31.

²³⁴ R. Guardini, *Auf dem Wege. Versuche*, Mainz 1923, s. 21, cyt. za: J. Ratzinger, *Od liturgii do chrystologii. Fundamenty teologii Romano Guardiniego i jej siła*, w: tegoż, *Opera Omnia*, t. VI-2, tłum. W. Szymona, Lublin 2015, s. 269 n.

²³⁵ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 77.

nowo rozbłyska, jest uznawana i spełniana”²³⁶. Misją Guardiniego jest takie głoszenie prawdy o Bogu Jezusa Chrystusa, aby jej owocem było uwielbienie.

Co warte podkreślenia, badany autor mocno akcentuje to, iż prawdziwa modlitwa nie wynika ze strachu i doświadczenia siły, ale z prawdy: „Modlący się kłania się przed Bogiem w ten sposób nie dlatego, że Ten jest większy niż człowiek, ba, absolutnie wielki i potężny; to sprawiłoby, że człowiek nie powstałby przeciw Bogu i musiałby się Mu poddać. On robi to raczej, dlatego że jest to samo w sobie prawdą i szczerością. Gdyby uwielbienie wyrażało: »Kłaniam się przed Tobą, bo jesteś silniejszy niż ja«, byłoby to słabością i ostatecznie czymś niegodnym. Ono wyraża jednak: »Czynię to, bo Ty jesteś godzien pokłonu. Rozpoznałem, że nie jesteś tylko rzeczywistością, lecz także prawdą, nie tylko potęgą, ale i dobrem, nie tylko siłą i władzą, lecz po prostu nieskończoną wartością sensu«”²³⁷.

Tego typu chrystologia – pokornej prawdy, oparta na prawdzie – wydaje się szczególnie potrzebna i aktualna we współczesnym świecie zwłaszcza dla młodego pokolenia, które wyczulone jest na takie wartości jak prawda, wolność, bycie sobą.

Ukazanie adoracji jako wyraz „posłuszeństwa bytu” jest szczególnie cenne wobec trendów rozwojowych, które mają na celu „realizację siebie”, „samodoskonalenie”, „stawanie się najlepszą wersją samego siebie”. Adoracja Chrystusa, przyznanie Bogu pierwszego miejsca nie jest aktem ślepego poddaństwa, skierowanemu przeciwko człowiekowi zamachem na ludzką wartość i niezależność. Guardini przekonuje, że jest dokładnie odwrotnie. Postawa adoracji i uwielbienia Boga wynika z najgłębszej prawdy o człowieku i Jego relacji ze Stwórcą. Jest dla człowieka wyzwalająca i jest warunkiem koniecznym prawdziwego rozwoju. Tylko z Bogiem, w Bogu i dzięki Niemu człowiek może stać się prawdziwie „sobą”, „najlepszą wersją siebie”. Benedykt XVI – rozwijając myśl Guardiniego – przekonywał młodych zebranych na Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii w 2005 r.: „Kto pozwala wejść Chrystusowi, nie traci niczego, niczego – absolutnie niczego z tych rzeczy, dzięki którym życie jest wolne, piękne i wielkie. Nie! – tylko dzięki tej przyjaźni otwierają się na oścież bramy życia. Tylko dzięki tej przyjaźni wyzwala się naprawdę wielki potencjał człowieczeństwa. [...] młodzi przyjaciele: nie lękajcie się Chrystusa! On niczego nie odbiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu,

²³⁶ Tamże.

²³⁷ Tamże, s. 75.

otrzymuje stokroć więcej. Tak – otwórzcie, na oścież otwórzcie drzwi Chrystusowi – a znajdziecie prawdziwe życie”²³⁸.

Guardini przekonuje, że relacja z Bogiem nie powoduje w nas sprzeczności „On albo ja”, ale to właśnie ona sprawia, że „ze wszystkim, czym jestem, żyję przez Niego”. Ta relacja nie jest mało znaczącym, alternatywnym dodatkiem, ale fundamentalnym określeniem: „Im silniej skierowuje On na mnie swoją stwórczą moc, tym staje się bardziej rzeczywisty. Im przemożniej darzy mnie swoją miłością, tym pełniej staje się w niej sobą samym. Chrystus zaś jest Bogiem – w pełnym znaczeniu tego słowa; Logosem, przez którego wszystko – a więc także ja – zostało stworzone. Dopiero Jego obecność we mnie czyni ze mnie istotę, jaką Bóg chciał, abym był. Bycie sobą nie oznacza w odniesieniu do istoty stworzonej, że jest ona kimś całkowicie niezależnym; chcieć czegoś takiego byłoby buntowniczą, przerażającą, a zarazem w oczach niebios śmieszną próbą naśladowania sposobu, w jaki jest sobą Bóg. Ludzkie »ja« wyrasta bowiem z nieustannego twórczego działania Boga. Prawdziwe ludzkie »ja« jest »byciem sobą w Bogu«. I właśnie tutaj, w tej obecności w nas Chrystusa – Ducha, którym jest Logos, uzyskuje ono swoje ostateczne spełnienie. Człowiek jest sobą, będąc w Chrystusie”²³⁹ Przyjęcie tej Chrystusowej optyki wymaga pokornego uznania prawdy o sobie, Bogu i otaczającym nas świecie. Taka chrystologia – pokornej prawdy – prowadzi do wyzwolenia i szczęścia.

1.3.2.4. Chrystologia Jezusowej miłości

Misją profesora z Monachium było takie ukazanie prawdy o Chrystusie, aby dla wszystkich było jasne, że wyjątkowość chrześcijaństwa polega na tym, iż jest ono „religią miłości, która kieruje się ku Chrystusowi, a przez Niego zarówno ku Bogu, jak i ku innym ludziom”²⁴⁰. Dlatego jego chrystologię można nazwać także chrystologią miłości.

Miłość Boga objawiona w Jezusie Chrystusie jest absolutnie wyjątkowa. Pyta: „Jaki jest Bóg Jezusa Chrystusa?”. I odpowiada: „Skoro objawia On siebie w osobie, w losie Jezusa, to musi być podobny do Niego. Jaka jest zatem owa rzeczywistość Boga,

²³⁸ Benedykt XVI, *Kazanie podczas Mszy św. kończącej XX ŚDM*, <https://papiez.wiara.pl/doc/372034-Kolonia-2005-Kazanie-Benedykta-XVI-podczas-Mszy-sw-konczacej-XX/> [dostęp: 28.07.2020]. Słowa te Benedykt XVI powtórzył także w *Verbum Domini* (2010), nr 104.

²³⁹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 536.

²⁴⁰ Tenże, *O istocie...*, s. 67.

która z tego faktu wynika? Z postaci Sokratesa przemawia wzniosłość, jaką mają w sobie szczyty filozofii; z greckich mitów – boski charakter świetlistych wyżyn lub przepastnej głębi ziemi; ze świata bóstw hinduskich – stanowiąca podłoże wszystkiego wszechjędnia. Co przemawia z egzystencji Jezusa? Jakiego Boga można dojrzeć w tym Jezusie, który poniósł tak żałosne fiasko? Który nie znajduje sobie innych towarzyszy, jak tylko tych rybaków? Który w konfrontacji z kastą polityków i teologów doznaje klęski? Któremu wytaczają proces i który zostaje stracony jako fantasta i wichrzyciel? [...] Odpowiedź, która przychodzi do nas ze wszystkich kart Pisma Świętego, brzmi: »musi On być istotą kochającą«²⁴¹.

Guardini prawdę o miłości Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie uważa za fundamentalną i jedyną mogącą rozstrzygać o życiu: „Kiedy ktoś pyta: Co właściwie jest pewne? Tak pewne, że można dla tego żyć i za to umrzeć? – odpowiedź brzmi: miłość Chrystusa”²⁴². On sam, wybierając kapłaństwo, dał się porwać tej miłości: „Chciałem być tam, gdzie jest większa możliwość miłości”²⁴³. To Jezus jest „usobieniem Miłości, Wielkim Miłującym i Wszechumiłowanym. Jest zasadą miłości dla całego świata”²⁴⁴. Jego miłość przeżywana jest w Kościele i uobecniata jest Eucharystii dzięki Duchowi Świętemu, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

Guardini miał świadomość tego, iż młodzież woli zajmować się konkretną postacią Jezusa, niż zgłębiać skomplikowane tezy chrystologiczne. Dlatego też wiązał język religijny z ciałem, grą, ćwiczeniami, pracą, przyrodą, kosmosem. Dbał, by chrystologia – słowo o Chrystusie było wypowiedzane w stałej relacji języka religijnego do świata natury²⁴⁵. Bóg interesuje się człowiekiem bardziej niż Syriuszem czy Drogą Mleczną, jest Tym, dla którego ludzki los tak wiele znaczy. Nie jest On jedynie „Bogiem kosmosu”, „Bogiem astronomicznym”, nie jest też tylko „mistrzem historii, zespalającym losy w głębokie na sposób boski, obdarzone sensem struktury”. Jest przede wszystkim „Bogiem serc” a „serce i los każdego z nas są z punktu widzenia Boga punktem centralnym świata”²⁴⁶.

²⁴¹ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 387 n.

²⁴² Tamże, s. 473.

²⁴³ Por. wstęp; M. Wolicki, *Słowo o Autorze*, w: R. Guardini, *O duchu liturgii*, s. 13.

²⁴⁴ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 102.

²⁴⁵ Tamże, s. 174.

²⁴⁶ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 136 n.

Głoszenie miłości Tego i Takiego Boga, który najpełniej objawił się w Jezusie Chrystusie, było najważniejszym zadaniem i wyzwaniem jego chrystologii. Była to też chrystologia przechodzenia/paschy: od przemijalności bytu ku nieprzemijaniu, z przeszłości przez teraźniejszość ku „pełni”, z fałszu do prawdy, od grzechu do łaski, z tego świata na tamten, od czasu do wieczności²⁴⁷.

Chrystologia serca – głęboka zażyłość z Chrystusem, serdeczna relacja z Nim, intymna bliskość – twórczo i głęboko rozwijana była przez Benedykta XVI. Ostatecznie chodzi tu o nic mniej jak o miłość, miłość całkowitą, porywającą całego człowieka w stronę Ukochanego. Miłość, która jest z Boga i do niego wiedzie. Co więcej, prawdziwa wiedza na temat Boga i przez Boga dana możliwa jest tylko dzięki miłości²⁴⁸.

J. Szymik tak charakteryzuje ten styl myślenia: „Oto prawdziwie katolicka (od *kat'holon* = całościowy, dotyczący całości, dający syntezę) wizja zbawczej, chrystocentrycznej logiki: myśleć i odczuwać, tym sposobem poznać i kochać, bez wykluczania którejkolwiek z władz człowieczych, ale w ich harmonijnym dopełnieniu. Bo Boski Logos ma serce: »W Sercu Jezusowym ukazuje się nam istota chrześcijaństwa. Ono wyraża wszystko, całość tego, co w Nowym Przymierzu prawdziwie nowe i rewolucyjne. To Serce wzywa nasze serca«^{249,250}.

Guardini uczy zachwytu Bogiem: „Myśl niesłychana! Znieść można ją tylko w wierze, że Chrystus jest rzeczywiście kwintesencją wszystkiego, i w miłości, która pragnie się z Nim utożsamiać”²⁵¹. Szczególną misją i zadaniem chrystologii jest głoszenie wiary i miłości Jezusa Chrystusa. Objawienie dokonane w Jezusie Chrystusie stanowi centrum teologii profesora z Monachium. Jego misją było to, by ukazywać prawdy wiary w powiązaniu z ludzkim życiem, które wciąż podlega przemianom. Podstawowym zadaniem, jakie stawiał sobie Guardini, było „ukazanie chrześcijaństwa w jego specyfice i jego wyjątkowości z równoczesnym wskazaniem, iż dotyka ono właściwie wszystkich przejawów ludzkiego życia”²⁵². Wiedział, że tym, czego najbardziej potrzebuje pokolenie

²⁴⁷ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 100.

²⁴⁸ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2012, s. 144 n.

²⁴⁹ R. Moynihan, *Niech jaśnieje Światło Boże. Duchowa wizja Ojca Świętego Benedykta XVI*, tłum. K. Sylwestrow, Kraków 2006, s. 108.

²⁵⁰ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 145.

²⁵¹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 136 n.

²⁵² P. Rossa, *Romano Guardiniego...*, s. 152.

epoki ponowoczesnej, jest spójna wizja świata, człowieka i Boga z perspektywy wiary chrześcijańskiej.²⁵³

Nowość teologicznego myślenia Guardiniego polegała na odejściu od statycznych i skostniałych form na rzecz dynamicznych rozwiązań. Łączyło się to z jego śmiałością i odwagą myśli w restaurowaniu chrześcijaństwa. Jedynie bliski związek życia człowieka z życiem Chrystusa dzięki bogactwu teologicznej wiedzy opartej na Tradycji może stawić czoła ogromowi pytań, które niesie współczesna kultura²⁵⁴.

Misją Guardiniego było współtworzenie teologii, która prowadzi do przeobróżenia człowieka i całego jego życia. Jego „słowo o Bogu” nie jest jedynie teorią, oderwaną od rzeczywistości wizją, ale jest to nauka/wiedza/myślenie „praktyczne”. Jest teologią żywą, ponieważ prowadzi do relacji z żywym Bogiem. Oparta na kerygmacie służy budowaniu mostu pomiędzy Stwórcą a stworzeniem.

Guardiniego chrystologia miała za zadanie ukazywać pierwszeństwo Jezusa i Jego prawdy. Pokorne uznanie, że tylko On jest Zbawicielem człowieka, ma prowadzić do modlitwy i uwielbienia Boga. Pierwszym i ostatecznym celem chrystologii profesora z Monachium była miłość Jezusa i doprowadzenie do wyboru „większej możliwości miłości”.

PODSUMOWANIE

Prognozy autora *Końca czasów nowożytnych* dotyczyły także przyszłości Kościoła w Europie. Pisał, że w czasach, które nadchodzą, „zaniknie środowisko kultury chrześcijańskiej i pewność oparcia o tradycję. Samotność w wierze będzie straszna. Zniknie w ogóle miłość w stosunkach ludzkich (Mt 24,12). Nie będzie rozumiana, nikt nie będzie umiał jej okazywać. Tym cenniejsza stani się ona pomiędzy samotnymi; będzie męstwem serca, pochodzącym wprost z miłości Boga, tak jak się ona objawiła w Chrystusie. Może zupełnie inaczej będziemy doświadczać tej miłości suwerennej

²⁵³ Por. tamże. „To właśnie jest medytacja. Oznacza ona w istocie tyle, co być z Bogiem. Szczegółowe rady, podane wyżej, mają nam w tym jedynie dopomóc” – R. Guardini, *O istocie medytacji*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 19 (1991), nr 6 (214), s. 108.

²⁵⁴ K. Szwarz, *Chrystologia Romano Guardiniego: osoba i czyn*, Warszawskie Studia Teologiczne 2006, nr 19, s. 234 n.

w swym bezpośrednim charakterze, w niezależności od świata, w tajemnicy jej ostatecznego uzasadnienia. Może miłość uzyskać taką głębię, jakiej jeszcze nie znamy; coś, co wyrażają słowa będące wypowiedzią Chrystusa o Opatrzności, że człowiekowi, który stara się naprzód o królestwo Boga i Jego sprawiedliwość, wszystko będzie dodane (Mt 6,33)”²⁵⁵. Być może te właśnie słowa były inspiracją dla Josepha Ratzingera w 1969 roku, gdy odpowiadał na pytanie o przyszłość Kościoła w 2000 roku²⁵⁶.

Guardini może być przewodnikiem i mistrzem myślenia także we współczesnym kontekście kulturowym. Profesor z Monachium może pomóc orientować się we wciąż aktualnej dyskusji na temat postmodernizmu i ponowoczesności:

1. Istotą prawdy o Bogu i Chrystusie w pismach Guardiniego jest to, że Bóg daleki – nieznan, całkowicie Inny, „bez-graniczny” – jest zarazem Bogiem bliskim. Bóg Objawienia jest Bogiem Miłości, Bogiem Żywym. W Jezusie Chrystusie – prawdziwym Bogu i prawdziwym Człowieku objawił się „ludzki” Bóg. Jest On tym, którego można zobaczyć. Wcielony Syn Boży objawił miłość Ojca. Profesor z Monachium przypomina podstawową prawdę chrześcijańską, że człowiek nie jest ontologicznie samowystarczalny, ale on i jego historia może mieć swoją pełną realizację jedynie w Kimś, kto go przekracza – w Bogu dalekim i bliskim zarazem²⁵⁷. W Nim możliwe są Boskie paradoksy godzące bliskość i oddalenie.
2. Do istoty apologii w tym rozdziale należy to iż monachijski uczony jest orędownikiem ciągłego głoszenia prawdy o miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie w zmieniającym się kontekście kulturowym, a nawet w konfrontacji z przeciwnymi teoriami. Obrona prawdy o Bogu i Chrystusie, ukazywanie jej piękna, głębi i wyjątkowości na tle różnych poglądów, prądów myślowych czy ideologii to pilne zadanie współczesnej teo- i chrystologii. Mimo szerzącego się

²⁵⁵ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych...*, s. 85 n; por. A. Kobyliński, *Oblicza...*, s. 20.

²⁵⁶ „Z dzisiejszego kryzysu wyłoni się Kościół, który straci wiele. Stanie się nieliczny i będzie musiał rozpocząć na nowo, mniej więcej od początków. Nie będzie już więcej w stanie mieszkać w budynkach, które zbudował w czasach dostatku. Wraz ze zmniejszeniem się liczby swoich wiernych, utraci także większą część przywilejów społecznych. Rozpocznie na nowo od małych grup, od ruchów i od mniejszości, która na nowo postawi wiarę w centrum doświadczenia. Będzie Kościołem bardziej duchowym, który nie przypisze sobie mandatu politycznego, flirtując raz z lewicą, a raz z prawicą. Będzie ubogi i stanie się Kościołem ubogich. Wtedy ludzie zobaczą tę małą tródkę wierzących jako coś zupełnie nowego: odkryją ją jako nadzieję dla nich, odpowiedź, której zawsze w tajemnicy szukali” – J. Ratzinger, *Wypowiedź na zakończenie cyklu wykładów radiowych w rozgłośni Hessian Rundfunk*, 24 grudnia 1969, cyt. za: J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. S. Włodkowska, Kraków 1970, s. 145.

²⁵⁷ Por. A. Kobyliński, *Światopogląd katolicki w kontekście postmodernizmu*, Ateneum Kapłańskie 2004, nr 3 (571), s. 540.

ateizmu, sekularyzacji czy mitycznego myślenia o Bogu potrzeba głoszenia prymatu Boga, przekonywania o Bożym zamysle wobec świata i człowieka, a nade wszystko ukazywania prawdy o osobowym, miłującym Bogu, który jest zaangażowany w historię ludzi wszystkich epok. Prawda o Chrystusie wciąż musi jaśnieć wobec różnych prób zniekształcania Jego obrazu, czy też konfrontacji z „autorytetami religijnymi”.

3. Profesor-duszpasterz uczy, w jaki sposób twórczo łączyć głoszenie prawdy, jej apologię oraz misję dzielenia się bogactwem chrześcijańskiej myśli ze światem także w XXI wieku. Istotę misji w zakresie teologii rozumie jako diwinizację każdej osoby i jej życia, położenie akcentu na to, by teologia była żywa, budująca, kerygmaticzna, a także wyrażana poprzez konkretny, zrozumiały język oraz szeroko pojętą kulturę. Chrystologia – zdaniem Guardiniego – powinna być głoszeniem Pierwszego, ukazywaniem pokornej prawdy o Jezusowej miłości do człowieka.

Rozdział 2

„W Duchu Świętym”. Pneumatologiczna treść

„Bóg jest Osobą. Nie jest On już »Bogiem filozofów« ani też »Bogiem poetów«, lecz »Bogiem żywym«, o którym mówi Pismo Święte. Ta najwznioślejsza spośród wszystkich historia rozwija się jeszcze dalej. [...] To, co Pismo Święte ma na myśli, mówiąc o Bogu żywym, to oczywiście coś o wiele więcej i coś zupełnie innego niż wszystko, co zostało powiedziane. Myśli dziecięce, duchowość i pojęcie nieskończoności, doświadczenie głębi i powagi kontaktów osobistych – to wszystko jest tylko przygotowaniem do tego, przecuciem. Do rzeczy właściwych prowadzi nas dopiero Objawienie. Przez Objawienie będziemy pouczeni, a wszystko powiedziane dotychczas stanowi tylko furtkę, przez którą przechodzimy i możemy przecuć, o co tu chodzi”¹.

Romano Guardini prowadzi nas do tajemnicy Trójcy Świętej, którą objawia Pismo Święte. W tym rozdziale odpowiemy na pytania: Kim jest Duch Święty w pismach monachijskiego profesora? Jakie są prawda, apologia i misja wynikające z pneumatologicznej treści pism Romano Guardiniego? W trzech kolejnych paragrafach – zostanie przedstawiona refleksja Guardiniego na temat doktrynalnej istoty chrześcijańskiej pneumatologii – to, kim jest Duch Święty w ujęciu niemieckiego teologa (paragraf 2.1). Następnie opisane zostanie, przed kim i jak Guardini bronił prawdy o Duchu Świętym, z kim/z czym się spierał (paragraf 2.2). Końcowym etapem tego rozdziału będzie pokazanie, w jaki sposób monachijczyk wyobrażał sobie misję/aplikację treści pneumatologicznych do współczesności i życia Kościoła (paragraf 2.3).

¹ R. Guardini, *O Bogu żywym*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1987, s. 23.

2.1. Prawda

„W jaki sposób Bóg Najwyższy jest tak bliski? W jaki sposób Bóg transcendentny może być immanentny? Jak to możliwe, że Całkiem Inny jest tak poufały?”² – pytania te R. Laurentin nazywa paradoksem przewijającym się przez całe Objawienie i refleksję teologiczną³. Te pytania, które powtórzył kanadyjski teolog, mógłby z powodzeniem powtórzyć Guardini. Frapowały go przez lata. Bóg daleki stał się Bogiem bliskim w Jezusie Chrystusie dzięki Duchowi Świętemu – to synteza Guardinowskiego myślenia o Bogu. Kim zatem jest Duch Święty w ujęciu monachijskiego teologa? Jaka jest pneumatologiczna treść jego pism? Na kolejnych stronach tego rozdziału będą udzielone odpowiedzi na pytania dotyczące Boga bliskiego przez Ducha (2.1.1.), następnie ukazana zostanie relacja Duch i Jezus (2.1.2.) oraz Duch i Eklezja (2.1.3.).

2.1.1. Bóg bliski przez Ducha

W tym punkcie omówiona zostanie prawda o Bożym Duchu w kontekście Trójcy Świętej. W trzech podpunktach zostanie ukazana guardinowska pneumatologia w świetle pism Starego i Nowego Testamentu.

2.1.1.1. Boży Duch w Starym Testamencie

Guardini, opisując narodziny Kościoła w dzień Pięćdziesiątnicy, przywołuje działanie Ducha Świętego obecne już w Starym Testamencie. Na jego kartach słowo „duch” oznacza „nie rozum, logikę, planowanie, lecz Ducha w znaczeniu religijnym, po grecku *pneuma*. W przedstawianiu go istnieje różnorodność. Najpierw owo wydarzenie, które jest niewidoczne, a jednak tak skuteczne, tchnienie, siła i wyraz życia... Następnie wielki powiew świata, wiatr, którego się nie widzi [...] a który przecież może wydymać zagle i łamać drzewa. Dalej – dusza, której nikt nie może ująć ani zmierzyć, a dzięki

² R. Laurentin, *Nieznany Duch Święty*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1998, s. 121.

³ Zob. tamże, s. 121 n.

której przecież żyjemy i działamy. Wszystko to zbiega się w jedno i wskazuje na coś dalszego, jeszcze bardziej tajemniczego, co pochodzi bezpośrednio od Boga: na Ducha Świętego”⁴.

Od początku Pisma Świętego⁵ jest mowa o Duchu Świętym: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1,1). Guardini wskazuje na Osobę Ducha Świętego w kontekście teologii stworzenia: „Stworzenie dzieje się w Duchu Świętym, to, co przychodzi potem, w opowiadaniu o sześciodniowej pracy, wszystko to dzieje się w Nim, Duch Boży jest nad nim. Kiedy jest powiedziane: »Niechaj się stanie«, to nie jest to stawanie się, które zna nauka, ale to stawanie się twórcze, które działa dzięki Duchowi Świętemu. On unosi się nad pierwotnym oceanem, Pismo Święte używa tu obrazu potężnego ptaka, który się wylęgał nad niesformowanym życiem, On stoi na straży tej pełni i pracuje nad tym, by stać się jednym i drugim, tak jak to jest w czasie. Relacja o stworzeniu nie ma nic wspólnego z nauką przyrodniczą; głosi ona płomienną tajemnicę, że Bóg stworzył świat przez swoje Wszechmogące Słowo, w mądrości i miłości”⁶. Teolog mocno akcentuje to, że Duch Święty jest Duchem Stworzycielem – obecnym przy stwarzaniu świata, działającym od początku z właściwą sobie mądrością i miłością. Żydowska tradycja biblijna mówi o porządkującej funkcji Ducha Bożego, który zstępuje na bezkształtny świat i przekształca chaos w kosmos, bezład w porządek⁷.

Stworzenie świata było autonomiczną decyzją Boga: „Bóg nie uczynił świata z czystego pojęcia, ale z pierwotnej tajemnicy swojej wolnej mocy twórczej; w Nim

⁴ R. Guardini, *Kościół Pana*, tłum. K. Wierszyłowski, s. 92; „Duch, Duch Boży, Duch Święty – hebr. termin *ruach*, który Septuaginta oddaje przez gr. *pneuma*, oznacza powiew powietrza (Iz 57,13), wiatr (Rdz 8,1), burzę (Jr 13,24)” – H. Langkammer, *Pneumatologia biblijna (ruach – pneuma)*, Opole 1998, s. 165.

⁵ „Duch Święty jest tam od samego początku, nie ma chwili w wydarzeniach świata, w której by Go nie było” – R. Guardini, *Predigten zum Kirchenjahr*, s. 159; tłum własne: „Der Heilige Geist ist von Anfang an dabei, es gibt keinen Augenblick im Geschehen der Welt, wo Er nicht dabeigewesen wäre”.

⁶ R. Guardini, *Predigten...*, s. 159; tłum własne: „Die Schöpfung geschieht im Heiligen Geist, was nachher kommt, im Bericht über das Sechstageswerk, das alles geschieht in Ihm, der Geist Gottes ist darüber. Wenn es da heißt: »Es werde!«, dann ist das nicht das Werden, das die Naturwissenschaft kennt, sondern dieses Werden ist das schöpferische Werden, das der Heilige Geist wirkt. Er schwebt über dem Urmeer, die Heilige Schrift verwendet hier das Bild des mächtigen Vogels, der über dem ungestalteten Leben brütet, Er hütet diese Fülle und Er wirkt das Werden des einen und des andern, wie es Zeit ist. Der Schöpfungsbericht hat mit Naturwissenschaft nichts zu tun, er kündigt das überschwengliche Geheimnis, daß Gott durch Sein allmächtiges Wort die Welt geschaffen hat, in Weisheit und Liebe”.

⁷ Komisja ds. Dialogu Międzyreligijnego Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Religie świata o Duchu Świętym: dossier Ducha Świętego*, tłum. P. Pindur, Katowice 1998, s. 10. Oprócz funkcji porządkowania dokument wymienia również funkcje: dawania życia, prowadzenia, uzdrawiania – por. tamże.

powstała chwalebna myśl o świecie, a On chciał ją w wolności swojej wszechmocy. Świat mógł również powstać inaczej, ale powstał z roztaczającej się radości Stwórcy, i to właśnie spowodował Duch Święty⁸. Dzięki Bożemu Duchowi powstał świat, który jest konsekwencją wolnej decyzji Wszechmocnego Boga, który zechciał podzielić się „roztaczającą się radością Stwórcy”.

Duch jest „tchnieniem, siłą i wyrazem życia”, „twórcą proroków” (Izajasz, Jeremiasz, Jonasz), tym, który „budzi przywódcę” (Mojżesz, Gedeon, Dawid), „oświeca sędziego” (Mojżesz, Jozue, Księga Sędziów), „daje natchnienie artyście” (Basaleel). Jest „mocą Bożą”, „ogarnia życie wewnętrzne, daje mu odczuć bliskość Boga, której on sam przez się nigdy by nie osiągnął” (Samuel)⁹.

Cała historia zbawienia ukazana na kartach Pisma Świętego przeniknięta jest mocą Ducha Świętego. Monachijski teolog wskazuje także na fakt Jego obecności w powołaniu, życiu i działalności proroków: „Zarówno objawienie, jak i przyjęcie objawienia, wiara i poznanie przez wiarę dokonuje się w Duchu Świętym. W wypowiedziach i opowiadaniach Pisma Świętego prawda ta ciągle się powtarza. Przede wszystkim całe zjawisko prorocstwa związane jest z działaniem Ducha. Gdy prorocy widzą, pozostają »w Duchu«, i moc Ducha przenika treść ich wizji (por. Ez 1,12). Postępowanie proroka, jego sposób mówienia i działania oraz charakter jego losu są naznaczone tajemnicą Ducha”¹⁰.

Duch Święty nazywany jest także Stwórcą: „To w Duchu odwieczne Słowo stwarza świat, aby istniał. Ale to w Nim także odkupieńcza miłość przeobraża to, co już istnieje, lecz istnieje w grzechu. Oto jest człowiek w swojej cielesno-psychicznej rzeczywistości, ze swoim pochodzeniem i losem, pozycją, dobytkiem i osiągnięciami: po prostu »on sam«. Płyń w nim nurt życia, tak że z wewnętrznego źródła wznoszą się od czasu do czasu fale stwarzania na nowo i na powierzchnię przebijają się ukryte dotąd warstwy istnienia. Istnienie spełnia się ciągle na nowo; tylko stając się, istnieje. Ale wszystko to ograniczone jest możliwościami zawartymi w fakcie narodzin. Im człowiek staje się starszy, tym wyraźniej dostrzega granice wyznaczone przez ów punkt wyjścia;

⁸ R. Guardini, *Predigten...*, s. 160; tłum. własne: „Gott hat die Welt nicht in nüchternen Verständigkeit gemacht, sondern aus dem Urgeheimnis Seiner freien Schöpferkraft, Ihm ist der Herrlichkeitsgedanke der Welt aufgestiegen, und Er hat ihn gewollt in der Freiheit Seiner Allmacht. Die Welt hätte auch anders entstehen können, aber sie ist entstanden aus der sich aufschließenden Freude des Schöpfers, und das hat der Heilige Geist bewirkt”.

⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 92.

¹⁰ Tenże, *Objawienie. Natura i formy objawienia*, tłum. A Paygert, Warszawa 1957, s. 151.

usztywnia się, a nawet kostnieje w ich obrębie. Duch Święty jest Stwórcą; dlatego potrafi wprowadzić w ruch również to, co istnieje. Wyzwała je z uwikłania w pierwsze narodzenie i czyni twórczym Nowego Stworzenia. Rozwiera granice pierwszego »bycia sobą« ku czemuś nowemu, jak mówi liturgia Zielonych Świąt: »Ześlij Ducha Twego, a nowe powstanie życie i odnowisz oblicze ziemi«¹¹. W cytowanym fragmencie widać, jak wyraźnie Romano Guardini podkreśla stałość działania Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Wskazuje, że moc Ducha ogarnia zarówno narodziny świata, jak i jego kres. Zazębiają się tutaj teologia stworzenia i zbawienia.

Duch był nie tylko przy początkach świata, ale to właśnie dzięki Duchowi Świętemu świat jest ciągle stwarzany i odnawiany. W Nim też możliwe są „nowe niebo i nawa ziemia”¹².

2.1.1.2. Miłość Ojca i Syna w Nowym Testamencie

Guardini podkreśla, że Duch Święty jest odpowiedzialny za natchnienie: „Wszystkie teksty Nowego Testamentu przemawiają z natchnienia Ducha Świętego – i to jest decydujące. Na tym fundamencie jednak pojawiają się także różnice, jakie w ogóle są znamienne dla ludzkiego sposobu widzenia rzeczy i wyrażania myśli. [...] Paweł nie znał Pana osobiście. Dlatego właśnie na podstawie wewnętrznego objawienia odsłania pełną Ducha Świętego postać Chrystusa, który siedzi po prawicy Ojca na wyżynach niebieskich (por. Ef 1,20-23; Kol 3,1), a zarazem żyje i działa »w nas« (por. Ga 2,20)”¹³. Takie ujęcie podkreśla, iż to Duch Święty odsłania pełną prawdę o Chrystusie.

Nasz profesor przytacza dwa sposoby rozumienia Bożego Ducha na podstawie Nowego Testamentu. Pierwszy odnosi się do związku pomiędzy ludźmi dwóch generacji – rodziców i dziecka: „Bóg jest płodny. W Nim spełnia się tajemnica narodzin. Od wieczności Bóg jest »Ojcem« – w tym wyrażeniu łączą się ziemskie ojcostwo i macierzyństwo w doskonałą jedność – i jest On też »Synem« – co oznacza zarówno syna, jak i córkę, a więc dziedziców życia. Bóg, jako Ojciec, daje Synowi pełnię swojego życia i istnienia. Ten jednak nie odchodzi, nie staje się niejako Bogiem dla siebie, lecz

¹¹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, tłum J. Zychowicz, Warszawa 2018, s. 179.

¹² W sposób bardziej systematyczny działanie i funkcje Ducha Świętego w Starym Testamencie opisuje R. Laurentin, podsumowując podobnie: „Duch Święty to Bóg uniwersalnie obecny, działający, pobudzający, ożywiający wszystko, zawsze i wszędzie” – R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 121; por. s. 47-126.

¹³ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 176.

pozostaje w świętej jedności, powraca pełen miłości do Ojca, przylega »do łona Ojca«, jak pisze na początku Ewangelii św. Jan (1,18). To, żeby pełna wolność bytu mogła się spełnić, a mimo to Jego samodzielność nie rozerwała Boskiej jedności, umożliwia pewna święta potęga, która znowu jest Osobą i nazywa się: Duch Święty. Jest On miłością łączącą Ojca i Syna¹⁴. Duch ukazany jest tu jako miłość Ojca i Syna, gwarant jedności. Owo przebywanie „w łonie Ojca” podkreśla komunie wewnątrz tajemnicy Boga – staje się drogą do objawienia Ducha Świętego jako Osoby¹⁵.

Druga interpretacja pochodzi z początku Ewangelii św. Jana i opiera się na założeniu duchowego życia: „Według tego wyjaśnienia Bóg jest świadomy swego istnienia i wie o nieskończoności swej istoty i swego sensu. I nie jest On niemy, lecz wymawia samego siebie w wiecznym Słowie wyrażającym wszystko. Bóg jest więc mówcą, a zarazem wymawianym. A wymawiany jest »Słowem«, Logosem; jest tak samo potężny jak mówca, posiada istotę, jest żywy. Słowo nie jest w drodze do kogoś innego, aby ten mógł je usłyszeć, lecz – i tutaj umysł musi realizować coś, czego nie potrafi pojąć – staje się niejako uchem; odwraca się i jest słuchaniem mówiącego. Ten, który jest nazywany tutaj »mówcą«, to Ojciec, a ten, »wymawiany«, to Słowo, Syn. A Duch Święty to Ten, w którym istnieje tajemnica tej jedności i wielokrotności¹⁶. W Bogu mamy zatem do czynienia z troistym „Ja”. W chrześcijaństwie nie ma „monopersonalizmu” (der Mono – Personalismus) na wzór judaizmu czy islamu. Bóg jest Bogiem mówiącym Syna, z odpowiedzi Syna pochodzi Duch Święty. Bóg jest osobowy. Owa Osobowość stanowi o Boskiej Trój-jedności¹⁷.

Duch Święty jednoczy Osoby Boskie: „Ten, który mówi, i Ten, który zostanie wypowiedziany, skłaniają się wzajemnie ku sobie i stanowią jedno w miłości Ducha Świętego. Druga spośród »twarzy« Boga, nazwana tutaj »Słowem«, zwie się również »Synem«. Ten bowiem, który je wypowiada, nazywa się Ojcem [...] Od tego to niebieskiego Ojca, mocą tego Ducha Świętego, przyszedł do nas Zbawiciel¹⁸. Moc Ducha Świętego sprawiła, że Bóg daleki stał się jednocześnie w Jezusie Chrystusie Bogiem bliskim.

¹⁴ R. Guardini, *Przedzkołe modlitwy*, tłum. E. Schiwek, Katowice 2018, s. 113 n.

¹⁵ Por. K. Guzowski, *Duch dialogujący. Zarys pneumatologii dialogalnej*, Lublin 2016, s. 45.

¹⁶ R. Guardini, *Przedzkołe...*, s. 114 n.

¹⁷ C. Bartnik, *Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w publikacjach Romana Guardiniego*, Lublin 1991, s. 90.

¹⁸ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 24.

Rola Ducha Świętego ukazana jest także przy okazji rozważań na temat prośby „Bądź wola Twoja” zawartej w *Ojciec nasz*. Guardini wyjaśnia, że to poprzez Ducha Świętego dokonuje się wola Boża: „W Duchu Świętym Bóg poddaje swą wolę niekończącemu się samooddaniu, w którym Ojciec daruje siebie Synowi, a Syn oddaje się w darze Ojcu i Syn jest w Nim, »w Jego stronę zwrócony«, jak mówi św. Jan – Boskie samooddanie, a przecież wiecznie strzeżone i ukryte. Niedostępna tajemnica błogosławionej jedności tego darowania się i pozostawania w ukryciu, tego urzeczywistniania się woli w Duchu Świętym – to są korzenie i łono nieba; jego najskrytsze miejsce i najcichsze jezioro jego pokoju”¹⁹. Autor rozważań pt. *Modlitwa Pańska* wskazuje na dialogiczny²⁰ wymiar Trójcy Przenajświętszej. Duch Święty jest Tym, który urzeczywistnia jedność Ojca i Syna oraz sprawia, że Boża wola może wypełniać się na ziemi. Boży Duch zapewnia wierzącym dostęp do „korzeni i łona nieba”.

2.1.1.3. Troiste Oblicze

Guardini bardzo mocno podkreśla to, iż mówiąc o Duchu Świętym, mamy do czynienia z tajemnicą i napotkamy duże trudności. Próbuje zarazem wskazać, dlaczego tak się dzieje: „Mówić o Duchu Świętym jest o wiele trudniej niż o Chrystusie czy o Ojcu. On się ukrywa. Jest tak, jakby mówił: »Nie Ja, lecz Syn«. Przecież to On jest tym bosko-pokornym, działającym w ukryciu, tym bezinteresownym, który nie chce niczego, jak tylko »czepać z tego, co Chrystusa i dać nam to«. Można więc zrozumieć Go o wiele bardziej sercem niż rozumem”²¹. Swego rodzaju „ukrywanie się” Ducha Świętego wynika z Jego natury, jest zamierzone²².

¹⁹ R. Guardini, *Modlitwa Pańska*, tłum. M. Labiś, Kraków 2003, s. 80.

²⁰ „Nową propozycję spojrzenia na tajemnicę Trójcy Świętej oraz źródło jedności wewnątrztrynitarnej stworzył niemiecki teolog Heribert Mühlen, który odchodzi tym samym od klasycznie ujmowanego schematu Filioque. Interesuje go nie tyle struktura jedności wewnątrztrynitarnej, ile dynamika jedności, której przejawy możemy również poznać w historii objawienia i zbawienia. Pośrednictwo zbawcze i aktywna zasada obecności Ducha stają się w tym ujęciu przejrzyste. Z tego względu schemat ten jest korzystny dla reinterpretacji ekonomii trynitarnej w kluczu prawdziwie trynitarно-osobowym. Obraz Ducha Świętego jako najbardziej aktywnej Osoby Bożej w naszej podmiotowej historii odsłania się dzięki symbolice dialogu między osobowego w Trójcy, którą tworzy Mühlen” – K. Guzowski, *Duch dialogujący...*, s. 389.

²¹ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 125.

²² J. Szymik, analizując kluczowe tezy pneumatologii J. Ratzingera/Benedykta XVI, przytacza nauczanie w tej kwestii Augustyna: „Augustyn (a przed nim i po nim inni ojcowie Kościoła, ale autor *De Trinitate* najprecyzyjniej i argumentatywnie najsilniej) wywodzi owo »komunijne« rozumienie Ducha Świętego

W osobnym rozdziale *Przedszkole modlitwy* omawia temat „Trójca Przenajświętsza a modlitwa”. Podkreśla, że poznanie „Trzeciego Oblicza” jest trudniejsze niż poznanie Ojca i Syna. Duch Święty jest tym, który został obiecany przez Jezusa: posłany jako „inne wsparcie”, „Duch prawdy”, ma „świadczyć o Jezusie”, „będzie z uczniami na zawsze” i będzie „uczył ich wszystkiego i przypominał im wszystko, co On im powiedział” (J 14,16-17; 15,26; 16,7-15). Duch jest Tym, który „zstąpił w dzień Pięćdziesiątnicy i przejął Chrystusowe dziedzictwo i kierowanie Kościołem”²³. Duch Święty objawia Ojca i Syna, sam pozostając niejako w ukryciu.

Bóg żywy jest Bogiem jedynym, który równocześnie w sposób szczególny istnieje na sposób wspólnoty Osób, przekraczającej nasze wyobrażenia. Guardini przestrzega, by nie zawęzić rozumienia tej tajemnicy poprzez związanie jej z antropologią, stworzeniem i zbawieniem człowieka. Bóg bowiem jest Ojcem „Nie przez to jednak, że nas, istoty przez siebie stworzone, po ojcowsku kocha, co nie byłoby jeszcze elementem samej Jego istoty, lecz że ma równego sobie Syna. Jest stwórczy w samym sobie: wydaje z siebie swoją istotę, wkładając ją w pewne »Ty«; wypowiada swoją nieskończoną pełnię sensu w istniejące jako żywa moc, zwracające się z kolei ku Niemu Słowo”²⁴. Podobnie, w chrześcijańskim rozumieniu Bóg jest Synem „nie przez to, że czyni siebie dzieckiem człowieka, że z jego serca, jego życia przyjmuje postać, co wszystko nie byłoby jeszcze elementem samej Jego istoty, lecz przez to, że jest zrodzonym obrazem stwórczo rodzącego Ojca. To, co w Ojcu ukryte, staje się w Nim jawne i stanowi drugie oblicze Ojca. Jest On Słowem wypowiedzianym przez Przemawiającego stwórczo, które w nieskończone szczęśliwym spełnieniu zwraca się z kolei ku Przemawiającemu... A więc dwa oblicza w jednym Bogu. Dwie Osoby, prawdziwie i rzeczywiście przez święty charakter godności rozdzielone, ale będące jednym Bogiem”²⁵. Guardini z tych rozważań czyni punkt wyjścia do ukazania prawdy o Duchu Świętym: „W tym Trzecim, w Duchu, Ojciec i Syn są całkowicie na siebie

z tego właśnie, podstawowego imienia Trzeciej Osoby Boskiej. »Duch Święty« nie jest przecież wyrazem czegoś osobowo specyficznego, lecz wręcz tego, co Bogu jest wspólne. »Być Ojcem« i »być Synem« jest wyłączną specyfiką tych Osób, ale »być Duchem« i »być Świętym« to określenia tego, co dla Boga wspólne; to po prostu pojęcia, które określają Boga »jako takiego«, wyrażające to, co charakteryzuje Boga jako Boga. I dokładnie w tym przejawia się oryginalna cecha trzeciej osoby Boskiej: »jest nią to, co wspólne, jedność Ojca i Syna, jedność uosobiona. Ojciec i Syn stanowią ze sobą jedno, wychodząc poza siebie; w tym Trzecim, w płodnym dawaniu, są jednością«” – J. Szymik, *Na bliskość tchnienia*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2013, nr 46,2, s. 337-351.

²³ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 112; zob. też tenże, *Unterscheidung des Christlichen. Gesammelte Studien 1923-1963, Band 1: Aus dem Bereich der Philosophie*, Mainz-Paderborn 1994, s. 157.

²⁴ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 511 n.

²⁵ Tamże.

otwarci, a zarazem każdy z Nich pozostaje absolutnie sobą. W Duchu Ojciec rodzi wyraźnie Oblicze, w którym »z upodobaniem« widzi swój obraz; w Duchu Syn jest Panem boskiego sensu i promieniuje nim ku Ojcu. W Duchu Ojciec daje pełnię swej istoty w otwartość tego, co wypowiada, i wie, że pozostaje ona tam nienaruszona; w Duchu Syn przyjmuje sens i istnienie z Ojca – jest Słowem, a jednak właśnie przez to Kimś odrębnym. Ta otwartość, a zarazem świadomość swego »ja«, Duch, sam jest obliczem. On, który sprawia, że Ojciec i Syn mają wszystko wzajemnie od siebie i w sobie, że dosłownie Jeden jest sobą samym przez Drugiego – przez to, że to sprawia, jest ze swej strony sobą samym. To właśnie wyraża Pismo Święte w osobliwych obrazach: ukazuje Go jako gołębicę zstępującą od Ojca na Syna, jako wiatr, który wieje, gdzie chce, jako uderzenie gwałtownego wichru i jako języki ognia (J 1,32; 3,8; Dz 2,2n)²⁶. Inaczej mówiąc, Duch Święty jest „miłością Boga do samego siebie”²⁷. Trzy Osoby Boskie – Ojciec, Syn i Duch Święty – ukazują pełne oblicze Boga²⁸.

Objawiona została wielka tajemnica: „Bóg, którego istota i życie przekracza wszystko, co ludzkie, jest także w inny, niezwykły sposób Osobą [...] Troiste jest Oblicze, które rysuje się w Jego istnieniu. W troisty sposób owo istnienie posiada samo siebie... Gdy człowiek chce powiedzieć »ty«, musi pójść do innego człowieka; natomiast Bóg znajduje Tego, do którego chce to powiedzieć, w swoim własnym istnieniu. [...]

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 180. Tak pisze o tej rzeczywistości H.U. von Balthasar: „Jesteś samym sobą, nie skupiając się na sobie. Osoby w Tobie nie są stałymi punktami, lecz płynnymi relacjami, formami oddania, nie twierdzami, które trzeba zdobywać, lecz otwartością, w której może mieć udział tylko ten, kto odważnie wyjdzie ze swej własnej twierdzy. Miłością, o którą Cię prosimy, jesteś Ty sam. Ty, Ojczy, oddajesz całą swoją Boskość Synowi; tylko oddając siebie jesteś Ojcem; Ty, Synu, otrzymujesz wszystko od Ojca, nie chcąc być wobec Niego niczym innym, jak tylko tym, który przyjmuje i oddaje, tym, który z pełnym miłości posłuszeństwem daje świadectwo i wysławia; Ty, Duchu, stanowisz jedność ich wzajemnego oddania, ich »My« jako nowe Ja, które w sposób królewski i Boski opanowuje ich obydwu – miłości, która stałaś się Osobą! – która nie pragnie niczego, jak tylko zostać ukoronowana przez tę absolutną miłość; w poświęceniu zapomnieć o własnych planach, aby w ich miejsce przekazać rządy miłości” – H.U. von Balthasar, *Spiritus Creator, Skizzen zur Theologie III*, Einsiedeln 1967, s. 475, cyt. za: D. Kowalczyk, *Teologiczna koncepcja uczestnictwa chrześcijanina w życiu trynitarnym według Hansa Ursa von Balthasara*, Warszawskie Studia Teologiczne 2014, XVII, s. 90 n.

²⁸ „Osoba Ducha Świętego jest nową relacją miłości kenotycznej. Kenoza Ducha polega na tym, że nie jest On w Trójcy Świętej nowym »Ja«, ale »My«. Nie jest »nową« miłością, ale obiektywnością miłości Ojca i Syna, pieczętującą Ich samooddanie. Jego aktywność polega na tym, że nie chce być niczym sam w sobie czy dla siebie, ale tylko czystym darem i proklamacją miłości między Ojcem i Synem. Kenotycznie wywłaszcza się ze swego jestestwa pragnąc nie być niczym więcej poza »My«, wyrazem i oznajmieniem Ich miłości. Sam z siebie nie ma własnej tożsamości, jak mówi Balthasar: »nie ma twarzy«. Jego jedyną tożsamość osobową stanowi anonimowość: nie ma własnego imienia, gdyż Bóg jest Duchem. Jest całkowicie określony przez relację między Ojcem i Synem jako »Osoba z Osób i w Osobach«. Ekonomicznie nie jest nowym samoobjawieniem Boga, ale w sposób najbardziej wolny i nowy świadectwem jedynego objawienia w Chrystusie” – D. Kowalczyk, *Teologiczna koncepcja...*, s. 90.

Bóg jest jeden, jedyny i samotny w swym niedostępnym działaniu, posiada wspólnotę w samym sobie. Dopiero to tworzy ostatnie Objawienie tego, co wyrażają słowa o »żywym« i »bogatym« Bogu²⁹. Naukę o Trójcy Przenajświętszej Guardini uważa za pełnię Bożego Objawienia o Sobie Samym.

Głębie tajemnicy o Trzech Osobach w jednym Bogu Guardini próbuje przybliżyć za pomocą rzeczywistości prawdy i miłości: „Bóg jest czystą prawdą. Ale jej pełnia jest tak wielka, że staje się twórcza; że Bóg posiada ją jako »Ojca«, to znaczy jako prokreacyjną osobowość i rodzi ją jako »Syna«. A teraz Syn – mówię na nasz ludzki sposób, przed i po, gdy w rzeczywistości wszystko jest wieczne – gdy stoi przed Nim pełnia narodzonej prawdy Bożej, to rozpoznanie i uznanie siebie nawzajem rodzi nieskończoną miłość, a miłość Ojca i Syna świeci »Duchem Świętym«. Ta komunია jest nieskończona. Nieskończone życie, nieskończone posiadanie, a wszystko to w doskonałej komunii. Wszystko, co wspólne: życie, władza, prawda, błogość, wszystko – do tego stopnia, że nie jest to już posiadanie równych posiadłości, ale raczej istota o równym życiu, że wspólnota samodzielności ma równą naturę i charakter³⁰. Miłość jest istotą życia Trójcy Przenajświętszej. Duch Święty – to nieskończona Miłość zrodzona z miłości Ojca i Syna.

Istotę i zadanie Ducha Świętego profesor z Monachium omawia również przy okazji rozważań liturgicznych dotyczących konkluzji modlitwy: „Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków”. Ważne tutaj jest dostrzeżenie relacji pomiędzy celem, drogą i mocą: „Celem jest Ojciec; to do niego skierowana jest modlitwa i szuka Jego oblicza. Drogą jest Chrystus. Mocą jest Duch Święty. Na tym polega prawo modlitwy liturgicznej i ma ono fundamentalne znaczenie. Wynika to z porządku, według którego te trzy Boskie Osoby dokonały dzieła naszego zbawienia. Wszystko pochodzi od Ojca i wraca do niego. On stworzył świat w Logosie. Kiedy człowiek zgrzeszył, posłał

²⁹ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 113.

³⁰ Tenze, *Von Sinn die Kirche*, Mainz 1995, s. 89; tłum. własne: „Gott ist lauterer Wahrheitsleben. Aber dessen Fülle ist so groß, daß sie schöpferisch wird; daß Gott sie als »Vater«, das heißt als zeugende Persönlichkeit besitzt und sie zum »Sohn« gebiert. Und nun der Sohn – ich spreche nach unserer Menschenart, im Vorher und Nachher, wo doch in Wirklichkeit alles ewig ist – als die Fülle der geborenen Gotteswahrheit vor ihm steht, entfacht dies Erkennen und Erkenntsein gegenseitige unendliche Liebe, und die Liebe von Vater und Sohn glüht auf zum »Heiligen Geist«. Unendlich ist diese Gemeinschaft. Unendliches Leben, unendliches Haben, und alles hingegeben in vollkommener Gemeinsamkeit. Alles gemeinsam: Leben, Kraft, Wahrheit, Seligkeit, alles – so sehr, daß es nicht mehr ein Haben gleichen Besitzes ist, sondern ein Sein gleichen Lebens, daß die Gemeinschaft Selbigkeit ist gleichen Wesens und gleicher Natur”.

Go na świat, aby go odkupić i przynieść go z powrotem do Ojca. Mocą, dzięki której odwieczny Syn stał się człowiekiem i dokonał swego dzieła, był Duch Święty. To właśnie w mocy tego samego Ducha, którego Ojciec posłał do nas w imię Syna, wracamy Drogą do Ojca”³¹. Duch Święty jest mocą, dzięki której dokonuje się nasze zjednoczenie z Ojcem przez Jezusa Chrystusa. On umożliwia powrót do miłości Ojca.

Wewnątrztrynitarnie relacje Guardini ukazuje w szeregu twierdzeń: „W Duchu Świętym Bóg jest Ojcem. W Duchu Świętym On jest Synem. Może można nawet powiedzieć, że w Duchu Świętym Bóg jest Bogiem. W Nim jest samoistny, w harmonii z samym sobą, jest szczęśliwy w sobie”³². Troiste Oblicze ukazujące miłość Boga.

Tak tę prawdę o Troistym Obliczu rozwinął J. Ratzinger/Benedykt XVI: „Właściwością Ducha Świętego jest [...] być tym, co jest wspólne Ojcu i Synowi. Jego właściwością jest być jednością”³³ – napisał w pracy *Duch Święty jako Communio*, opierając się na pneumatologii św. Augustyna, zawartej zwłaszcza w *De Trinitate*. Duch Święty – *Communio* Ojca i Syna – „stanowi jedność, w której Bóg sam istnieje, w której daje siebie samego, w której Ojciec i Syn dają się sobie nawzajem. Zatem Jego paradoksalne *proprium* – być *communio* – polega na tym, że Jego najwyższa tożsamość sprowadza się do tworzenia jedności. Stąd »Duch-owe« jest ze swej istoty związane z tworzeniem więzi, budowaniem wspólnoty”³⁴. Prawda o Duchu Świętym jest zatem kluczowa dla prawdy o Kościele – pneumatologiczne treści mają swoje eklezjologiczne skutki.

Katechizm Kościoła Katolickiego precyzuje: „Duch Święty działa z Ojcem i Synem od początku aż do wypełnienia zamysłu naszego zbawienia. Dopiero jednak w »czasach ostatecznych«, zapoczątkowanym odkupieńczym Wcieleniem Syna, zostaje On objawiony i udzielony, uznany i przyjęty jako Osoba. Wtedy Boski zamysł, zrealizowany w Chrystusie, »Pierworodnym« i Głowie nowego stworzenia, będzie mógł

³¹ R. Guardini, *Besinnung vor der Feier der heiligen Messe*, Monachium 1961, s. 10, tłum. własne: „Das Ziel ist der Vater; an ihn wendet sich das Gebet und sucht sein Angesicht. Der Weg ist Christus. Die Kraft ist der Heilige Geist. Darin liegt das Gesetz des liturgischen Betens, und es hat grundlegende Bedeutung. Es entspringt der Ordnung, nach welcher die drei göttlichen Personen das Werk unseres Heiles vollbracht haben. Alles kommt vom Vater und kehrt zu ihm zurück”.

³² R. Guardini, *Gläubiges Dasein / Die Annahme seiner selbst*, Würzburg 1951, s. 27, tłum. własne: „Im Heiligen Geist ist Gott Vater. Im Heiligen Geist ist Er Sohn. Vielleicht darf man sogar sagen: im Heiligen Geist ist Gott Gott. In Ihm ist Er sich selbst inne, mit sich selbst einig, seiner selbst froh”.

³³ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005, s. 36.

³⁴ Tamże, s. 37 n.

urzeczywistnić się w ludzkości przez wylanie Ducha Świętego jako Kościół, komunია świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała, życie wieczne”³⁵.

2.1.2. Duch i Jezus

W tym punkcie opisana zostanie relacja Duch Święty i Chrystus. W trzech podpunktach omówione zostanie działanie Trzeciej Osoby Boskiej najpierw w wydarzeniu Wcielenia, następnie w ciągu ziemskiego życia Jezusa oraz w rzeczywistości Kościoła.

2.1.2.1. Wcielenie Syna za sprawą Ducha Świętego

Guardini wielokrotnie podkreśla rolę Bożego Ducha w kontekście Wcielenia. Duch Święty „wprowadził Słowo w ludzką egzystencję. Z Niego Maryja poczęła Syna Bożego, który stał się człowiekiem (por. Mt 1,18). W Duchu dokonuje się nieskończona otwartość między Synem Bożym a ludzką naturą Jezusa – niewysłowiona intymność, tajemnica wewnętrznego życia, o którym nic nie wiemy. W tym Duchu On żył, przemawiał, działał. Znosił swój los, umarł i zmartwychwstał. Zmartwychwstał przemieniony, jako przyjęty do chwały Pan. Owa intymna zażyłość, jaka istniała między Synem Bożym a Jego ludzką naturą, przetrwała i stała się jawnym stanem. Tym właśnie jest owo przemienienie. Zmartwychwstały Pan jest Jezusem z Nazaretu, w którym Syn Boży stał się całkowicie cielesnie jawny, w którym Słowo Ojca stało się Słowem w pełni przemawiającym”³⁶. Duch Święty zainicjował wydarzenie wcielenia zgodnie ze słowami archanioła: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35)³⁷.

Duch Święty jest Duchem Jezusa: „Na Jezusa zaś nie tylko «zstąpił Duch», ale był to Jego Duch. To, co zwykłemu człowiekowi, nawet o silnej wierze, jawi się jako niesłychany cud, dla Niego jest wyrazem Jego istoty”³⁸.

³⁵ Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, nr 686.

³⁶ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 513.

³⁷ Tamże, s. 34.

³⁸ Tamże, s. 239.

Boży Duch jest Tym, który „uczy rozumieć Chrystusa, a w Chrystusie Boga; uczy rozumieć Chrystusa, a w Nim nas samych”³⁹. Dzieje się tak dlatego, że już „na początku Jezusowej działalności Duch Święty zstępuje na Niego (por. Mt 3,13-17 i paralele). Ten Duch «pobudza» i «prowadzi» Go (por. Mk 1,12; Mt 4,1). «Godzina» lub «czas», które określają działalność Chrystusową, zależą od Ducha (por. J 2,4; 7,6-9). Chrystus przemawia »z mocą«, co w kontekstach biblijnych wypowiedzi oznacza przemawianie w mocy Ducha (por. Mt 7,29 itp.). Wcielenie Syna Bożego i istnienie Boga – Człowieka w historii jest również dziełem Ducha Świętego (por. opis zwiastowania anielskiego Mt 1,18-22; Łk 1,35)”⁴⁰. Boży Duch nieustannie towarzyszy Jezusowi i prowadzi w Jego misji.

Duch Święty był także Tym, który nappełniał poprzednika Jezusa – Jana Chrzciciela. Zgodnie z zapowiedzią Jan miał być „wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki nappełniony będzie Duchem Świętym” (Łk 1,15-17). Wychowywał się w mocy Ducha: „Spoczęła na nim ręka Pańska, odwołała go od wszystkiego, co składa się na normalne ludzkie życie, i posłała na pustynię. I oto żyje on tak jako człowiek wyizolowany ze społeczności, wyrzekłszy się wszystkiego, ale za to wzmacniając się Duchem, całą swoją istotą skupiony na zwróconej ku sobie świętej woli”⁴¹.

Jan ma świadomość, że jest poprzednikiem, prorokiem zapowiadającym przyjście Mesjasza: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała” (J 1,26-27); „On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem” (Łk 3, 16). Jan jest świadkiem, jak przy chrzcie „spełnia się na Nim tajemnica Ducha: otwierają się niebiosa – usuwa się przegroda między stworzonym światem a Bogiem – i pod postacią gołębiczy zstępuje na Jezusa Duch Boży. Teraz Jan już wie (por. Mt 3,13-17)”⁴².

Szczególnym objawieniem się Ducha było wydarzenie chrztu – Jezus „ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego doń. A głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (por. Mt 3,13-17). Moc Ducha zstępuje na Jezusa – to niezwykła chwila i niezwykle spotkanie wypełniają słowa: „Tyś

³⁹ R. Guardini, *Przed szkole...*, s. 124.

⁴⁰ Tenże, *Objawienie...*, s. 152.

⁴¹ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 40.

⁴² Tamże, s. 42.

jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3,22). Następnie „pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu” (Łk 4, 1). „Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię” (Mt 1, 12) – został rzucony w samotność, z dala od wszystkich bliskich, gdzie nie było nikogo innego – tylko Ojciec i On⁴³.

Tajemnica wcielenia jest szczególnym dziełem Ducha Świętego, co ma także bardzo ważne konsekwencje dla chrześcijańskiego życia duchowego. Podkreślanie ścisłej relacji Jezus Chrystus – Duch Święty ma kluczowe znaczenie dla rozwoju – właściwej dla chrześcijaństwa – duchowości inkarnacyjnej. Dla Guardiniego było jasne, to co jubileuszowa deklaracja *Dominus Iesus* dookreśliła: „działanie Ducha Świętego nie dokonuje się poza działaniem Chrystusa ani obok Niego”⁴⁴. J. Ratzinger – spadkobierca myśli Guardiniego – napisał: „Największym dziełem Ducha Świętego w historii jest wcielenie Syna Bożego. Nawet sam dzień Pięćdziesiątnicy nie mógł przynieść nic większego”⁴⁵. To, co rozpoczęło się w momencie wcielenia Chrystusa nabierze charakteru powszechnego w momencie Zesłania Ducha Świętego.

Współcześnie systematycznego opracowania relacji Jezus i Duch dokonał także Y. Congar. W dziele zatytułowanym „Słowo i Tchnienie” dowodzi, że całe „Pismo Święte, od Księgi Rodzaju do Apokalipsy, od pierwszego do ostatniego wersetu, poświadcza więź między Duchem a Słowem”⁴⁶. Formułuje także fundamentalny wniosek: „Nie ma chrystologii bez pneumatologii, nie ma pneumatologii bez chrystologii”⁴⁷.

2.1.2.2. Jezus w mocy Ducha

Jezus po chrzcie w Jordanie działa w mocy Ducha. W Nazarecie, w świątyni z przekupniami⁴⁸, gdy „moc Boża jest z Nim i uzdrawia”⁴⁹ – „Duch, który na Nim spoczywa, ma moc uzdrawiania. Uzdrawiania dogłębnego, ponieważ może tworzyć,

⁴³ Tamże, s. 48 n.

⁴⁴ Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Dominus Iesus” o jedyności i powszechności zbawczej Chrystusa i Kościoła* (6.08.200), nr 12.

⁴⁵ J. Ratzinger, *W dzień Pięćdziesiątnicy*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2006, s. 16.

⁴⁶ Y. Congar, *Słowo i Tchnienie*, tłum. M. Jagielski, Kraków 2018, s. 39.

⁴⁷ Tamże, s. 19; por. J. Nastalek, *Słowo i Tchnienie. Konieczność duchowości inkarnacyjnej*, w: B. Ferdek, P. Beyga (red.), *Współczesne oblicza duchowości. Nova et vetera*, Wrocław 2020, s. 115-128.

⁴⁸ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 66-71.

⁴⁹ Tamże, s. 71.

sięgać do wewnętrznego załączka życia i odnawiać je”⁵⁰. Guardini przypomina, że Jezus w przeciwieństwie do uczniów jest pełen Ducha Świętego i działa w Jego mocy: „Uczniowie nie mogą uzdrowić chorego chłopca, są bowiem małej wiary, wskutek czego moc Ducha Świętego pozostaje spętana (por. Mt 17,14-21)”⁵¹. Jezus działa w jedności z Duchem Świętym. Mocą Ducha Jezus rozprawia się ze złym duchem i uzdrowia: „To przeciwko niemu zwraca się Jezus i wypędza go mocą Ducha; a wtedy znika również choroba”⁵².

Pełnia Ducha zstąpiła na Jezusa. Jest On co do swej istoty Synem Bożym. Nosi w swym istnieniu żywe Bóstwo, które Nim włada i przenika Go, a jednocześnie jest autentycznym człowiekiem, podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu. Duch przebywa w Jezusie zawsze, gdyż jest miłością, dzięki której On i Ojciec są wzajemnie w sobie oraz mocą, przez którą stał się człowiekiem. Pomimo to podczas chrztu w Jordanie Duch „zstępuje” na Niego, podobnie jak On sam „ześle” Go kiedyś na wierzących w Niego⁵³. Guardini z pokorą podkreśla tę wielką tajemnicę i przestrzega: „W tym miejscu nasza myśl okazuje się bezradna – jakkolwiek wyczuwa, że chodzi tu o rzeczywistość ponad wszelką rzeczywistością i o prawdę ponad wszelką prawdą. Powinna się jednak strzec manowców pozornego zrozumienia, uczuć i słów, za którymi nie ma istotnej treści. Wszystko to jest tajemnicą – tajemnicą Trójjedynego Boga w Jego relacji do Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Nie jesteśmy w stanie jej przeniknąć i wyznanie tej bezsilności powinno dominować nad wszystkim, cokolwiek można by powiedzieć o ziemskiej egzystencji Jezusa”⁵⁴.

Życie Jezusa pozostaje tajemnicą i dla nas, i dla Jego współczesnych. Jednocześnie, jak wskazuje monachijski teolog, wiara pozwala dostrzec tu żywą Obecność: „Skąd przychodzi Chrystus? Czym żyje? Jaką działa mocą? Ducha Świętego. Przecież przez Niego wstąpił w dzieje: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym» – powiedział anioł do Marii (Łk 1,35). Kiedy Jezus rozpoczął swoją działalność publiczną i przyjął chrzest w Jordanie, zstąpiła na Niego pełnia Ducha

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 75.

⁵² Tamże, s. 143.

⁵³ Tamże, s. 49.

⁵⁴ Tamże; zob. także s. 53-66.

Świętego (por. Mt 3,16-17). Ludzie stale wyczuwali w Jego słowach i czynach tajemniczą moc Bożego Ducha⁵⁵.

Moc Ducha Świętego raz po raz objawia się w głoszeniu Jezusa: „Widzieliśmy, jak Jezus po wydarzeniach w Jerozolimie kieruje myśli swoich uczniów do wewnątrz i umacnia ich w tym, co istotne, aby byli przygotowani do walki. W tej sytuacji daje się wyczuć napięcie wszystkich sił Pana, a świadomość, że zbliżają się ostateczne rozstrzygnięcia, powoduje gwałtowną erupcję objawień Jego mocy. Duch w Jezusie niesłuchanie się wznosi⁵⁶.”

Guardini także w kontekście nauczania św. Pawła o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa podkreśla znaczenie mocy Ducha Świętego: „Kiedy Chrystus umarł i zmartwychwstał, dokonało się w Nim coś tajemniczego. Duch – ten sam, w którym Syn Boży stał się człowiekiem i którego mocą nauczał (Łk 1,35; Mk 1,10 nn) – przetworzył Go i przemienił⁵⁷. W innym miejscu podkreśla, że to w Duchu Świętym Chrystus zmartwychwstał i został uwielbiony. Dokonało się to mocą Ducha Świętego⁵⁸.”

Monachijczyk wielokrotnie podkreśla ścisłą relację Jezusa i Ducha Świętego: „Duch Święty jest ojczyzną Chrystusa; od Niego pochodzi, tajemniczy i niezbadany. Chrystus mówi o tych, którzy są »narodzeni z Ducha«, tajemniczy dla wszystkich innych, jak wiatr, który wieje, i nie wiadomo, skąd pochodzi. On został poczęty z Ducha Świętego. Duch Święty zstępuje na niego podczas chrztu w Jordanie, kieruje nim i prowadzi go. To, co wieje wokół postaci Chrystusa, wibrujące życie, to jest On. Prawie kusi nas tu, by powiedzieć: to jest «To». Przecież nazywa się to: Pneuma Hagion, neutralna; ożywiona atmosfera; działająca siła⁵⁹. Z jednej strony Duch Święty jest „ojczyzną Jezusa⁶⁰”, od Niego pochodzi. A z drugiej to On został poczęty przez Ducha Świętego, działał Jego mocą. W ten sposób nierozdzielnie łączą się ze sobą elementy

⁵⁵ Tamże, s. 518.

⁵⁶ Tamże, s. 237.

⁵⁷ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 103.

⁵⁸ Tamże, s. 136; R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 542.

⁵⁹ Tenze, *Unterscheidung des Christlichen...*, s. 156 n; tłum. własne: „Der Heilige Geist ist Christi Heimat; aus ihm kommt er her, geheimnisvoll-unerforschlich. Christus spricht von denen, die »aus dem Geist geboren« sind, rätselhaft für alle anderen, wie der Wind, der braust, und man weiß nicht, woher er kommt. Aus dem Heiligen Geist ist er empfangen. Der Heilige Geist kommt über ihn herab bei der Taufe im Jordan; treibt ihn und führt ihn. Was um die Gestalt Christi weht, die vibrierende Lebendigkeit, das ist Er. Man ist hier fast versucht, zu sagen: Das ist »Es«. Heißt er doch: Pneuma Hagion, ein Neutrum; lebendige Atmosphäre; wirkende Kraft”.

⁶⁰ W podobnych słowach znajdujemy te treści u J. Ratzingera: „Dla Ratzingera warunkiem zdrowej pneumatologii jest rozpoznanie, że mieszkaniem Ducha jest Syn” – A. Nichols, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tłum. D. Chabrajska, Kraków 2006, s. 259.

inkarnacyjno-chrystologiczne z pneumatologicznymi. Duch Święty uobecnia wydarzenia Wcielenia i Paschy Chrystusa i jednocześnie zapewnia nowość i trwanie żywego Kościoła.

Jednocześnie Boży Duch jest tym, dzięki któremu możliwa jest relacja, a także zrozumienie i naśladowanie Jezusa przez Jego słuchaczy. Duch Święty jest tym, „co sprawia, że wewnątrz tych, którzy słuchają, odpowiada na Chrystusa; to, co wprawia słuchaczy w niepokój, pobudza ich do działania, a jednocześnie daje im poczucie ciszy; «miecz» i «pokój» jednocześnie; świadectwo Słowa Chrystusowego i jego formy. To, co sprawia, że wszystko, co jest Chrystusem i co mówi, jest postrzegane jako «nie z tego świata», pochodzące «z góry», nieziemskie, święte, jako przełom od Boga»⁶¹.

Zdrowa chrystologia warunkuje zdrową pneumatologię. I na odwrót: zdrowa pneumatologia – jeśli ma taką pozostać – musi być związana/wynikać z chrystologią. Niezwykle cenna i wciąż aktualna (wobec powstających nowych ruchów „charyzmatycznych”) jest przestroga J. Ratzingera: „Nigdy nie możemy zboczyć w kierunku jakiejś pneumatologii zawieszanej w powietrzu, nie wolno nam zostawić za plecami trwałej podstawy, jaką jest Wcielenie, działanie Boga w historii. i na odwrót: w tym, co niepowtarzalne, możemy uczestniczyć mocą daru Ducha Świętego, który jest duchem Zmartwychwstałego Chrystusa”⁶². Połączenie i wzajemne wynikanie chrystologii i pneumatologii – które wyraźnie widać w pismach Guardiniego – mają także skutki eklezjologiczne – chroni przed wypaczeniem prawdy oraz błędami⁶³ –

⁶¹ R. Guardini, *Unterscheidung des Christlichen...*, s. 157; tłum. własne: Das, was macht, daß das Innere der Hörenden auf Christus anspricht; was die Unruhe in die Hörer treibt, sie aufrührt und zugleich Stillung ahnen läßt; »Schwert« und »Friede« zugleich; das Zeugende des Wortes Christi und seiner Gestalt. Das, was macht, daß alles, was Christus ist und sagt, als »nicht von dieser Welt« empfunden wird, »von oben« kommend, unirdisch, heilig, ein Gottes-Durchbruch”.

⁶² J. Ratzinger, *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 24.

⁶³ Tak opisuje to J. Szymik, przytaczając słowa J. Ratzingera: „Prawidłowa, ortodoksyjnie rozumiana i interpretowana, relacja pneumatologii z chrystologią jest tak ważna również dlatego, że – stojąc na straży prawdy (trynitologicznej i soteriologicznej, prawdy o Bogu i o zbawieniu) – strzeże tym samym pneumatologię przed skutkami jej oderwania od chrystologii. Była to (i jest) w dziejach chrześcijaństwa i w ogóle w historii idei jedna z poważniejszych pokus (tak myślenia, jak życia), owocująca prądami heterodoksyjnymi o katastrofalnych konsekwencjach teologicznych i antropologicznych, a szczególnie eklezjologicznych. Jedną z łagodniejszych wersji tej pokusy tak opisuje kardynał Ratzinger podczas homilii w Zielone Świąta 1989 roku (14 maja), w ratybońskiej katedrze: »[...] religia Ducha Świętego musi być religią, która w całości wypływa tylko z serca; nie ma w niej żadnych dogmatów i żadnych przykazań, żadnych urzędów i żadnej hierarchii, żadnej biurokracji i żadnej administracji, istnieje jedynie duch i Prawda. To jest marzenie, które łączymy wciąż z Pięćdziesiątnicą; chcielibyśmy, ażeby duch to wszystko rozerwał i wprowadził nas w czystą, wolną religię Ducha. Kto tak myśli (po trosze z pewnością czynią tak wszyscy), ten nie zna istoty człowieka. Bo przeciwieństwo człowieka nie jest czystym duchem. Jego wyróżnikiem według wspaniałej idei Pana Boga jest właśnie to, że duch żyje w ciele, a ciało – dzięki duchowi; że w nim żyje jedność stworzenia; że duch przenika materię i przyjmuje coś z jej mocy, z jej witalności i pełni; i że – odwrotnie – duch napętnia materię, oświeca ją i oświetla łaską poznania«” – J. Szymik, *Na bliskość...*,

tworzeniem/żądaniem/marzeniem Kościoła „duchowego”, „idealnego”, oderwanego od „ciała”, bez „ludzkiej twarzy” – o czym będzie mowa w trzecim rozdziale.

2.1.2.3. Duch Święty jako źródło i moc przemiany

Guardini mocno akcentuje rolę Ducha Świętego ze względu na to, iż to On sprawia, że uczniowie Chrystusa żyją w Nim. Było tak po zmartwychwstaniu Jezusa: „Mówiąc o wydarzeniu Pięćdziesiątnicy powiedzieliśmy, że postawa apostołów po tym dniu sprawia zupełnie inne wrażenie niż uprzednio. Przedtem stali oni niejako przed Chrystusem, potem są w Nim; przedtem mówili o Nim, potem mówią w Jego imieniu. Paweł w wielu miejscach swoich listów pokazuje, że nie chodzi tu o coś mało ważnego, lecz o rzecz zasadniczą: na tym, że Chrystus żyje w nim i przez niego przemawia, polega istota apostoła; polega też na tym – pomijając problem urzędu i posłannictwa – istota chrześcijańskiej egzystencji w ogóle. Paweł jest po prostu ewangelistą tej chrześcijańskiej egzystencji”⁶⁴. Dzięki Duchowi Świętemu Jezus jest realnie obecny w życiu swoich uczniów. Nie jest obok tych, którzy o Nim mówią, ale jest rzeczywiście obecny w swoich apostołach, którzy przemawiają w Jego imieniu. To kluczowy moment dla zrozumienia pneumatycznej eklezjologii Romano Guardiniego. Duch Święty – *Communio* Ojca i Syna – jest zarazem tym, który sprawia jedność pomiędzy Jezusem i Jego naśladowcami oraz pomiędzy nimi samymi⁶⁵.

s. 342 n. Z kolei A. Jankowski pisze: „Duch Święty, który dał »przystęp do Ojca« jako Pośrednik łask Odkupienia, zajmuje się nadal tym, by stale budująca się świątynia mogła stanowić godne »mieszkanie Boga« dzięki Jego czynności uświęcającej. Zatem Chrystusowe dzieło pojednania staje się skuteczne i owocne dopiero przez pośrednictwo Ducha w Kościele, który dzięki Niemu staje się w swojej najgłębszej istocie – jak ciało zmartwychwstałego – duchowym” – A. Jankowski, „*Duch Jezusa Chrystusa*”. *Dane Nowego Testamentu*, w: B. Przybylski (red.), *Napełnieni Duchem Świętym*, Poznań 1982, s. 51.

⁶⁴ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 532.

⁶⁵ A. Czaja zapominanie o tej podstawowej prawdzie komentuje gorzko: „Warto też odnotować doświadczenia zgoła inne. Mam na myśli brak dostatecznego uwzględnienia czy wręcz brak myśli o Duchu Świętym w niektórych posoborowych dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Odniosę się jedynie do dwóch dokumentów, bardzo jednak znaczących: Kodeksu Prawa Kanonicznego i dokumentu Kongregacji Nauki Wiary *Communio notio*. [...] W ten sposób okazuje się, że bez otwarcia na Ducha Świętego, na myśl o Nim nie sposób dokonać recepcji soborowej eklezjologii. Następuje powrót do starej wizji Kościoła jako *societas perfecta*. Zaprzepaszcza się wiele zdobyczy Soboru, stanowiących owoc otwarcia się na życiodajny powiew Ducha i zapomnianą myśl o Nim. Mam na uwadze zwłaszcza otwarcie na świat, na inne religie, prawdziwie katolickie wejrzenie, w sensie szerokiego otwarcia się na braci i siostry w wierze, na ich wyznaniową tożsamość. Niestety wątku pneumatologicznego ciągle też się nie docenia w rozpatrywaniu eklezjalności Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, zresztą nie tylko w wykładni katolickiej. Wydaje się, że bardziej jeszcze trzeba się pochylić nad największą tajemnicą Kościoła i bytu chrześcijańskiego, którą stanowi egzystencja w Chrystusie urzeczywistniana przez Ducha Świętego” –

Autor *Der Herr* analizuje, czym jest „egzystencja” człowieka. Oznacza ona nie tylko istnienie człowieka, ale także to, „że jestem sobą i nikim innym. Zamieszkuję w sobie i w domu tym jestem tylko ja, a gdyby ktoś inny miał wejść, muszę mu go otworzyć”⁶⁶. „Egzystencja” to także bycie panem samego siebie, oznacza coś wielkiego – godność, wolność, a zarazem ciężar i samotność. Profesor z Monachium przywołuje słowa św. Pawła, który pisze o zmianie, jaka dokonuje się w uczniach Chrystusa: „U chrześcijanina wszystko to również jest, ale w postaci zmienionej. Jest on nie tylko sobą i sam ze sobą. Chrześcijańska osobowość oznacza nie tylko naturalną osobowość tego człowieka, lecz w samotności i wolności chrześcijanina, w jego godności i odpowiedzialności jest jeszcze coś innego – ktoś inny: Chrystus”⁶⁷. Kluczową zmianą w człowieku jest obecność w nim Jezusa. Zmiana ta jest możliwa dzięki Duchowi Świętemu.

Dzieje się to już w momencie chrztu świętego: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6,3-5). Guardini przytacza także inne fragmenty Pawłowego nauczania o nowym życiu w Jezusie (Rz 6,11; Kol 2,12). Oprócz cudu narodzin z łona matki, które są początkiem nowej, samodzielnej egzystencji, wskazuje na jeszcze inną tajemnicę. Mówi o cudzie łaski, dzięki któremu człowiek został wprowadzony w inne łono, w niewysłowioną świętą głębię i wyszedł z niej jako ktoś nowy: jako chrześcijanin. Zaginęło fałszywe poleganie zagubionego człowieka na sobie samym, pozorna przynależność do siebie i oddalająca od Boga samotność, natomiast z Bożego życia człowiek zrodzony został do nowej egzystencji – egzystencji dziecka Bożego: „W niej jesteś sobą samym – ale tak, że jesteś nim w Chrystusie. On w tobie żyje – i właśnie przez to osiągasz swoje najbardziej własne istnienie. Z doskonałą prostotą i mocą wyraża to List do Galatów: »Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus«

A. Czaja, *Znaczenie pneumatologii dla otwarcia ekumenicznego*, Roczniki Teologii Ekumenicznej 2009, nr 1 (56), s. 10 n.

⁶⁶ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 532.

⁶⁷ Tamże, s. 533; por. Z. Kijas, *Rola Ducha Świętego w przeobstąpieniu człowieka*, w: S.C. Napiórkowski (red.), *Duchu Święty, przyjdź!*, Lublin 1999, s. 65-76.

(Ga 2,20)”⁶⁸. Duch Święty jest tym, który sprawia w każdym ochrzczonego fundamentalną zmianę w egzystencji – „ja i nie ja”. Chrystus jest nową – ontyczną, moralną, charyzmatyczną – formą ludzkiego życia. Dzięki realnemu przebywaniu Ducha Chrystusa w człowieku żyje On nowym życiem⁶⁹. W tym punkcie łączą się żywa chrystologia – o której była mowa w pierwszym rozdziale – z pneumatologią.

Teolog zdumiewa się tą tajemnicą: „Czy to możliwe? [...] jakże więc może On być w nas? Paweł odpowiada: umierając i zmartwychwstając, Pan pozostał Tym, kim był: Jezusem Chrystusem. Cała Jego istota przeszła jednak w nowy stan – w stan przemienienia i uduchowienia. Nie oznacza to, jakoby był On teraz »duchem« w odróżnieniu od ciała, istotą duchową, ideą, mocą, bodźcem do odnowy życia – lecz że cała Jego istota została przez Ducha Świętego przemieniona, otwarta, wyjęta z ciasnych ram ziemskiej cielesności, wyzwolona od absolutnego wyrażenia siebie. [...] Kiedy Chrystus zmartwychwstał, Jego ziemską istotą została przez Ducha, Stwórcę życia, przeobrażona w ten nowy kształt życia, który potem jako życie »ostatniego Adama«, »drugiego, niebieskiego Człowieka«, stał się obrazem i źródłem nowego życia zbawionych”⁷⁰. W Duchu Świętym możliwa jest nowa egzystencja uczniów Jezusa na wzór uwielbionego Pana.

Monachijczyk precyzuje: „Dla Chrystusa nie istnieją już żadne bariery. Może On być w człowieku wierzącym. Nie tylko tak, że człowiek ten myśli o Nim czy kocha Go, ale rzeczywiście. Podobnie jak dusza może być w ciele, ponieważ jest duchem i sprawia, że ciało żyje, tak też żywy Chrystus może być w wierzącym człowieku, w jego duszy i zarazem w jego ciele, ponieważ jest On nie tylko duchem, lecz świętą, żywą duchową rzeczywistością. Dlatego sprawia nowe życie. Ponieważ »Pan jest Duchem« (por. 2 Kor 3,17), jest On również miłością. Duch Boży otwiera drugą istotę, tak, że istnienie może wnikać w istnienie, życie w życie, »ja« w »ty«, bez jakiegokolwiek opresji i zmieszania,

⁶⁸ Tamże; zob. R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 139: „W Liście do Galatów znajduje się tajemnicze zdanie, można powiedzieć – klucz do egzystencji człowieka wierzącego. Najpierw dwa słowa »Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus« (2,20). I moglibyśmy snuć tę myśl dalej: Żyję w pełnym sensie właśnie jako pomyślany przez Boga »ja sam«”.

⁶⁹ Por. tamże, s. 90. „Kryje się tu bardzo istotne stwierdzenie, tzn. że właśnie poprzez wpływ uświęcający Bóg daje człowiekowi uczestnictwo w swym życiu Bożym i sprawia, że staje się synem adoptowanym. Jednak uczestnictwa tego udziela Duch Święty, zostaje Mu ono więc aropriowane. Z tego wszystkiego wynika, że wpływ Ducha Świętego, niestworzony lub stworzony, jest nieodzowny w naszym usynowieniu i ukazuje się jako jego przyczyna bezpośrednia” – J. Wawrzeszak, *Działanie Ducha Świętego w świecie i Kościele*, Niepokalanów 1992, s. 373; por. J. Buxakowski, *Łaska Ducha Świętego i człowiek*, Pelplin 2007, s. 63-68; M. Dziurawicz, *Romano Guardiniego koncepcja wolności na tle nowożytnego rozumienia „libertas”*, Katowice 2011 (maszynopis), s. 84-86.

⁷⁰ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 534.

w wolności i godności. Duch sprawia miłość, wspólnotę życia, wspólnotę wszystkiego, co dobre. On, który jest miłością, «bierze to, co jest Chrystusa, i daje nam» (por. J 16,15). Daje nam samego Chrystusa; samego Chrystusa czyni naszym życiem, jak to mówi tenże Paweł: »Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk« (Flp 1,21)⁷¹.

Duch Święty sprawia, że człowiek może najpełniej być sobą. Bóg poza tym, że ustanawia wszelki sens, jest Stwórcą wszystkiego, najwyższym Panem, wszechwiedzącym, wszechsprawiedliwym, świętym i miłującym⁷² jest też Kimś mającym tę cechę, że „im przemożniej jest On obecny w człowieku, im silniej w nim działa, tym wyraźniej człowiek ten dochodzi do swego własnego »jak«⁷³. Jest to tylko pozorna sprzeczność, ponieważ w rzeczywistości jest to najwyższy wyraz istoty Boga, który nie jest „kimś innym”, kto stoi po drugiej stronie, ale Stwórcą, dzięki któremu człowiek żyje. Im bardziej człowiek przeniknięty jest boską, stwórczą mocą tym bardziej staje się rzeczywisty. Im więcej Bożej miłości w człowieku, tym pełniej staje się sobą⁷⁴.

„Chrystus jest w człowieku – i włącza człowieka w siebie. Człowiek ma uczestnictwo w Chrystusie – Chrystus zaś jest życiem jego życia. Dokonuje się to w Duchu Świętym. Ma swoją podstawę w wydarzeniu Pięćdziesiątnicy i odąd trwa poprzez wszystkie czasy. Nie oznacza to jedynie tego, że człowiek myśli o Chrystusie czy nosi z miłością w sercu Jego obraz, lecz jest czymś rzeczywistym. Ale czy ktoś może być w kimś innym? Czy zdanie typu: «Ten człowiek jest we mnie» ma w ogóle sens?»⁷⁵.

Chrystus jest Bogiem – Logosem, przez którego wszystko zostało stworzone. Dlatego obecność Jezusa w człowieku czyni z niego istotę, jaką Bóg chciał, aby był. Bycie sobą to nie bycie niezależnym, zbuntowanym wobec Stwórcy. Byłoby to z jednej strony przerażające i prowadzące ostatecznie do niereczywistości⁷⁶, a z drugiej

⁷¹ Tamże, s. 535.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże, s. 536.

⁷⁴ Tamże. J. Kudasiewicz tak pisze o podwójnym ubogaceniu (u-Boga-ceniu) przez Ducha: „Człowiek w podwójnym znaczeniu jest dzieckiem Ducha Jahwe. Dzięki tchnieniu Ducha Pana stał się »osobą żyjącą«, tj. człowiekiem. Dzięki »Duchowi przybrania za synów« stał się nowym stworzeniem. Duch Pana jest prawdziwie naszym Stworzycielem. Człowiek nie tylko został stworzony przez Ducha, lecz »Pan powierzył człowieka Duchowi Świętemu« – J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998, s. 70.

⁷⁵ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 510.

⁷⁶ „Bo to jest tak, że albo jestem w Bożej miłości, kochany przez Niego i kochający Go z Jego łaski, albo – w sensie ostatecznym – nie ma mnie wcale... [...] Istota stworzona istnieje w ten sposób, że idzie ku Bogu, i staje się tym bardziej rzeczywista, im bliżej do Niego dotrze...” – tenże, *Życie wewnętrzne chrześcijanina*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 1991, nr 9 (217), s. 106 n.

stanowiłoby śmieszny próbę naśladowania Boskiego sposobu istnienia⁷⁷. „Ludzkie »ja« wyrasta bowiem z nieustannego twórczego działania Boga. Prawdziwe ludzkie »ja« jest »byciem w Bogu«. I właśnie tutaj, w tej obecności w nas Chrystusa – Ducha, którym jest Logos, uzyskuje ono swoje ostateczne spełnienie. Człowiek jest sobą będąc w Chrystusie”⁷⁸. Guardini powtarza za św. Pawłem: „Chrystus jest żywym kształtem chrześcijańskiej egzystencji”⁷⁹. W Nim człowiek – dzięki Duchowi Świętemu – otrzymuje nowy kształt – w konkretnej istocie i konkretnym życiu, określonych warunkach egzystencji i dzieła⁸⁰.

W tym powiązaniu nauki o Trójcy Świętej z prawdą o człowieku widać wyraźnie relacyjną koncepcję osoby u Guardiniego. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Trójca Święta jest Bogiem Osobowym, a każda z Osób Boskich jest relacyjnie skierowana ku dwu pozostałym Osobom. Cechą charakterystyczną Bożego bytu jest bycie w relacji. Podobnie osoba ludzka jest bytem w relacji do Boga oraz w relacji do drugiego człowieka⁸¹. Guardini przekonuje: „Akt stwórczy nabiera tu charakteru osobowego, możemy więc powiedzieć, że osobowa natura człowieka została stworzona przez wezwanie. Bóg mówi »ty«, a człowiek odpowiada na to w ten sposób, że staje się rzeczywistością. Osoba człowieka w swojej najgłębszej istocie jest odpowiedzią na wezwanie Boga zwracającego się do niego »ty«”⁸². Człowiek będąc „bytem w relacji” może odpowiedzieć na wezwanie Boga. Co więcej, dzięki Duchowi Świętemu w Jezusie Chrystusie może dokonać się tajemnicza zmiana w egzystencji.

⁷⁷ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 536.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże. „Spróbujmy wyrazić tę rzeczywistość w sposób obrazowy. Kiedy Jezus umarł i zmartwychwstał, Jego ludzka natura uległa przemienieniu mocą Ducha Świętego. Pan Jezus wszedł w inny stan; został uwielbiony. Ten nowy stan Pana Jezusa sprawił, że mógł odtąd być nie tylko »naprzeciwko« człowieka, »pomiedzy« ludźmi i że człowiek mógł Go nosić w myślach, w sercu. Teraz ten konkretny Chrystus mógł wchodzić w człowieka w sposób rzeczywisty. Podobnie jak do istoty duszy należy to, że sama będąc rzeczywistością, przenika rzeczywistą cielesność człowieka, czyniąc ją swym żywym wyrazem i narzędziem, »ciałem« właśnie, tak też żywy i przemieniony Chrystus potrafi wejść w człowieka, czyniąc go całego, jego duszę i ciało, materiałem do zbudowania czegoś wyższego, mianowicie człowieka chrześcijańskiego” – R. Guardini, *Życie wewnętrzne...*, s. 108.

⁸¹ M. Manikowski, *Koncepcja osoby Romano Guardiniego i jej relacyjne rozumienie*, tekst niepublikowany, referat wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzeszcijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].

⁸² R. Guardini, *Bóg daleki, Bóg bliski*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1991, s. 36.

C. Bartnik, komentując ten fragment nauczania Guardiniego, akcentuje: „Osoba chrześcijańska to »człowiek doskonały według pełni Chrystusa« (Ef 4,14). Chrystus jest w nas realnie: »już nie ja żyję...« [...] Chrystus jest ontyczną, moralną i charyzmatyczną formą naszego »ja«. Jest to »inegzystencja Chrystusa«. Nie jest to ani ekstaza, ani metafora, ani patologia, lecz jest to realne przebywanie Ducha Chrystusa we mnie. Boskie »Ty« włącza w Siebie »ja« ludzkie i zarazem wchodzi w nie aż do dna»⁸³. Duch Święty kształtuje nową chrześcijańską egzystencję. To On sprawia realną zmianę w egzystencji poszczególnego wierzącego, a co za tym idzie Boży Duch kształtuje całą rzeczywistość wspólnoty wierzących – Kościoła. Bycie chrześcijaninem to coś więcej niż bycie człowiekiem – to istnienie, które zostało ogarnięte przez Chrystusa. To On jest „obrazem wewnętrznym i siłą sprawczą”⁸⁴ człowieka – dzięki Niemu stale dokonuje się twórcza przemiana⁸⁵.

Do tej kluczowej – nie tylko dla pneumatologii czy eklezjologii – myśli nawiązywał twórczo J. Ratzinger/Benedykt XVI podobnie komentując teksty Pawłowe. Pisał o „podmianie podmiotu”⁸⁶, jaka dokonuje się w człowieku przyjmującym sakrament chrztu. „Bramę sakramentów” nazywa wydarzeniem śmierci: „Ja” zostaje „oderwane od samego siebie i wprowadzone w nowy podmiot. »Ja« nie zanika po prostu, ale rzeczywiście musi zostać całkowicie powalone, by następnie na nowo otrzymać siebie w większym »Ja«, razem z nim”⁸⁷. J. Szymik – specjalizujący się w myśli i nauczaniu Ratzingera – wskazuje, że Guardini był tutaj mistrzem dla Ratzingera: „Droga »podmiany podmiotu«, czyli droga nawrócenia/posłuszeństwa, utraty/zyskania siebie jest tylko jedna, uczą obydwaj. Wiedzie ona wzdłuż linii wyznaczonej drogowskazami: Bóg → Chrystus → Kościół”⁸⁸. Droga ta jest na wskroś pneumatyczna – możliwa dzięki mocy Ducha Świętego. To On sprawia, że Bóg daleki w Jezusie stał się Bogiem bliskim, a poprzez sakrament chrztu świętego z uczniów z nowym „ja” tworzy Kościół. Dzięki

⁸³ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 90.

⁸⁴ R. Guardini, *Życie wewnętrzne...*, s. 108.

⁸⁵ „Przyjście Boga do mnie to zarazem dalszy ciąg Jego stwórczego działania. Jego Miłość, która mnie stworzyła, pragnie mnie teraz widzieć dzieckiem swojej Łaski – dlatego »przychodzi« do mnie. To zaś sprawia, że Bóg może się zjawić u mnie, że staje się zdolny do otwarcia drzwi, wyjścia Mu naprzeciw, spotkania się z Nim. I wtedy dopiero staję się tym, kim Bóg chciał, abym się był: staję się sobą w Bogu” – tenże, *Życie wewnętrzne...*, s. 106.

⁸⁶ Zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2010, s. 78-93.

⁸⁷ J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2005, s. 57, cyt. za: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 79.

⁸⁸ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 85.

Niemu na przestrzeni wieków możliwe jest spotkanie z żywym Chrystusem, to On wciąż budzi wiarę, uzdalnia człowieka do przyjmowania Chrystusa i Jego darów. Boży Duch sprawia, że uwielbiony Chrystus nie jest jedynie ideą, lecz jest żyje w trwałej, ponadczasowej wspólnoty, która jest Jego Ciałem⁸⁹.

2.1.3. Duch i Eklezja

W tym punkcie zostanie omówiona relacja Ducha Świętego – Kościół. Prawda o „Tym, który rodzi Kościół” zostanie przedstawiona w trzech podpunktach. Najpierw opisane będzie znaczenie dnia Pięćdziesiątnicy, następnie działanie Ducha Świętego w wierzących, a na koniec przedstawiony będzie Duch Święty jako „wewnętrzna moc prawdy Kościoła”.

2.1.3.1. Pięćdziesiątnica

„Mówimy o Kościele, który narodził się z Ducha Świętego w Zielone Świątki”⁹⁰ –Guardini wielokrotnie podkreśla fundamentalne znaczenie dnia Pięćdziesiątnicy i rolę Ducha Świętego w powstaniu Kościoła⁹¹. „Momentem, który sprawia, że objawiający par excellence, mianowicie Chrystus i Jego ewangelia, osiągają właściwą skuteczność, momentem, który rozpoczyna nową historię świętą, jest przyjście Ducha Świętego (por. Dz 2,1-13). On właśnie ustawia uczniów w takim stosunku do Chrystusa, że na jego

⁸⁹ A. Czaja, *Naczelna zasada i przewodnie idee teologii Josepha Ratzingera*, Forum Teologiczne 2007, nr 8, s. 12.

⁹⁰ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 102.

⁹¹ Guardini nie nawiązuje do dnia zmartwychwstania, ale akcentuje przede wszystkim kluczowe znaczenie dnia Pięćdziesiątnicy dla uczniów Chrystusa i narodzin Kościoła. Jan Paweł II precyzuje nauczanie Kościoła w tej kwestii: „W ten sposób Sobór Watykański II mówi o narodzinach Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy. Wydarzenie Zielonych Świąt stanowi definitywne ujawnienie tego, co dokonało się w tymże samym Wieczerniku już w niedzielę wielkanocną. Chrystus zmartwychwstały przyszedł i »przyniósł« Apostołom Ducha Świętego. Dał im Go, mówiąc: »Weźmijcie Ducha Świętego!«. To, co wówczas zostało dokonane w ukryciu Wieczernika »przy drzwiach zamkniętych« – to z kolei, w dniu Pięćdziesiątnicy, zostaje objawione na zewnątrz, wobec ludzi. Drzwi Wieczernika otwierają się i Apostołowie wychodzą do mieszkańców i pielgrzymów zgromadzonych w Jerozolimie z okazji święta, aby dawać świadectwo o Chrystusie w mocy Ducha Świętego. W ten sposób wypełnia się zapowiedź: »On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku« (J 15,26 n)” – Jan Paweł II, *Domunim et Vivificantem* (1986), nr 25.

podstawie mogą oni działać i głosić ewangelię⁹². Osoba Ducha Świętego jest kluczowa dla zrozumienia Kościoła – jego narodzin i trwania poprzez wieki. Co ciekawe, teolog wskazuje dalej na wciągnięcie w ten eklezjotwórczy proces człowieka i wagę współpracy woli ludzkiej z wolą Boga: „Apostoł to nie tylko człowiek obdarzony pod względem religijnym, nie tylko uczeń lub spadkobierca mistrza. Apostoł jest raczej tym, który został wysłany celem założenia Kościoła i wyposażony w pełnię władzy. Uczniowie zostali wybrani przez samego Jezusa, ale wybór ten został dokonany przez Ducha. Sposób, w jaki św. Piotr przemawia bezpośrednio po wydarzeniu Zielonych Świąt, zdradza w postawie i działaniu dominujący wpływ Ducha Świętego (por. Dz 2,14 n). To samo dotyczy także innych apostołów; również św. Pawła (Dz 4,19-31; 8,4-8; 26-40; 9,17-22). Ten ostatni wyraźnie mówi o Duchu Świętym i Jego znaczeniu w całym objawieniu. Równie duchowy (pneumatyczny) charakter posiada prorocza księga Nowego Testamentu, Apokalipsa. O początku swego poznania mówi św. Jan: «Ja, Jan... doznałem zachwycenia w duchu w dzień Pański» (1,9-10)⁹³. Boży Duch napełniał i prowadził apostołów tak, by mogli realizować wezwanie Chrystusa. Napełnienie Duchem Świętym poprzedzało wszelkie działania apostolskie.

Wraz z wydarzeniem zesłania Ducha Świętego „został założony Kościół”⁹⁴. Pięćdziesiątnica była przełomem w życiu uczniów Chrystusa: „dopiero potem w dzień Zielonych Świąt »narodził się« Kościół”⁹⁵. Wspólnota uczniów Chrystusa ma swoje źródło w Duchu Świętym. Zielone Świąta były wydarzeniem jednocześnie boskim i ludzkim. To początek „pielgrzymującej wspólnoty wiary”, jak nazwie Kościół J. Ratzinger w późniejszym czasie⁹⁶. Działanie Ducha Świętego „wiąże się z wewnętrzną tajemnicą Chrystusa, od której nigdy nie należy Go oddzielać”⁹⁷. Od tej pory Duch Święty jest nieustannie obecny w życiu Kościoła i poszczególnych wiernych i działa w nich, prowadząc do wszystkich zbawienia poprzez dobro obecne w świecie i rozumiane właśnie jako działanie Ducha Chrystusowego⁹⁸.

⁹² R. Guardini, *Objawienie...*, s. 151 n.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 95.

⁹⁵ Tamże, s. 96.

⁹⁶ Pełny tytuł książki J. Ratzingera: *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*.

⁹⁷ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 193.

⁹⁸ Tamże.

Guardini przedstawia zesłanie Ducha Świętego jako moment kulminacyjny w posłaniu uczniów: „Dopiero, gdy przyjdzie dzień Pięćdziesiątnicy, gdzie napelni ich Duch Święty, rozjaśni ich umysły, otworzy oczy, poszerzy serce – wtedy zrozumieją. Wygląda to tak, jakby wszystko, co Jezus mówił i czynił, Jego postać, Jego los, początkowo zapadało w nich jak ziarno w niemą glebę. Jak gdyby wtedy jeszcze nie pojmowali, a tylko słuchali, patrzyli, przyjmowali w siebie. Teraz zaś wszystko to się otwiera. Teraz są oni tymi, którzy przez cały czas towarzyszyli publicznej działalności Jezusa – »wiernymi świadkami« – i świadectwo swoje niosą w świat (por. Dz 1,21-22)»⁹⁹. Zatem to Duch Święty rozwija to, co zasiał w sercach Swoich uczniów Chrystus – „Niebiański Ogrodnik”¹⁰⁰. Dar Ducha Świętego czyni uczniów zdolnych do świadczenia o Ewangelii i nowym życiu w Chrystusie. To w Nim tworzy się nowy Lud Boży – Kościół. Duch Zmartwychwstałego Pana „nie unieważnia, ale reaktywuje przymierze Synajskie: odpowiedzialność przed Bogiem i ludzkością, przynoszenie owocu sprawiedliwości i świętości w świecie”¹⁰¹.

Zadaniem Ducha Świętego jest wprowadzenie uczniów w całą prawdę Chrystusa i nauczanie rozumienia Jego słów i misji. Monachijski teolog wyjaśnia to, odwołując się do Modlitwy Arcykapłańskiej: „W uroczystej modlitwie ostatniego wieczoru Jezus mówi: »A to jest życie wieczne, aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa« (J 17,3). Warunkiem takiego poznania jest przede wszystkim i w sposób zasadniczy łaska dnia Pięćdziesiątnicy, Jezus powiedział bowiem o Duchu Świętym: »[On] z mojego weźmie i wam objawi« (J 16,14). Tym »Jego« wszakże jest przede wszystkim On sam (por. też J 6,39-41). O tę łaskę winniśmy prosić”¹⁰². Duch Święty ma „wziąć” z „mojego”, to znaczy z postaci i dzieła Jezusa, i dać uczniom. Tym bardziej więc tak ważna jest otwartość na dar Ducha Świętego¹⁰³. Jan

⁹⁹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 91.

¹⁰⁰ A. Czaja rozwija wątek „Niebiańskiego Ogrodnika”, akcentując fakt, że zesłanie Ducha Świętego dokonało się w święto żydowskich dożynek: „Spełnienie zapowiedzi nastąpiło w pięćdziesiątym dniu po święcie Paschy, kiedy Żydzi obchodzili w Jerozolimie swoje doroczne święto pierwszych plonów, uważane także za pamiątkę zawarcia przymierza na Synaju. [...] ma [to] swoją symboliczną wymowę: posłany przez Ojca do zaniedbanej winnicy serc Narodu Wybranego Niebiański Ogrodnik – Chrystus zbiera obfity plon swej męki i krzyża – zbawienie całego rodzaju ludzkiego. By każdy człowiek mógł z niego czerpać, otrzymuje od Ogrodnika stosowną moc – Dar Ducha Świętego. Przypadająca w tym dniu kolejna rocznica zawarcia przymierza na Synaju chyba też nie jest bez znaczenia. To objawienie Nowego Przymierza i narodziny nowego Ludu Bożego, Kościoła” – A. Czaja, *Szczerze o Kościele*, Kraków 2014, s. 112.

¹⁰¹ Komisja ds. Dialogu Międzyreligijnego Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Religie świata...*, s. 12.

¹⁰² R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 641 n.

¹⁰³ Tamże, s. 517.

Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem* – „o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata” pisze, że pomiędzy Duchem Świętym a Chrystusem zachodzi „w ekonomii zbawienia najściślejsza więź, gdyż On, Duch Prawdy działa w dziejach człowieka jako »inny Pocieszyciel«, zabezpieczając trwale przekaz i promieniowanie Dobrej Nowiny objawionej przez Jezusa z Nazaretu”¹⁰⁴.

Guardini, opisując powstanie Kościoła, przywołuje obraz z Księgi Rodzaju, gdzie „Duch unosił się nad wodami” (1,2). Podkreśla, że wszelkie tworzenie dokonało się w Nim. To On kształtował i porządkował stworzenie. Wskazuje, że podobnie było z powstaniem Kościoła: „Wszystko tu w jakiś sposób jest, ale oczekuje na wydarzenie, które kształtuje i określa. Jezus nauczał i czynił znaki. Cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Żyje w odwiecznej światłości, jako Pan wszelkiej władzy w niebie i na ziemi, i chce »przyciągnąć wszystkich do siebie« (J 12,32). Jego wyznawcy są tu, jeszcze nie pojmując, ale gotowi podjąć decyzję. Powiedział im, że mają czekać; że Duch przyjdzie, nauczy ich »wszystkiego« i »wszystko« im da (J 16). To przez »Ducha Prawdy« narodzi się Kościół, a wola Chrystusowa zostanie objawiona”¹⁰⁵.

Pierwszym owocem Zesłania Ducha Świętego jest odważne świadectwo Piotra. Wydarzenie Pięćdziesiątnicy jest wypełnieniem proroctw: „Wtedy występuje Piotr i oświadcza: To, co się teraz dokonuje, jest spełnieniem obietnicy proroków, według której Duch widzenia i mocy wylany zostanie na wszystkich należących do Boga” (por. Jł 3,1-5). To Duch Święty sprawił, że ukrywający się z trwogą uczniowie mogą przemawiać z przekonującym autorytetem i wzywać do nawrócenia: „Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2,38)¹⁰⁶.

Wydarzenie Pięćdziesiątnicy spowodowało w uczniach Chrystusa zmianę. Pojmują już teraz nie tylko czystość i bezinteresowność Jezusa, Jego moc i atmosferę ciszy mimo wszelkiego ucisku, ale przede wszystkim dokonała się w nich tajemnicza „zmiana miejsca” – o której była mowa w podpunkcie 2.1.2.3. – zmiana w egzystencji dzięki Duchowi Świętemu: „Teraz oni mówią o Nim. On już nie jest »przed« nimi, lecz

¹⁰⁴ Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, nr 7. „Dzięki temu, w Duchu Świętym-Paraklecie, który w tajemnicy i działalności Kościoła stale kontynuuje historyczną obecność Odkupiciela na ziemi i Jego zbawcze dzieło, jaśniej chwała Chrystusa — jak o tym świadczą dalsze słowa Janowego zapisu: »On (tj. Duch Święty) Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi« (J 16,14)” – tamże.

¹⁰⁵ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 89.

¹⁰⁶ Por. R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 522; tenże, *Kościół Pana*, s. 91-93.

»w« nich. Gdy oni mówią, mówi On. Św. Paweł Apostoł napisze o tym »w« z najgłębszego doświadczenia: on w Chrystusie, Chrystus w nim. »Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus« (Ga 2,20)¹⁰⁷. A. Czaja, komentując te słowa św. Pawła, wskazuje: „Udziałem człowieka jest nowa tożsamość. Dla osoby niewierzącej takie słowa to magizm, ideologia, ułuda. Trzeba głębszego oglądu, spojrzenia oczyma wiary”¹⁰⁸. Duch Chrystusowy ożywia wiarę wierzących i uczy żyć „nowym życiem”.

To Duch Święty jest tajemniczą mocą Kościoła, „mocą inną niż ludzka”, to On zapewnia „zbieganie się przeciwieństw”, czyni Kościół „katolickim” i sprawia, że jest On dla wszystkich narodów, „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20)¹⁰⁹.

2.1.3.2. Dawca charyzmatów

Po przełomie, jaki dokonał się w dzień zesłania Ducha Świętego, uczniowie Jezusa zaczynają działać w mocy Ducha. Co to oznacza w praktyce, jakie były tego przejawy? Guardini wyjaśnia: „W następstwie święta Pięćdziesiątnicy, jakby echo tego gwałtownego wzlotu, przejawiały się mianowicie w ludziach wierzących szczególne dary łaski – charyzmaty. Jeden otrzymał dar prorokowania – pod wpływem natchnienia Ducha mówił tajemnicze rzeczy. Drugi – dar rozumienia i wyjaśniania proroczej mowy. [...] Trzeci – dar skutecznego nauczania. Czwarty – dar pocieszania i pomocy [...] »Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne są też rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. [...] Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce« (1 Kor 12,4 – 6,11)¹¹⁰. Monachijski teolog podkreśla, że jedna jest moc, która wszystko sprawia – jest nią Duch Święty. On chce objawiać we wszystkim Chrystusa. To Boży Duch jest twórcą jedności – Kościoła. Analizując hymn o miłości św. Pawła, teolog akcentuje, że „kochać znaczy: być Kościołem – przepuszczać przez siebie strumień życia Kościoła

¹⁰⁷ Tenże, *Kościół Pana*, s. 94.

¹⁰⁸ A. Czaja, *Szczerze...*, s. 92.

¹⁰⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 75.

¹¹⁰ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 545.

i przekazywać go drugiemu”¹¹¹. Dlatego też uczniowie Jezusa muszą stale napełniać się Duchem Świętym i działać w Jego mocy.

W mocy Bożego Ducha po Pięćdziesiątnicy uczniowie mają realizować zadanie dane im przez Jezusa w dniu wniebowstąpienia: „mają oni być świadkami tego, co się wydarzyło, i mocą Ducha Świętego odpuszczać ludziom grzechy”¹¹². Monachijski teolog kolejny raz przywołuje tu świadectwa biblijne: „»Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam«; i tchnął na nich, mówiąc: »Weźmijcie Ducha Świętego!«” (por. J 20,21-22); „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20).

Guardini opisuje znaczenie Ducha Świętego w życiu pierwszych uczniów Jezusa: „Apostoł jest posłany w Duchu Świętym. Dopiero przez wydarzenie zielonoświątkowe jest on w pełni apostołem. Duch Święty jest życiem wewnętrznym Boga. To przecież On »przenika głębokości Boga samego« (1 Kor 2,10), jest Jego miłującą samooceną. W Duchu Świętym przebywa w Ojcu Jego odwieczne Słowo – Logos. W Nim również dokonuje się posłanie Syna na świat, bo przecież Maria poczęła z Ducha Świętego (por. Mt 1,18). Przez Niego Syn wstępuje w dzieje ludzkie jako ich rzeczywista treść. W Duchu Świętym pojmują apostołowie w pełni Chrystusa w dniu Pięćdziesiątnicy i w Duchu wypowiadają głoszące Go słowa (por. Dz 2,1-41). W Duchu też odbierają te słowa słuchacze, bez Niego bowiem byłyby one słyszane tylko uchem zmysłów lub rozumu. Chcą one zaś być słyszane w świętej głębi, ponieważ same pochodzą z głębi Bożej, Duch zaś jest Tym, który tę głębię tworzy”¹¹³. Duch Święty – wewnętrzne życie Boga – ma być także wewnętrznym życiem wierzącego. Z Jego głębi ma pochodzić przekonujące

¹¹¹ Tamże, s. 546.

¹¹² Tamże, s. 151; „Wszystko zaś dzieje się »w Duchu Świętym«. W mowie pożegnalnej Jezus wyraźnie to mówi: »Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy« (J 14,16-17). »Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczyście« (J 15,26-27) Duch Święty doprowadzi wierzących »do całej prawdy«, bo także On nie będzie mówił od siebie, ale weźmie z Chrystusowego i da im – podobnie jak to, kim jest Chrystus, pochodzi od Ojca (por J 16,13-15). To, co ma Chrystus, pochodzi od Ojca; to, co Duch daje apostołom, pochodzi od Chrystusa; z prawdy i miłości Ducha apostołowie udzielają wszystkim narodom. A w swoich ostatnich słowach przed odejściem do nieba Jezus mówi: »Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi« (Dz 1,8)” – tamże, s. 152 n.

¹¹³ Tamże, s. 153.

świadczenie głoszących Ewangelię Jezusa. Osoba Ducha Świętego ma być Duszą Kościoła – jego ożywcicielem, podmiotem i „kierunkiem rozwoju”¹¹⁴.

Boży Duch, Dawca rozmaitych charyzmatów, jest zarazem najgłębszym źródłem jedności Kościoła, która jest jednym z jego znamion. Dary Ducha w całości Kościoła tworzą żywą jedność: „Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało, czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni” (1 Kor 12,12-13)¹¹⁵. Jedność, której fundamentem jest Duch Święty nie jest jakimś dodatkowym przymiotem Kościoła, ale jest podstawowym przymiotem ściśle teologicznym, związanym z intencją Chrystusa, który powołał do istnienia jeden Kościół¹¹⁶.

W pismach Guardiniego – poza odniesieniami do Pisma Świętego – nie ma wzmianek o szczególnych darach Ducha Świętego – tzw. charyzmatów nadzwyczajnych¹¹⁷. Obcy mu jest także współczesny problem relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi w życiu i misji Kościoła, który został szczegółowo zanalizowany w 2016 roku przez Kongregację Nauki Wiary pod wymownym tytułem: *Odmłodzony Kościół*¹¹⁸. Dla Guardiniego Duch Święty jest dawcą wszelkich darów, źródłem jedności Kościoła i wewnętrzną siłą jego rozwoju.

¹¹⁴ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 106.

¹¹⁵ Por. R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 104.

¹¹⁶ Por. F. Courth, P. Neuner, *Podręcznik teologii dogmatycznej – Mariologia, Eklezjologia*, tłum. W. Szymona, Kraków 1999, s. 352. Autorzy przywołują: „Komunia jedności Kościoła [...] jest niejako dziełem Ducha Świętego, w którym uczestniczą Ojciec i Syn, albowiem sam Duch jest w pewnym sensie komunią Ojca i Syna [...]. Ojciec i Syn posiadają Ducha Świętego wspólnie, ponieważ Duch do obu należy” – św. Augustyn, *Sermo* 71, 20, 33, PL 38, 463-464; „Tak oto cały Kościół okazuje się, jako lud zjednoczony jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego” – św. Cyprian, *De Dominica oratione*, 23, PL 4, 553.

¹¹⁷ „Termin »charyzmaty« traktujemy szeroko i odnosimy zarówno do zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych darów łaski (Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 12), widząc w nich integralne elementy struktury Kościoła, przyjmowane z wdzięcznością przez wszystkich jego członków (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 799)” – P. Sawa (red.), *Charyzmaty w służbie ewangelizacji. Wytyczne wobec służby charyzmatycznej we wspólnotach*, Gliwice 2017, s. 5; por. A. Dalbesio, *Duch Święty*, tłum. K. Mądel, Kraków 2001, s. 206-238; R. Laurentin, *Nieznanym...*, s. 449-456.

¹¹⁸ Kongregacja Nauki Wiary, *List Iuvenescit Ecclesia do biskupów Kościoła katolickiego na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła*, www.episkopat.pl/relacja-miedzy-darami-hierarchicznymi-a-charyzmatycznymi-list-kongregacji-nauki-wiary [dostęp: 28.08.2020]; por. R. Laurentin, *Nieznanym...*, s. 280-296.

2.1.3.3. Prawda Kościoła jako objawienie Ducha Świętego

Guardini podkreśla, że Duch Święty, zesłany na Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy, był dawcą wszelkich darów i charyzmatów dla pierwszych uczniów, ale także w ciągu dziejów to On jest „wewnętrzną mocą prawdy Kościoła”¹¹⁹.

Kościół w ujęciu badanego teologa nie jest rzeczywistością statyczną, wprost przeciwnie. Jest „istotą żywą”, którą ożywia Boży Duch. Zgodnie z wolą Chrystusa Kościół ma działać we wszystkich epokach dziejów, wnikać do wszystkich krajów ziemi i obejmować wszystkie narody (Mt 28,19 n). Ma on niezachwianą trwałość i moc, a jego siłą jest Prawda¹²⁰. To Duch Prawdy zapewnia solidny fundament żywej budowli Kościoła. Jest on „utrzymywany, porządkowany, ujmowany przez kształtującą moc, wychodzącą od Ducha Świętego”¹²¹.

Boży Duch kontynuuje dzieło stwórcze w historii Kościoła. Guardini zwraca uwagę na ten aspekt działania Trzeciej Osoby Trójcy Świętej: „Przemienione w zmartwychwstaniu przez Ducha, »Ciało Chrystusowe« ma ogarnąć cały świat i sprowadzić go do jedności jednego życia, którego pełnia kierowana i porządkowana jest panującą mocą świętej Głowy»¹²². Wspólnota Kościoła – tak jak poszczególny chrześcijanin – mają swoje korzenie w „odkupieńczej i uświęcającej woli Chrystusa, w stwórczej sile jego Ducha”¹²³. Monachijczyk, omawiając działanie Kościoła, mocno akcentuje, że wypływa ono z żywej misji Chrystusa oraz z mocy Ducha Świętego, który od dnia Pięćdziesiątnicy działa poprzez historię. Świadczą o tym Pismo Święte i dzieje uczniów Chrystusa¹²⁴.

Autor *Der Herr* wielokrotnie przytacza słowa Pisma Świętego, aby opisać działanie Bożego Ducha we wspólnocie wierzących. Te biblijne odwołania są charakterystyczną cechą toku jego wypowiedzi: „Ta całość zwie się Kościołem. Przenika go Chrystus duchowy – jako plan według którego jest on zbudowany, jako kształt, według którego jest uformowany. Jednakże mocą, która w oparciu o ten plan i ten kształt go

¹¹⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 77.

¹²⁰ Tamże, s. 96.

¹²¹ Tamże, s. 97.

¹²² Tamże.

¹²³ Tamże, s. 141.

¹²⁴ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 88. „Duch Boży jednoczy nas jednocześnie z Trójcą, z Chrystusem i z Kościołem. Z tego względu trynitarna, chrystologiczna i eklezjologiczna funkcja łaski są nierozłączne” – K. Gąsecki, *Jesteśmy napełnieni Duchem Chrystusa w sakramentach Kościoła. Pneumatologia a sakramentologia*, Pelplin 2018, s. 36-37.

wznosi, jest Duch Święty, jak to tłumaczy św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: »Podobnie jak jedno jest ciało [...] Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem« (1 Kor 12,12-13) [...] »Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka« (Ef 3,14)¹²⁵.

Prawdą, którą głosił Guardini, był fakt, że Bóg daleki stał się Bogiem bliskim w Jezusie Chrystusie przez Ducha Świętego, który objawia się w Kościele. „Tutaj panuje porządek: Ojciec ukazuje się w tym, którego posłał swoją decyzją, w Synu; Syn ponownie w tym, którego posłał, w Duchu Świętym. Ale Duch Święty nie jest wolną mocą, ale jest związany z historyczną rzeczywistością; On również ma »objawienie«, a jest nim Kościół”¹²⁶. Kościół jest zatem objawieniem Ducha Świętego. To w Nim „ciągle można widzieć, jak wielkie są siły odnowicielskie żywego Kościoła, zrodzonego wówczas w dzień zesłania Ducha Świętego”¹²⁷.

Duch Święty „stwarza nowe istnienie – to, w którym człowiek żyje tym, co Boskie, a Bóg przyjął za swoje to, co ludzkie. Dokonało się to w Chrystusie, w którym za sprawą Ducha Świętego Syn Boży stał się człowiekiem”¹²⁸. On jest Tym, który prowadzi do prawdy: „W większości przypadków trzeba myśleć, że człowiek myśli, troszczy się i działa, pamięta i mówi, upomina i pyta – ale Duch Święty działa w tym wszystkim w taki sposób, że podąża drogą, którą chce i prawda, o którą chodzi, wychodzi na jaw”¹²⁹. Guardini używa tu charakterystycznego sformułowania – pisze, iż Boży Duch jest „wewnętrzną mocą prawdy Kościoła”¹³⁰.

¹²⁵ Tamże, s. 544.

¹²⁶ R. Guardini, *Predigten...*, s. 121; tłum. własne: „Hier waltet eine Ordnung: Der Vater wird offen in dem, den Sein Ratschluß gesandt hat, dem Sohn; der Sohn wiederum in jenem, den Er gesandt hat, dem Heiligen Geist. Der Heilige Geist aber ist keine freiströmende Mächtigkeit, sondern auf eine geschichtliche Wirklichkeit bezogen; auch Er hat eine »Epiphanie«, und das ist die Kirche”.

¹²⁷ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 145.

¹²⁸ Tenze, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 180.

¹²⁹ Tenze, *Wille und Wahrheit, Geistliche Übungen*, Mainz, Paderborn 1991, s. 46; tłum. własne: „Meist hat man es sich wohl so zu denken, daß der Mensch denkt, sorgt und arbeitet, sich erinnert und erzählt, mahnt und bittet – der Heilige Geist aber in alledem so wirkt, daß es den Gang nimmt, den er will, und die Wahrheit herauskommt, die er meint”.

¹³⁰ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 77. „Duch Święty jest Ożywicielem historiozbawczego dialogu Boga z człowiekiem. Jako taki daje nam udział w Chrystusie i w trynitarniej komunii” – A. Czaja, *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*, Lublin 2003, s. 67.

Podsumowując pneumatologiczne treści pism Romano Guardiniego w warstwie prawdy, warto zaznaczyć, że brak w pismach Guardiniego dzieła/książki dotyczącego tylko i wyłącznie Duchowi Świętemu. Guardini nie stworzył systematycznego wykładu pneumatologii. Prawda o Duchu Świętym pojawia się przy okazji prawdy o Chrystusie i Kościele oraz w kazaniach okolicznościowych związanych z uroczystością Zesłania Ducha Świętego.

Guardini naucza, że Bóg objawił Swoje Troiste Oblicze w Starym i Nowym Testamencie i stał się bliski człowiekowi poprzez Ducha Świętego.

To dzięki Trzeciej Osobie Boskiej Syn Boży stał się człowiekiem i dokonał dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego. Jezus głosił Królestwo Boże i uzdrawiał w mocy Ducha. Boży Duch jest także źródłem i mocą przemiany w egzystencji każdego człowieka, który jest zanurzony poprzez chrzest w miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dla chrześcijanina zadaniem/wyzwaniem, a zarazem warunkiem życia/owocowania jest więc zbliżenie się do Jezusa – wcielnego Syna Bożego na „bliskość tchnienia”¹³¹.

Guardini mocno akcentuje także prawdę o narodzinach Kościoła w dniu zesłania Ducha Świętego. To z Ducha Chrystusowego rodzi się wspólnota uczniów Umęczonego i Zmartwychwstałego Baranka. Działa ona w mocy Ducha, od którego pochodzą wszelkie dary i charyzmaty. To On jest wewnętrzną mocą prawdy Kościoła, jego siłą i źródłem życia. Narodziny Kościoła można za J. Kudasiewiczem nazwać „drugim cudem Ducha Świętego”¹³². Prawda o Duchu Świętym wynikająca z chrystologicznego punktu wyjścia jest fundamentalna dla eklezjologicznych skutków – Kościół wciąż na nowo „idzie od Pięćdziesiąticy do Pięćdziesiąticy”¹³³.

¹³¹ „Ducha otrzymujemy nie w odejściu od Syna, ale w wejściu w Niego, w zbliżeniu do Syna-Słowa »na bliskość tchnienia«, pozwalając, by Jezus na nas tchnął (J 20,19-23)” – J. Szymik, *Na bliskość...*, s. 347 n.

¹³² „Pierwszym cudem Ducha były narodziny Syna Bożego – Głowy Kościoła, drugim zaś narodziny pierwszej wspólnoty – Kościoła-Matki. Cechą tego Kościoła była jedność i miłość” – J. Kudasiewicz, *Odkrywanie...*, s. 248.

¹³³ R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 172. „Ten [Dz 4,31 – M.D.] tekst zadziwia. Skoro wszyscy zostali już »napelnieni Duchem Świętym« (Dz 2, 3) przy pierwszym wylaniu Ducha, jakże mogli zostać Nim na nowo »napelnieni«? Czy nie należałoby powiedzieć »przepełnieni«? Lekcja ta jest ważna: tam, gdzie Kościół jest naprawdę Kościołem, idzie od Pięćdziesiąticy do Pięćdziesiąticy, od pełni do pełni, ku Pełni Boga, wszystkiego we wszystkich” – tamże.

2.2. Apologia

W drugim paragrafie niniejszego rozdziału przyjrzymy się prawdzie o Duchu Świętym z punktu widzenia apologii. Zastanowimy się nad tym, jak mistrz z Monachium broni prawdy o Bożym Duchu, z kim i w jaki sposób polemizuje. Paragraf podzielony jest na trzy punkty, które sformułowane są w formie przeciwieństw: Rozpacz vs Pocieszenie (2.2.1.), Ciemność vs Światłość Serc (2.2.2.) oraz Słabość vs Moc (2.2.3.).

2.2.1. Rozpacz vs Pocieszenie

Guardini ukazuje prawdę o Duchu Świętym, odnosząc się do biblijnego pojęcia Parakleta¹³⁴. Przywołuje obietnicę Jezusa, którą wypowiedział w przeddzień śmierci: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie pozostawię was sierotami: [w Nim] przyjdę do was” (J 14,18)¹³⁵. Greckie słowo „Parakletos” oznacza „Pocieszyciel”. „Czyśmy to sobie kiedyś uzmysłowili, co oznacza, że Duch Boży został nazwany tym, który pociesza?”¹³⁶ – pyta retorycznie niemiecki teolog.

Pocieszenie, które niesie Boży Duch, jest mocno akcentowane przez profesora z Monachium. Z pewnością miały na to wpływ także mroczne dzieje dwudziestowieczne, pełne bez-Bożnej rozpacz¹³⁷.

¹³⁴ „Gdy Jezus zapowiada i obiecuje Ducha Świętego, nazywa Go »Parakletem«, co dosłownie oznacza: »Ten, który jest wzywany przy czymś« *ad-vocatus* (J 14,16.26; 15,26; 16,7). »Paraklet« tłumaczy się zazwyczaj jako »Pocieszyciel«; Jezus jest pierwszym Pocieszycielem. Sam Pan nazywa Ducha Świętego »Duchem Prawdy« (J 16,13)” – Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 692. K. Guzowski zauważa, że: „Termin »Paraklet« ma treść bogatszą niż »Pocieszyciel« lub »Obrońca«. Zawiera bowiem, na podstawie wypowiedzi Jezusa o Duchu Paraklecie, jeszcze takie aspekty, jak: orędownik, opiekun słabych, przewodnik, pomocnik, pocieszyciel” – K. Guzowski, *Duch dialogujący...*, s. 45.

¹³⁵ R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 56.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, s. 17.

Autor *O Bogu żywym* analizuje sekwencję mszy z uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Nazywa ją „przedziwną liturgiczną pieśnią”¹³⁸:

Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojczy ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przybądź, serc Światłości.

O, najmiłszy z gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłoda,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
Poddaj swej potędze!

Bez Twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze!

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę!

Ugnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary!

Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!
Amen. Alleluja.

¹³⁸ R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 56. J. Kudasiewicz nazywa ją „złotą sekwencją” – *Odkrywanie...*, s. 305. R. le Gall pisze o „skarbach modlitwy Kościoła” – *Dwa hymny do Ducha Świętego: Veni, Creator Spiritus i Veni, Sancte Spiritus*, tłum. L. Balter, *Communio* 1998, nr 12, s. 383.

Guardini z właściwą sobie wrażliwością i głębią stwierdza: „cicho przebiega rytm słów tego hymnu. Całkowicie wewnętrznie. Jest to cichy dialog. Serce ludzkie ze swoim cierpieniem i swoim znużeniem rozmawia z pocieszającym Bogiem i wie, że każde słowo będzie przyjęte i znajdzie swą odpowiedź. Tutaj czujemy dobrze, co znaczy, że Bóg pociesza”¹³⁹.

Monachijczyk ma świadomość, że człowiek może błędnie pojmować Boga. Szczegółowo analizuje konkretne formy niewłaściwego postrzegania Boga i przekonuje do widzenia Go w zgodzie z Objawieniem. W ten sposób rozprawia się z trzema zafałszowanymi – i powszechnymi – obrazami: „Człowiek zwykł pojmować Boga jako kogoś w s z e c h w ł a d n e g o , s t r a s z l i w e g o i g r o ż a c e g o . A On jest bliski w swej miłości, jak matka swemu dziecku, które pochodzi z jej krwi, które ona obejmuje, któremu chce dawać, tylko dawać, dla którego chciałaby się zamienić w jedyny, gorący strumień płynący ku niemu. O tym Bogu Pismo Święte wypowiada przedziwne słowa: «Chcę was pocieszać, tak jak pociesza matka». Bóg chce być dla nas miłością całkowicie rozumiejącą, współczującą, dającą w darze siebie samą.

Człowiek pojmuje Boga jako wzniosłe, surowe żądanie, jako nieubłaganie Świętego. A On jest zwrócony ku nam w sposób o wiele serdeczniejszy, niż był jakikolwiek człowiek kochający zwrócony do najdroższego człowieka, nosząc w sercu jego największą głębię, całkowicie na nim skupiony w nieustannej trosce. Zwrócony z nieustannym, ciągle twórczym zaufaniem do umiłowanej osoby: «Ty jesteś! Ty możesz! I daję Ci wszystko, abyś stał się tym, co w Tobie położyłem».

Człowiek pojmuje Boga jako coś odległego, nierzeczywistego. A to jest najgorsze ze wszystkiego. Moc i straszliwość są jeszcze wielkie. Nieubłagane żądanie ma swoją siłę. Ale kiedy Bóg rozplywa się nam jako coś nierealnego, napawa nas to zwątpieniem! Kiedy wszystkie rzeczy wokoło, domy i drzewa, ludzie i wydarzenia stają się tak rzeczywiste, że aż nas uciskają, Boga zaś sprowadza się do samej nauki, do jakiegoś pojęcia, do nieistotnego dźwięku, do zmiennego nastroju... A przecież Bóg jest rzeczywisty! Jakże blisko może Go odczuwać serce! Jak pewnie w budzącej i ukrywającej rzeczywistości! Dlatego może Bóg pocieszać”¹⁴⁰ [wyróżnienia: M.D.].

Guardini analizuje, co oznacza pocieszenie, jak się ono może dokonać. Pocieszenie to nie sprawa rozumu i perswazji, które pozostawiają chłód. Teolog wskazuje,

¹³⁹ R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 57.

¹⁴⁰ Tamże, s. 57 n.

iż chodzi tu o coś żywego, o bliskość, tworzenie, rozpoczynanie i odnowę. Pocieszenie to sprawa miłości – potrzebna jest czułość serca, która z cichą pewnością znajduje drogi życia, miejsca obolałe i zranione. Z delikatną, a zarazem wielką mocą przenika do żywego ośrodka, do głębokiego źródła życia, które jest znużone, aby je obudzić, stworzyć na nowo, wyzwolić z własnego „ja” i pomóc zacząć od początku¹⁴¹.

Profesor z Monachium w bardzo szczegółowy sposób omawia tematykę pocieszenia. Przedstawia różnorodność ludzkich doświadczeń z jednej strony i nieograniczone, żywe doświadczenie Bożego działania z drugiej. Nie bez znaczenia było z pewnością to, że sam Guardini zmagał się przez lata z depresją, różnego rodzaju trudnościami, niezrozumieniem, które domagały się „Bożego pocieszenia”. W swoich analizach używa obrazowego języka, aby w pełni oddać bogactwo chrześcijańskiego rozumienia tego problemu: „Jest się pocieszonym, kiedy ktoś jest ranny, ale ten, kto kocha, budzi ukrytą siłę życia, aby ona, przepływając od wewnątrz, leczyła rany... Jest się pocieszonym, kiedy ktoś jest oschły, ale temu, kto kocha, udaje się otworzyć wewnętrzną falę życia i wszystko zostaje orzeźwione... Jest się pocieszonym, kiedy zostaje zabrana rzecz cenna, dzieło zniszczone, a nadzieje złamane, ale kochający wiąże się twórczą wolą z tym, co tkwi głębiej, pod jakąś majątnością lub dziełem, i pobudza do nowego tworzenia. Wiąże się z ową rzeczą najbardziej wewnętrzną, która utrzymuje się wbrew wszelkim zmianom i stratom, z odwieczną siłą serca: godzi się ona ze stratą, stratą doczesną, ale zdobywa to ponownie przez ponadczasową wierność związaną z Bogiem... Jest się pocieszonym, jeśli ktoś stał się winnym i w nędzy swego sumienia nie znajduje żadnego wyjścia, ten jednak, kto go kocha, potrafi bez wynoszenia się ukazać oszukiwanie samego siebie, dodaje odwagi, wyzwala i umacnia wolę, daje wyraźnie poznać drogi i możliwości... Jest się pocieszonym, kiedy kochający umie zmiękczyć zatwardziałość, to co skostniałe dotknąć wyzwalającym ciepłem, zatraconemu sensowi nadać kierunek...”¹⁴².

Guardini ma świadomość, że ludzka miłość – nawet ta rzeczywiście czysta i bezinteresowna – mogłaby tak pocieszać, ale i ona szybko zatrzymałaby się u swoich granic, gdyż nie jest Bogiem¹⁴³.

Tylko Bóg może prawdziwie pocieszyć. Co ważne, dokonuje się to w Duchu Świętym: „Chrystus zesłał nam Tego, który w Bogu jest »bliskością« między Ojcem

¹⁴¹ Tamże, s. 58.

¹⁴² Tamże, s. 59.

¹⁴³ Tamże.

i Synem: Ducha Świętego. Jest On świętą głębią wewnętrzną samego Boga. Tajemnicze słowo Miłości nazywa Go »więzią«, »pocałunkiem«. To w Nim Bóg przybył do nas jako Poczyciel. Duch Święty – jest On bliskością. Jest On tą bliskością, świętą. Jest bliskością Tego, który sam jest Nieprzystępny. Jest On wewnętrznym bytem Tego, który sam jest Niedostępny. Jest to tchnąca miłością Świętość. On »przenika głębie Bóstwa«. Przybył On do nas, aby być w nas, abyśmy byli przez Niego pouczeni i z wiedzą i poczuciem obdarowania mocą wymawiali imię Jezusa, modlili się, wyznawali. Przybył On do nas, w nas, abyśmy się stali nowi, odrodzeni z Niego. Jego ręka spoczywa na korzeniach naszego życia. Jest On Stwórcą, stwarzającym z wolności czystej pełni życia. Tak więc umie On pocieszać¹⁴⁴.

Guardini wnikliwie opisuje także stany „niepocieszenia”: „Nieskończone jest przecież niepocieszenie, niewyczerpana jego gorzka pełnia, różnorodna jak samo istnienie, które pochodzi z Serca Bożego. Beznadziejność nędzy, która rani i męczy. Beznadziejność ciasnoty, która zaciemnia spojrzenie i zatrzymuje oddech; tęsknoty, która nęka; bólu, którego nikt nie złagodzi; winy, która dręczy, słabości, która nie znajduje żadnego wzlotu. Beznadziejność pustki, kiedy serce nie zna żadnej radości i żadnego bólu; kiedy rzeczy nie przemawiają, dni są puste, a sens odchodzi od zdarzeń; kiedy ktoś wie, jak by było, gdyby mógł kochać, ale nie może, i »jego dusza jest w nim spragniona, a on idzie jak przez kraj pusty, bezdrożny i bezwodny«¹⁴⁵. Monachijski uczoney pyta retorycznie: „Czy jest jakaś moc przeciwko tej mocy?”¹⁴⁶.

Odpowiedzią są słowa modlitwy o Ducha Świętego: „Znasz te słowa: »Ześlij Ducha Twego, i wszystkie rzeczy zostaną stworzone, i odnowisz oblicze ziemi«? Czy wiesz, że są prawdziwe? Że On może przyjść, jak wiatr, który »wieje tam, gdzie chce, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża«, i dotyka Twojej duszy i wszystko jest inaczej? Rzeczywistość, która była, pozostała, a przecież wszystko stało się nowe. I czy teraz się przekonujesz, że masz serce i że również Tobie polecono miłować, a rzeczy napełniają się delikatnym, świętym sensem i wiesz, że wszystko jest gdzieś dobre i opłaca się, po Bożemu opłaca się być i przy tym wytrwać?”¹⁴⁷. Boże obietnice są pewne: „Jeśli

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ Tamże, s. 60.

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ Tamże.

komuś to się przydarzy – a Pan nam przyrzekł, że to się nam zdarzy, kiedy obiecał Pocieszyciela – wtedy się przekona, co to jest pocieszenie”¹⁴⁸.

Boże pocieszenie to, mówiąc językiem odwołującym się do wyobraźni: „pouczenie, prowadzące poprzez błędy, ciepło, które rozgrzewa skostniałość i mróz, napój, który zaspokaja pragnienie nieskończonej pełni, moc uzdrawiająca, dająca zdrowie, podarowana znowu czystość i piękność”¹⁴⁹.

Guardini podkreśla, że wartość pieśni *O Stworzycielu Duchu przyjdź* polega nie tylko na tym, że „zdaje się pochodzić z odległej ciszy”, ale że „uobecnia życie codzienne z jego ciężarem, z jego wrzawą, z jego nędzą”¹⁵⁰. Rzeczywiste pocieszenie możliwe jest tylko w sytuacji, gdy sięga do tego, co tworzy dzień powszedni z jego blaskami i cieniami: „Wśród pracy ma się uobecnić coś, co pozwala na wytchnienie, w skwarze i brzemieniu dnia ma stamtąd powiać chłodny podmuch, w cierpieniu i troskach ma tryskać pociecha. To pocieszenie ma być tak rzeczywiste, że nie wyczerpie się ono w dręczących utrapieniach ludzkiej egzystencji. Tak żywe owo życie, że nie może być przytłumione przez żaden nadmiar. Pocieszenie ma być pocieszeniem przez Boga żywego”¹⁵¹.

Duch Święty – będąc „Pocieszycielem” i „Wspomożycielem” – sprawia, że „rodzeństwo” Jezusa po Jego odejściu do Ojca „nie pozostaje sierotami”¹⁵². Otwarcie na Jego działanie umożliwi doświadczenie po-Bożnego, Duch-owego pocieszenia zamiast bez-Bożnej rozpacz. Guardini poprzez wiele obrazów z życia codziennego oraz odniesień do doświadczenia ludzkiego – również własnego, co widać w głębi analizy i znajomości stanów „niepocieszenia” – ukazuje podstawową prawdę chrześcijaństwa, właściwą Dobrą Nowicę, że tylko Boży Duch może wyprowadzić człowieka z otchłani smutku i beznadziei do światła i radości Jezusa Chrystusa. Jest to temat bardzo ważny również współcześnie w świecie, w którym liczba osób zmagających się z depresją rośnie rokrocznie, a statystyki dotyczące samobójstw są zatrważające. Tylko Duch Święty niesie prawdziwe pocieszenie, tylko On może wciąż na nowo dokonywać zmiany w egzystencji, przeprowadzać z rozpacz do po-Bożnej nadziei.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ Tamże, s. 61.

¹⁵⁰ Tamże.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 24.

2.2.2. Ciemność vs Światłość

Guardini uzasadnia nadzieję chrześcijańską także poprzez ukazanie, że Duch Święty jest Światłością serc. Człowiek wybierający Boga żywego może wyjść z mroku, ciemności.

Boży Duch swoim tchnieniem przemienia człowieka. Jak śpiewamy: „Bez Twojego tchnienia, Cóż jest wśród stworzenia? Jeno cierń i nędze!”. Teolog zwraca uwagę, że człowiek sam z siebie jest skażony złem, które działa z głębi wnętrza, wpływa ono na marzenia i myśli, na nasze chcenie i sądzenie, na nasz stosunek do rzeczy i ludzi. Czystość i dobro musi w nas stworzyć sam Bóg. Dlatego potrzebujemy Bożego Tchnienia. Bóg udziela człowiekowi łaski udziału we własnej czystości, przyjmuje do swojej prawdy – wtedy nasza wartość staje się odbłaskiem¹⁵³.

Znamienne, że przedostatni rozdział *O Bogu żywym* poświęcony jest sekwencji do Ducha Świętego i nosi tytuł „Bóg pociesza”, a Guardini jako dodatek zamieszcza jeszcze rozważanie „*Lumen Cordis* – Światłość serca”.

Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.

Profesor z Monachium zagłębia się w tajemnicę światła, która przenika egzystencję ludzką. Wymienia różne rodzaje światła: światło słońca, które postrzegamy oczyma i które rozjaśnia nam drogę i umożliwia pracę; światło umysłu, które prowadzi do rozjaśnienia sensu rzeczy i ukazuje prawdę; światło piękna, które promieniuje z krajobrazu czy dzieła sztuki i jest wspaniałym cudem, oznaką wiecznej doskonałości. Jest też inne światło, które wstępuje w ducha człowieka i do wnętrza człowieka od Boga. To święte światło, które nie oznacza jedynie czegoś dobrego czy czystego, ale jest ono tchnieniem istoty Ducha Świętego. Jest czymś strasznym, a jednocześnie przychylnym, niewymownie obcym, a jednak poufale rodzimym i przenikającym wewnętrzną głębię istoty. Tym, który je przynosi, jest Duch Święty¹⁵⁴.

Przyjdź, Ojczyce ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,

¹⁵³ Tenże, *O Bogu żywym*, s. 70.

¹⁵⁴ Tamże, s. 67 n.

Przybądź, serc Światłości.

Guardini wskazuje, że „przebogaty Bóg, Miłość odwieczna, Duch Święty”¹⁵⁵ stał się Ojcem ubogich. Zostało nam to objawione. Ubodzy to ci, którzy nie zaspokajają swoich potrzeb życiowych, są bezradni i opuszczeni. Ubogimi są także ci, którzy zdają się dużo mieć, ale są bezsilnego serca – nie mają wewnętrznie tego, co posiadają w sposób zewnętrzny. Gorzkim ubóstwem jest to, że jest się pustym wewnętrznie, nie znajduje się żadnej radości, bólu i żadnego sensu. Monachijski teolog podkreśla, że to Duch Święty jest Ojcem ubogich i dawcą darów, to On może zaspokoić potrzeby życia zewnętrznego i może sprawić, że wewnętrzna pustynia zacznie kwitnąć¹⁵⁶.

Duch Święty jest Światłością serca. Co to oznacza w praktyce? Teolog wyjaśnia, zamieniając teoretyczny wykład w modlitwę: „Cenna jest to światłość, w której serce ze swoją zagmatwaną nędzą staje się jasne, a duch ze swoją bezowocną jasnością staje się bardziej gorący. Spośród wszystkich światel jest to Światłość najbardziej tajemnicza. Wytryska ona w Sercu Bożym i promieniuje do korzeni naszego życia. O Ty ukryty, Ty serdeczny, Ty, którego pragnie nasza krew i nasz duch – przyjdź!”¹⁵⁷.

Duch Święty jest Tym, dzięki któremu Bóg jest Panem bliskości. To On trzyma rękę na naszym życiu, a nasza istota jest prawdziwsza w Nim niż w nas samych. Boża bliskość i obecność sprawia, że pokój zajmuje miejsce udręczenia, namiętność łagodzona jest przez Tego, który wszystko wie, a ból pokrzepia Stwórcą. Boży Duch jest „*Lux beatissima* – Światłością najświętszą”. Tylko w Bogu możliwa jest taka tajemnica, że jasność jest równocześnie zażyłością, moc – miłością, a twórcza pełnia – jasnością¹⁵⁸.

Duch Święty przychodzi z siedmiorakimi darami. Guardini, podając krótką definicję każdego z nich, wskazuje na ich fundament: „bojaźń Boża, która Boga ma przed oczyma. Rozum, który poznaje prawdę. Mądrość, która ujmuje sens. Roztropność, która znajduje właściwe drogi. Sprawiedliwość, która chce tego, co słuszne. Męstwo, które waży sprawy i może powziąć decyzje. Umiarkowanie, które ma szacunek i utrzymuje wszystko w granicach. We wszystkim jest to samo: moc Ducha. W umyśle sprawia ona poznanie, w uczuciu głębię i tryskającą pełnię, w sercu – męzną miłość”¹⁵⁹.

¹⁵⁵ Tamże, s. 68.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ Tamże, s. 69.

¹⁵⁹ Tamże, s. 71.

Światło Duch Świętego jest decydujące nie tylko w życiu poszczególnego człowieka, ale także dla całej wspólnoty uczniów Jezusa. Dla teologa jest to proces rozciągnięty w czasie: „Im dłużej trwa chrześcijańskie doświadczenie, tym pełniejsze staje się poznanie: im sprawniejsza myśl, im bardziej wypróbowana w konfrontacji z pytaniami stawianymi przez czas i z atakami przeciwników, tym śmielej i szerzej pojmuje; nie chodzi tu bowiem o coś, dla czego nie miałyby żadnego znaczenia krótszy czy dłuższy czas, wysiłek myśli badawczej, lecz jedynie światło Ducha Świętego i miłość przemienionego serca”¹⁶⁰. Światło Ducha Świętego od dnia Pięćdziesiątnicy coraz bardziej wypełnia świat i przemienia serca ludzi. Boży Duch ma też ogromne znaczenie przy obronie przed atakami przeciwników i w sporach dotyczących wiary.

Najsubtelniejsza tajemnica Bożego pocieszenia kryje się w słowach: „Przyjdź, serc Światłości”: „rzecz święta i ukryta oczekuje tu, by ktoś od wewnątrz został pouczony do zrozumienia tego – cudu tej Światłości”¹⁶¹. To wielka tajemnica: światło promieniuje, jaśnieje bliskość, istota osoby umiłowanej, serce, które nie jest ślepe, ale widzące w głębokiej jasności, jasność umysłu i poznania, która nie jest chłodna, pełna dystansu, ale pałająca i pełna serdeczności płynącej z bliskości¹⁶².

To właśnie w sercu człowieka dokonuje się tajemnica spotkania Boga z człowiekiem. Jan Paweł II tak ujmując tę myśl następująco: „Duch Święty, zjednoczony tajemniczą więzią Boskiej komunii z Odkupicielem człowieka, stanowi o ciągłości Jego dzieła: z Niego bierze i wszystkim przekazuje, wchodząc nieustannie w dzieje świata poprzez serce człowieka. Tutaj staje się On – jak głosi liturgiczna Sekwencja z uroczystości Zielonych Świąt – prawdziwym »Ojcem ubogich, Dawcą darów i Światłością sumień«. Staje się »słodkim Gościem dusz«, którego Kościół nieustannie wita na progu wewnętrznej tajemnicy każdego człowieka. Przynosi On bowiem »ochłodzenie i odpocznienie« wśród trudów, wśród pracy ludzkich rąk i umysłów. Przynosi »odpoczynek« i »ulgę« pośród spiekoty dnia, wśród niepokojów, walk i zagrożeń każdej epoki. Przynosi wreszcie »pociechę« wówczas, gdy serce ludzkie płacze i doświadcza pokusy rozpacz”¹⁶³.

¹⁶⁰ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 176.

¹⁶¹ Tenże, *O Bogu żywym*, s. 60.

¹⁶² Tamże, s. 61.

¹⁶³ Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, nr 67.

Duch Święty jest też Tym, który gwarantuje obietnicę „nowego nieba i nowej ziemi”, gdzie „zajaśnieje wewnętrzna światłość Boga, światłość, która jest żywą Jasnością i Miłością. Będzie promieniowała ta Światłość ze wszystkich rzeczy, i będą one jaśniały, a nam zostanie ujawnione, co oznacza, że Bóg kocha swoje stworzenie”¹⁶⁴.

2.2.3. Słabość vs Moc

Guardini kilkakrotnie polemizuje z opinią, jakoby Bóg był pozbawiony mocy, a Jezus należał do słabeuszy: „Że dawna władcza moc Jego krwi, która napędzała takiego Dawida, takiego Salomona i jeszcze późniejszych królów o rewolucyjnym duchu, w Nim zwiotczała. Że był on naturą subtelną, dobrotliwą i miękką; dlatego opowiedział się po stronie życia »schyłkowego« – ubogich, prześladowanych i uciemżonych, cierpiących i wyrzekających się wszystkiego”¹⁶⁵.

Monachijczyk przekonuje, że siły i słabości nie można oceniać jedynie według znaczenia umysłu i pięści, ale należy dostrzec „pewną moc wyższą”, która może zakwestionować niższe warstwy istnienia. Troska Jezusa o szczególnie potrzebujących – ubogich, chorych, prześladowanych – wypływała wprost z „gorącego serca”, była ona „erupcją czystej Bożej miłości”¹⁶⁶.

Guardini ukazuje nową perspektywę, którą przyniósł Jezus w Błogosławieństwach i Kazaniu na górze. To nie jest kwestia dodania czegoś nowego do obecnych zdobyczy ludzkości, wzniesienie ich na wyższy poziom. Jezus jest Tym, który przyniósł „świętą rzeczywistość”, z Bożego serca wprowadził w spragniony świat „strumień życia”. Otworzył nowe istnienie „od góry”. Nie było to możliwe samo z siebie, na bazie rzeczy stworzonych, co więcej widziane „od dołu” sprawia wrażenie zamętu i przewrotu.

Profesor z Monachium rozważa tę możliwość, którą miała ludzkość po przyjściu Jezusa na świat. Niestety „drugi upadek w grzech” pokrzyżował te plany: „Przemieniająca moc Ducha sprawiłaby powstanie nowego, świętego istnienia. Wszystko stałoby się inne. Na tę właśnie możliwość nastawione są najpierw wskazówki Kazania na Górze. Człowiek, do którego się zwracają, jest istotą znajdującą się w owej sytuacji

¹⁶⁴ R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 66.

¹⁶⁵ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 95.

¹⁶⁶ Tamże, s. 96.

przełomu, a w tym nowym istnieniu byłyby one świętym, przez wszystkich spełnionym przykazaniem doświadczanego w miłości Boga. Królestwo to byłoby przyszło, gdyby orędzie znalazło wiarę¹⁶⁷. Można powiedzieć, że moc Bożej miłości rozbiła się o słabość wiary człowieka.

Guardini akcentuje także to, że Jezus działający „w mocy Ducha Świętego” miał możliwości wręcz absolutne, natomiast ze względu na „kenosis”, „inny plan Ojca” nie rozprawił się ostatecznie w czasie nauczania i uzdrawiania ze złym duchem¹⁶⁸. Dokonało się to zupełnie inaczej – po ludzku w kategoriach klęski, słabości: „Chrystus został przez swój naród odtrącony i musiał ponieść śmierć. Odkupienie nie dokonało się więc w erupcji wiary i miłości, i przemieniającego wszystko Ducha, lecz przez klęskę Jezusa, który w ten sposób stał się ofiarą przebłagalną. Człowiek zaś, który żył na świecie po tym odrzuceniu, był kimś innym niż ten, do którego Pan początkowo przemawiał. Teraz był to człowiek, na którym ciążyła wina za śmierć Chrystusa; człowiek po drugim upadku w grzech, od którego odstąpiło Królestwo i który znajdował się w twardej rzeczywistości nieprzemienionych dziejów”¹⁶⁹. Pomimo odrzucenia Jezusa Chrystusa odkupienie człowieka dokonało się i Boży Duch może nadal przemieniać rzeczywistość. Dokonuje się to dzięki Kościołowi. To kolejny rys pneumatycznej eklezjologii Romano Guardiniego.

Duch Święty umożliwia na nowo wprowadzenie Jezusa do ludzkiej egzystencji. Tak jak „Chrystus, który w czasie swego ziemskiego życia nie był wpuszczany do ludzkiej egzystencji – bowiem wpuścić do niej Boga może tylko wiara – zostaje tam wprowadzony przez Ducha Świętego”¹⁷⁰. Boży Duch sprawia nowe życie wierzących w Chrystusie.

W żadnym wypadku Duch Święty nie jest słaby. To On ma moc odnawiać to, co stare i zniszczone. Jest Odnawicielem: „Między człowiekiem a Bogiem znajduje się przegroda, którą tworzy grzech. Bóg jest Świętym; dlatego gniewa się na człowieka i odpycha go od siebie. Duch Święty burzy tę przegrodę. Wznosi się z Bożego serca – ale nie, przecież On sam jest Bożym sercem, odwieczną, najgłębszą intymnością Boga –

¹⁶⁷ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 122.

¹⁶⁸ Tamże, s. 147. „Wyobraźmy sobie, że właściwie powinien był tego wroga łatwo pokonać. Przecież moc Ducha w Jezusie jest nie tylko silniejsza od ducha omamiania i przewrotności, ale wręcz absolutna” – tamże.

¹⁶⁹ Tamże, s. 122.

¹⁷⁰ Tamże, s. 521.

wprowadza w człowieka święte życie, podnosi go do punktu początkowego. Nie jest to zmieszanie, lecz bycie na nowo – w sensie, którego nie sposób sobie wyobrazić, a w który można tylko uwierzyć dzięki Bożemu Słowu: w niewypowiedzianej, intymnej zażyłości, której mocą istota stworzona dostępuje wspólnoty życia, wspólnoty serca z Bogiem¹⁷¹. Największą przeszkodą, tym, co powodowało, że człowiek był słaby, zagubiony był grzech. Duch wznoszący się z Bożego serca umożliwia pojednanie z Bogiem, nowe życie w Chrystusie. To On ma moc przeprowadzenia człowieka ze stanu grzechu do łaski, ze śmierci do życia.

Duch Święty jest sprawcą i źródłem nawrócenia, jest dawcą Niemożliwej Możliwości. Guardini podkreśla: „Człowiek jest grzesznikiem, dlatego nie ma cierpliwości. Bowiem grzech jest bezsilnością i równocześnie gwałtownością. Bóg jest czysty. On jest mocny. Może być więc łagodny. Może widzieć czynione zło i osądzać je – i pozostać spokojnym¹⁷²”.

Duch – Miłość Ojca i Syna – przekonuje, że „Bóg jest Miłością. A w Nim moja istota jest bardziej prawdziwa niż we mnie samym. We mnie jest zepsuta, w Nim jest czysta. Właśnie na tym polega najświętsza cierpliwość Boga, że strzeże On w swojej miłości mojej istoty, którą ja sam w sobie tak straszliwie zniekształcam i tak lekkomyślnie trwonię. W tej miłosnej cierpliwości widzi On mnie, znosi i ma względem mnie nieskończoną pewność. Ufa mi, na sposób twórczy, ażebym szedł dalej¹⁷³”. Dlatego droga nawrócenia, powrotu ze słabości grzechu do Bożej siły jest drogą Ducha. To On przeprowadza, niszczy przegrodę grzechu i prowadzi do prawdziwego życia „w mocy Ducha”. Duch Święty umożliwia życie osoby w wolności, bez przymusu, władzy – przemienia „autorytet w miłość, wiara w służbę¹⁷⁴”. Echem i aktualizacją tych słów Guardiniego jest jedno z najbardziej znanych zdań papieża Franciszka¹⁷⁵ z początku pontyfikatu: „Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie¹⁷⁶”.

¹⁷¹ Tamże, s. 180.

¹⁷² R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 39.

¹⁷³ Tamże, s. 41.

¹⁷⁴ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 99.

¹⁷⁵ J. Bergoglio rozpoczął prace nad doktoratem z Guardiniego – planowany tytuł miał brzmieć: „Teoria o przeciwieństwie jako struktura codziennego myślenia i przepowiadania” – W. Surówka, *Bergoglio, czyli chaos uspokojony*, <http://wiesz.com.pl/2017/12/17/bergoglio-czyli-chaos-uspokojony> [dostęp: 18.08.2020].

¹⁷⁶ Cyt. za: Z. Nosowski, *Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam*, <https://www.gosc.pl/doc/1816830.Bog-nigdy-nie-meczy-sie-przebaczeniem-nam> [dostęp: 18.01.2020].

O tym, jak bardzo ważna dla Guardiniego była prawda o mocy Ducha Świętego w głoszeniu Ewangelii Jezusa Chrystusa, świadczy fragment z Pisma Świętego, który zamieścił na swoim obrazku prymicyjnym 28.05.1910 r.: *Ignem veni mittere in terram* – „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię!” (Łk 12,49)¹⁷⁷. A. Czaja zauważa, że ogień ma w sobie podwójną siłę: niszczy i ogrzewa: „W odniesieniu do Bożego Ducha symbolizuje przekształcającą energię Jego działań: wypalanie zła, które za każdym razem roznieca w człowieku żar miłości ku Bogu. Święty Piotr przeżył takowe działanie Ducha, kiedy zderzył się z przebacającym wejrzeniem Chrystusa. [...] Jezus rzucił na ziemię ogień Ducha Świętego i dlatego nie bez powodu woła apostoł Paweł: »Ducha nie gaście« (1 Tes 5,19)”¹⁷⁸. Parafrazując słowa o niszczycielskiej i ogrzewającej sile ognia, można powiedzieć, że taka też jest rola prawdy o Duchu Świętym – wypala¹⁷⁹ i ogrzewa.

Guardini ukazuje wyjątkowość i atrakcyjność chrześcijaństwa oraz prawdy o Duchu Świętym „wypalając” zgubne konsekwencje odrzucenia Boga: rozpacz, ciemność i słabość. Ukazuje Ducha Świętego jako Pocieszyciela – tego, który jedynie może prawdziwie przyjść z pomocą przytłoczonemu człowiekowi – „ogrzać” go Bożą miłością.

Monachijski profesor podkreśla, że Boży Duch jest Światłością Serc – ukazującą i prowadzącą do Bożego Światła, rozpraszającą mroki grzechu i niewiary.

Trzecia Osoba Trójcy Świętej jest objawieniem Miłości Ojca i Syna, a przez to pokazuje, że życie w Miłości jest wyrazem prawdziwej mocy, prowadzi do wolności, odpowiedzialności, przebaczenia i służby.

¹⁷⁷ Por. H.B. Gerl, *Romano Guardini. Leben und Werk*, Leipzig 1987, s. 72. „Am 28. Mai 1910 empfängt Guardini mit Karl Neundörfer im Mainzer Dom die Priesterweihe durch Bischof Dr. Georg Heinrich Kirstein. Beuron, das Guardini liturgisch erweckt hatte, war gewissermaßen zugegen: Die Eltern schenkten ihm einen dort gestalteten Kelch1, den er bei der Primiz am 2. Juni 1910 in der Kapelle der hl. Bilhilds bei den Franziskanerinnen erstmals verwendet. Und das Primizbild zeigt ein streng in Beuroner Malerei ausgeführtes Herz-Jesu-Bild mit den Worten: »Ignem veni mittere in terram«, kniend davor zwei Mystikerinnen” – tamże, s. 72.

¹⁷⁸ A. Czaja, *Szczerze...*, s. 113.

¹⁷⁹ „Tylko bowiem Duch Święty »przekonywa o grzechu«, o złu, w tym celu, ażeby odbudowywać dobro w człowieku i w ludzkim świecie: ażeby »odnawiać oblicze ziemi«. On dokonuje dzieła oczyszczenia z wszystkiego, co człowieka »szpeci«, »z tego, co jest trudne«; On leczy najgłębsze nawet rany ludzkiej egzystencji. On zamienia wewnętrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola łaski i świętości. To, »co jest odporne – nakłania«, to, ci jest »ozieźble – rozgrzewa«, to, co »zbląkane – sprowadza« na drogi zbawienia” – Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, nr 67.

Guardinowskie „Ducha nie gaście!” oznacza: pozwólcie Duchowi Świętemu, aby mógł być waszym Pocieszycielem, by rozświetlił wasze serca Swoim Światłem oraz prowadził do życia pełnego Bożej mocy.

2.3. Misja

W tej części pracy zostanie przedstawiona odpowiedź na pytanie o to, w jaki sposób Guardini pojmował i realizował misję ukazywania wyjątkowości chrześcijańskiej pneumatologii. Na czym polegało Guardinowskie aplikowanie prawdy o Duchu Świętym do praktyki duszpasterskiej? Co z myśli i strategii profesora z Monachium jest aktualne w XXI wieku, a co się zdezaktualizowało? Najpierw ukazana zostanie prawda o tym, że Chrystus działa w swoich uczniach mocą Swojego Ducha (2.3.1.), następnie opisana będzie specyfika nowego życia w Duchu (2.3.2.) oraz nowa kultura w Duchu (2.3.3.).

2.3.1. Chrystus w nas mocą Ducha

Guardini przywołuje słowa z Ewangelii Jana, które Jezus wypowiedział przed śmiercią: „To wam powiedziałem, przebywając wśród was. A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,25-26)¹⁸⁰. Chrystusa nie można tak po prostu rozpoznać i przyjąć, człowiek nie jest w stanie zrobić tego o własnych siłach. Poznanie Pana wymaga poznania i osądzenia samego siebie, a temu sprzeciwia się nasz upór. Takie poznanie może się dokonać tylko przez Ducha Świętego¹⁸¹. Syn Boży stał się człowiekiem i jest między nami dzięki Duchowi Świętemu: „Przyjęcie i zrozumienie Chrystusa jest możliwe jedynie przez Tego samego, przez którego moc Syn Boży stał się człowiekiem – przez Ducha Świętego. To On otwiera oczy, pozwala zrozumieć sens,

¹⁸⁰ R. Guardini, *Przedzkoła...*, s. 122.

¹⁸¹ Por. R. Guardini, *O Bogu żywym*, s. 144.

porusza serce. To dlatego właśnie modlitwa do Ducha Świętego oznacza prośbę, aby dał nam Chrystusa”¹⁸². Bez Ducha Świętego niemożliwe jest poznanie prawdy o Jezusie Chrystusie.¹⁸³

Dlatego też profesor z Monachium podkreśla wielokrotnie konieczność modlitwy do Ducha Świętego: „Chrystus pozostaje ukryty wśród postaci historycznych przez podobieństwo do nich, przysłonięty przez wolę ludzką, która nie toleruje istnienia niczego, co nieludzkie; to Duch Święty musi dać mi to, abym nauczył się Go rozróżnić. Chrystus jest atakowany, Jego obraz i Jego przesłanie otoczone są wirami nieporozumień, odrzucenia i wrogości; to Duch musi uczynić me serce i mój rozum pewnymi, abym znalazł drogę do Chrystusa. Chrystus jest Jeden Jedyny, a zarazem jest po prostu »prawdą«; to Duch musi dać mi to »poznanie Jezusa Chrystusa«, które jak mówi św. Paweł, »przekracza wszystko« i w którym jestem Go świadomy, wiedząc, że On wie o mnie. Chrystus pozostaje wśród ludzi jako »znak, któremu sprzeciwiać się będą« i »w którym zostanie objawiona tajemnica serc«. Na Nim dokonuje się spełnienie lub zgorszenie, a wszystko się jednoczy, aby oddalić człowieka od spełnienia i skierować go ku zgorszeniu; to Duch Święty musi obudzić we mnie miłość do Chrystusa. Gdy ona jest, wtedy wszystko staje się właściwe, gdy jej nie ma, wszystko staje się puste i męczące. Być poruszonym w sercu przez Chrystusa, odczuwać pogłos Jego istoty, brzmienie Jego głosu, życzliwość Jego zamiarów, pojmować, co to znaczy, że On przyszedł z naszego powodu i umarł z miłości do nas, odpowiedzieć na to i móc tym żyć – to dar Ducha Świętego”¹⁸⁴. Otwarcie na działanie Bożego Ducha jest kluczowe dla życia poszczególnych wierzących, jak i dla całego Kościoła. Guardini przekonuje do tego, żeby wciąż na nowo otwierać się na dar Trzeciej Osoby Boskiej, co więcej przyjęcie tego daru jest rozstrzygające dla jakości życia osób i społeczności.

Bardzo ważnym momentem w perspektywie przyjęcia Ducha Świętego przez uczniów było rozesłanie Apostołów: „Jan opowiada, jak Jezus podczas jednego z niespodziewanych spotkań z uczniami mówi, że mają oni być świadkami tego, co się wydarzyło, i mocą Ducha Świętego odpuszczać ludziom grzechy. »Jak Ojciec mnie

¹⁸² Tenże, *Przedszkole...*, s. 122 n.

¹⁸³ Por. G. Bachanek, *Racjonalność wiary – Romano Guardini a Joseph Ratzinger*, tekst nieopublikowany, wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzciscijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020].

¹⁸⁴ R. Guardini, *Przedszkole...*, s. 123 n.

posłał, tak i Ja was posyłam»; i tchnął na nich, mówiąc: »Weźmijcie Ducha Świętego!« (por. J 20,21-22). A tuż przed swoim wniebowstąpieniem mówi: »Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata« (Mt 28,18-20)¹⁸⁵. Uczniowie mają iść i nauczać w imię Jezusa dzięki mocy Ducha Świętego. To fundament ich apostołskiej działalności.

Monachijski teolog podkreśla: „Wszystko zaś dzieje się »w Duchu Świętym«. W mowie pożegnalnej Jezus wyraźnie to mówi: »Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy« (J 14,16-17). »Gdy jednak przyjdzie Poczyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie« (J 15,26-27) Duch Święty doprowadzi wierzących »do całej prawdy«, bo także On nie będzie mówił od siebie, ale weźmie z Chrystusowego i da im – podobnie jak to, kim jest Chrystus, pochodzi od Ojca (por J 16,13-15) To, co ma Chrystus, pochodzi od Ojca; to, co Duch daje apostołom, pochodzi od Chrystusa; z prawdy i miłości Ducha apostołowie udzielają wszystkim narodom. A w swoich ostatnich słowach przed odejściem do nieba Jezus mówi: »Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi« (Dz 1,8)¹⁸⁶.

Dlatego fundamentalną sprawą w misji uczniów Chrystusa jest otwarcie na działanie Ducha Świętego i nieustanna prośba o Jego dary. „Musimy prosić w modlitwie, aby ten, który jedyny zna prawdę żywego Jezusa Chrystusa, Duch Święty, sprawił, by oświeciła nas postać Pana. Aby stało się to, o czym myśli św. Jan, gdy mówi: »I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy« (J 1,14). Oto «epifania» nie tylko ducha, ale i serca. Jednoczesne otwarcie oczu i poruszenie duszy»¹⁸⁷.

W kontekście postanowień na Adwent Guardini zachęca: „musimy prosić Boga o oświecenie. Wystarczą do tego najprostsze słowa. Jeśli jednak wolimy teksty wypełnione Boską mocą, wystarczy po nie sięgnąć do modlitewnika; pomyślmy tylko o dwóch wspaniałych hymnach: *Veni Creator Spiritus – O Stworzycielu Duchu, przyjdź*

¹⁸⁵ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 151.

¹⁸⁶ Tamże, s. 510.

¹⁸⁷ R. Guardini, *Być blisko Boga*, tłum. E. Szymani, Wrocław 1999, s. 15.

i Veni Sancte Spiritus – *Przybądź, Duchu Święty*”¹⁸⁸. Duch jest tym, który oświeca i przygotowuje na przyjście Pana.

Boży Duch jest nie tylko nauczycielem modlitwy, ale przede wszystkim twórcą wiary w nas: „Duch ten musi także przyjść do człowieka, nadać mu nowy, wewnętrzny sens, związać go z Chrystusem, jeśli ma on Go »poznać«, to znaczy uwierzyć. [...] To Duch Święty sprawia wiarę. Wiara nie jest samym tylko pogłębieniem, wzmożeniem czy udoskonaleniem naturalnego poznania; nie jest też jakąś ogólną formą religijnego przeżycia, lecz szczególną odpowiedzią, jakiej wezwany człowiek udziela na słowo i osobę Chrystusa. Stać się wierzącym w rozumieniu Pisma znaczy uwierzyć w Chrystusa”¹⁸⁹.

Wydarzenie Pięćdziesiątnicy było przełomem w życiu naśladowców Chrystusa. Dzięki Bożemu Duchowi uczniowie mogli poznać Prawdę: „Tak długo, jak Chrystus żył, nie był rozumiany, ludzie nie przyszli do niego. W dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty wszedł do historii. Nauczył nas rozumieć, kim jest Chrystus. On »wprowadził ludzi w prawdę«. Dokonał objawienia formy i swojego słowa, i swojego odkupieńczego czynu, do ludzi, a człowiek do niego. Teraz rozumieją, mogą być w Nim i On w nich. Teraz może być tak, że Chrystus »trwa w nich, a oni w Chrystusie«; że »nie oni żyją, ale Chrystus w nich«. Teraz zaczyna się słowo świadka, przemieniające działanie, jednocząca wspólnota. Przybiera to jednak formę osobistej relacji z Bogiem, gdy objawia się on w i wokół Jezusa. Być »wprowadzonym w prawdę«; »otrzymać to, czym jest Chrystus«; poznać Objawienie oznacza być dzieckiem Ojca; uczniem i bratem i siostrą Jezusa; przyjacielem i pocieszycielem Ducha Świętego, Parakleta”¹⁹⁰. Przyjęcie Jezusa dzięki Duchowi Prawdy nie jest czymś teoretycznym, ale angażuje całego człowieka

¹⁸⁸ Tamże, s. 18. „Rabanus Maurus w Moguncji nad Renem napisał hymn *Veni Creator Spiritus*. Być może może patrząc na Ren dostrzegł w nim znak Ducha Świętego i dlatego w *Veni Creator* określa go jako *fons vivus* – źródło żywy. [...] Stworzona woda Renu została więc odczytana przez Rabanusa Maurusa jako znak Niestworzonej Wody” – B. Ferdek, *Duch Boży nad wodami Renu. Refleksje nad ścieżkami nadreńskiej pneumatologii*, Wrocław 2010, s. 8 n; por. R. le Gall, *Dwa hymny...*, s. 383 n.

¹⁸⁹ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 518.

¹⁹⁰ Tenże, *Unterscheidung...*, s. 157, tłum. własne: „Solange Christus lebte, ist er nicht verstanden worden; die Menschen sind nicht zu ihm hinübergetreten. Zu Pfingsten geschah der Eintritt des Heiligen Geistes in die Geschichte. Er hat das, was Christus war, verstehen gelehrt. Er hat die Menschen »in die Wahrheit eingeführt«. Er hat die offenbarende Gestalt, und ihr Wort, und ihre erlösende Tat den Menschen inne gemacht, und die Menschen ihr. Nun können sie verstehen; können in ihr sein und sie in ihnen. Nun kann es sein, daß Christus »in ihnen bleibt und sie in Christus«; daß »nicht sie leben, sondern Christus in ihnen«. Nun beginnt das zeugende Wort, die umwandelnde Tat, die verbindende Gemeinsamkeit. Das aber in Form eines persönlichen Verhältnisses zu Gott, wie er in und um Jesus hervortritt. »Eingeführt sein in die Wahrheit«; »empfangen haben, was Christi ist«; der Offenbarung inne geworden sein, bedeutet Kindsein zum Vater; Jünger und Bruder und Schwester zu Jesus; Freund und Getrösteter zum Heiligen Geist, dem Parakleten”.

prowadząc do osobistej relacji z Bogiem żywym. Doprowadzenie wierzącego do takiej właśnie relacji – żywej, Duch-owej – stanowi najgłębszą misję pneumatologii, która będzie miała właściwe konsekwencje w życiu wspólnoty Kościoła oraz w całej eklezjologii.

2.3.2. Nowe życie w Duchu

Guardini podkreśla, że Duch Święty nie tylko daje chrześcijaninowi nową egzystencję, ale to właśnie dzięki Niemu możliwe jest ciągłe życie w miłości i łasce Jezusa Chrystusa. Zachęca do powtarzania modlitwy: „Ześlij Ducha Twojego, a wszystko zostanie na nowo stworzone i odnowi się oblicze ziemi”¹⁹¹. Działanie Ducha Świętego nie jest wydarzeniem jednorazowym, zarezerwowanym jedynie do momentu chrztu, ale jest ciągłym stwarzaniem i odnową. „”¹⁹².

Chrześcijanin musi stale pamiętać o tym, że jest najbardziej sobą wtedy, kiedy pozwala się porwać i ogarnąć Bożej łasce. Co więcej, chrześcijanin „powinien się odważyć i zawołać: Panie, przywiedź mnie do siebie! Ześlij Twego Ducha, aby mnie przeobraził. Daj mi nowy sposób myślenia, tak, abym o tym, co Twoje, mógł myśleć z Twojej perspektywy. Daj mi nowe serce, uformowane miłością Bożą i zdolne ocenić to, co jest Boga”¹⁹³. Ufna prośba o Bożego Ducha jest niezmiernie ważna i prowadzi do prawdziwej wolności, pełni życia i przemieniającej miłości. Misją Guardiniego było przypominanie o tej fundamentalnej zależności od Stwórcy i Źródła wszelkiego dobra dla pełnego rozwoju jego odbiorców/słuchaczy. Warto o tym pamiętać i stale do tego wracać zwłaszcza tam, gdzie nasilają się tendencje do samowystarczalności, wyrzucania Boga poza margines życia – osobistego, czy społecznego. Pokusy dążące do autonomii absolutnej zdiagnozował Guardini w książce pt. *Koniec czasów nowożytnych*. Zdaniem A. Kobylińskiego problem autonomii należy stoi w centrum filozoficznej myśli profesora z Monachium. Uważał on, że „w dążeniu do autonomii zawiera się prawdziwy dramat epoki nowożytnej, która potwierdziła rzekomą absolutną niezależność człowieka od jakiegokolwiek Bytu czy Boskiego planu stworzenia. Jednakże pragnienie absolutnej

¹⁹¹ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 527.

¹⁹² R. Guardini, *Istota chrześcijaństwa*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 19 (1991), nr 12 (220), s. 11.

¹⁹³ Tamże, s. 182.

autonomii nie doprowadziło człowieka nowożytnego do pełnego wyzwolenia. Wręcz przeciwnie: człowiek nowożytny, odrzucając swoje odniesienie do Boga, doświadczył na własnej skórze »dialektyki autonomii«. Absolutna autonomia doprowadziła do nowych form zniewolenia, np. do absolutnej anarchii czy też do totalnej kapitulacji przed władzą totalitarną¹⁹⁴. Dlatego tak ważne jest otwarcie się na działanie Ducha Świętego. To On wyprowadza z błędnej drogi autonomii absolutnej i pokazuje prawdę o zależności człowieka od Boga, która nie zniewala, ale prowadzi do tego, że człowiek staje się pełniej sobą – do pełni życia w wolności i godności dziecka Bożego¹⁹⁵.

Modlitwa do Ducha Świętego – do której zachęca Guardini – chroni także przed popadnięciem w innego rodzaju zagrożenie/pokusę związaną z duchowością. Wielu chrześcijan zamyka się na działanie Ducha Świętego, jednocześnie zachwycając się „duchowością wschodu” – różnymi rodzajami ezoteryki, medytacji itp. Coraz bardziej popularna jest też duchowość ateistyczna. Jest to duchowość egoistyczna, zubożona i spłycona, pozbawiona odniesienia do transcendencji i odrzucająca nadprzyrodzoność i relację z osobowym Bogiem na rzecz bożka materializmu i naturalizmu¹⁹⁶. Jest to swego rodzaju duchowość bez Ducha. Tymczasem to Trzecia Osoba Boska prowadzi do Duchowości prawdziwej i najbardziej odpowiadającej człowiekowi¹⁹⁷.

Boży Duch przemienia człowieka wewnątrz, najbardziej intymnie. Monachijczyk, ponownie odwołując się do wyobraźni, widzi tu analogię z oddychaniem i wskazuje tego konsekwencje w życiu wiary: „Jak dzięki oddechowi wnika do organizmu powietrze, tak dzięki Duchowi moc Boża wnika do istoty ludzkiej i przetwarza

¹⁹⁴ A. Kobyliński, *Pojęcie autonomii w myśli Romano Guardiniego*, *Studia Philosophiae Christianae* 2005, nr 2 (41), s. 174; por. tenże, *Etos człowieka człowieka prometejskiego. Romano Guardiniego ocena współczesnej kultury, władzy i techniki*, *Społeczeństwo* 2005, nr 1 (15), s. 117-131.

¹⁹⁵ „Ten Bóg, o którym mówi się, że gnębi mnie w istnieniu; stawia mnie w opozycji i wyraża się w zdaniu: Ty czy ja – ten Bóg jest fałszywym pojęciem, które wynika z zagmatwanego i zniekształconego doświadczenia religijnego. Takiego Boga nie ma. Tak jak nie ma niezależnego człowieka. Człowiek jest tym, czym jest i kim jest, z twórczej woli Boga, który chce, aby był tym, czym naprawdę jest i tym samym, aby był sobą. Im silniej prawdziwy Bóg wysuwa się na pierwszy plan w istnieniu człowieka – w jego myślach, uczuciach, postawie egzystencjalnej – tym pełniej człowiek staje się sobą” – R. Guardini, *Ethik. Vorlesungen an der Universität München (1950-1962)*, I-II, Mainz-Paderborn 1993, s. 1112; tłum. własne: „Jener Gott von dem gesagt wird, er bedränge mich im Dasein; er versetze mich in die Notwehr und der sich in dem Satz ausdrückt: Du oder ich – dieser Gott ist eine falsche Vorstellung, die aus einem verwirrten und verdorbenen religiösen Erleben hervorgeht. Ihn gibt es nicht. Ebensov wenig wie es den autonomen Menschen gibt. Der Mensch ist, was er ist und der er ist, aus dem schöpferischen Willen Gottes heraus, der ihn als Echt-Seienden und Selbst-Eigenen will. Je stärker der wirkliche Gott im Dasein des Menschen zur Geltung kommt – in seinen Gedanken, seinen Empfindungen, seiner existentiellen Haltung – desto voller wird der Mensch er selbst”.

¹⁹⁶ A. Łoza, *Czy możliwa jest duchowość bez Boga*, w: B. Ferdek, P. Beyga (red.), *Współczesne oblicza duchowości nova et vetera*, Wrocław 2020, s. 35.

¹⁹⁷ Por. B. Ferdek, *Duch Boży...*, s. 111 n.

ją. Samuel mówi do Saula: »Ciebie też opanuje duch Pański [...] i staniesz się innym człowiekiem« (1 Sm 10,6). Duch sprawia, że człowiek dostrzega prawdę, której sam z siebie nie jest zdolny zrozumieć; budzi w nim nastawienie, do którego człowiek w innym razie nie byłby zdolny; daje mu odczuć bliskość Boga, której on sam przez się nigdy by nie osiągnął. To ten Duch tutaj rządzi¹⁹⁸. Otwarcie się na działanie Bożego Ducha umożliwia pełną komunię z Bogiem: „W porządku nowego przymierza ta komunია możliwa jest przede wszystkim dzięki Duchowi Świętemu¹⁹⁹. To Jego prawo jest źródłem „nowego życia” wierzących w Chrystusa.

Duch Prawdy wyzwala człowieka z jego ograniczoności i wprowadza w nową jakość życia i bliskości z Bogiem. Dzięki Duchowi Świętemu człowiek może żyć tym, co Boskie. Przez wiarę współuczestniczy w losie Jezusa, który przyjął za swoje to, co ludzkie. Dokonuje się powtórne narodzenie i wypływające z niego nowe życie²⁰⁰. J. Ratzinger rozwija tę myśl następująco: „Chrześcijaństwo to nie samopotwierzenie się, lecz otwarcie się na wielką jedność, która obejmuje całą ludzkość wszystkich miejsc i wszystkich czasów. Płomień nieskończonego pożądania nie zostaje zgaszony, lecz ukierunkowany, tak że łączy się z ogniem Ducha Świętego²⁰¹. Owocem obecności Bożego Ducha w człowieku nie jest unicestwienie czy ograniczenie, ale powiększenie bogactwa jego bytu. Trzecia Osoba Boska pomaga człowiekowi przekroczyć samego siebie, jednocześnie zachowując własną tożsamość²⁰². Duch Święty uwrażliwia człowieka „na cichą moc Boskiej dobroci, która puka do naszego bytu i chce go przekształcić²⁰³. Bez Ducha Świętego nasze człowieczeństwo nie miałoby w sobie Boskiego ognia²⁰⁴, a ludzkość nie znalazłaby wagi Miłości zespalającej Ojca i Syna w Duchu chwały (por. 1 P 4,14)²⁰⁵.

¹⁹⁸ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 93.

¹⁹⁹ A. Dalbesio, *Duch Święty*, s. 205.

²⁰⁰ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 180.

²⁰¹ J. Ratzinger, *Obrazy nadziei...*, s. 61.

²⁰² Tamże.

²⁰³ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Szukajcie tego, co w górze*, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2007, s. 89.

²⁰⁴ „Nie da się z zewnątrz zobaczyć ani dowieść, czy Duch Święty, dar nowego stworzenia, w człowieka wnika, czy nie, czy człowiek się nań otworzy, czy nie. Duch Święty na pozór nie ma ciężaru. a jednak otwiera się tu nowy wymiar ludzkiego życia, od którego ostatecznie wszystko zależy” – tamże, s. 89. „Na pozór nie ma ciężaru. Ale to właśnie On, Duch Święty, jak uczył Jan Chryzostom, dodał ludzkiej naturze język ognia, tworząc tym samym Kościół, stając się duchem każdego człowieka” – J. Szymik, *Na bliskość...*, s. 351.

²⁰⁵ „Hymn ten [*Veni Creator* – M.D.] jest podniosły, wspaniały, chwalebny w zasadniczym sensie słowa »chwała« w j. hebrajskim (kabod), które oznacza »ciężar« lub »gęstość« bytu. *Veni Creator* jest bowiem

Guardini precyzuje: „Jezus mówi, że powtórne narodzenie dokonuje się »z wody i Ducha Świętego«. Jan przyszedł i chrzczył wodą, wiedząc, że jest to tylko przygotowanie: »Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym« (Mk 1,8). Woda pozostała. Jak daleko sięga ludzka pamięć, była ona symbolem życia i śmierci zarazem; matczynego łona i grobu. Chrystus podjął ten symbol i dołączył doń tajemnicę stwarzania przez Ducha. Tak powstał chrzest²⁰⁶. W chrzcie świętym wierzący nie tylko otrzymuje nowe „ja”, staje się dzieckiem Bożym, ale także zostaje napełniony Duchem Świętym. To On dalej prowadzi tego, kto narodził się z Ducha zgodnie ze słowami ewangelisty Jana: „To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3,6-8)²⁰⁷.

Guardini podkreśla, że jest to proces i misja, która dokonuje się w ciągu życia: „Także narodzenie z Boga jest początkiem, który powinien się potem w ciągu życia urzeczywistnić. Jesteśmy dziećmi Bożymi, jeśli »narodziliśmy się z wody i Ducha Świętego«; niemniej powinniśmy się dziećmi Bożymi dopiero stać. Ale może powiedzmy lepiej tak: jako dzieci Boże wyszliśmy ze świętego łona chrztu – ale synami Bożymi, córkami Ojca mamy się dopiero stać, i na to »dana nam jest moc« (por. 1,12). Co możemy w tym celu uczynić? Dużo rozważać i myśleć, i starać się o poznanie; walczyć ze swymi wadami, zabiegać o oczyszczenie i cnotę, pomagać bliźniemu, rzetelnie pracować i tym podobne. Ale samo to nie wystarczy. Także wzrost świętego życia w nas musi pochodzić stamtąd, skąd wzięło się narodzenie: nasze myśli i zmagania, i twórczość musi ogarnąć sobą oraz odnowić Duch Święty. Dlatego ciągle na nowo powinniśmy wołać: Odwieczne Źródło, przywiedź mnie do siebie! Duchu Stwórco, przeobraż mnie! Ty, który mnie rozpocząłeś, dopełnij mnie!”²⁰⁸. Niezwykłą umiejętnością profesora z Monachium jest połączenie z jednej strony konkretnych wskazówek dotyczących codzienności wynikających z twardego realizmu z – z drugiej strony – głęboką świadomością i ciągłym przypominaniem tego, że źródłem i mocą rozwoju człowieka jest Bóg.

wielkim zagęszczeniem modlitwy, skoro wyśpiewuje ciężar, wagę Miłości zespalającej Ojca i Syna w Duchu chwały (por. 1 P 4,14)” – R. le Gall, *Dwa hymny...*, s. 399.

²⁰⁶ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 180.

²⁰⁷ Por. tamże, s. 181.

²⁰⁸ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 183.

Franciszek Blachnicki, który bez wątpienia kształtował Ruch Światło-Życie na bazie nauczania i doświadczenia Romano Guardiniego, tak pisze o roli Ducha Świętego w „nowym życiu” ochrzczonych: „Przez chrzest stajemy się uczestnikami nowego życia w Chrystusa. Jesteśmy jak gdyby zanurzeni w tej rzeczywistości, w tym życiu. Ale to, co zewnętrznie wyraża chrzest jako znak, to wewnętrznie sprawia Duch Święty, który nappełnił najpierw człowieczeństwo Chrystusa. Chrystus natomiast przelewa Ducha Świętego na nas, to znaczy chrzci nas Nim. Duch Święty właśnie jest Duchem uczestnictwa, współuczestnictwa. On jednoczy to, co jest rozdzielone. Przede wszystkim Duch Święty sprawia jedność pomiędzy nami a Chrystusem, pomiędzy życiem Chrystusa a życiem naszym. W Duchu Świętym dokonuje się jedność między światłem i życiem: między życiem polegającym na uczestnictwie w świetle i światłem, które wciela się w życie. [...] Jezus Chrystus przychodzi jako Ten, który nas wzywa do współuczestnictwa w swoim nowym życiu, życiu dziecięstwa Bożego”²⁰⁹.

Boży Duch jest „Tym, który przychodzi »z góry«, posłany przez Ojca: Duchem Świętym. Jest On owym trzecim Obliczem w życiu własnym Boga, za którego sprawą Słowo stało się człowiekiem; którego moc zstąpiła przy chrzcie na Jezusa; którego mocą istnieje żywy Bóg-Człowiek. Za Jego sprawą ma też nastąpić nasze powtórne narodzenie”²¹⁰. Mocą Ducha Świętego ma się dokonywać „drugie narodzenie”, o którym pisze Ewangelista Jan: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,3-5). Guardini wyraźnie precyzuje, że nie chodzi tu jedynie o „ducha” jako przeciwieństwo „ciała”, czy „tego, co nowsza filozofia nazywa duchem obiektywnym, a więc o kulturę we wszystkich znaczeniach tego słowa”²¹¹. Chodzi o Ducha, który jest Trzecią Osobą Boską, o Tego, który nie jest „ciałem” i nie pochodzi „z dołu”, ale „z góry”²¹². Otwartość na „Moc z wysoka” i współpraca z Nią warunkuje nowe życie wierzących w Chrystusa.

Boży Duch jest „Duchem Prawdy”, który „prowadzi do całej Prawdy”. Jest też Duchem Miłości. To On może nauczyć człowieka rozumienia prawdy, zwłaszcza tej, której nikt inny nie może nauczyć – prawdy o sobie samym. Dzieje się tak dlatego, ponieważ to Duch Święty jest wewnętrznością Boga. Guardini precyzuje: „W Duchu

²⁰⁹ F. Blachnicki, *Oblicza Ducha*, Kraków 2009, s. 18 n.

²¹⁰ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 179.

²¹¹ Tamże.

²¹² Tamże, s. 179.

Świętym Bóg jest Ojcem. W Duchu Świętym On jest Synem. Może można nawet powiedzieć, że w Duchu Świętym Bóg jest Bogiem. W Nim jest samoistny, w harmonii z samym sobą, jest szczęśliwy w sobie²¹³. Duch Miłości chce nieustannie obdarzać człowieka miłością.

Profesor z Monachium mówi o wielkiej antytezie: „stary” i „nowy człowiek”. Powstała ona odkąd Jezus kształtuje życie człowieka – jego istotę, ciało, duszę, myśli, miłość, siły i uzdolnienia – ku nowej egzystencji. Nowy człowiek wzrasta dzięki wierze, posłuszeństwu i przewycięzaniu. Stary natomiast podlega przedawnieniu, choć stale chce przebijać się przez to, co nowe, przeciwstawiając się mu. Misją Guardiniego było uświadamianie odbiorcom, że „całe życie terażniejsze zmierza ku przyszłemu, tak iż wszelkie starzenie się nie jest stratą, lecz wzrastaniem (1 Kor 4,16; 5,1-8). Zaś tym czymś właściwym, ku czemu zmierza życie pełne wiary, nie są ani dzieci, ani rasa, ani ludzkość, dzieła ani kultura, lecz pełne własne człowieczeństwo. Wierzący musi wierzyć również i w to, że w wieczności będzie nie tylko »duszą«, lecz odkupionym nowym człowiekiem, utworzonym na obraz Chrystusa i przez to samo udoskonalonym do pomyślanej przez Boga właściwej swojej osobowości”²¹⁴.

Boży Duch stwarza nie tylko nowego, duchowego człowieka (1 Kor 2,12-16; 3,16-17; 2 Kor 3,17-18; 5,17), ale poprzez historię stwarza także nowy świat dostosowany do wieczności (Rz 8,12-22). Obrazy z Apokalipsy ukazujące święte miasto pozwalają nam przeczuwać spełnienie tego działania. Wszystko kieruje się do czegoś „przyszłego”, „eschatologicznego”, do nowej ziemi i nowego nieba. Dzieje się to za zasłoną i w oparciu o nadzieję. Historię prowadzi Duch Święty a decyzje dokonują się w każdym momencie mocą wołania Bożego, wolności i łaski²¹⁵.

Boży Duch jest więc nie tylko Stwórcą, ale i Źródłem nadziei. Guardini przytacza fragment z Listu do Rzymian: „»Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując [przybrania za synów] – odkupienia naszego ciała« (8,19-23). Ta nadzieja jest najbardziej wewnętrzną świadomością życiową chrześcijanina, któremu – jak mówi św. Paweł w innym miejscu – Duch Święty daje pewność, że wśród przemijalności dojrzewa on do

²¹³ R. Guardini, *Gläubiges Dasein...*, s. 27, tłum. własne: „Im Heiligen Geist ist Gott Vater. Im Heiligen Geist ist Er Sohn. Vielleicht darf man sogar sagen: im Heiligen Geist ist Gott Gott. In Ihm ist Er sich selbst inne, mit sich selbst einig, seiner selbst froh”.

²¹⁴ Tenże, *Kościół Pana*, s. 139.

²¹⁵ Tenże, *Objawienie...*, s. 153.

nigdy niewiedzącej pełni życia”²¹⁶. Duch – Dawca Nadziei prowadzi ludzkość i świat do pełni życia.

Wyjątkowość i wiarygodność chrześcijaństwa widać właśnie w tym punkcie: na styku życia i śmierci. Pytanie o śmierć i przemijanie jest najważniejszym i najgłębszym pytaniem ludzkości. Precyzyjnie ujął to uczeń Guardiniego – papież Benedykt XVI: „wszystkie odpowiedzi, które nie sięgają Boga są za krótkie”²¹⁷. To Duch Święty powoduje, że odpowiedź chrześcijaństwa na pytanie o śmierć jest wystarczająco „długa”, sięga wieczności, samego Serca Boga²¹⁸.

Guardini ukazuje ścisły związek Trzeciej Osoby Boskiej z nadzieją: „Ostatecznie z Duchem Świętym związana jest nadzieja chrześcijan. Nasze istnienie jest zamknięte w niedoskonałości i ciemności. Wiara mówi, że zachodzi w nas tajemnicze stawanie się: stawanie się nowego człowieka, który jest stworzony na obraz Chrystusa, oraz nowego nieba i nowej ziemi, o których jest mowa na zakończenie tajemniczej Apokalipsy. To stawanie się jest jednak ukryte, a to, co widzimy w sobie i wokół nas, przeczy tej nowinie. Potrzebujemy więc nadziei. Daje ją Duch Święty. Przecież to On sam powoduje stawanie się, jest Nowym Stwórcą tego, co jest stworzone. Pracuje nad przyszłością, która ma stać się wiecznością. Tylko On może nam zapewnić tę przyszłość. Oto wielka tajemnica: nasz najbardziej własny byt jest skryty przed nami. Objawienie mówi chrześcijaninowi, kim jest, a on musi w to wierzyć. Musi on wierzyć nie tylko w Boga, ale i Słowu Bożemu oraz wierzyć w swoje bycie chrześcijaninem, a to jest często bardzo trudne. Musimy więc prosić Ducha Świętego o tę wewnętrzną pewność, która nazywa się wiarą i nadzieją, a która wyraża się w miłości”²¹⁹. Duch Święty ożywia tę wiarę i sprawia, że chrześcijan jest człowiekiem po-Bożnej nadziei. To On, „wynosi człowieka ponad niego samego, tak

²¹⁶ Tenże, *Kościół Pana*, s. 140.

²¹⁷ J. Ratzinger, *Myśli duchowe*, tłum. W. Szymona, Poznań 2008, s. 167.

²¹⁸ Tak pisze o tym Ratzinger: „Bóg [...] nigdy nie przemija i wszyscy istniejemy, ponieważ On nas kocha, ponieważ pomyślał o nas w sposób stwórczy, tak, że jesteśmy. Nasza wieczność opiera się na Jego miłości. Kto jest kochany przez Boga, już nigdy nie umrze. W Nim, w Jego myśli i w Jego miłości, nie przeżyje tylko cień nas samych, ale w Nim, w Jego stwórczej miłości, my sami jesteśmy na zawsze strzeżeni i czynieni nieśmiertelnymi w całym naszym bycie. Jego miłość czyni nas nieśmiertelnymi i tę miłość przynoszącą nieśmiertelność nazywamy »niebem«. Niebo nie jest niczym innym niż to: Bóg jest wystarczająco wielki, by mieć miejsce także dla nas, nędznych istot. Człowiek Jezus, który równocześnie jest Bogiem, jest dla nas nieskończoną gwarancją, że istota-człowiek i Istota-Bóg mogą istnieć i żyć wiecznie jeden w drugim” – tenże, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002, s. 137-138.

²¹⁹ R. Guardini, *Przedzkoła...*, s. 125 n.

że doświadcza on samego Boga i dostrzega Jego miłość²²⁰. W tym sensie możemy powiedzieć, że pneumatologia Guardiniego jest nadziejerodna²²¹.

2.3.3. Nowa kultura w Duchu

Fundamentem misji Guardiniego była „służba przez prawdę”. Dlatego też głosił prawdę o przemożnym działaniu Ducha Świętego także w kontekście zmian kulturowych. „W Duchu Świętym, Chrystus dokonał odkupienia, pojednania, pokoju; z Bogiem, a w Bogu z samym sobą. Duch Święty dokonuje odkupienia w wierzącym. Tam On działa tak, że wierzący przyjmuje wolę Boga, od dołu do góry, a tym samym staje się zrozumiałym dla siebie. Te dwie rzeczy należą do siebie, tak, są takie same. Naprawdę można poznać siebie samego tylko wtedy, gdy naprawdę się zaakceptuje – i naprawdę można zaakceptować siebie tylko wtedy, gdy zna się samego siebie. Jedno zakłada drugie²²². Boży Duch jest tym, który przemienia życie wierzącego, a przez to i całych wspólnot, społeczeństw.

Monachijczyk, współtworząc Niemiecki Ruch Młodzieżowy, chciał, by jego członkowie tworzyli „mały świat katolicki”, katolicki „świat w świecie”. Świat miał być przeniknięty Chrystusem, Duchem Świętym i Kościołem, przy jednoczesnym niezolowaniu się od ekonomii, kultury, polityki, życia społecznego. C. Bartnik podkreśla, że w myśli Guardiniego duch rad ewangelicznych miał kształtować świat na kształt „katolicki”, dobry. Z tym, że nie mamy tutaj do czynienia z dwoma światami:

²²⁰ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 49.

²²¹ O chrześcijaństwie, które jest nadziejerodne, pisze J. Szymik: „Oto Dobra Nowina chrześcijaństwa, jego najczystsza, nadziejerodna Ewangelia: stwórczy Rozum ma serce i jest miłością; to serce jest tożsame – dzięki chrystologicznej (teologika → chrystologika) Tajemnicy Inkarnacji – z Najświętszym Sercem Jezusa. I ten właśnie „sojusz” rozumu i miłości – mądrość serca, serdeczność myślenia – są przyczyną i modelem ochrzczonej egzystencji. Chrystus – Logos Wcielony [...], Słowo, które jest syntezą Rozumu i Miłości – jest ich najściślejszym związkiem, syntezy tej kwintesencją. Przez Syna-Słowo bowiem »Bóg [...] stworzył wszechświat« (Hbr 1,2; por. Hbr 11,3). »Wszystko przez Nie [Logos] się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało« (J 1,3). I On też jest odbiciem istoty Boga (Hbr 1,3), Boskiego Rozumu-Miłości” – J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 17.

²²² R. Guardini, *Gläubiges Dasein...*, s. 27, tłum. własne: „Im Heiligen Geist hat Christus die Erlösung vollbracht, die Versöhnung, den Frieden; mit Gott, und in Gott mit dem eigenen Selbst. Der Heilige Geist vollzieht die Erlösung im Glaubenden. Da wirkt Er, daß dieser im Willen Gottes sich annimmt, von Grund auf, und so sich selbst deutlich wird. Diese beiden Dinge gehören zusammen, ja sie sind das Gleiche. Wirklich um sich wissen kann man nur, wenn man sich wirklich annimmt – und wirklich sich annehmen kann man nur, wenn man rein um sich weiß. Eines setzt das andere voraus”.

„świeckim” i katolickim. Monachijczyk odrzucał skrajny dualizm między światem „świeckim” a katolickim. W głębi jest jeden świat: cały „świecki” i cały katolicki, zależy tylko od relacji duchowej²²³.

Zdaniem Guardiniego kultura to uczłowieczenie natury, które ostatecznie ma swe źródło w Trójcy Świętej. Bóg oddaje świat na służbę człowiekowi dla jego istnienia, rozwoju, spełnienia się i transcendencji ku Niebieskiej Jerozolimie. Poprzez wcielenie kultura zyskała rys inkarnacyjny, mesjanistyczny, eschatologiczny tworząc w ten sposób „kulturę chrześcijańską”. Jest ona uchrystusowaniem, chrystianizacją natury poprzez Kościół, który tworzy i aktualizuje „kulturę katolicką”, ubogacając świat światłem Ewangelii. Kościół nie niszczy kultury doczesnej, lecz ją promuje, udoskonala, obdarza ewangelicznymi podwalinami oraz interpretuje w świetle Trójcy Świętej²²⁴.

Dlatego też „najważniejsze w wychowaniu jest to, abyśmy się narodzili z Boga. Aby była w nas rzeczywistość, z którą musimy się liczyć, w którą wierzymy prosząc, aby Bóg nią kierował”²²⁵. Zdaniem Guardiniego Boże życie w nas – które uświadamiamy sobie jako głos sumienia, napomnienie, przykazanie – jest bardziej rzeczywiste od życia naturalnego. Wymaga ono rozwoju i zaufania do Boga, a także ożywiania wiary w to, że to Bóg będzie nim kierował, prowadził do wolności, że będzie wspierał Swym tajemniczym działaniem. Pierwszorzędnym zadaniem chrześcijańskich wychowawców jest zatem nie tylko podtrzymywanie wiary w osobisty rozwój i zdolności, ale także wsparcie w rozwoju Bożego życia, dzięki łasce chrztu świętego²²⁶.

Monachijczyk przekonuje, że chrześcijaństwo ma szczególne miejsce wśród religii świata i wyjątkową misję wobec świata. Z jednej strony nie niszczy kultury „świeckiej” i „świata”, a z drugiej nie ubóstwia świata. Chrześcijaństwo twórczo afirmuje świat jako nieustanne dzieło Boże, ubogaca go i prowadzi do sensu wiecznego w Bogu. Unikalnym, niepowtarzalnym i absolutnie najdoskonalszym, osobowym związaniem świata z Bogiem jest Jezus Chrystus. To On stworzył dla człowieka i świata nowe perspektywy życia i istnienia. Chrystus jest szczególnym wyznacznikiem kultury i ludzkiego istnienia. Duch ludzki realizuje się w Duchu Chrystusa, w Duchu Świętym. Dlatego też możemy mówić o „nowej kulturze”. To kultura, która zasadza się na byciu

²²³ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 121.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ R. Guardini, *Wiarygodność wychowawcy*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 1991, nr 11 (219), s. 76.

²²⁶ Tamże; por. R. Guardini, *Zjawisko sumienia*, tłum. T. Gadacz, Znak 1996, nr 494, s. 13-28.

Chrystusa i w Chrystusie. A to dokonuje się w Duchu Świętym. Zdaniem Bartnika mamy tu więc do czynienia z „kulturą świętoduską”²²⁷.

Dzięki Trzeciej Osobie Boskiej wierzący jednoczy się z Chrystusem. To On – po odejściu Chrystusa – „otworzył w człowieku wewnętrzną przestrzeń, w którą przemieniony Pan mógł wstąpić. Teraz jest On w nas, a my w Nim – w Duchu Świętym. W Chrystusie współspełniamy, dzięki uczestnictwu przez łaskę, Jego relację miłości do Ojca. W Nim jesteśmy wobec Ojca poznanymi i poznającymi, napełnionymi Jego intencją i odzwierciedlającymi sobą tę Jego intencję”²²⁸. To dzięki Duchowi Świętemu także światopogląd, nauka, sztuka, technika, ekonomia, przemysł otrzymują nowe wymiary na wzór Chrystusa. To On staje się zasadą życia narodu, państwa, Europy, ziemi, kosmosu. Jego życie i nauczanie przenika myśl ludzką, serce, przeżycia, działanie, tworzenie²²⁹.

Boży Duch napełnia łaską anioły, błogosławionych w niebie, którzy „poprzez łaskę Ducha Świętego biorą udział w owym Boskim byciu z Nim, w którym jest również Syn dający się ponownie w darze Ojcu. W nich spełniona jest wola Boża poprzez to, czym są, żyjący z Ducha Bożego w doskonałości swej istoty. [...] Ich jednak opromienienia, dana im przez Ducha Świętego, Boska obfitość, dlatego też nie mogą zrobić nic innego niż [...] «czynić prawdę», «być prawdą», «prawdą w miłości»...”²³⁰. Guardini ma świadomość, że ludzie mogą ulec urokowi świata, który może przesłonić im Boga: „Nie wypełniamy świętej woli Boga, bo rzeczywistość świata wydaje nam się silniejsza i bogatsza niż On, a jakaś wartość tego świata mocniej i bardziej nas do siebie przyciąga”²³¹. Dlatego potrzeba mądrości Ducha Świętego, żeby dostrzegając bogactwo świata i jego wartości równocześnie pamiętać o Bogu – Twórcy i Hojnym Dawcy. Potrzeba moralności i ascezy.

Zadaniem moralności katolickiej jest formowanie człowieczeństwa indywidualnego i życia społecznego ku najwyższym poziomom egzystencji, w wolności, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Chodzi o takie kształtowanie obrazu Chrystusa w człowieku, aby dzięki kulturze odnosić zwycięstwo nad złem i antywartościami, które tworzą antykulturę i mogą deprawować innych ludzi. Guardini wierzył, że młodzież –

²²⁷ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 122.

²²⁸ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 513.

²²⁹ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 122.

²³⁰ R. Guardini, *Modlitwa Pańska*, s. 82.

²³¹ Tamże.

odpowiednio wychowywana i samokształtująca się – może otworzyć nową erę moralności chrześcijańskiej, zwłaszcza społecznej. Dynamiczne zdobywanie pełni życia, pełni człowieczeństwa, upodabnianie się do Chrystusa we wspólnocie Kościoła miało dokonywać się we współpracy z łaską Bożą, bez przymusu i determinizmu²³².

C. Bartnik podkreśla że „dopiero w pełnym samokształtowaniu się może się realizować idealny obraz Ruchu Młodzieżowego. Dlatego Guardini nie ustawał w rozniesaniu światła cnót chrześcijańskich. Przedstawiał twórczy i soteryjny charakter miłości chrześcijańskiej jako cnoty realizacji osoby w osobie i osobach oraz osiągnięcia absolutnego sensu życia już w doczesności. Dla umocnienia więzi wspólnotowych rozwijał naukę o przyjaźni jako odmianie miłości chrześcijańskiej. Zaprawiał w wierze, która jest samotranscendencją człowieka w świat boski i pokonaniem zła. Przypominał cnotę nadziei jako niezbywalny ruch całego człowieka ku przyszłości. Nie pomijał czci Boga, rodziców, ojczyzny, łącznie z posłuszeństwem, które jest koniecznym przeciwbiegunem autorytetu”²³³.

Zdaniem Guardiniego dużą wartość dla rozwoju kultury duchowej ma asceza²³⁴. Jej zadanie to nie tyle niszczyć ciało, co doskonalić je, czynić bardziej podatnym na wyższe idee i aktualizować całą sferę duchową osoby ludzkiej: myślenie, serce, pragnienia, które wyrażane są w czynie. Praktyki ascetyczne mają tworzyć wysoką kulturę humanistyczną i umożliwiać chrześcijanom stawanie się – i tutaj wyraźna aluzja do Nietzschego – „nadludźmi” (die Übermenschen). Asceza miała na celu stworzenie nowego człowieczeństwa integralnego, gdzie ważne będzie nie tylko ciało i nie tylko duch, ale cały człowiek. Dlatego szczególnie ważnymi cnotami w pracy Guardiniego z młodzieżą były: poczucie dyscypliny i porządku, prawdziwość, akceptacja drugiego, cierpliwość, sprawiedliwość, szacunek dla człowieka, wierność, czystość intencji, męstwo, odwaga, śmiałość, dobroć, współrozumienie, uprzejmość, wdzięczność, duch wyrzeczenia i ofiary, skupienie, refleksyjność i twórcze myślenie²³⁵. „Guardini uważał,

²³² C. Bartnik, *Formacja...*, s. 122 n.

²³³ Tamże, s. 123.

²³⁴ „W samym nauczaniu Chrystusa ideę ascezy jako wyboru Boga ponad wszystko, z którym to aktem wiąże się poświęcenie czegoś dla najwyższego Dobra, wyraża czasownik »wyrzekać się«. Jezus wzywa do dzieła wypierania się, zapierania lub wyrzekania się czegoś lub kogoś, a nawet do zaparcia się samego siebie (np. Mt 10,33; J 1,20; por. Tt 2,12)” – K. Guzowski, *Duch dialogujący...*, s. 305.

²³⁵ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 123. „Celem ascezy chrześcijańskiej jest wzrost jakości życia aż do jego pełni. Ascetyczny wysiłek zmierza bowiem do tego, by Duch Święty mógł zbawić zarówno duszę człowieka, jak i jego ciało. [...] Asceza w Duchu jest źródłem uzdrowienia wewnętrznego od wszelkich śladów grzechów, doznanych zranień i niezawinionego cierpienia” – K. Guzowski, *Duch dialogujący...*, s. 305 n.

że katolicyzm daje siłę do zrealizowania wszystkich tych cnót, a zarazem marzył, że Ruch Młodzieżowy w oparciu o nie ukształtuje nowy obraz ludzki, zwłaszcza zbiorowy. Szatan szybko rozwiął te marzenia²³⁶ – konkluduje gorzko C. Bartnik.

Przy tym gorzkim stwierdzeniu dotyczącym fiaska starań Guardiniego o „nową kulturę” i zniszczenia planów Katolickiego Ruchu Młodzieżowego przez hitlerowski totalitaryzm warto nadmienić, że idea ta miała swoją kontynuację i szerokie urzeczywistnienie w Ruchu Światło-Życie założonym przez ks. Franciszka Blachnickiego. „Nowy człowiek”, „nowa kultura”, „żywy Kościół w Duchu Świętym” to tematy niewątpliwie zaczerpnięte od Guardiniego przez Blachnickiego i przeszczepione na grunt polski²³⁷. Świadczy to o aktualności, ważności systemu wychowawczo-ewangelizacyjnego Guardiniego. Potwierdzeniem ważności tych idei są także liczne publikacje, konferencje naukowe czy proces beatyfikacyjny sługi Bożego ks. Romano Guardiniego.

Profesor z Monachium pokazuje, jak można twórczo łączyć pneumatologię akademicką z pneumatologią oddolną – co jest zdaniem B. Ferdka palącym wyzwaniem dla teologii katolickiej w kontekście powstających i licznie rozwijających się nowych ruchów religijnych. Guardini uczy z jednej strony rzetelnego poznania prawdy o Duchu Świętym i jednocześnie zachęca do przeżywania i doświadczenia obecności i działania Ducha Świętego w codzienności.²³⁸

Do myśli Guardiniego odwoływał się także w 2013 roku papież Franciszek. W *Ewangelii gaudium* we fragmencie dotyczącym różnicy pomiędzy działaniami doraźnymi, nastawionymi na natychmiastowe rezultaty przynoszące polityczny zysk, szybki i ulotny, a działaniami budującymi tkankę społeczną, prowadzącymi do ludzkiej pełni przytoczył słowa mistrza z Monachium: „Być może historia osądzi ich według tego kryterium, zapowiadanego przez Romana Guardiniego: »Jedyną miarą, którą możemy przykładać do jakiejś epoki, jest pytanie, w jakim stopniu mogła się w tej epoce rozwinąć – odpowiednio do cech odrębnych tej epoki – istota ludzka«²³⁹»²⁴⁰. Decydującym zatem dla oceny epoki miałyby być kryterium rozwoju – czy istota ludzka formuje się ku pełni,

²³⁶ C. Bartnik, *Formacja...*, s. 123.

²³⁷ Temat wpływu Romano Guardiniego na ks. Franciszka Blachnickiego jest niezwykle ciekawy, domaga się szczegółowej analizy oraz opisanie i może być tematem odrębnej pracy naukowej.

²³⁸ B. Ferdek, *Pneumatologia nowych ruchów religijnych*, w: *Wokół tajemnicy Ducha Świętego*, Sympozja 1998, nr 27, s. 111.

²³⁹ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, tłum. Z. Włodkowska, M. Turowicz, J. Bronowicz, Kraków 1969, s. 32.

²⁴⁰ Franciszek, *Ewangelii gaudium* (2013), nr 224.

czy karłowacieje? Działanie Ducha Świętego jest w tej kwestii kluczowe. To w Nim – tylko w Nim i dzięki Niemu – poszczególni ludzie jak i całe społeczeństwa mogą stawać się najlepszymi wersjami samych siebie.

Dlatego tak bardzo ważna jest gorąca, ufna i nieustanna modlitwa do Ducha Świętego. „Musimy modlić się o poznanie. W Piśmie Świętym ciągle spotykamy słowa: »zdejmij zasłonę z moich oczu...«, »otwórz mój umysł...«, »dotknij mego serca...«, »zamiast serca z kamienia daj mi serce z ciała«, przeniknięte przez Ducha, które może czuć”. Dać się porwać Duchowi, pozwolić Mu, aby przemieniał serce – to pierwszorzędne zadanie i wyzwanie dla chrześcijan pragnących przemiany, ubogacenia kultury, czy lepiej współtworzenia »nowej kultury w Duchu Świętym«²⁴¹. Duch Święty jest Tym, który stworzył i wciąż tworzy zasadę nowego życia – to, co św. Paweł określa jako „duchowe” – dzięki któremu powstaje nowy człowiek, nowe społeczeństwo i nowe stworzenie²⁴².

Nauczanie Guardiniego o Duchu Świętym może być pomocne także we współczesnej refleksji na temat sytuacji Kościoła. Kard. Walter Kasper tak diagnozował stan wspólnoty uczniów Jezusa w 1987 r.: „Niedobrze się dzieje, że posoborowy Kościół jest zbyt zajęty sobą, że jest niemal wyłącznie zainteresowany swoją strukturą i instytucjami. Właściwym przedmiotem zainteresowania Kościoła powinno być zbawienie człowieka i świata, a więc życie Boże”²⁴³. To Duch Święty jest tym, który we wspólnocie wierzących jest źródłem Bożego życia i to On prowadzi Kościół w misji zbawienia i głoszenia Królestwa aż po krańce świata, stale kierując go na właściwe tory. Jedynie w Bożym Duchu może dokonywać się „nawrócenie duszpasterskie” – jeden z podstawowych tematów „nowego etapu ewangelizacji”, do którego wzywa papież Franciszek, „aby wspólnoty chrześcijańskie stały się w coraz większym stopniu siłą

²⁴¹ R. Guardini, *O Bogu...*, s. 32.

²⁴² Tenże, *Objawienie...*, s. 157.

²⁴³ W. Kasper, *Katholische Kirche w: Staatslexikon: Recht-Wirtschaft-Gesellschaft*. Görres-Gesellschaft. Bd. III., Freiburg–Basel–Wien 1987, s. 328 n., cyt. za: A. Czaja, *Prawdziwa i fałszywa reforma Kościoła*, w: K. Guzowski, G. Barth (red.), *Duch Święty w naszej codzienności*, Lublin 2010, s. 76.

pobudzającą do spotkania z Chrystusem”²⁴⁴. Od owocnej współpracy całego Ludu Bożego z darami Ducha Świętego zależą procesy „odmładzania” oblicza Kościoła²⁴⁵.

Misją Guardiniego było takie ukazywanie prawdy o Duchu Świętym, które prowadzi do życia w pełni mocy Ducha Świętego. To dzięki Bożemu Duchowi możliwe jest życie Chrystusa w wierzących i realizowanie wezwania do pójścia z Ewangelią aż na krańce świata. Boży Duch ciągle prowadzi i uczy jak żyć „nowym życiem” w Chrystusie oraz przemieniać Bożym Światłem kulturę i cały świat. Misja Kościoła wynika wprost i bezpośrednio z tchnienia Bożego Ducha²⁴⁶.

H.B. Gerl w biografii Guardiniego wspomina jego imponującą introspekcję osobistą: „Jestem konserwatystą z twarzą do przodu, bo Duch Święty zawsze idzie do przodu”²⁴⁷. Taka jest też misja Kościoła – iść wciąż do przodu, „w mocy Ducha” żyć nowym życiem i współtworzyć Duch-ową (wynikającą z Boskiego Tchnienia) kulturę.

PODSUMOWANIE

Monachijski kardynał Reinhard Marx w 2018 roku – w 50. rocznicę śmierci Romano Guardiniego – powiedział, że zawsze istnieje „niebezpieczeństwo, iż Kościół nie otworzy drogi, nie rozszerzy spojrzenia, lecz stanie się murem i będzie przeszkadzał

²⁴⁴ *Instrukcja Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła* (29.06.2020), <https://ekai.pl/dokumenty/instrukcja-nawrocenie-duszpasterskie-wspolnoty-parafialnej-w-sluzbie-misji-ewangelizacyjnej-kosciola/> [dostęp: 31.08.2020]. „Dziś zauważa się, że zmiany kulturowe i odmienne odniesienie do terytorium sprzyjają w Kościele, dzięki obecności Ducha Świętego, nowemu rozeznaniu wspólnotowemu, które polega na widzeniu rzeczywistości oczami Boga, z myślą o jedności i komunii. Dlatego należy pilnie zaangażować cały Lud Boży w przyjęcie zaproszenia Ducha Świętego, aby przeprowadzić procesy »odmłodzenia« oblicza Kościoła” – tamże, nr 10.

²⁴⁵ Tamże, nr 10.

²⁴⁶ „Tchnienie na wspólnotę apostołskiego Kościoła Ducha Paschy Chrystusa nie może być jakimś wydarzeniem jednorazowym i odległym, a z dzisiejszej perspektywy obcym współczesnemu życiu Kościoła. Zasada podkreślana przez pneumatycznego autora, jakim jest św. Łukasz, że nowe, pozapaschalne wylania Ducha Bożego towarzyszą życiu inaugurującego swoją misyjną działalność Kościoła, jest wystarczająco jasnym sygnałem, że wspólnota ludu Bożego doświadcza nowych tchnień Duchem Świętym, który uzdalnia ją do podejmowania niezwykłych wyzwań misyjnych. Utrwalone kolejne epiklezy z ich emocjonującymi konsekwencjami to wystarczająco jasny fakt, by spojrzeć dziś na życie prakościła stworzenia, życie prakościła Starego Przymierza, życie Kościoła pełni czasów, życie Kościoła nieustannej epiklezy” – A. Jarosiewicz, *Kościół katedrą Ducha Świętego i Jego parakletyczna tożsamość – szkice eklezjologiczno-pneumatologiczne*, Teologia i Człowiek 2015, nr 1 (29), s. 54.

²⁴⁷ H.B. Gerl, *Romano Guardini...*, s. 35; tłum. własne: „Eine eindrucksvolle persönliche Selbstbeobachtung lautet: »Ich bin konservativ mit dem Gesicht nach vorn, denn der Heilige Geist geht immer nach vorne“.

w wierze, zamiast do niej prowadzić. Kościół musi realizować swój cel i szeroko otworzyć się na Ewangelię i wyrzucić wszystko, co temu przeszkadza”²⁴⁸. Tym, który może odnowić Kościół, jest Duch Święty. To istota prawdy zawartej w pneumatycznej eklezjologii Romano Guardiniego. Tylko Boży Duch pomaga burzyć mury, które przeszkadzają rozwojowi prawdziwej wiary. Tylko w Nim możliwa jest wszelka działalność Kościoła i głoszenie Ewangelii. Dzięki Niemu Kościół może się stale odnawiać, reformować²⁴⁹, oczyszczać²⁵⁰, dostosowywać²⁵¹, „wietrzyć”²⁵² struktury, aby skuteczniej pełnić swoją misję.

²⁴⁸ 50. rocznica śmierci Guardiniego – „teologa na dzisiejsze czasy”, »<http://nowy.ekai.pl/szuflada/protected/195371/c976zr3yiu80c19c/#IDCQZ20KXPEDWYNJWO5LXUBHXL4PVDIDEIJDRXABOKAEISO0A1JD0P> [dostęp: 25.08.2020].

²⁴⁹ „Idąca od starożytności zasada »Kościół zawsze potrzebuje reformy«, w pewnym sensie została pogłębiona przez zasadę »Kościół zawsze potrzebujący oczyszczenia« w tekstach Drugiego Soboru Watykańskiego.. Dostrzegając niebezpieczeństwo zatrzymania się tylko na instytucjonalnej stronie Kościoła i jego zewnętrznych znamionach i reformach widzianych jako ludzkich przedsięwzięciach, ojcowie soborowi wskazali także na niezbywalność wewnętrznego nawrócenia wierzących, co jawi się jako współdziałanie Bosko-ludzkie. I dlatego łacińskie adagium *Ecclesia semper reformanda* uzupełnili i poszerzyli określeniem *Ecclesia semper purificanda*” – A. Napiórkowski, *Grzech i oczyszczenie* http://andrzejnapiorkowski.pl/multimedia/pdf/Grzech_i_oczyszcz.pdf [dostęp: 25.09.2020].

²⁵⁰ „Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje” – Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium* (1964), nr 8.

²⁵¹ Kościół wciąż potrzebuje właściwej interpretacji soborowego wezwania do reformy i aggiornamento: „Problemy z recepcją wzięły się stąd, że doszło do konfrontacji i przeciwstawienia sobie dwóch sprzecznych hermeneutyk i sporu na tym tle. Jedna wywołała zamieszanie, druga zaś – w sposób dyskretny, ale coraz bardziej widoczny – zaczęła przynosić i nadal przynosi owoce. Z jednej strony istnieje interpretacja, którą nazwałbym »hermeneutyką nieciągłości i zerwania z przeszłością«; nierzadko zyskiwała ona sympatie środków przekazu, a także części współczesnej teologii. Z drugiej strony istnieje »hermeneutyka reformy«, odnowy zachowującego ciągłość jedyne podmiotu-Kościół, który dał nam Pan; ten podmiot w miarę upływu czasu rośnie i rozwija się, zawsze jednak pozostaje tym samym, jedynym podmiotem – Ludem Bożym w drodze” – Benedykt XVI, „*Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu*”. *Spotkanie z kardynałami, biskupami i pracownikami Kurii Rzymskiej* (22.12.2005), https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/kuriarz_22122005.html [dostęp: 20.09.2020]; por. A. Czaja: *Prawdziwa i fałszywa...*, s. 73-73; S. Zatwardnicki, *Hermeneutyka reformy – hermeneutyka wiary*, *Teologia w Polsce* 2016, nr 2(10), s. 141-164.

²⁵² Zwolując Sobór Watykański II, Jan XXIII mówił o „wpuszczeniu powietrza”. Jan Paweł II tak wspomina ten moment w 38. rocznicę śmierci Jana XIII: „»Światło Ducha Świętego przenika z mocą księgę Dziejów Apostolskich już od pierwszych słów. [...] Boży Duch w swym niepowstrzymanym marszu poprzedza głosicieli Ewangelii i towarzyszy im, przenikając serca ich słuchaczy, rozszerzając granice Kościoła katolickiego aż po najdalsze obszary ziemi, przemierzając wszystkie epoki dziejów« (Discorsi, Messaggi, Colloqui del S. Padre Giovanni XXIII, II, s. 398). Te słowa papieża Jana, wypowiedziane w dniu Zesłania Ducha Świętego w 1960 r., pomagają nam uświadomić sobie, jak wielka energia misyjna kryje się w tajemnicy, którą dziś świętujemy. Kościół rodzi się jako Kościół misyjny, ponieważ rodzi się z Ojca, który zesłał na świat Chrystusa; rodzi się z Syna, który umarł i zmartwychwstał, a potem rozesłał apostołów do wszystkich narodów; rodzi się z Ducha Świętego, który napenia ich niezbędnym światłem i mocą, aby mogli wypełnić tę misję. Także w swoim pierwotnym wymiarze misyjnym Kościół jest ikoną Trójcy Świętej: jawi się w dziejach jako znak przeobfitej płodności właściwej samemu Bogu, który jest niewyczerpanym źródłem miłości, rodzącej życie i komunie. Przez swą obecność i działalność w świecie Kościół zaszczepia wśród ludzi tę tajemniczą dynamikę, szerząc Królestwo Boże, które jest »sprawiedliwością, pokojem i radością w Duchu Świętym« (Rz 14,17). Sobór Watykański II, ogłoszony, zwolany i otwarty przez papieża Jana XXIII, był świadom tego powołania Kościoła. Można powiedzieć,

Podczas ceremonii pogrzebowej Guardiniego ówczesny arcybiskup Monachium – kard. Julius Döpfner określił jego teologię trzema pojęciami: wiara egzystencjalna, wiara braterska i wiara rozmawiająca. Taka jest teologia Guardiniego także w jej pneumatologicznym wymiarze.

1. Wiara egzystencjalna – bliska życiu, wpływająca na życie i mająca źródło w życiu samego Boga – możliwa jest dzięki Duchowi Świętemu.
2. Bóg daleki stał się Bogiem bliskim w Jezusie Chrystusie dzięki Duchowi Świętemu, który jest jednocześnie źródłem wszelkiej egzystencji.
3. Z Ducha Świętego narodził się Kościół w dzień Pięćdziesiątnicy. To On jest Jego, Ożywicielem, Uświęcicielem i Dawcą wszelkich charyzmatów. Dzięki Duchowi Świętego dokonuje się „zmiana w egzystencji” poszczególnego wierzącego, jak i całej Wspólnoty. To On tworzy, kształtuje i ubogaca wiarę Kościoła – „wiarę braterską”.

Istota apologii w tym rozdziale sprowadza się do tego, że to właśnie Duch Święty umożliwia „wiarę rozmawiającą”.

1. To w Bożym Duchu i dzięki Niemu możliwa jest wszelka apologia. On przynosi pocieszenie i zwycięża bez-Bożną rozpacz. Sprawia, że prawda chrześcijaństwa jest nadziejerodna.
2. Trzecia Osoba Boska jest Światłością serc rozświetlającą ciemności. Dzięki Niemu zarówno poszczególni wierni, jak i cały Kościół nie są pogrążeni w mrokach grzechu i śmierci, ale żyją w blasku Chrystusa Zmartwychwstałego.
3. Duch Święty jest Duchem mocy. Jezus, działając „w mocy Bożego Ducha”, pokazał, na czym polega prawdziwa siła i ostateczne zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i szatanem.

Istotą misji pneumatologii Guardiniego jest ukazanie, że „wiara rozmawiająca” ma swoje źródło w nowym życiu, które chrześcijanin otrzymuje w momencie chrztu świętego dzięki zanurzeniu w miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego.

ze Duch Święty był Protagonistą Soboru już od chwili, gdy papież go zwołał, oświadczając przy tym, że usłyszał jak gdyby głos z wysoka rozbrzmiewający w głębi jego serca (por. konstytucja apostolska *Humanae salutis*, 25 grudnia 1961 r., 6). Ten »lekki powiew« stał się »gwałtownym uderzeniem wiatru«, przez co obrady Soboru zyskały postać nowej Pięćdziesiątnicy. »Właśnie z doktryny i ducha Pięćdziesiątnicy – stwierdził papież Jan – to wielkie wydarzenie, jakim jest Sobór Powszechny, czerpie swą istotę i życie« (Discorsi, Messaggi, Colloqui del S. Padre Giovanni XXIII, II, s. 397)” – Jan Paweł II, *Świadek Bożej miłości, 3.06.2001 – Msza św. w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego i z okazji 38. rocznicy śmierci bł. papieża Jana XXIII* https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/zeslanie_03062001.html [dostęp: 25.08.2020].

1. Duch Święty sprawia w wierzących nową rzeczywistość i zjednoczenie z Chrystusem. „Zmiana w egzystencji” dokonuje się dzięki Bożemu Duchowi.
2. Chrześcijanie otrzymują nowe życie w Duchu i tworząc Kościół są zaproszeni do wzrostu w wierze i życia Ewangelią.
3. Ze chrztu świętego wynika misja współtworzenia nowej kultury w Duchu Świętym. Podjęcie misji dzielenia się Bogiem i Jego prawdą ze współczesnym światem sprawia, że wiara nie jest czystą spekulacją, lecz jest głęboko osadzona w życiu.

„Takiego świętego potrzebują nasze czasy”²⁵³ – powiedział kard. Marx nawiązując do toczącego się procesu beatyfikacyjnego ks. Guardiniego. Wiary – egzystencjalnej, braterskiej i rozmawiającej – warto uczyć się od profesora z Monachium. Tym, który kształtuje taką wiarę i samego chrześcijanina jest Boży Duch, zgodnie ze słowami Jana XXIII: „święci są arcydziełami łaski Ducha Świętego”²⁵⁴. Otwarcie na działanie Ducha Świętego, uznanie prymatu Boga we wszystkim, wierność prawdzie wyrażająca się także w apologii i misji to fundamentalne założenia również współczesnego „wietrzenia Kościoła”²⁵⁵.

Taki był też zamysł dwuletniego (2017–2019) programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce pt. *Duch, który umacnia miłość*: „próba podjęcia z wiernymi wysiłku na rzecz formowania chrześcijańskiej postawy dojrzałości i związanej z nią odpowiedzialności za rozwój i przyszłość Kościoła, aby wspólnoty parafialne stały się miejscem odkrywania chrześcijańskiego powołania »w mocy Bożego Ducha« i związanej

²⁵³ 50. rocznica śmierci Guardiniego... [dostęp: 25.08.2020].

²⁵⁴ Discorsi, Messaggi, *Colloqui del S. Padre Giovanni XXIII*, II, s. 400 – cyt. za: Jan Paweł II, *Świadek...*, 4 [dostęp: 25.08.2020]. Tak też rolę i znaczenie świętych pojmuje H.U. von Bathasar: „Naśladowanie Chrystusa jako życie w Duchu ma zatem dwa wymiary: mistyczny, jako zjednoczenie z Chrystusem i w Nim z innymi, oraz apostołowski, jako analogiczną partycypację w zbawczej misji Chrystusa. Oba one osiągają swoją pełnię w świętych. Dokonuje się w nich w pełni subiektywna aktualizacja wydarzenia Chrystusa dzięki obiektywnemu pośrednictwu form kościelnych. Przez to stanowią oni integralną część toczącego się objawienia chwały Bożej: są żywą tradycją Kościoła, są postrzegani jako żywa, autentyczna interpretacja Ewangelii, komentarz do Pisma Świętego napisany przez samego Ducha. Są darem Ducha Świętego dla Kościoła, odpowiadającym na potrzeby konkretnej sytuacji historycznej” – D. Kowalczyk, *Teologiczna koncepcja...*, s. 106.

²⁵⁵ Por. A. Boniecki, *Wietrzenie Kościoła trwa*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/wietrzenie-kosciola-trwa-21767> [dostęp: 25.08.2020]. „W naszych czasach najgłębsze zmiany wniósł Sobór Watykański II. Ich doniosłości świadomi byli sami ojcowie Soboru. Jan XXIII mówił, że chodzi o przewietrzenie Kościoła (słynny gest otwarcia okna w odpowiedzi na pytanie, czym ma być sobór). Kard. Roger Etcheagaray napisał, że rzeki zmieniły bieg i ludzkość dawno opuściła siedziby u wybrzeży starych koryt, Kościół zaś wciąż tam pozostawał” – tamże.

z nim misji szerzenia i obrony wiary oraz mężnego wyznawania Chrystusa (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1302)²⁵⁶.

Wypowiedź Ignacego IV Hazima, patriarchy Antiochii, wygłoszona na spotkaniu ekumenicznym w Uppsali w 1985 roku jest doskonałą ilustracją tego, czym byłby Kościół bez Ducha Świętego i jak bardzo ważna jest prawda o Nim, jej apologia oraz wciąż odnawiana i podejmowana misja dzielenia się nią:

„Bez Ducha Świętego Bóg jest daleko,
Chrystus pozostaje w przeszłości,
Ewangelia jest martwą literą,
Kościół jest tylko organizacją,
władza – dominacją,
misja – propagandą,
liturgia – niczym innym jak tylko wspomnieniem,
życie chrześcijańskie – moralnością niewolnika.

W Duchu Świętym Bóg jest blisko,
zmartwychwstały Chrystus jest tu i teraz,
Ewangelia jest mądrością i mocą życia,
Kościół jest żywym Ciałem, odbijającym życie Trójcy Świętej,
władza – posługą jednania,
misja – Pięćdziesiątnicą,
liturgia – pamiątką, uobecnieniem i zapowiedzią,
życie chrześcijańskie – przebóstwiane w relacjach synostwa i braterstwa²⁵⁷.

²⁵⁶ W. Skworec, *Słowo wstępne*, w: *Program duszpasterski na rok 2018/19 „W mocy Bożego Ducha”*, Katowice 2018, s. 6. „Taki tok naszego rozumowania jest bezpośrednią odpowiedzią na fundamentalną troskę papieża Franciszka o misyjny wymiar Kościoła. Domaga się on wsparcia zaangażowanych uczniów-misjonarzy na wszystkich polach eklezjalnej obecności. Piotr naszych czasów wyraża przekonanie, że radość Ewangelii wypełniająca życie wspólnoty uczniów jest radością misyjną. »Radość Ewangelii, wypełniająca życie wspólnoty uczniów, jest radością misyjną. Doświadcza jej siedemdziesięciu dwóch uczniów powracających z misji, pełnych radości (por. Łk 10,17). Przeżywa ją Jezus, radujący się w Duchu Świętym i wysławiający Ojca, ponieważ Jego objawienie dociera do ubogich i najmniejszych (por. Łk 10,21). Doświadczają jej pełni podziwu pierwsi nawracający się, kiedy słuchają przepowiadania Apostołów, *każdy w swoim własnym języku* (por. Dz 2,6), w dniu Pięćdziesiątnicy. Radość ta jest znakiem, że Ewangelia była głoszona i przynosi owoce. Ale posiada ona zawsze dynamikę wyjścia i daru, wyjścia poza siebie, podążania i siania zawsze na nowo, zawsze dalej« (EG 21)» – tamże, s. 6 n.

²⁵⁷ J. Kudasiewicz, *Odkrywanie...*, s. 466.

Rozdział 3

„Budzenie się Kościoła w duszach”.

Eklezjologiczne skutki

„I naprawdę żyje w Kościele coś, co – na podobieństwo energii, utrzymującej razem w atomie jego części składowe – przewycięża napięcie istniejące między strukturami i czyni możliwą całość, która według wszelkich poglądów socjologicznych ze względu na czynnik ziemski nie jest możliwa. Jest to działanie Ducha Świętego, który czyni Kościół «katolickim» i sprawia, że Kościół jest dla wszystkich narodów, «przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28,20). Te poglądy nauczyły mnie pojmować Kościół jako to, czym on jest: jako stałe urzeczywistnianie tego, co nie może być wyprowadzane z samych tylko przesłanek przyrodzonych. Został on powołany przez Chrystusa, zrodzony z Ducha Świętego i będzie trwał, będzie miał swoje losy, będzie cierpiał i odnawiał się, wciąż na nowo, aż do kresu dziejów – aby kiedyś przejść w to, co Apokalipsa nazywa »Miastem niebiańskim« (21,2)”¹.

Romano Guardini prowadzi nas do tajemnicy Kościoła, który został założony przez Jezusa i narodzony z Ducha Świętego. W tym rozdziale odpowiemy na pytania: Czym jest Kościół w pismach monachijskiego profesora? Jakie są prawda, apologia i misja wynikające z eklezjologicznych treści pism Romano Guardiniego? W trzech kolejnych krokach odsłonimy prawdę dotyczącą Kościoła: najpierw to, czym jest Kościół w ujęciu niemieckiego teologa (paragraf 3.1). Następnie opiszemy, przed kim i jak Guardini bronił prawdy o Kościele, z kim/z czym się spierał (paragraf 3.2). Końcowym etapem tego rozdziału będzie pokazanie, w jaki sposób monachijczyk wyobrażał sobie misję/aplikację treści eklezjologicznych do współczesności i życia Kościoła (paragraf 3.3).

¹ R. Guardini, *Kościół Pana*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1988, s. 75.

3.1. Prawda

Czym jest Kościół? Jak pojmuje go profesor z Monachium? Jakie są eklezjologiczne skutki wynikające z teo- i chrystologicznego punktu wyjścia oraz pneumatologicznych treści? W tym paragrafie poszukamy odpowiedzi na te pytania. Sam Guardini ma świadomość tego, że Kościół niełatwo zdefiniować. Dla jednych jest on podstawą bytu religijnego, rzeczywistością, bez której nie wyobrażają sobie życia. Dla innych ucieleśnieniem nietolerancji duchowej i narzędziem do manipulacji, podporządkowania sobie ludzi. Monachijczyk zwraca uwagę, że Kościół „dał się poznać, rozwinąć i określić ze wszystkich stron. Musi więc istnieć w związku z Kościołem szczególna sytuacja. Załóżmy, że kogoś, kto rozumie nieco sprawy historyczne, zapytano: Co sądzisz o tworze społecznym, który głosi ludziom naukę zmuszającą ich do pracy, stawia im żądania nie zawsze zgodne z ich bezpośrednimi życzeniami i potrzebami, a przecież jest przez niezliczonych ludzi uznawany, a nawet kochany? O społeczności mającej dokładny ustrój i jednoznacznego zwierzchnika, obejmującej najrozmaitsze kraje i kultury, wszędzie wciąganej w napięcia życia politycznego, która jednak utrzymuje się pośród wszelkich wstrząsów? Społeczności, która jest ujmowana przez wszystkie nurty dziejowe, przez wszystkie zmiany zachodzące w biegu stuleci, ale w swojej istocie pozostaje nienaruszona? Zapytany odpowiedziałby zapewne: taki twór jest niemożliwy! A przecież jest on rzeczywisty. Tak więc mamy wszelkie prawo zapytać, czym jest Kościół, jak istnieje i jakie działają w nim siły”².

Na kolejnych stronach tego rozdziału będą udzielone odpowiedzi na pytania dotyczące tego, co oznacza wyrażenie „Kościół z woli Jezusa” (3.1.1.), rozumienie Kościoła jako „żywej istoty narodzonej z Ducha” (3.1.2.) oraz jako *corpus Christi mysticum* (3.1.3.). Analizie zostanie poddane znaczenie obecności Chrystusa „w” Kościele (3.1.4.), problem „współczesność a Jezus Chrystus” (3.1.5.) oraz tematyka Kościoła jako „stróża i depozytariusza prawdy” (3.1.6.). Ostatnie dwa punkty będą dotyczyły Kościoła jako rzeczywistości poprzez którą Bóg dał się „związać” (3.1.7.) oraz problematyka Kościoła w kontekście eschatologii – „już i jeszcze nie” (3.1.8.).

² Tamże, s. 81 n.

3.1.1. Kościół z woli Jezusa

Guardini podkreśla, że Kościół nie jest wymysłem człowieka i niemożliwe jest, żeby po ludzku przetrwał przez wieki, ale jest społecznością, która powstała z woli Chrystusa.

Ze świadectw biblijnych wiemy, iż Jezus miał świadomość, że Jego dzieło ma wymiar absolutny: „Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (Mt 24,35); „Ja jestem światłością świata” (J 8,12); „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). Autorytetowi Starego Przymierza, prawodawców, proroków i mędrców przeciwstawił swój: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom [...]. A Ja wam powiadam...” (Mt 5,21n). Jasno dawał do zrozumienia, że stosunek wobec Niego jest sprawą życia i śmierci: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16). Mówiąc w taki sposób, musiał postawić sobie pytanie, w jaki sposób to, co zostało przez Niego uczynione i powiedziane, ma rozwijać się w przestrzeni i w czasie – trafić do wszystkich narodów i trwać aż do końca czasów (por. Mt 28, 19 n)³.

Guardini rozważa hipotetyczne, ludzkie podejście do tworzenia nowego Kościoła: „Powiedzielibyśmy, że trzeba wszystko spisać, dokładnie udokumentować wydarzenia, nauki i przepowiednie. Tak sporządzone dokumenty musiałyby być oczywiście bezpiecznie przechowywane, troskliwie rozpowszechniane i udostępnione dla wszystkich. A co mówi Chrystus? Czy wydaje polecenia, by spisać Jego słowa, czyny, postanowienia? Czy powołuje się przy tym w ogóle na coś napisanego? Na jakąś księgę?”⁴.

Monachijski teolog zwraca uwagę, iż Jezus znał księgę Pisma Świętego i uznawał jej boski autorytet⁵, ale nie chciał oprzeć swojego Kościoła na nowej księdze. Pisze: „mógłby powiedzieć swoim uczniom: Słuchajcie uważnie tego, co wam powiem.

³ Tamże, s. 82.

⁴ Tamże.

⁵ „Mógłby tak uczynić, bo dla świata religijnego, w którym się znajduje, podstawę stanowi istotnie Księga, »Stary Testament«. I On ją za taką uznaje. Ciągłe słyszymy z Jego ust słowa »napisane jest«. Na przykład odmowa wobec kusiciela na początku działalności publicznej Jezusa dokonuje się w formie takiego odwołania się – porównaj Ewangelię św. Mateusza, rozdział czwarty, wiersz czwarty i następne. Kiedy ktoś przychodzi i pyta Go: »Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?«, On odsyła go do Dziesięciu Przykazań, znajdujących się w Księdze Wyjścia (por. Mk 10,17-19). Kiedy ktoś inny chce Go wprawić w zakłopotanie i pyta, które »przykazanie w Prawie jest największe«, On odpowiada zdaniem z Księgi Powtórzonego Prawa: »Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem« (Mt 22,37)” – tamże, s. 83.

Spiszcie to, abyście mogli to potem czytać i aby wasze dzieci mogły to przyjąć z waszych rąk, a od nich ich dzieci, i tak dalej, poprzez wszystkie pokolenia... Ale tego nie uczynił. Z ust Jezusowych nie padło żadne słowo odnoszące się do pisanego dokumentu o Jego dziele i Jego nauce”⁶.

Co prawda, w późniejszym czasie takie dokumenty powstały⁷, ale nie na wyraźne polecenie Jezusa. Jego zamysłem było oparcie przekazywania Jego dzieła i nauki nie na bazie pisma i księgi, ale poprzez posłańców, których wybrał na głoszenie i nauczanie. Co więcej, „Nowy Testament nie opiera się tylko na sobie i nie może być rozumiany jedynie sam przez się. Znajduje się on raczej w związku, który go utrzymuje, ogarnia, na podstawie którego jedynie jest zrozumiały, a tym związkiem jest Kościół”⁸.

Kościół miał swój początek w wyborze Jezusa. To On zgromadził wokół siebie uczniów, spośród których wybrał dwunastu⁹ Apostołów. Guardini wskazuje na osobisty charakter tego Jezusowego wyboru, wybór konkretnych osób: „Z tej grupy szczególnie wyróżnia się jeden, Piotr. Wypowiada on myśli, które nurtują całe grono uczniów; tak na przykład kiedy pyta o nagrodę za naśladowanie Jezusa (Mt 19,27). Występuje i przemawia w momentach ważnych, jak w decydującej godzinie w Kafarnaum, w której chodzi o to, czy wobec nauczania Jezusowego o Eucharystii, podobnie jak »wielu uczniów«, również i »Dwunastu« miałoby opuścić Jezusa (J 6,60 nn). Sposób, w jaki Piotr zachowuje się w czasie Ostatniej Wieczerzy, przy pojmaniu Jezusa i po Jego zmartwychwstaniu, pokazuje dobitnie, że zwykł on zajmować wyraźne stanowisko wobec tego, co się dzieje, i to mu się też przyznaje. Przy czym znaczenia nabiera jeszcze to, że to św. Jan Ewangelista szczególnie to podkreśla, chociaż równie dokładnie opisuje zaparcie się Piotra (J 13,6 nn. 36 nn; 18,10 nn. 15 nn). Wyraźnie ujawnia się tu prymat,

⁶ Tamże.

⁷ „Wkrótce po Jego odejściu zebrano »Słowa Pana« i opracowano je potem w szerszym ujęciu. Tak powstały cztery Ewangelie: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana; cenne teksty, o takim autorytecie, jak ustne nauczanie Apostołów, przez których zostały zredagowane i poręczone. Napisano również pouczające Listy, które kontynuowały i rozwijały myśli Jezusowe. Były one autorstwa Pawła, Jakuba, Judy, Piotra, Jana. Następnie Łukasz opracował relację o pierwszym okresie młodej gminy: Dzieje Apostolskie. Jako ostatnia księga powstała Apokalipsa św. Jana Apostoła, ukazująca postać Jezusa w Jego odwiecznej chwale. A całość została zebrana w końcu pierwszego wieku i jako Nowy Testament zajęła miejsce obok Starego, tworząc odtąd razem z nim Pismo Święte” – tamże, s. 82 n.

⁸ Tamże, s. 84.

⁹ „Liczba ta stanowi najpierw cyfrę rzeczywistą: odnosi się do dwunastu mężczyzn, których imiona zostały wymienione. Ale jest też pewnym symbolem: dwanaście pokoleń narodu izraelskiego, to znaczy cały zbawiony Lud Boży. Liczba ta jest tak znacząca, że została utrzymana również i wtedy, kiedy było trzynastu Apostołów. Kiedy Judasz, zdrajca, położył kres swemu życiu, na jego miejsce wybrano Macieja, a potem dochodzi jeszcze Paweł – my jednak wciąż mówimy jeszcze o »dwunastu Apostołach« jako o wysłannikach, którzy zostali posłani do ludzkości” – tamże, s. 85.

zaznaczający się jeszcze o wiele mocniej po odejściu Jezusa i uznawany bez jakichkolwiek oznak sprzeciwu. Przypomnijmy tylko, jak Piotr doprowadza do wyboru nowego Apostoła; jak interpretuje wydarzenie Zielonych Świąt i wyciąga stąd konsekwencje, i tak dalej. Jest to zaakcentowane również przez to, że obok niego znajduje się Jan, ale akcent pada nie na tego ucznia, który jako jedyny wytrwał pod Krzyżem, lecz na Piotra (Dz 1,15 nn; 2,14 nn; 3,1 nn; 5,3.15)”¹⁰.

Autor książki *Kościół Pana* wnikliwie analizuje kwestię prymatu Piotra: „Prymat Piotra nie był związany z jakimś uzdolnieniem; można to powiedzieć z całym głębokim wobec niego szacunkiem. Jan był od niego znaczniejszy, również Paweł. Nie było to również pierwszeństwo charakteru; Piotr został przedstawiony jako człowiek chwiejny; on był przecież tym, który wyraźnie się wyparł swego Mistrza (Mt 26,69 nn.). Prymat Piotra nie pochodzi również stąd, że Jezus szczególnie go umiłował; jeśli był «uczeń, którego Jezus miłował», to był nim Jan (J 13,23). Jakiego rodzaju był więc ten prymat? [...] »Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew – jest to biblijne wyrażenie określające to, co bezpośrednio ludzkie – lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą«. Oznacza to, że prymat Piotra jest prymatem powołania. Powołanie może nawiązać do przyrodzonych przymiotów i skłonności; w istocie jest ono łaską i nie odpowiada na pytania »dlaczego« i »po co«”¹¹. Wybór Piotra nie wynika zatem z jego zdolności czy wyjątkowości spośród apostołów, ale jest owocem łaski i pochodzi z woli Jezusa.

Podobne znaczenie mają słowa wypowiedziane w Galilei po zmartwychwstaniu. Zmartwychwstały spotyka się z Janem i Piotrem i mówi o ich przyszłym losie. To właśnie wtedy Piotr otrzymał polecenie i władzę, by strzegł trzody Pana (Mt 16,13 nn).

Wokół Dwunastu gromadzi się szerszy krąg uczniów. Ewangelista Łukasz opisuje, że „wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał” (10,1). Guardini przywołuje w tym kontekście „wielkie słowa o posłannictwie. O tym, jak wybrani wracają potem i opowiadają, czego dokonali, słyszymy o tajemniczym wybuchu radości, w którym Jezus »rozradowany w Duchu Świętym«, mówi o swoim stosunku do Ojca i o swej mesjańskiej pełni władzy oraz o tym, jak na zupełnie czym innym polega

¹⁰ Tamże, s. 83.

¹¹ Tamże, s. 86.

poznanie i wspólnota królestwa Bożego w porównaniu z wymiarami ziemskimi (Łk 10,21 nn). Ale Jan mówi o «uczniach» również w inny sposób: Jezus w suwerenności swego przepowiadania objawia związek, jaki istnieje między odkupieniem, ofiarą i Eucharystią, a wtedy uczniów ogarniają wątpliwości. »'Trudna jest ta mowa – stwierdzają – któż jej może słuchać?' [...] Odtąd wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło« (6,60.66)”¹².

Wyrażną wolą Jezusa było ustanowienie Dwunastu Apostołów – czyli wysłanych. To oni mają być świadkami życia i dzieła Jezusa. Sami mają tego świadomość i po zdradzie Judasza uzupełniają swoje grono stosując jasne kryterium: „Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1,16.17.20-22).

Na miejsce niewiernego wybierają drogą losowania Macieja: „Teraz święta liczba jest znowu pełna i mogą wypełniać to, do czego ustanowił ich Pan, kiedy po swoim zmartwychwstaniu powiedział: »Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata« (Mt 28,18-20). Słowa te mówią, że misja apostolska nie ogranicza się do tych pierwszych powołanych, lecz że ustanawia prawdziwy urząd odnoszący się do sprawy królestwa Bożego. Tak więc wykracza ona poza krąg pierwszych Apostołów. Już wybór Macieja nie pozostawia żadnej wątpliwości, że Apostołowie są tego świadomi i z całą oczywistością troszczą się o kontynuację tego urzędu”¹³.

Guardini przytacza także fragmenty z Listów Pawłowych, które wykazują, jak ustanowienie nowego zakresu działalności niesie także ze sobą ustanowienie męża otrzymującego misję i pełnię władzy apostolskiej, a więc biskupa¹⁴. W ten sposób misja apostolska idzie dalej poprzez czasy, i aż do kresu dziejów. Tak kształtuje się Kościół: wspólnota uczniów Chrystusa przekazująca Jego życie i dzieło. Teolog wnikliwie

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 87.

¹⁴ „Biskup bowiem winien być, jako władca Boży, człowiekiem nienagannym, niezrozumiałym, nieskłonny do gniewu, nieskorym do pijaństwa i awantur, nie chcącym brudnego zysku, lecz gościnnym, miłującym dobro, rozsądnym, sprawiedliwym, pobożnym, powściągliwym, przestrzegającym niezawodnej wykładni nauki, aby przekazując zdrową naukę, mógł udzielać upomnień i przekonywać opornych” – Tt 1,7-9; zob. również 1 Tm 3,1nn.

dopytuje o rdzeń Kościoła, o to, „na czym polega jego treść? Co daje mu gwarancję i ważność? Sam Jezus powiedział to z całą wyrazistością: »Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał« (Łk 10,16). A w zakończeniu Ewangelii św. Mateusza czytamy słowa: »A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata« (Mt 28,20). Kiedy przychodzą wysłani, to przychodzi On; kiedy oni mówią, On jest tym, który mówi”¹⁵. Treścią i rdzeniem Kościoła jest Osoba Jezusa Chrystusa. On jest żywy w Swoich uczniach.

Guardini mocno podkreśla fakt ustanowienia Eucharystii¹⁶. Mężowie, do których mówi Jezus, nie byli żadnymi nowoczesnymi psychologami i symbolistami, ale ludźmi, którzy myśleli realnie. Kiedy Jezus mówił do nich: „To jest Ciało moje” i „To jest Krew moja”, to rozumieli, że tak właśnie „jest”, a nie tylko „oznacza”. Apostołowie mieli świadomość, że w tajemnicy niedającej się pomyśleć Ofiary, dał im Samego Siebie. To właśnie było „treścią nowej wspólnoty”, jaka została ustanowiona. To Eucharystia stanowiła jej ośrodek, jej najbardziej wewnętrzną świętość¹⁷. Kościół to zatem przede wszystkim żywy Chrystus, udzielający siebie swoim wyznawcom przez wszystkie czasy¹⁸.

W czasie ziemskiego życia Jezusa sprawa Kościoła nie była jeszcze szczegółowo ukształtowana i określona. Jest to stan, który można porównać do tego, co opisuje Księga Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem; ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami” (1,1-2). Dopiero dzięki Duchowi staje się światłość i powstaje sklepienie

¹⁵ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 88.

¹⁶ Przywołuje tekst Łk 22,14-20: „A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: »Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym«. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: »Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże«. Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: »To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czynicie na moją pamiątkę!« Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: »Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana«” – tamże.

¹⁷ Świętość jest jednym ze znamion Kościoła: „Kościół [...] uznawany jest przez wiarę za niezachwianie święty. Albowiem Chrystus, Syn Boży, który wraz z Ojcem i Duchem Świętym doznaje czci jako »sam jeden Święty«, umiłował Kościół jako oblubienicę swoją, siebie samego zań wydając, aby go uświęcić; złączył go też ze sobą jako ciało swoje i hojnie obdarzył darem Ducha Świętego na chwałę Bożą« (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 39). Kościół jest więc »świętym Ludem Bożym« (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 12, a jego członkowie są nazywani »świętymi« (por. Dz 9,13; 1 Kor 6,1;16,1)» – Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, nr 823.

¹⁸ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 89. „R. Guardini, P. Gueranger i O. Casel mówią o eklezjotwórczej roli Eucharystii, rozwijają tzw. eklezjologię zgromadzenia liturgicznego” – A. Czaja, *Jedna Osoba w wielu osobach. Pneumatologiczna eklezjologia Heriberta Mühlhena*, Opole 1997, s. 19.

w środku wód, mają zaistnieć gwiazdy, roślinność i zwierzęta. Dzieje się to dzięki Duchowi, który to wszystko kształtuje i porządkuje, albowiem wszelkie tworzenie dokonuje się w Nim¹⁹.

Podobnie było z powstaniem Kościoła. Guardini wyjaśnia: „Wszystko tu w jakiś sposób jest, ale oczekuje na wydarzenie, które kształtuje i określa. Jezus nauczał i czynił znaki. Cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Żyje w odwiecznej światłości, jako Pan wszelkiej władzy w niebie i na ziemi, i chce »przyciągnąć wszystkich do siebie« (J 12,32). Jego wyznawcy są tu, jeszcze nie pojmując, ale gotowi podjąć decyzję. Powiedział im, że mają czekać; że Duch przyjdzie, nauczy ich »wszystkiego« i »wszystko« im da (J 16). To przez »Ducha Prawdy« narodzi się Kościół, a wola Chrystusowa zostanie objawiona»²⁰. Kościół powstał zatem z woli Jezusa. To On chciał żywej wspólnoty Swoich uczniów. Dokonało się to mocą Ducha Świętego, z którego narodził się Kościół²¹.

3.1.2. Kościół – żywa istota narodzona z Ducha

Guardini wielokrotnie podkreśla, że Kościół został ustanowiony przez Jezusa i narodzony przez Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy. Jezus chciał Kościoła jako wspólnoty odkupionych, która „zawsze miała wyrastać z tchnienia Ducha, z otwarcia się serca, z przekonania o braterstwie wszystkich ludzi wobec tego samego Ojca, i która miałyby być rzeczywista o tyle, o ile rzeczywiste byłoby to przeżycie»²².

¹⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 89.

²⁰ Tamże. „W tym objawia swe działanie Duch Święty jako współtwórca i zasada życia (dusza) Kościoła” – A. Czaja, *Traktat o Kościele*, w: E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski (red.), *Dogmatyka*, t. 2, Warszawa 2006, s. 368 n.

²¹ Tak precyzuje tę prawdę Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 763: „Urzeczywistnienie w pełni czasów zbawczego planu Ojca jest zadaniem Syna; taki jest motyw Jego »posłania« (por. Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 3; dekret *Ad gentes*, 3). »Pan Jezus bowiem zapoczątkował Kościół swój, głosząc radosną nowinę, a mianowicie nadejście Królestwa Bożego obiecanego od wieków w Piśmie« (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 5). Aby wypełnić wolę Ojca, Chrystus zapoczątkował Królestwo niebieskie na ziemi. Kościół jest »Królestwem Chrystusa obecnym już w tajemnicy« (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 3)».

²² R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 129.

To w Duchu Świętym istnieje Kościół. On zapewnia jedność uczniom Jezusa, On sprawia, że wszystko może być „Oblubienicą”²³. Jezus nie założył Kościoła w czasie Swego ziemskiego życia jako „gotowego produktu”, „perfekcyjnie zorganizowanej instytucji”. Pragnął Kościoła jako żywej wspólnoty, która będzie owocem jego zasiewu²⁴.

Profesor z Monachium akcentuje: „Należy do charakterystycznych cech życia Jezusowego, że w czasie Jego życia ziemskiego nie zaznaczył się sukces – o ile możemy posłużyć się tym słowem przy tak świętych sprawach. On musiał pozostać siewcą – żać mieli inni”²⁵. Owoce Jezusowej modlitwy, nauczania, działania i cierpienia dojrzewają po Jego śmierci. Wspólnota Jego uczniów jest trakcie „stawania się; pełne obietnicy, ale jeszcze bez widocznej postaci. Sami przyszli Apostołowie są wprawdzie gotowi, ale w bojaźni przed wrogami. W pamięci zachowują słowa, czyny, losy Mistrza, ale nie rozumieją jeszcze ich właściwego sensu i związku. Ich Mistrz jest dla nich wszystkim, ale kim jest naprawdę, tego jeszcze nie wiedzą – również ich wierność nie jest jeszcze tą, która przewycięża doczesność ziemską”²⁶.

Dopiero wraz z wydarzeniem zesłania Ducha Świętego „został założony Kościół”²⁷. To, co było przedtem: wybranie Dwunastu, słowa o skale skierowane do Piotra, przebywanie z uczniami i przekazanie im Eucharystii jako środka i tajemnicy serca – było przygotowaniem, glebą i zarodkiem²⁸.

Pięćdziesiątnica była przełomem w życiu uczniów Chrystusa: „dopiero potem w dzień Zielonych Świąt «narodził się» Kościół. Kościół nie jest jakąś wymyśloną czy skonstruowaną instytucją, chociażby nie wiem jak mądrą i silną, lecz stanowi żywą istotę. Wynikł z wydarzenia jednocześnie i boskiego i ludzkiego – ze zdarzenia Zielonych Świąt. Żyje dalej poprzez czasy; stając się, jak się staje wszystko, co żyje; zmieniając się – jak się zmienia wszelka doczesna historia w czasie i swym losie – a jednak w istocie jest

²³ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, tłum J. Zychowicz, Warszawa 2018, s. 514.

²⁴ „Duch Święty przenika Kościół swoim stwórczym i ożywiającym działaniem. To, co Bóg stwarza, nie miesza się ani nie wchodzi w interakcję z Nim. Jest On w najwyższym stopniu wolny. Paraklet pobudza dzieło Chrystusa, założone i ustrukturuwane przez Słowo wcielone. A misja trzeciej Osoby Trójcy Świętej zachowuje zawsze te same cechy, zaznaczone już w Starym Testamencie: pobudzanie, dynamizowanie, dopełnianie wszystkiego, całego życia i postępu we wszechświecie” – R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 403.

²⁵ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 90.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 95.

²⁸ Tamże, s. 96.

zawsze ten sam, a jego najgłębsze wnętrze stanowi Chrystus”²⁹. Kościół jest żywą istotą, ponieważ w jego sercu jest żywy Chrystus, a duszą ożywiającą jest Boży Duch.

O aktualności nauczania monachijskiego teologa o Kościele najlepiej świadczy wspomnienie papieża Benedykta XVI podczas jego ostatniego spotkania z kardynałami w 2013 r.: „Chciałbym zostawić wam prostą myśl, która bardzo leży mi na sercu: myśl o Kościele, o jego tajemnicy, która jest dla nas wszystkich – możemy powiedzieć – racją i pasją życia. Posłużę się słowami Romana Guardiniego, napisanymi właśnie w roku, w którym ojcowie Soboru Watykańskiego II zatwierdzili Konstytucję *Lumen gentium*, w jego ostatniej książce, z osobistą dedykacją także dla mnie; dlatego słowa tej książki są mi szczególnie drogie. Guardini mówi: Kościół »nie jest instytucją szczegółowo wymyśloną i skonstruowaną [...], ale jest żywą rzeczywistością [...]. Żyje on na przestrzeni czasu i dojrzewa, jak każda żywa istota, przeobrażając się [...]. A jednak w swojej naturze pozostaje zawsze ten sam, i jego sercem jest Chrystus«³⁰. Sercem Kościoła jest Chrystus. Jest on „żywą rzeczywistością” wciąż przemieniającą się na przestrzeni wieków dzięki ożywczej mocy Ducha Świętego. Tak rozumiany Kościół może być – i powinien – „racją i pasją życia” wszystkich jego członków.

Guardini głosił prawdę, że Bóg daleki stał się Bogiem bliskim w Jezusie Chrystusie przez Ducha Świętego, który objawia się w Kościele: „Tutaj panuje porządek: Ojciec ukazuje się w tym, którego posłał swoją decyzją, w Synu; Syn ponownie w tym, którego posłał, w Duchu Świętym. Ale Duch Święty nie jest wolną mocą, ale jest związany z historyczną rzeczywistością; On również ma »objawienie«, a jest nim Kościół”³¹. Kościół jest zatem objawieniem Ducha Świętego. To w Nim „ciągle można widzieć, jak wielkie są siły odnowicielskie żywego Kościoła, zrodzonego wówczas w dzień Zesłania Ducha Świętego”³².

²⁹ Tamże. „Pneumatologiczna wizja Kościoła wskazuje i otwiera drogę do Chrystusa uwielbionego, który po swoim zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu jest nieustannie obecny, żyje i działa w swoim Kościele, mocą swojego Ducha” – P. Liszka, *Duch Święty, który od Ojca (i Syna) pochodzi*, Wrocław 2000, s. 188. Na gruncie polskiej teologii Żywego Kościoła rozwinął w teorii i praktyce ks. Franciszek Blachnicki – por. W. Śmigiel, *Teolog Żywego Kościoła*, Kraków 2018.

³⁰ Benedykt XVI, *Kościół budzi się w duszach, 28.02.2013 – spotkanie z Kolegium Kardynałów*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/kardynalowie_28022013.html [dostęp: 7.09.2020].

³¹ R. Guardini, *Predigten zum Kirchenjahr*, München 1998, s. 84; tłum. własne: „Hier waltet eine Ordnung: Der Vater wird offen in dem, den Sein Ratschluß gesandt hat, dem Sohn; der Sohn wiederum in jenem, den Er gesandt hat, dem Heiligen Geist. Der Heilige Geist aber ist keine freiströmende Mächtigkeit, sondern auf eine geschichtliche Wirklichkeit bezogen; auch Er hat eine »Epiphanie«, und das ist die Kirche”.

³² Tenże, *Kościół Pana*, s. 145.

Napełnienie Bożym Duchem było dla uczniów Jezusa przełomem: „Przed dniem Pięćdziesiątnicy tkwią oni bardzo głęboko w sferze aż nadto ludzkiej. Jest coś nieznośnego w tym, kiedy się widzi Jezusa w ich otoczeniu. Nie rozumieją oni niczego, są małostkowi, zazdrośni wzajemnie wobec siebie, porywają się na wiele, a kiedy przychodzi czas decyzji, zawodzą”³³. Dopiero Duch Święty sprawia, że odważnie idą i głoszą Ewangelię Jezusa Chrystusa.

Kościół to żywa istota, która narodziła się z Ducha Świętego w Zielone Świątki i odtąd poprzez dzieje wzrasta, rozwija się, walczy, cierpi i przeżywa swój los. Jego treścią jest Chrystus, który żyje w Kościele, darowuje się i poprzez niego działa. Kościół nie jest jedynie sumą tych, którzy przyznają się do Chrystusa. Nie jest też tylko społecznością, którą łączy wiara i posłuszeństwo wobec tych samych wskazań. Jest żywą całością, ukształtowaną w sobie wokół Chrystusa, który powierzył samego siebie i to, co Jego³⁴.

Romano Guardini w charakterystyczny sposób opisuje rzeczywistość Kościoła i działanie w niej Ducha Świętego. Mistyczne Ciało jest „»kontynuacją Wcielenia w dziejach«; nieustannym spełnianiem w czasie Jego odkupieńczego i odnawiającego świat życia, jak uczy w swoich listach Paweł. [...] Narodzony zostaje po wniebowstąpieniu Pana, w dzień Pięćdziesiątnicy, z Ducha Świętego, który kieruje dziejami chrześcijaństwa”³⁵. To Duch Boży prowadzi wspólnotę uczniów Chrystusa i wspiera głoszenie Ewangelii.

Trzecia Osoba Trójcy Świętej umożliwia też właściwe pojmowanie Kościoła: „Dopóki pojmujemy Kościół tylko jako organizację służącą określonym celom, jako władzę, przeciwstawiającą się wolności indywidualnej, jako zamknięty krąg tych, którzy w sprawach religijnych mają podobny pogląd i sposób myślenia – dopóty nie mamy jeszcze właściwego stosunku do Kościoła. Kościół jest istotą żywą, a nasz stosunek do niego musi być samym życiem”³⁶. Dla tej „istoty żywej” potrzebna jest potężna siła. Monachijczyk kolejny raz podkreśla w tym kontekście uniwersalizm Kościoła, to, że zgodnie z objawioną w Pismem Świętym wolą Jezusa ma on „działać we wszystkich

³³ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 128.

³⁴ Tenże, *Kościół Pana*, s. 102.

³⁵ Tenże, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 122.

³⁶ Tenże, *Kościół Pana*, s. 96.

epokach dziejów, wnikać do wszystkich krajów ziemi i obejmować wszystkie narody (Mt 28,19n)³⁷.

Ta trwałość i moc Kościoła zdaniem Guardiniego opierają się na Prawdzie. Teolog przywołuje tu Jezusowy obraz domu zbudowanego na skale (Mt 16,18): „Ten motyw twardości skały i mocy budowli zyskał dzięki Janowi potężny kształt w Apokalipsie. Z wizjonerską wnikliwością został tam ukazany obraz miasta niebiańskiego (21,9 nn); a jednocześnie odczucie skostniałości, łączące się z obrazem budowli, oraz chłodu, ciągnącego od kamienia, zwraca się ku żywości, gdy mówi się, iż niebiańskie Jeruzalem zstępuje od Boga »jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża«³⁸.

Duch Święty sprawia, że Kościół jest „żywą istotą”, dzięki której Ewangelia jest głoszona wszędzie i wszystkim. Jest Duchem Prawdy, który zapewnia wspólnocie uczniów Chrystusa solidny fundament i oparcie³⁹.

3.1.3. Kościół – *corpus Christi mysticum*

Profesor z Monachium mocno akcentuje obraz Kościoła przedstawiony przez św. Pawła. Apostoł Narodów używa pojęcia corpus („ciało, Kościół”; zob. 1 Kor 12,27; Kol 1,18) łącząc je „z przedstawieniem duchowo przemienionej cielesności zmartwychwstałego Chrystusa. W ten sposób tworzy on płodne pojęcie *corpus Christi mysticum*, mistycznego Ciała Chrystusa, którego wierzący są członkami (1 Kor 12,12nn)⁴⁰. Ten Pawłowy obraz ma zasięg kosmiczny (zob. Ef 1,22n; Kol 1,15nn): Kościół – „przemienione w zmartwychwstaniu przez Ducha »Ciało Chrystusowe«⁴¹ –

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ „Nie powiemy, że Duch ustrukturuje Kościół, ponieważ to Chrystus nadał mu jego widzialne formy, ustanawiając apostołską hierarchię i sakramenty [...] Studium Osoby Parakleta nie powinno powodować, że zapominamy o tej założycielskiej i fundamentalnej roli Chrystusa, wręcz przeciwnie. Rolą Ducha Świętego jest w sposób niewidzialny ożywiać widzialne struktury, założone przez Chrystusa. Oprócz samego życia wzbudza On charyzmaty apostołów i ich następców, ale także charyzmaty członków Kościoła. Każdy ma swoje miejsce i swoją niezastąpioną funkcję w ciele Chrystusa” – R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 407.

⁴⁰ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 97.

⁴¹ Tamże.

ma ogarnąć cały świat. Jego siły życiowe są ogromne: „W nim zebrani są poszczególni ludzie, z których każdy znajduje się równocześnie w bezpośrednim stosunku do Chrystusa i zachowuje swoją indywidualność (patrz 1 Kor 12nn). Każdy jest członkiem – proponowano już zastosowanie tu nowoczesnego pojęcia: każdy jest »komórką« – w tym wielkim kształcie życiowym. Jest utrzymywany, porządkowany, ujmowany przez kształtującą moc, wychodzącą od Ducha Świętego»⁴².

Guardini wielokrotnie przytacza słowa Pisma Świętego, aby opisać działanie Bożego Ducha we wspólnocie wierzących, tak by tworzyli oni jedno Ciało. Te biblijne odwołania są charakterystyczną cechą toku jego wypowiedzi: „Ta całość zwie się Kościołem. Przenika go Chrystus duchowy – jako plan według którego jest on zbudowany, jako kształt, według którego jest uformowany. Jednakże mocą, która w oparciu o ten plan i ten kształt go wznosi, jest Duch Święty, jak to tłumaczy św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: »Podobnie jak jedno jest ciało Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem« (1 Kor 12,12-13)»⁴³. Tym, który czyni z uczniów Mistyczne Ciało Chrystusa jest Boży Duch. To On jest Siłą Ożywiającą Wspólnoty.

Każdy wierzący i Kościół, ich wzajemna relacja, da się wyrazić tylko dialektycznie, „jedno wypowiedane jest ze względu na drugie i przez to drugie. Ilekroć człowiek, poruszony powołaniem Bożym, wierzy, czyni to w Kościele i poprzez Kościół, nawet kiedy nie ma tego Kościoła w świadomości. I odwrotnie, Kościół realizuje się jako rzeczywistość obiektywna, jaką jest, w poszczególnym wierzącym, zawsze wtedy i w niepowtarzalny sposób, kiedy poszczególny człowiek wierzy we wszystkich wypowiedziach życiowych, przez które ów człowiek to okazuje. Każdy życiowy akt Kościoła – jako dogmat, tajemnica i sakrament, jako polecenie i nakaz – stanowi akt obiektywnego Kościoła i jako taki występuje wobec poszczególnej jednostki; dokonuje się jednak na jednostce i jej odpowiedzialnym życiu osobowym i w niej się wypełnia. Tutaj znajduje swą pełną wyrazistość zasadnicze pojęcie *Corpus Christi mysticum* (mistyczne ciało Chrystusa)»⁴⁴.

⁴² Tamże; por. C. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2003, s. 29.

⁴³ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 544.

⁴⁴ Tenże, *Kościół Pana*, s. 141. „Można powiedzieć, że Jezus Chrystus – Nowy Adam, »ulepiony« w łonie Maryi przez Boga »ręką Syna« i ręką »Ducha« (wcielony Boży Syn namaszczone Duchem Świętym), oddaje na krzyżu swoje życie i staje się udziałem tych wszystkich, którzy przyjmują Go sakramentalnie (Jego Ciało, Krew i Ducha). Mając udział w Jezu życiu, stają przybranymi dziećmi Boga, jedną Bożą

Kościół jako mistyczne Ciało Chrystusa jest żywym organizmem ożywianym przez Bożego Ducha, dzięki któremu poszczególne jednostki tworzą wspólnotę. Syntetycznie ujmując to R. Laurentin: „Paraklet jest zasadą wewnętrzną, ożywiającą, inspirującą, odnawiającą, stwórczą i stwarzającą na nowo”⁴⁵.

3.1.4. Kościół – Chrystus „w” Kościele

Monachijczyk szczegółowo analizuje ujęcie Kościoła jako „soma Christou” i tym samym odpowiada na pytanie, co oznacza, iż Chrystus jest w Kościele. Powołuje się na nauczanie św. Pawła, który wnikliwie i proroczo mówił o chrześcijańskim „w”: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie spotkał on Chrystusa za Jego życia. Ale przecież mówi: »Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus« (Ga 1,11-12). W drodze do Damaszku pochwycił go Zmartwychwstały; odtąd Paweł mówił o sobie, że Chrystus jest »w« nim. W tym samym Liście do Galatów czytamy: »Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus« (2,20). Co oznacza to »w«? Widocznie nie tylko to, że św. Paweł zajmuje się wewnętrzną osobą, nauką, dziełem i losem Chrystusa; że Go rozumie i kocha i że ufa Mu. Pawłowi chodzi chyba o coś więcej: Pan jest w nim rzeczywiście. Ale nie może to znaczyć również tego, że Chrystus znajduje się w nim w sposób konkretno-ziemski, jak na przykład – niech Czytelnik ze względu na jasność dopuści to porównanie – dziecko wzrastające w łonie matki. O ile właściwie rozumiemy św. Pawła, myśli on tak: Kiedy Chrystus umarł i zmartwychwstał, dokonało się w Nim coś tajemniczego. Duch – ten sam, w którym Syn Boży stał się człowiekiem i którego mocą nauczał (Łk 1,35; Mk 1,10 nn) – przetworzył Go i przemienił. Jezus, ze swej egzystencji ziemskiej, ograniczonej wszelkimi barierami, w których i my żyjemy, stał się »Panem chwały«. Ale przez to nie zostało powiedziane, że Jezus pozbył się ciała; nie na darmo Jan opisuje, jak Jezus ukazał się swoim uczniom po zmartwychwstaniu, a wątpięmu uczniowi – jakby ukazując

rodziną i jednym Ciałem Chrystusa wskutek wspaniałego zespolenia Oblubieńca z Oblubienicą. Chodzi o rzeczywistą unię, zjednoczenie mistyczno-pneumatohagijne, dokonane w Chrystusie przez Ducha” – A. Czaja, *Traktat...*, s. 389.

⁴⁵ R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 405.

istotę swego bytu ziemskiego – pokazał rany (20,27). Wszystko, co czynił i co się Mu przydarzyło – wszystko pozostaje w Nim żywe, w wiecznej rzeczywistości”⁴⁶.

Apostoł Narodów – mimo iż nie spotkał się osobiście z Jezusem w czasie Jego ziemskiego życia – dzięki Duchowi Świętemu doświadczył obecności Zmartwychwstałego i świadczy z mocą o tym, że On nie tylko żyje, ale także żyje w nim.

Tak jak Jezus żył w św. Pawle, tak możliwe jest to, że żyje On w każdym wierzącym. Guardini podkreśla, że „nie do przyjęcia jest stwierdzenie, że Jezus historii był tylko człowiekiem – choćby nawet pod względem religijnym człowiekiem wybitnym – i dopiero po swojej śmierci stał się w przeżyciu wspólnoty Chrystusem wiary”⁴⁷. Jezus poprzez swoje narodzenie stał się człowiekiem, ale pozostał tym, kim był „od początku”: wiecznym Synem Bożym. Dlatego też Chrystus w chwale to ten sam, co „Jezus ukryty”, ale teraz wolny i władający bez jakichkolwiek ziemskich przeszkód. A zatem może On być również w wierzących. Profesor z Monachium zauważa, że współcześni ze względu na subiektywistyczne i psychologiczne podejście mogą pojmować wypowiedzi takie jak Pawłowe „w” jako „fizyczne”, „rzeczowe” czy też „mityczne” i nie dotknąć istoty tej rzeczywistości. Najważniejszym jej czynnikiem jest nie intelekt czy logika, ale żywy Duch, dusza i rzeczywistość duchowa. To dzięki Bożemu Duchowi Jezus żyje w tym, który w Niego wierzy⁴⁸.

Ten sam Chrystus – który żył w św. Pawle; który żyje w wierzącym – żyje również we wnętrzu Kościoła. „Aby to wypowiedzieć, Paweł tworzy pojęcie *soma Christou*, empirycznego, a równocześnie duchowego, to znaczy historycznego «Ciała Chrystusowego»”⁴⁹. Guardini przywołuje tu świadectwo Listu do Efezjan (1,22.23: „I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napęłnia wszystko wszelkimi sposobami”); Listu do Kolosan (1,15-18: „On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał

⁴⁶ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 102 n.

⁴⁷ Tamże, s. 103.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 103 n.

pierwszeństwo we wszystkim” oraz Pierwszego Listu do Koryntian (12,12-13: „Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni”).

Kościół jest Ciałem Chrystusa. On jest jego Głową. Sprawcą jedności Jego członków jest Duch Święty. Guardini zauważa, że już starożytna socjologia posługiwała się obrazem ciała dla ukazania ogółu ludzi danego państwa wraz z poszczególnymi członkami i funkcjami. Jednak to św. Paweł wypełnił ten obraz nową treścią: jest nią Jezus Chrystus. To On jako Głowa Ciała przenika wszystkich wiernych i tworzy z nich jeden, żywy Kościół. To Jezus jest duszą tego Ciała. Przenika wszystko: jednostki i zbiorowość⁵⁰. Chrystus „żyje w Kościele, a Kościół głosi Go światu. Poprzez swoje słowa, swoje sakramenty i święcenia, poprzez cały swój żywy byt – a już samo to stanowi cud, gdyż według wszelkich reguł historii Kościół dawno powinien się być rozproszyc i rozpaść – głosi on Pana”⁵¹. R. Laurentin podkreśla, że „metafora głowy i członków oznacza organiczne uzupełnianie się Chrystusa i chrześcijan, zróżnicowanych na różne duchowe organy, pobudzane przez Ducha: wszystkie funkcje i charyzmaty, jakie spełniają się w Kościele”⁵². Dzięki Duchowi Ożywicielowi Kościół – jako jedność członków i Głowy – jest żywym Ciałem Chrystusa⁵³.

⁵⁰ Tamże, s. 104.

⁵¹ Tamże.

⁵² R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 404.

⁵³ Podobnie fundamentalną rolę Ducha Świętego w życiu chrześcijanina i Kościoła określa H.U. von Balthasar: „Wprowadzenie wierzącego w wydarzenie Chrystusa jest dziełem Ducha Świętego, który przed zmartwychwstaniem wprowadzał Syna Wcielonego w misję zleconą Mu przez Ojca. Duch Święty, który aktywnie kształtował kenotyczną egzystencję Syna (polegającą na całkowitym posłuszeństwie planom Ojca), dziś w podobny sposób prowadzi w życiu wierzących proces wywłaszczenia, wyzucia się z siebie przez podjęcie Bożego posłania. Balthasar podkreśla, że w sposób analogiczny do osobowej rzeczywistości Słowa, które odwiecznie pochodzi od Ojca, a ekonomicznie żyje w misji, jedyna osobowość każdego bytu ludzkiego bazuje na Bożym powołaniu skierowanym do niego. Człowiek staje się osobą w Synu Bożym – dzięki konkretnemu, absolutnie jednemu uczestnictwu w misji (uniwersalnej misji-egzystencji) Chrystusa, który jest *Ur-Person* (praosobą). To podobieństwo Balthasar określa mianem *analogia personalitatis*. Uczestnictwo w misji Chrystusa to misterium Ducha Świętego w człowieku: przez Niego Bóg daje człowiekowi konkretną »przyszłość« i wewnętrzną moc do jej realizacji. Analogiczny udział w misji Chrystusa jest odzwierciedleniem ekonomicznej postawy Syna wobec Ojca w Duchu Świętym: posłuszeństwa i całkowitego oddania się do dyspozycji wobec woli Ojca. Taka postawa wymaga od wierzącego nieustannej czujności i słuchania Ducha Świętego na modlitwie.” – D. Kowalczyk, *Teologiczna koncepcja uczestnictwa chrześcijanina w życiu trynitarnym według Hansa Ursa von Balthasara*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 2014, XVII, s. 92 n.

3.1.5. Kościół – współczesność a Jezus Chrystus

Guardini w sposób oryginalny pojmuje Kościół jako jedyną możliwość bycia współczesnym Chrystusowi – tak, aby Chrystus był współczesny wobec ludzi wszystkich epok. Jego rozumowanie biegnie w następujący sposób: oddać życie, aby zyskać – warto to zrobić tylko wobec Boga – Jezus jest tym, kto jedynie wiarygodnie ukazuje Boga – Kościół jest tym, który wiarygodnie ukazuje Jezusa.

Punktem wyjścia dla Guardiniego były słowa Jezusa z Mt 10,39: „Kto chce znaleźć – musimy to rozumieć jako ocalić – swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je”. Tłumaczy, iż tekst ten „mówi przede wszystkim o męczeństwie; ale – jak to bywa wtedy, kiedy takie słowa padną w sferę życia wewnętrznego – nabrały one dla mnie szczególnie wyraźnego znaczenia; w związku z dwojakim sensem greckiego słowa *psyche*, które oznacza zarówno »życie«, jak i »duszę«, rozumiałem je w ten sposób: Kto zatrzymuje swoją duszę, ten ją utraci, ale kto ją oddaje, ten ją zyska.

Słowa te mówiły o podstawowej tajemnicy życia chrześcijańskiego, która głosi, że człowiek dochodzi do swego właściwego «ja», pomyślanego przez Boga, tylko wtedy, kiedy odchodzi od siebie, to znaczy od swego bezpośredniego »ja«; a zyskuje swą własną osobę w jej właściwości tylko wtedy, kiedy daje siebie. Zrodziło się więc zasadnicze pytanie: Gdzie dokonuje się to odejście i to oddanie? Kto może mnie tak powołać i tak zażądać ode mnie »mojej duszy«, żeby się to naprawdę stało? Żeby potajemnie nie pozostał przy sobie i nie zatrzymał siebie?”⁵⁴ Komu zatem można/warto/należy oddać życie?

Guardini odpowiada jednoznacznie: jedynie Bogu można oddać życie, aby je znów odzyskać. Tutaj pojawia się kolejna trudność. Skąd wiem, że „Bóg” to Bóg, a nie tylko jakieś moje wyobrażenie, pożądany przeze mnie ideał, obraz własnej natury, „Bóg” szyty na moją miarę? Jedyną instancją, która gwarantuje, że kiedy mówimy „Bóg”, nie mamy na myśli samych siebie, jest postać Chrystusa: „Im jaśniejsze spojrzenie kieruje się na Niego, tym wyraźniej widać, że słuszne jest uważać Go za głosiciela Boga żywego. Stoi On w bliskości rzeczywistego Boga, który uzdalnia Go do tego, by znał myśli Boga

⁵⁴ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 109 n.

lepiej niż ktokolwiek inny. Żyje On w porozumieniu z Bogiem, które sprawia, że to, co On mówi, mówi sam Bóg”⁵⁵.

Stąd wyrasta zasadnicza prawda chrześcijańska o Pośredniku i Odkupicielu. Guardini zwraca uwagę, że dla Pawła i Jana „mówić o Bogu” było równoznaczne ze sformułowaniem: „mówić o Bogu, opierając się na Chrystusie”. Wyraźny staje się sens słów Chrystusa w Ewangelii św. Jana: „Ja jestem [...] prawdą [...]” (14,6). Co więcej, „Bóg, który może zażądać duszy i ponownie ją oddać, jest sobą na pewno, jeśli jest poszukiwany nie przez samo doznanie subiektywne i myślenie »autonomiczne«, lecz ukazuje się w swej rzeczywistości i suwerenności na podstawie słów oraz istoty Chrystusa. Jak sam mówi: »Nikt też nie wie, [...] kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić« (Łk 10,22). Oraz z dobitnością Janową: »Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca« (J 14,9).

Chrystus jest nie tylko Tym, który jedyny gwarantuje poznanie rzeczywistego Boga, lecz również Tym, przez którego musi iść żywe dążenie do Boga, jeśli ma ono rzeczywiście tam dotrzeć, jak to znowu mówi wyraźnie w Ewangelii św. Jana: »Ja jestem drogą [...]. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie« (J 14,6).

Znaczy to, że »wolno dostępnego« Boga nie ma. Wbrew roszczeniom autonomicznego szukania, przeżywania Boga i myślenia o Nim jest On Nieznanym, »zamieszkującym światłość niedostępną« (1 Tm 6,16). Człowiek przychodzi do Niego drogą naśladowania Chrystusa. Chrystus wskazuje kierunek i uczy postawy”⁵⁶.

Oddać życie warto tylko Bogu. Boga natomiast ukazuje prawdziwie tylko Chrystus. Ale i tutaj Guardini stawia kolejne pytanie: jak rozstrzygnąć, że „Jezus” to Jezus. Jak nie zatracić podstawowej prawdy o Jezusie, że to On jest odwiecznym Synem Bożym, który w czasie stał się człowiekiem i pozostaje nim „siedząc po prawicy Ojca”. Profesor z Monachium dodaje, że często ukazuje się Chrystusa błędnie: „tylko jako człowieka albo znowu jako gwiazdny mit; jako mędrca w rodzaju Sokratesa albo hellenistycznego mistyka; jako znawcę duszy ludzkiej i społecznego; jako geniusza religijnego i duchowego rewolucjonistę; jako jednego z szeregu proroków lub jakby germańskiego głosiciela życia; jako psychopatę, schizofrenika i megalomana i tak dalej. Ale bardziej wnikliwie podejście dostrzega znowu niepokojące podobieństwo przeróżnych obrazów Chrystusa do tego, kto je sobie stworzył. Często jest tak, jak gdyby

⁵⁵ Tamże, s. 111; por. A. Kobyliński, *Światopogląd katolicki w kontekście postmodernizmu*, Ateneum Kapłańskie 2004, nr 3 (571), s. 534.

⁵⁶ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 111.

te postaci Chrystusa stanowiły wyidealizowane autoportrety tych, którzy je wymyślili. Jak można wobec takich obrazów i ich powstania polegać na słowach, według których »nikt nie zna Ojca, tylko On« oraz »nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Niego«? A to oznacza: Gdzie jest instancja, którą Chrystus sam gwarantuje?⁵⁷

Guardini, aby ustrzec siebie i innych przed zafałszowanym obrazem Jezusa, szuka kryterium, które pomoże rozstrzygnąć i odróżnić prawdziwego Pana od „wyidealizowanych portretów”.

Takie kryterium jest – zdaniem teologa – tylko jedno. Jest nim Kościół. Jezus powierzył swoje dzieło i posłannictwo nie nowej świętej księdze, ale ludziom, których wybrał i którym powierzył kontynuowanie Swego dzieła i żywe przepowiadanie Ewangelii. To ich decyzji powierzył sposób, w jaki mieli tego dokonać: przez słowo mówione i pisane, przez upamiętniające działanie, przez poświadczający czyn oraz przykładowe życie. Kościół jest zatem związkiem Chrystusa i Jego uczniów, który otrzymuje pełnię Ducha w wydarzeniu Zielonych Świąt i idzie dalej aż do kresu wszystkich rzeczy⁵⁸.

Dzięki Kościołowi Jezus może być współczesny dla wierzących wszystkich epok: „Chrystus poręcza to, że rzeczywisty jest żyjący Ojciec, ale sam obraz Chrystusa zostaje poręczony przez Kościół, mówiąc dokładniej – przez mówiącego w nim Ducha Świętego. O Kościele mówi Jezus: »Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał« (Łk 10,16). Gdy mówi Kościół, mówi On; gdy On mówi, mówi Ojciec”⁵⁹. Chrześcijaństwo nie jest więc religią księgi, ale Nowy Testament jest „żywym elementem Kościoła; z niego wyrosło, w ciągu pierwszego stulecia ukończone, a na przełomie I i II wieku zebrane przez tenże Kościół w obowiązujący kanon. Z Kościoła Chrystusowego wychodzi wciąż na nowo żądanie wobec poszczególnej jednostki, by oddała ona swoją duszę, aby ta w swej nowości i odrębności została przyjęta na nowo”⁶⁰.

Na ten wyjątkowy fragment eklezjologii monachijskiego profesora zwrócił uwagę J. Ratzinger 2 lutego 1985 roku w słynnej „pochwale teologii Guardiniego”, tj. wykładzie wygłoszonym w Monachium z okazji setnej rocznicy jego urodzin. Ratzinger cytował

⁵⁷ Tamże, s. 112.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 113.

⁶⁰ Tamże.

w nim dwa wymowne zdania z *Berichte über mein Leben*: „Jedynie więc jakaś obiektywna instancja może przywołać mnie do odpowiedzi z każdej szczeliny skoncentrowania na sobie. I taka jest tylko jedna: Kościół katolicki wraz z jego autorytetem i ścisłością. Kwestia zachowania swej duszy dla siebie lub jej oddania rozstrzyga się ostatecznie nie przed Bogiem a przed Kościołem”⁶¹.

Ratzinger przypomniał, że to było właśnie to doświadczenie, które Guardini nazwał później „nadzieją nadchodzących nowych czasów: w jego duszy obudził się Kościół”⁶². To było jego pożegnanie z załamaniem wiary (młodego Guardiniego, w obliczu nowoczesności i jej wyzwań), z Kantem i neokantyzmem. To był dla niego także „koniec czasów nowożytnych” (tytuł książki Guardiniego z 1950 r.) i „wyrwanie się ku nowym horyzontom”⁶³. Wsłuchując się więc w rytm serca Guardiniego „słyszemy także bicie zegara wielkiej historii, albowiem jest to godzina prawdy; oto bowiem człowiek spotyka się z prawdą”⁶⁴.

Wątek ten został rozwinięty przez J. Ratzingera/Benedykta XVI i jest „czymś niesłychanie świeżym w najnowszej teologii, w eklezjologicznej warstwie *theologiae benedictae*: głęboka, nieusuwalna więź łącząca »nowe horyzonty« (ponowoczesne właśnie, jeśli rozumieć ponowoczesność w sensie wyrażenia Guardiniego, czyli epoki następującej po »końcu czasów nowożytnych«, bez ideologicznego bagażu postmodernizmu) z nowym odkryciem Kościoła, z nowym jego odczuwaniem (*sensus*) i rozumieniem. W tym bowiem sensie *sensus Ecclesiae*, doświadczenie jedności i wspólnoty Kościoła (jego autorytetu i ścisłości, powie Guardini) chroni i prowadzi ku Prawdzie: pośród wielu indywidualizmów i kolektywizmów, subiektywizmów i ideologii wszelkiej maści. Kościół, *communio* najszersza i najgłębsza z możliwych, łącząca Boga i ludzi, jest stróżem i światłem. To przyszłość. Nowy wgląd w istotę Kościoła i stąd nowy kształt myślenia i życia – oto przyszłość”⁶⁵.

⁶¹ R. Guardini, *Berichte über mein Leben. Autobiographische Aufzeichnungen*, Düsseldorf 1984, s. 72, cyt. za: J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 264.

⁶² J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie*, s. 265.

⁶³ Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2012, s. 233.

⁶⁴ J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie*, s. 264-265.

⁶⁵ Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, s. 233. „Kościół jedyny, bez żadnego precedensu, w przeciwieństwie do licznych pseudokościelnych ideologii udających »ambulanse duchowe« – jest w stanie karczować duchową dżunglę dzikiego ludzkiego serca i zamieniać ją nie w mieszkanie »wymiecione i przyozdobione« dla »siedmiu duchów złośliwszych« niż pierwotny (por. Mt 12,43-45; Łk 11,24-26 – jak to bywa w przypadku ideologicznych atrap i podróbek Kościoła), ale w prawdziwie żyzny grunt, na którym wyrasta chleb dla ciała i duszy” – tamże, s. 231.

Ideę Kościoła i jego współczesności wobec Chrystusa zaczerpnął Guardini od Sörena Kierkegaarda. Przyznał, że jest to „autor, którego nazwiska nie spodziewaliśmy się być może w tym kontekście”, ale zainspirowały go rozważania z książki pt. *Okruchy filozoficzne* wraz z komentarzem pt. *Końcowe nienaukowe notatki do okrucich filozoficznych*. Ten wielki myśliciel ewangelicki postawił oryginalną tezę, zgodnie z którą „chrześcijaninem w pełnym sensie można stać się tylko we »współczesności« – słowo to w jego dokładnym sensie rozumiane jest nie jako psychologiczna, lecz jako historyczna współczesność wobec Jezusa Chrystusa. Bowiem decyzja wiary tylko wtedy, jeśli ma być prawdziwa, przechodzi przez owo ryzyko, które musi być z nią związane. Tylko ten może rzeczywiście stać się chrześcijaninem, kto żyje w tym samym kraju i w tym samym czasie co Chrystus i spotyka Go w Jego cielesnej postaci”⁶⁶.

⁶⁶ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 114. Zacytujmy kluczowy fragment: „Według Kierkegaarda spotkanie to odbywa się w sposób następujący. Oto drogą idzie człowiek. W związku z czymkolwiek nawiązuje się rozmowa, a w trakcie tej rozmowy On mówi, że jest Synem Bożym i żąda, aby słuchający w to uwierzył, bowiem od tego zależy jego zbawienie. Twierdzenie to brzmi nie tylko osobliwie, lecz wywołuje oburzenie – jeśli nie coś gorszego, mianowicie śmiech: Wczoraj się urodziłeś, jutro umrzesz; mieszkaś w tym kraju, nosisz taką, nie inną suknię, jesz chleb upieczony w tym a tym domu – i Ty chcesz być Synem Bożym? (por. J 6,42) Ale najbardziej osobliwe – Kierkegaard nazywa tę sytuację z jej żądaniem »absolutnym paradoksem« – jest to, że to twierdzenie jest słuszne, bo ten człowiek jest rzeczywiście Synem Bożym; tylko że zostało to powiedziane w pewnej mierze od innej strony, od strony wieczności.

Ale jak rozmówca tego człowieka, który stoi po tej stronie, w czasie, a więc w sytuacji zasłoniętej, ma zyskać pewność, że mówiący jest rzeczywiście tym, za kogo się podaje? I to tę jedyną w swym rodzaju pewność, od której zależy jego zbawienie wieczne, a mianowicie wiarę? Jest to niezmiernie ważne rozstrzygnięcie! Jeśli zapadnie słuszna decyzja, wtedy znajdzie on, poprzez owego Męża, odniesienie do zbawiającego Boga. Ale jeśli decyzja będzie fałszywa? Jeśli ten spotkany na drodze jest tylko człowiekiem jak inni? Być może wyróżnionym tym lub owym darem? Kimś, kto żyje w urojeniu religijnym? W takim wypadku zagadnięty nie tylko po prostu się pomylił, lecz popełnił głupstwo. Jak mówi Kierkegaard, ośmieszył się w okropny sposób, ośmieszył w wymiarze wiecznym.

Teraz można by wymienić wszystkie możliwe powody, dla których miałby on podjąć ryzyko wiary. Na przykład ze słów tego męża, który nazywa się Jezus i pochodzi z Nazaretu, przemawiałaby przedziwna mądrość, dokonywałby On zdumiewających znaków, Jego istota wywoływałaby wrażenie świętej czystości, wokół Niego dawałaby się odczuć tajemnicza bliskość, i tak dalej. Czy są to jednak »dowody« znoszące niebezpieczeństwo kroku, który wyraża się w słowach: Wierzę, że Ty jesteś Synem Bożym, a w Tobie wierzę w Ojca? Nie, powiada Kierkegaard, bowiem wszystko, co mogłoby mnie spotkać zadziwiającego, jest zawsze ludzkie, zamknięte w czasie, w przestrzeni i człowieczeństwie, a przez to skończone i dyskusyjne. Wszelkiej podstawie do stwierdzenia »tak« można by przeciwstawić powód do powiedzenia »nie«. Wszystko, czego można by doznać, nie ma odniesienia do absolutnej wielkości tego, o co chodzi. Tak więc krok w dziedzinę wiary pozostanie zawsze czymś straszliwym, mianowicie ryzykiem »absolutnego paradoksu«: decyzją oczekiwania rzeczy wiecznych i absolutnych na gruncie spraw obecnych i skończonych; ufnością, że ta decyzja zbliży człowieka do niezbadanych zamiarów Boga i do zbawienia. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tym, że człowiek z oburzeniem odrzuci podobne żądanie, to znaczy zareaguje zgorszeniem, obrazą... Przecisnąć się przez to wąskie przejście, powiada Kierkegaard, to wiara.

Ale jak jest z człowiekiem, który przychodzi później? Później o całe lata, stulecia, kiedy już życie owego Jezusa dokonało się? Po tym, jak niezliczeni zrobili krok w wiarę i swoim własnym życiem mogą dawać świadectwo temu, że prowadzi ona do zbawienia? Po tym, jak ludzie mądrzy, ważni, godni wszelkiego zaufania przemyśleli osobę Jezusa z Nazaretu, zinterpretowali Go i ujawnili wielkość Jego nauki? Zgodzić się, mówi Kierkegaard, oznaczałoby nie wierzyć rzeczywiście, bo próba współczesności nie byłaby uwzględniona. Zatem dla żyjących później nie byłaby możliwa żadna wiara? Byłaby, odpowiada

H.B. Gerl-Falkovitz, komentując ten fragment myśli Guardiniego, podkreśla, że zmodyfikował on myśl Kierkegaarda o tym, że każdy chrześcijanin jest współczesny Chrystusowi. Dla Kierkegaarda wiara oznaczała powrót do współczesności Jezusa. Tymczasem modyfikacja Guardiniego dotyczy idei świadomego postawienia się w tej współczesności⁶⁷. To Kościół przedstawia tę obecność, przez którą wierzący może może stać równocześnie z Jezusem: „W sensie Jego bezpośredniej rzeczywistości historycznej nigdy nie może być mi współczesny Jezus z Nazaretu; mogą zaś Jego wysłannicy, w których przecież On sam „przychodzi” (Łk 10,16), a postacią posłannictwa jest Kościół. Kościołowi, który kroczy przez wszystkie czasy, każda epoka jest współczesna. Katecheta, który mówi o Chrystusie i Jego orędziu, proboszcz, który wyklada Słowo Boże i udziela chrztu, uczta Eucharystyczna, na którą wspólnota gromadzi się wokół ołtarza; biskup i wyświęceni przez niego nauczyciele wiary – wszystko to stanowi Kościół. Przez niego otrzymuję posłanie. Do Kościoła należy również wierząca rodzina, w atmosferze której przejmuję ducha i język chrześcijaństwa; należą do niego członkowie wspólnoty, pośród których stoję przy ołtarzu; wszyscy inni na świecie, którzy mają poczucie jedności w tym samym wyznaniu wiary. Wszyscy oni, żyjący i nauczający, są naprawdę i bez żadnej wątpliwości współcześni mnie. Całe zaś ich człowieczeństwo, to co dobre, ale również i co wątpliwe, daje swój wkład w to posłannictwo i żąda włączenia się w to chrześcijańskie »my«. We wszystkim tym stoi Chrystus i mówi do mnie. Mówi On do mnie nie jako odizolowana postać, lecz jako Kościół”⁶⁸. Zatem to Kościół umożliwia bycie współczesnym wobec Chrystusa. Wiarygodna i jedynie możliwa droga pomiędzy „ja” a Bogiem biegnie poprzez Kościół, dzięki któremu Chrystus staje się nam współczesny i który umożliwia „dostęp” do Jezusa prowadzącego do Ojca w Duchu Świętym.

Kierkegaard, jednak musiałaby powstać sama przez się z sytuacji przychodzącej później. Musiałaby odłożyć to, co przemyślały lub czego doświadczyły czasy późniejsze i powrócić do współczesności. Jest to trudne i – Kierkegaard nie waha się użyć na to słów twardych, burzących wszelkie ciepło uczuć, wszelki entuzjazm – wymaga »wyćwiczenia w sobie chrześcijaństwa«. Tego musiałby dokonać w sobie ów przychodzący później; dopiero wtedy wszedłby w rzeczywistą sytuację decyzji wiary.

Z myśli tych przemawia wielka, chrześcijańska powaga. Wynikiem dokładnej analizy jest jednak to, że takie «wyćwiczenie w sobie chrześcijaństwa» jest niemożliwe, albowiem nie możemy pominąć faktu, że żyjemy później niż Jezus Chrystus. Myśl Kierkegaarda jest, by użyć jego własnych słów, myślą «desperacką»; powstała ona w walce z chrześcijaństwem racjonalistycznym, moralistycznym, staczającym się w przyzwyczajenie. A jednak jest w niej coś z prawdy. Bowiem do powagi wiary dochodzi się rzeczywiście tylko we współczesności głosicielowi Objawienia. Ale gdzie?” – tamże, s. 115 n.

⁶⁷ H.B. Gerl, *Romano Guardini. Leben und Werk*, Leipzig 1987, s. 250.

⁶⁸ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 114.

3.1.6. Kościół – stróż i depozytariusz prawdy

Według Romano Guardiniego Kościół pełni nieocenioną rolę „stróża i depozytariusza prawdy”: „Treścią Kościoła jest Chrystus. Jeśli Kościół zachowuje Chrystusa, zachowuje samego siebie, gdyż poza Chrystusem jest niczym. Jeśli rozumie Chrystusa i Jego posłannictwo, rozumie siebie samego, bowiem sensem istnienia Kościoła jest Chrystus. Jeśli Kościół przekazuje dalej Chrystusa, sam żyje; bowiem jeśli nawet w swych powiązaniach dziejowych wywierał najrozmaitsze wpływy kulturowe, to jednak jego właściwy akt życiowy polega na tym, by wносить w nasze istnienie rzeczywistość Chrystusową.

Zaledwie Chrystus odszedł do Ojca, rozpoczęło się głoszenie Jego orędzia; rozpoczęło się również interpretowanie Jego postaci. Kto mówi o Chrystusie, może to przecież czynić tylko poprzez myśli i słowa, którymi dysponuje z przesłanek swego osobowego istnienia i sytuacji historycznej. W tym tkwi już próba zrozumienia świętej treści, wejrzenia w nią i ustosunkowania jej do świata myślowego danej epoki – ale właśnie przez to powstaje też natychmiastowe niebezpieczeństwo fałszywej interpretacji”⁶⁹.

To właśnie Kościół stał od samego początku i nadal stoi na straży właściwego przekazywania orędzia Chrystusa. Kościół rozstrzyga o prawdziwości interpretacji Ewangelii przez poszczególnych głoszących. Guardini ukazał to na przykładzie sporów w pierwotnym Kościele opisanych w Dziejach Apostolskich i listach Pawłowych⁷⁰.

⁶⁹ Tamże, s. 119.

⁷⁰ „Jeśli przyjrzymy się dokładniej, zauważymy, że ma on [św. Paweł – przyp. M.D.] również do czynienia z przeciwnikami, którzy także interpretują, ale niewłaściwie. Są to przede wszystkim judaizujący, którzy prawo rytualne Starego Przymierza czynili obowiązującym również dla Nowego i w ten sposób kwestionowali suwerenność Tego, który powiedział o sobie: »Albowiem Syn Człowieczy jest Panem szabatu« (Mt 12,8). Poprzez Pawła Kościół poświadczal i głosił suwerenność Tego, »który stał się posłusznym aż do śmierci«: «Jezus Chrystus jest Panem» (Flp 2,8.11).

Inne zniekształcenie rzeczywistości Chrystusowej ujawnia się już w Listach Pawłowych (np. 1 Tm 1,3); ciągnie się ono potem przez całą historię chrześcijaństwa, wciąż przez Kościół odpierane i wciąż się odnawiające: jest to gnoza. Po Pawle wyraźną walkę przeciwko niej będzie toczył Jan w swojej Ewangelii, w swoich Listach i w swoim Objawieniu (Apokalipsie).

Gnostycy przyjmują obraz świata, w którym duch i materia są sobie wrogo przeciwstawione. Duch jest dobry, jest on Bogiem; natomiast materia jest zła, jest demonem. Z takiego punktu widzenia nie może być żadnego rzeczywistego wcielenia, bo Logos, pochodzący przecież od dobrego Boga, nie może się powiązać z taką materią. Tak więc, jak uczą gnostycy, ma On na ziemi tylko ciało pozorne, prowadzi tylko pozorne życie i umiera tylko pozorną śmiercią. W chwili, kiedy człowiek Jezus umiera, Logos wyzwala się od niego i wraca do Ojca. Brzmi to bardzo podniośle, ale w rzeczywistości wszystko burzy; bowiem

Odwołując się do św. Pawła, ukazuje rolę Kościoła jako stróża prawdy. W kontekście Pawłowej nauki o „byciu” Chrystusa w wierzącym i wierzącego w Nim charakteryzuje to w następujący sposób: „Jest to wypowiedź, która niczego nie »wyjaśnia« – wprost przeciwnie – stawia tajemnicę w całej jej niedostępności. Otacza ją równocześnie pojęciami ochronnymi i w ten sposób zachowuje świętą rzeczywistość Chrystusa jako czystą, pełną i jedyną. Jest z tym tak, jak gdy wytryska źródło i przychodzi studniarz i ujmuje je; ogarnięte mocną cembrowiną bije ono stale i życiodajnie. Rzeczywistość Chrystusowa przekracza granice naszego rozumu. W ten sposób zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że rozum będzie usiłował ją uprościć. Wtedy Chrystus wydaje się »wyjaśniony«; ale nie jest On już »Panem«, którego zwierzchność wznosi się ponad wymiary ludzkie. Dogmat łamie zarozumiałość umysłu i przygotowuje tron dla wzniosłości wcielonego Syna Bożego. Kiedy zaś człowiek jest posłuszny i wierzy, wchodzi w wolność Bożej prawdy”⁷¹. Kościół jako budowniczy studni, który ocembrowuje źródło i strzeże, aby zachowało swoją życiodajną moc. Kościół na straży tajemnicy Żywego Boga, chroniący przed banalnością, prostym wyjaśnieniem z jednej strony, oraz absolutną niedostępnością Boga z drugiej (Guardini mówi tu o ucieczce w „mit o Chrystusie”)⁷².

Teolog podkreśla, że Kościół jest depozytariuszem prawdy o Chrystusie. To on pomaga człowiekowi wyzwolić się z samowoli zbuntowanego i zagmatwanego „ja” ku objawiającemu się Bogu. Broni przed zamętem wokół postaci Jezusa, przed relatywizmem i wypaczaniem prawdy o Synu Bożym, który rzeczywiście stał się człowiekiem i wszedł w historię. Wciąż groźna jest pokusa tworzenia Chrystusa na swój własny obraz, zredukowania Go do własnych wyobrażeń, jedynie wyolbrzymionych. Niebezpieczne jest sprowadzanie Odkupiciela do samego tylko człowieczeństwa, przez

w przepowiadaniu chrześcijańskim nie chodzi o wyniesienie duszy do samej tylko duchowości, lecz o wyzwolenie człowieka do nowego, świętego bytu.

W przepowiadaniu Jezusowym nie chodzi tylko o samego ducha, lecz o człowieka. Ma on prowadzić swoje życie człowieka według woli Boga; umrzeć śmiercią, którą grzech wprowadził w byt (Rz 5,1-14), ale kiedyś zmartwychwstać i jako człowiek mieć życie wieczne. To jednak zakłada, że sam Logos stał się człowiekiem, rzeczywiście i zupełnie, że w człowieku Jezusie wieczny Syn Boży umarł i zmartwychwstał, i «zasiada po prawicy Ojca» na wieki w bosko-ludzkiej chwale. To poświadcza Kościół; a z jaką mocą to czyni, widzimy z Prologu Ewangelii św. Jana, gdzie powiedziane jest: »Słowo stało się ciałem«, nie tylko »człowiekiem«, lecz – czuć w tym pewną drażniącą niemal twardość – »ciałem« – tamże, s. 120.

⁷¹ Tamże, s. 123-124.

⁷² „Ta tęsknota może się skoncentrować na pewnej postaci, w której nie ma już żadnego realnego rdzenia; tak powstaje teoria »Chrystusa wiary«, dla którego »Jezus historyczny« stanowi tylko punkt styyczny. Lub też powstaje »mit o Chrystusie«, który już w ogóle nie ma nic wspólnego z osobą historyczną” – tamże, s. 124.

co czyni się Go „bezsilnym i nieszkodliwym”⁷³. Guardini wskazuje w tym miejscu na istotne zadanie Kościoła, który „przeciwstawia się temu wszystkiemu i mówi: Chrystus jest Synem Bożym, który jednak wkroczył w dzieje. Jest człowiekiem urodzonym w jakimś kraju i narodzie i »we wszystkim nam podobnym«. Nigdy jednak nie został wchłonięty przez człowieczeństwo. On, wyzwoliciel, sam jest nieskończenie wolny w swoim realnym bóstwie. O tę zasadniczą prawdę naszego odkupienia Kościół prowadzi trwającą przez wszystkie czasy walkę. W tym jest nieomylny i nieugięty”⁷⁴. Rolą Kościoła jest stanie na straży prawdy Objawienia i tłumaczenie jej.

Realizm Guardiniego przejawia się w tym, że ma świadomość, iż pełnienie roli stróża i depozytariusza prawdy przez poszczególnych ludzi Kościoła na przestrzeni wieków może wiązać się z „nieustępliwością”, „nadużyciami woli, która chciałaby mieć słuszość, zwyciężać i panować”, „zawężeniem widzenia poprzez przeciwstawne stanowiska w walce oraz zrównaniem woli dążącej do odwiecznej prawdy z nieufnością wobec nowych pytań i prób”. To wszystko może prowadzić do zgorzenia, dlatego też wiąże się z wielką odpowiedzialnością Kościoła w „utrzymaniu jednego i całego Kościoła”⁷⁵.

⁷³ Tamże, s. 125.

⁷⁴ Tamże, s. 126.

⁷⁵ Tamże. „Dla człowieka, o którym wam mówię, ostateczna odpowiedź padła przed Kościołem – i w zasadzie przypada tutaj dla wszystkich. Tak więc nasienie Słowa rozwijało się od czasu do czasu. Na początku wydawało się, że jest to prosty pomysł na życie. Kiedy potraktowano ją poważnie, uwolniła od siebie jedną konsekwencję po drugiej. Każdy z nich stał się żądaniem i prowadził do podjęcia ostatecznej decyzji.

Trzeba przyznać, że teraz można by zadać sobie pytanie, czy wola własna również nie będzie w stanie nadużywać Kościoła? Na przykład, w taki sposób, że człowiek mógłby poddać się swojemu pragnieniu powolnej zależności, albo zaspokoić swoją egocentryczność, albo wpłynąć na jego wolę sprawowania władzy? Oczywiście może się to zdarzyć, ale inaczej niż przed Bogiem i przed Chrystusem. Tutaj, ponieważ porządek nie był jeszcze kompletny, a święta rzeczywistość nadal stała w miejscu, tam tylko w formie nadużycia. Jednak nadużycie koryguje się, gdy istnieje dobra wola, jak mówi stare zdanie: »Prawda jest sędzią samym w sobie i błędem«” – R. Guardini, *Predigten...*, s. 65; tłum. własne: „Für den Mann, von dem ich erzähle, ist die endgültige Antwort vor der Kirche gefallen – und im Grunde fällt sie hier für jeden. So hatte sich das Samenkorn des Wortes von Mal zu Mal entfaltet. Am Anfang schien es ein einfacher Lebensgedanke zu sein. Als damit Ernst gemacht wurde, entließ es aus sich eine Konsequenz um die andere. Jede wurde zur Forderung und führte weiter voran, um schließlich in die endgültige Entscheidung auszumünden.

Freilich wäre nun doch die Frage möglich, ob der Eigenwille nicht auch die Kirche zu mißbrauchen vermöge? Etwa so, daß der Mensch in ihr seinem Verlangen nach träger Unselbständigkeit nachgeben, oder seine Rechthaberei befriedigen, oder seinen Machtwillen auswirken könne? Sicher kann das geschehen, aber anders als vor Gott und vor Christus. Hier deshalb, weil die Ordnung noch nicht vollendet war, und die heilige Wirklichkeit noch im Ortlosen stand; dort nur in der Form des Mißbrauchs. Ein Mißbrauch aber korrigiert sich, wenn der gute Wille da ist, aus sich selbst, wie der alte Satz sagt: »Die Wahrheit ist Richterin ihrer selbst und des Irrtums«”.

To właśnie za pośrednictwem Kościoła – przed nim, wobec niego i przez niego – warto „duszę dać” Bogu. Jest to wejście w trynitarny porządek: „Ojciec otwiera się w tym, którego posłał jako wskazówkę, w Synu; Syn ponownie w tym, którego posłał, w Duchu Świętym. Ale Duch Święty nie jest wolną, płynącą mocą, ale związany z rzeczywistością historyczną; ma on również «objawienie», którym jest Kościół. Teraz wszystko było jasne. Chrystus powstaje w Kościele, z jego głoszenia, liturgii, porządku, z wiary i miłości żyjących w nim ludzi, z tajemnicy jej życia wewnętrznego»⁷⁶.

Kościół jest swego rodzaju „wizytówką”, „pośrednikiem” Boga na ziemi. Wobec niego i w nim dokonuje się podstawowy i rozstrzygający o życiu i śmierci wybór za lub przeciw Bogu. Dzieje się tak z woli samego Jezusa, który powiedział nie tylko: „Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca”, ale także „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10,16). „Was” oznacza Apostołów nie tylko w okresie od Zielonych Świąt do śmierci Jana, ale „do końca świata”, czyli w Kościele⁷⁷. Ostateczna odpowiedź człowieka na zaproszenie Boga pada więc przed Kościołem⁷⁸.

3.1.7. Kościół – Bóg związany

Profesor z Monachium mocno akcentuje fakt, że Kościół jest rzeczywistością, poprzez którą Bóg związał się z człowiekiem.

Dokonało się to w pierwszej kolejności i najgłębiej we wcieleniu. Guardini ujmuje tę zasadę, odwołując się do wydarzeń z życia Jezusa: „Kiedy Syn Boży, jak mówi św. Jan, był w wieczności »w łonie Ojca«, ale »stał się Ciałem« w czasie i »zamieszkał wśród

⁷⁶ Tamże, s. 66; tłum. własne: „Hier waltet eine Ordnung: Der Vater wird offen in dem, den Sein Ratschluß gesandt hat, dem Sohn; der Sohn wiederum in jenem, den Er gesandt hat, dem Heiligen Geist. Der Heilige Geist aber ist keine freiströmende Mächtigkeit, sondern auf eine geschichtliche Wirklichkeit bezogen; auch Er hat eine »Epiphanie«, und das ist die Kirche. Nun lagen die Dinge klar. Christus erhebt Sich in der Kirche, aus ihrer Verkündigung, ihrer Liturgie, ihrer Ordnung; aus dem Glauben und der Liebe der in ihr lebenden Menschen; aus dem Geheimnis ihres inneren Lebens”.

⁷⁷ Por. tamże; tłum. własne: „Auf die Bitte der Apostel: »Zeige uns den Vater« hat Christus mit dem bereits angeführten Wort erwidert: »Philippus, wer Mich sieht, der sieht den Vater«. Er hat aber auch ein Wort gesprochen, das auf die unausgesprochene Bitte antwortet: »Zeige uns Dich selbst«, und es lautet: »Wer euch hört, der hört Mich; wer euch verwirft, der verwirft Mich« (Lk 10,16). »Euch«, das heißt, die Apostel. Die aber gibt es nicht nur in der Zeit vom Pfingstfest bis zum Tode des Johannes, sondern »bis ans Ende der Welt«, nämlich in der Kirche”.

⁷⁸ S. Pié-Ninot przedstawia życie wspólnoty eklezjalnej jako ikonę jedności Trójcy Świętej – cały Kościół zjednoczony jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego jest wizerunkiem idealnej komunii osób boskich w łonie Trójcy – S. Pié-Ninot, *Wprowadzenie do eklezjologii*, tłum. T. Kukułka, Kraków 2002, s. 74 n.

nas«, to przecież przez to się »związał«! Bowiem kiedy potem zatrzymał się w Jerozolimie, nie mógł powiedzieć, że jest w Nazarecie; kiedy coś czynił w trzecim dniu tygodnia, nie mógł powiedzieć, że działo się to pierwszego dnia; kiedy jadł, nieprawdą byłoby twierdzić, że śpi. A to przecież są wyrazy związania, włączenia w zróżnicowania i ograniczenia bytowania ziemskiego. Gdy siepacze Wysokiej Rady przyszli i związali Go, kto wtedy był »związany«? Czy tylko człowiek Jezus? Czy też Syn Boży? Jeśli nie chcemy być doketami, którzy przypisywali Mu tylko ciało pozorne, musimy przecież powiedzieć, że był to Syn Boży. Kiedy zaś zapadł wyrok Piłata, czyż nie był to odwiecznie wolny Pan, który był związany ku śmierci w tajemnicy decyzji naszego odkupienia?⁷⁹ Teolog nazywa „rdzeniem świadomości chrześcijańskiej” fakt, że „Syn Boży nie był oddzielony – jak przez jakąś metafizyczną warstwę izolacyjną – od rzeczywistości ludzkiej, lecz wkroczył w tę rzeczywistość i tym samym związał sam siebie”⁸⁰.

Autor *Kościół Pana* wskazuje, że to „związanie” ma swoje źródło już w akcie stworzenia: „Czyśmy się nad tym kiedy zastanowili – ale nie tylko sobie „pomyśleli”, lecz rozważyli wewnętrznie, umysłem i sercem – co znaczy, że Bóg stwarza świat? Że On, Absolut – stwarza ten nasz skończony świat? Ten świat może rozciągać się w sposób nieprzejrany zarówno w wielkości, jak i małości, może być niewyczerpany w swoich postaciach i niezgłębiony w swej istocie, zawsze jednak jest tym, co wobec Boga jest «małe». Skoro jednak Bóg go stworzył, istnieje w sposób niezaprzeczalny. Rozważmy następującą myśl: Od stworzenia świata nie ma już Boga bez świata. Zdanie to pod względem logicznym jest nonsensem, bowiem słowa »od« i »nie ma już« wyrażają czasowość, czas natomiast istnieje dopiero, odkąd zaistniał świat; nie możemy jednak wyrazić tego inaczej. I jest również zupełnie jasne, że zdanie to mówi o czymś ogromnym, o czymś, co prowadzi do błędu, jeśli tylko nie myślimy o tym w pobożności i posłuszeństwie. Ale czy nie mówi ono o «związaniu» Boga? Jego własną, suwerenną wolą? O związaniu, które nie ustanie, bo przecież Jego Objawienie mówi nam, że ten nasz świat po swoim końcu zmartwychwstanie w «nowym niebie i w nowej ziemi»? I czyż nie jest związaniem to, że stworzył On człowieka, który już nigdy nie przestanie istnieć? Tak iż na zawsze nawiązana została pochodząca od Boga święta relacja ja – ty, do której człowiek został powołany i może wypowiedzieć słowa: »Pan mój i Bóg

⁷⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 132 n.

⁸⁰ Tamże, s. 133.

mój«?»⁸¹. Stwórca związał się ze stworzeniem. Bóg związał się z człowiekiem. Profesor podkreśla, że stało się to ze względu na nas. Dlatego też człowiek powinien odpowiedzieć uwielbieniem i miłością na łaskę Pana⁸².

Guardini mocno akcentuje, że na tym właśnie polega wyjątkowość chrześcijaństwa – tylko ono tak poważnie traktuje świat i człowieka. Ani starożytny humanizm, ani głęboka myśl wschodnia, ani żadne nowoczesne nadczłowieczeństwo nie mają o świecie i człowieku takiego wyobrażenia, jakie ma Objawienie: „Kiedy pytamy, jak Bóg jest usposobiony wobec człowieka, jaką nawiązał z nim relację, odpowiedzią jest coś, co byłoby zniewagą, gdybyśmy twierdzili to sami z siebie. Skoro jednak mówi to sam Bóg, możemy to wielbić pod mianem Miłości. To jest bowiem miłość, o której św. Jan mówi, że zaczyna się nie w człowieku, lecz w Bogu (1 J 4,10). Jest to tajemnica takiej wspaniałomyślności, że może ona całkowicie wstrząsać człowiekiem”⁸³. Nie jest to Bóg, który jest tworem ludzkim, ale rzeczywisty Bóg – taki, jakim On sam się objawił.

Owo „związanie” dotyczy również rzeczywistości Kościoła. Suwerenna wolność Boga związała się także w Kościele i nasze myślenie o nim musi to uwzględniać, jeśli nie chcemy popaść w nieprawdę: „Fakt związania się Boga, ugruntowujący mój byt chrześcijański, oznacza bowiem również, że ja sam jestem związany. Kiedy Bóg chce, abym istniał, wiąże samego siebie, by mnie zawsze utrzymywać w odniesieniu do siebie; tym samym byłoby jednak zniewagą oświadczyć, że nie chcę istnieć. Powinienem raczej osiągać posłuszeństwo istnienia i realizować je w posłuszeństwie postępowania. Kiedy Bóg chce, aby Kościół istniał, w jasnym sensie historycznej jednoznaczności, wiąże samego siebie w miłości, by urzeczywistnić przezeń swoją łaskę; tym samym jednak jestem związany, by przyjmować Kościół jako to, czym pragnął go widzieć Pan”⁸⁴. Uznanie faktu związania się Boga ze stworzeniem poprzez Kościół wymaga pokory. Uznanie prawdy o „Bogu związanym” ma swój punkt wyjścia nie w rozważaniach o wolności Boga i myśleniu, że człowiek jest panem samego siebie – ale w uznaniu Jego łaski, hojności oraz miłości wobec człowieka⁸⁵.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, s. 134.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, s. 133.

3.1.8. Kościół – już i jeszcze nie

W tekstach monachijskiego teologa Kościół zostaje ujęty również w perspektywie końca czasów i wszystkich rzeczy. Guardini zauważa, że eschatologiczny charakter wspólnoty uczniów Chrystusa przeżywany był rozmaicie na przestrzeni wieków – mocniej akcentowany w pierwszych wiekach, zwłaszcza w czasach ucisku, a zapominany w czasie ziemskiej „świątyni” instytucji Kościoła⁸⁶.

Wyjaśniając określenie „eschatologiczny” (gr. *eschaton*, „to, co ostatnie”), monachijski profesor wskazuje, iż: „wyraża charakter bytowania chrześcijańskiego, jako wprowadzonego, ale też kwestionowanego przez czas, każdy czas, doczesność jako taką; jako zwróconego ku rzeczom ostatecznym, powtórnemu przyjsciu Pana, końcu wszelkiej doczesności, zmartwychwstaniu, sądowi i wieczności – przy czym owe sprawy ostateczne oddziałują już teraz”⁸⁷.

Teolog zastrzega, że nie chodzi tu o takie pojmowanie eschatologii, w której pojęcie spraw ostatecznych oderwane jest od obecnej rzeczywistości i aktualnej rzeczywistości chrześcijańskiej, a jej sens związany jest jedynie z wiarą w przyszłe powtórne przyjscie Chrystusa. Podkreśla, że jest to „nowa forma dawnego dążenia, aby treść orędzia zbawienia oddzielić od wszelkiej doświadczanej na sposób ziemski rzeczywistości, by ją przesunąć w sferę czystej idealności wiary, a tym samym uniknąć podejmowania decyzji w obliczu zgorznięcia. Taka »eschatologizowana« treść orędzia jest nierzeczywista i stanowi tylko stopień pośredni na drodze do całkowitego zaniku. W ten sposób powstaje wyobrażenie o Kościele, według którego nie jest on niczym innym, jak tylko wartością nadziei, nieporównywalną z jakąkolwiek rzeczywistością historyczną, podstępem sumienia, dzięki któremu uchyla się ono od decyzji wobec woli Chrystusa”⁸⁸. Dlatego ważne jest postrzeganie Kościoła w twórczym napięciu: „już” i „jeszcze nie”. Guardiniemu chodzi o eschatologię odnoszącą się do rzeczywistego

⁸⁶ Tamże, s. 135.

⁸⁷ Tamże; por. A. Wieluniecka, *Czyścić i niebo. Doczesne pytania o pozadoczesną rzeczywistość człowieka w myśli teologicznej Romano Guardiniego*, Teologia Młodych 2014, nr 4, s. 72-79.

⁸⁸ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 135.

charakteru Kościoła: „Kościół jest określony eschatologicznie i równocześnie historycznie współczesny; jest przedmiotem nadziei, a zarazem spotykamy go dzisiaj”⁸⁹.

Profesor przytacza naukę św. Pawła i św. Jana dotyczącą rzeczy przyszłych⁹⁰. Mówi o Kościele przepowiadającym rzeczy przyszłe, który jednak działa już „tu i teraz” i we wszelkim przemijaniu doczesności, przepowiadającym siłę życiową pośród różnych codziennych cierpień, umierania i wyrzeczenia. Chrześcijańska nadzieja, czyli ufność w to przepowiadanie (por. Rz 6,27n), „jest najbardziej wewnętrzną świadomością życiową chrześcijanina, któremu – jak mówi św. Paweł w innym miejscu – Duch Święty daje pewność, że wśród przemijalności dojrzewa on do nigdy nie więdnącej pełni życia”⁹¹. Jest to kluczowy moment w rozważaniach o momencie eschatologicznym w Kościele. Egzystencja poszczególnego chrześcijanina, jak i całego Kościoła może być właściwie zrozumiana w perspektywie tajemnicy eschatologicznej⁹².

Po raz kolejny widać Guardinowskie spojrzenie na sprawy wiary – szerokie, uwzględniające przeciwieństwa, ale też uwzględniające konkret dnia codziennego: „Kościół jest rzeczywisty w sposób historyczny, rzeczywisty w ludziach żyjących na ziemi i w stosunkach ziemskich. Z drugiej jednak strony nosi w sobie życie Chrystusa

⁸⁹ Tamże, s. 136; por. R. Guardini, *Aniłowicie. Rozważania teologiczne*, tłum. A. Węgrzycka-Gulińska, Kraków 2000, s. 11-44; A. Skowronek, *Eschatologiczny wymiar teologii a eschatologia*, Ateneum Kapłańskie 1982, nr 1 (74), s. 5 n.

⁹⁰ Znaczenie pojęcia „eschatologiczny” spotykamy najpierw u św. Pawła. Przede wszystkim pod wpływem określającego wszystko doświadczenia w drodze do Damaszku, gdzie Paweł przeżywa zmartwychwstałego i uwielbionego w Duchu Pana jako moc przekraczającą wszelką miarę ziemską, ale być może również pod wpływem słów Jezusa, jak zostały one podane w Ewangelii św. Jana (21,22): „Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego?”. Zgodnie z tym Apostoł oczekuje powtórnego przyjścia Pana i końca wszystkich rzeczy jako czegoś czasowo bliskiego. Bliskiego do tego stopnia, że wpływającego na jego naukę o stosunku chrześcijan do spraw tego świata. „Przemija bowiem postać tego świata”, czytamy w Pierwszym Liście do Koryntian (7,31); stąd nie ma żadnego sensu starać się o majątek czy też zakładać rodziny (7,30-38). Całe bytowanie chrześcijańskie zasada się na oczekiwaniu, że Chrystus niebawem powróci i ustanowi swoje królestwo Wieczności. Ten nastrój, który wpływa również na życie pierwszej gminy (patrz pierwsze rozdziały Dziejów Apostolskich, 4,32 nn; 5,1-11), potem jednak ustępuje. W późniejszych Listach Pawłowych już go nie ma.

Oczekiwanie rychłego powtórnego przyjścia Chrystusa można również zauważyć u Jana – patrz ostatnie zdanie Apokalipsy: „Mówi Ten, który o tym świadczy: »Zaiste, przyjdę niebawem«. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!” Tym samym znajdujemy się w końcu pierwszego stulecia, w epoce szczególnego ucisku, mianowicie rozpoczynającego się prześladowania rzymskiego, w czasie którego myśl, że powtórne przyjście Chrystusa jest bliskie, wobec przemocy, wspaniałości i pychy pogaństwa, odczuwana była jako pociecha.

Ale pod względem historycznym nastrój taki również nie trwał długo. Wiara zwraca się do pewnego nieokreślonego czasu. „Niebawem” czasowe przechodzi w konstytutywne. Nie oznacza już wymiernej różnicy między krótko i długo trwającymi okresami, lecz tylko krótkość czasu w ogóle wobec wieczności, „niebawem” wychodzące od nieporównywalności każdej miary czasu, choćby nawet najdłuższego, z beczasowością wieczności – R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 136.

⁹¹ Tamże, s. 140.

⁹² Tamże.

zmarłychwstałego i wyraża je przez nauczanie, liturgię i porządek życia. To życie wewnętrzne nie jest zamknięte, jeśli się tak można wyrazić, przez sferę historyczno-ziemską niby w jakiejś próżni, lecz utrzymuje się w każdej części składowej, w każdej fazie, w każdym poruszeniu historyczności – tak jak całe życie organizmu przejawia się w każdym poszczególnym członku, w każdym narzędziu, w każdej komórce – i zmierza do tego, aby coraz bardziej przeniknąć rzeczywistość ziemską⁹³.

Kościół – jak wynika z teologii św. Pawła (por. Ef 1,3-23; Kol 1,15-20) – głosi życie, które wykracza poza zasięg ludzi i ziemi, obejmując świat jako całość, aby wprowadzić do „nowego nieba i nowej ziemi” (Ap 21,21 – 22,5)⁹⁴.

Guardini dostrzega też zagrożenia płynące z tego eschatologicznego napięcia oraz znaczenia tej tajemnicy. Zarówno Kościół, jak i poszczególne wierzący – jak mówi św. Paweł – „przechowują ten skarb w naczyniach glinianych” (2 Kor 4,7). Mogą ulec wpływowi wszystkiego, co niesie z sobą ziemskie ograniczenie, dziejowy nacisk, ludzko-ziemska niewystarczalność⁹⁵.

Co więcej, Kościół oraz każdy wierzący z osobna może być poddawany pokusie „wiązania poczucia wielkości przepowiadania i zbudzonego przezeń nowego życia z wielkością ziemską i utożsamiania prawa sprawowania przewodnictwa i kierownictwa duchowego z empiryczną potęgą. Prowadzi to potem, w zależności od sytuacji historycznej, do żądania władzy politycznej, społecznej, gospodarczej lub roszczeń dotyczących świetności kulturalnej. Przez to prawdziwy charakter Kościoła zostaje zakryty; a przecież Kościół jedynie zwraca uwagę na to, co ma przyjść, co jest zakryte i poznawalne tylko przez wiarę. A wiara ta nie zawsze jest łatwa⁹⁶. Kościół i jego przedstawiciele nierzadko ulegali tej pokusie jak pokazuje historia – dodaje gorzko Guardini⁹⁷.

Napięcia pomiędzy „już” i „jeszcze nie” doświadczają zarówno pojedynczy wierny, jak i cały Kościół: „Tak jak poszczególne człowiek wierzący tak bardzo dziwi się, czy to, co głosi święte orędzie o tajemnicy dziecięstwa Bożego, rzeczywiście dotyczy jego własnej niepewnej egzystencji, że tylko na podstawie zapewnienia tego orędzia może uwierzyć w to, że jest rzeczywiście tak, jak tam powiedziano – podobnie w odniesieniu

⁹³ Tamże, s. 142.

⁹⁴ Tamże, s. 143.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże.

do Kościoła można jedynie wierzyć, że jest on rzeczywiście »jeden i święty«, jak głosi *Credo*, gdyż wydaje się, że jego zakrycie wciąż zaprzecza jego istocie i posłannictwu. Tak jak pojedynczy człowiek musi ponad tym, czego doświadcza empirycznie, mieć nadzieję, iż to, co w nim dojrzewa, objawi się kiedyś, *en eschatois*, tak też, jako członek Kościoła, musi głęboko ufać, że Kościół objawi się w końcu wszystkich rzeczy jako »przychodzący od Boga«, »nowe niebo i nowa ziemia«, »miasto niebiańskie« i odwieczna »Oblubienica Baranka«, podczas gdy historia może być pojmowana tylko jako czas wędrówki i zasłonięcia⁹⁸. Aby właściwie rozpoznać w Kościele nadzieję na „nowe niebo i nową ziemię” potrzebna jest wiara. Ona pomaga pomimo „ludzkiego” zasłaniania dostrzec Kościół objawiający nadzieję w Bogu (po-Bożą nadzieję). Kościół wychodzący do świata w dniu Pięćdziesiątnicy nie przestaje być przez wieki wspólnotą nierozdzieloną i w życiu, i w śmierci z Duchem Pocieszycielem⁹⁹.

Bardzo ciekawe jest to, że do medytacji o Kościele Guardini włączył jednozdaniowy konkret z życia Kościoła: „Było to symboliczne i jednocześnie stanowiło wieloraką wskazówkę, kiedy papież Paweł VI podczas Soboru złożył na ołtarzu tiarę z potrójną koroną, aby ją sprzedano, a dochód z tego przeznaczono na zakup żywności dla głodnych”¹⁰⁰.

Guardini uczy pokornego – zgodnego z prawdą – spojrzenia na rzeczywistość: „Kościół może być całkowicie zrozumiany tylko w aspekcie eschatologicznym – co jednak w żadnym wypadku nie może rozluźnić tożsamości tego Kościoła, którego objawienia się oczekujemy, oraz tego, który obecnie ciągle przyznaje się do swej niewystarczalności”¹⁰¹. Kościół żyjący w konkretnej rzeczywistości ziemskiej zмага się z napięciem pomiędzy „zasłanianiem” i „odsłanianiem”, niedomaga ze względu na „ludzkie” niedoskonałości¹⁰².

H.B. Gerl-Falkovitz podkreśla, że w całej twórczości Guardiniego „świat jest pojmowany ontologicznie, ale nie statycznie; dzieje się to raczej w ontologii relacyjnej, w istocie ruchu. Guardini jest w najgłębszym sensie myślicielem o staniu się,

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ A. Dalbesio, *Duch Święty*, tłum. K. Mądel, Kraków 2001, s. 70.

¹⁰⁰ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 144. H. Olszar określa ten fakt „symbolicznym gestem”, który miał służyć odbudowie Kościoła – H. Olszar, *Papież, który sprzedał tiarę*, <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/niedziela201442-pawel6.html> [dostęp: 8.09.2020].

¹⁰¹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 143.

¹⁰² Więcej na ten temat w paragrafie 3.2.

o apokalipsie: o tym, co się otwiera¹⁰³. Monachijczyk pisze genialnie o nadziei i roli Kościoła, który jest nadziejorodny¹⁰⁴: „Jeżeli ma sens mówienie o czymś takim jak odczucie wiary, to doświadczenie, w którym człowiek wierzący uświadamia sobie Kościół, zawiera ufność w ustanowioną przez Chrystusa trwałość, przeczucie tajemniczej głębi wewnętrznej, ale również odczucie potężnego i postępującego naprzód poprzez przemijalność czasu zdążania – ku przyszłości, znajdującej się nie poza obrębem lat czy wieków, lecz po prostu poza obrębem czasu. To ona, w każdym razie, osądzi zarówno poszczególnego człowieka wierzącego, jak i Kościół¹⁰⁵. To wielkie zadanie dla całego Kościoła, jak i dla każdego wiernego.¹⁰⁶

Podsumowując eklezjologiczne treści pism Romano Guardiniego warto odnotować rozmach i głębię ujęcia tajemnicy Kościoła.

Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, ustanowionym z woli Jezusa i narodzonym z Ducha Świętego. Chrystus żyje w Kościele i jest współczesny ludziom

¹⁰³ H.B. Gerl-Falkovitz, „*Angerufen von dem, was noch nicht ist*”. *Der neue Anfang, oder: Christliche Kultur im Blick Romano Guardinis*, tekst niepublikowany, referat wygłoszony podczas konferencji we Wrocławiu, 28.05.2019: *Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości? Doświadczenie religijne, kultura i racjonalność wiary w twórczości Romano Guardiniego*, cyt. za: <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/aktualnosci/rok-akademicki-2018-2019/2157-jakie-bedzie-chrzcijanstwo-przyszlosci> [dostęp: 26.09.2020]; tłum. własne: „Welt ist auch bei Guardini ontologisch zu denken, nicht aber statisch; sie vollzieht sich vielmehr in Relationsontologie, in einem Sein der Bewegung. Guardini ist im Tiefsten ein Denker des Werdenden, der Apokalypse: des Sich-Eröffnenden”.

¹⁰⁴ „Eschatologia nie jest zbiorem wypowiedzi wspólnoty zbawienia o tym, co dokona się po śmierci, ale winna ukazywać Tego, który jest spełnieniem najgłębszych ludzkich nadziei; tego, który jest najpiękniejszym spełnieniem całej ludzkiej egzystencji” – A. Jarosiewicz, *Kościół katedrą Ducha Świętego i Jego parakletyczna tożsamość – szkice eklezjologiczno-pneumatologiczne*, *Teologia i Człowiek* 2015, nr 1 (29), s. 72; por. A. Nossol, *Teologia bliższa życiu*, Opole 1984, s. 207-209.

¹⁰⁵ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 144. „Podczas gdy jesteśmy jeszcze w drodze, sam Kościół nosi obraz świata, który przemija, nawet jeśli uwypukla on fakt, że w Jezusie Chrystusie oczekiwane przez nas odnowienie już się rozpoczęło. Tenże Kościół osiągnie swą pełnię podczas ostatniego przyjścia Chrystusa. Tymczasem postawa chrześcijanina jest postawą czujności, nie zna bowiem ani dnia, ani godziny przybycia Pana.” – B. Sesboüe, *Człowiek i jego zbawienie*, tłum. P. Rak, Kraków 2001, s. 404.

¹⁰⁶ „W ten sposób z radością uświadamiamy sobie coraz lepiej, że w postudze, jaką Kościół wypełnia w dziejach zbawienia, wpisanych w dzieje ludzkości, jest obecny i działa Duch Święty, który ziemskie pielgrzymowanie człowieka przenika tchnieniem życia wiecznego i kieruje całe stworzenie – całe dzieje – do ostatecznego kresu w nieskończoności Boga.” – Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem* (1986), nr 64. „Gdy w czasach nam współczesnych zastanawiamy się nad istotą Kościoła, jego tożsamością, znamionami, wydarzeniem, ekonomią sakramentalną, liturgią, antropologią, to wszystkie te ujęcia i próby opisu bogatej rzeczywistości eklezjologicznej zawsze doprowadzą nas do ujęcia pneumatologicznego, które najdobitniej ukazuje istotę wspólnoty ludu Bożego. Dlatego mamy prawo dziś mówić, że eklezjologia nosi dziś trwałe znamiona renesansu pneumatologicznego, a im głębiej ten renesans zakorzeni się w nauce o Kościele, tym jaśniej zauważymy istotę ciągle wznoszonych od prahistorii aż do naszej współczesności Katedry Ducha Świętego” – A. Jarosiewicz, *Kościół...*, s. 51.

wszystkich czasów dzięki Kościołowi. To on stoi na straży prawdy i prowadzi do Prawdy – Jezusa Chrystusa, poprzez którego Bóg stał się bliski człowiekowi. Bóg związał się z człowiekiem poprzez Kościół w Jezusie Chrystusie dzięki Duchowi Świętemu. Wspólnota uczniów Chrystusa żyje twórczym napięciem i nadziei pomiędzy „już” i „jeszcze nie”. Rozważania Guardiniego doskonale wpisują się we wciąż aktualne wezwanie i wyzwanie dla współczesnej teologii – wyrażone przez A. Nossola – by eschatologię ze swoją płaszczyzną eklezjologiczną oraz pneumatycznym wymiarem włączać w terażniejszość i przyszłość Kościoła¹⁰⁷. W tym sensie możemy powiedzieć, że Guardinowska teologia jest bliska życiu.

3.2. Apologia

Romano Guardini ma świadomość tego, że Kościół jest wielką, wszechogarniającą rzeczywistością pełną wszelkich napięć, a równocześnie jest obdarzony przedziwną siłą jednoczącą. Ogarnia cały świat, a jednocześnie urzeczywistnia się w najmniejszej wspólnotcie¹⁰⁸. Ma świadomość, że „trzeba będzie mówić o nim wciąż na nowo, gdyż Kościół uświadamia sobie siebie samego w refleksji każdej epoki, w niej otrzymuje aprobatę lub spotyka się ze sprzeciwem, stąd zaś ciągle zyskuje nową moc do własnego rozwoju”¹⁰⁹. Dlatego też jego rozważania – także te na temat Kościoła – mają charakter apologijny. W kolejnym paragrafie przyjrzymy się, z jakimi argumentami polemizuje Guardini, jak i przed kim/czym broni prawdy o Wspólnocie uczniów Chrystusa. W sześciu punktach ukazane zostanie obecne w Kościele napięcie: ludzkie vs boskie (3.2.1.), panowanie vs służba (3.2.2.), zgorzenie vs wiara (3.2.3.), zasłanianie vs objawianie (3.2.4.), degradacja vs rozwój (3.2.5.) oraz zewnętrzne vs wewnętrzne (3.2.6.).

¹⁰⁷ A. Nossol, *Teologia...*, s. 138.

¹⁰⁸ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 119.

¹⁰⁹ Tamże.

3.2.1. Kościół – ludzkie vs boskie

Guardini podkreśla, że Kościół, który działa w historii, mocą Ducha Świętego głosi Odkupiciela, przekładając Go na język współczesnych ludzi. Wiąże się to z ryzykiem, że przez to, co czyni, przez to, że jest ludzki, ujawni się również to, co ludzkie – w negatywnym tego słowa znaczeniu. Kościół może stać się „zbyt ludzki”, a przez to może bardziej zasłaniać niż odsłaniać tajemnicę Boga pośród ludzi i ostatecznie stawać się niewiarygodnym.

Monachijski profesor ma świadomość tej zbyt „ludzkiej” twarzy Kościoła: „Ale w jakiej nierówności pozostaje Kościół wobec Niego, który w nim mówi! Jak wszystko w Kościele pełne jest elementu ludzkiego wszelkiego rodzaju, pełne powszedniego, banalnego, a nawet złego człowieczeństwa! Jak wiele w teoriach, przepisach, regułach i zarządzeniach utrwaliło się tego, co po prostu nie jest orędziem! Jak wiele dołączyło się do niego w długim kroczeniu poprzez dzieje! Jaka ciężka na nim odpowiedzialność za to, co w jego imieniu zostało powiedziane i przemilczane, uczynione i zaniedbane!

Tak powstaje pytanie zasadnicze: To ma być świadectwo, któremu mogę, mam i wolno mi wierzyć? To ma być ta postać, z której przemawia Duch Święty, ten, który w Zielone Świąta wkroczył w dzieje i – jak przyrzekł Jezus – »doprowadzi nas do całej prawdy« (J 16,13)? Oto uderza w człowieka cała surowość tego, co Kierkegaard nazwał »absolutnym paradoksem«¹¹⁰.

Guardini podkreśla jednak, że prawdziwa droga wiary do Chrystusa prowadzi właśnie poprzez taki „ludzki” Kościół: „Sądzić, że można doświadczać Go bezpośrednio, jest iluzją, bowiem już Nowy Testament, o którym można powiedzieć, że tego, kto go czyta, stawia bezpośrednio przed Chrystusem, naprawdę jest przecież »Kościółem«. Na to zaś, jak ogromnej wagi są wynikające stąd problemy, wskazuje to wszystko, co się nazywa wiedzą nowotestamentową – tak samo jak wszyscy ludzie, którzy mówią, że nie mogą w tych tekstach dojrzeć żadnych wiążących słów Bożych. A jednak mówi tutaj Bóg”¹¹¹. Mamy zatem z jednej strony „ludzką” rzeczywistość Kościoła, która jest konsekwencją wcielenia i umożliwia spotkanie żywego człowieka z żywym Bogiem w żywej wspólnotie wierzących Chrystusa. Ta „ludzka” twarz Kościoła sprawia, że nie jest on jedynie rzeczywistością „duchową”, „nieuchwytną”, czy tak idealną, że

¹¹⁰ Tamże, s. 116-117.

¹¹¹ Tamże, s. 117.

nierzeczywistą. Z drugiej strony ta „ludzka” twarz Kościoła zawiera w sobie także to wszystko, co w człowieku i wspólnocie grzeszne, podłe czy wręcz „niehumanitarne”. To wszystko może sprawić, że człowiek zniechęci się i odrzuci taki „ludzki” Kościół oczekując wspólnoty w pełni idealnej, czystej, bezgrzesznej.

Teolog polemizuje ze stwierdzeniem, że włączenie w Kościół zwalnia wierzącego z odkrywania Boga, jest przerzuceniem odpowiedzialności na proboszcza, biskupa czy papieża. Zwraca uwagę, że „wola decydowania samemu może być subiektywistyczną samowolą. Ale prawdziwy stan rzeczy jest taki, że dowiadujemy się o Jezusie tylko przez Kościół i że decyzja wiary zapada wobec Kościoła, ponieważ jedynie on wprowadza nas w sytuację współczesności”¹¹². Jezus dzięki Kościołowi – pomimo czynnika „aż nazbyt ludzkiego” – może być i jest współczesny poszczególnym wierzącym.

Guardini jest realistą i ma także świadomość tego, iż zarzuty wobec „ludzkiego” Kościoła będą się powtarzały i że poszczególny człowiek będzie miał wątpliwości – pochodzące od innych oraz z własnych odczuć – czy ten Kościół jest Kościołem Jezusowym. Dlatego podkreśla, że decyzję trzeba podejmować wciąż na nowo: „To jest Kościół; wierzę w to!”. Jest to decyzja wiary¹¹³, ciągłe i istotne rozstrzygnięcie: ku wierze lub ku zgorszeniu¹¹⁴. Benedykt XVI podkreśla, że wyrazem tego „zgorszenia” może być „odrzuć Kościół jako czegoś niemal niemożliwego do przyjęcia, co musimy teraz wziąć w nasze dłonie i zaprojektować na nowo”. Dodaje od razu jednak: „Ale własnoręcznie zmagistrowany Kościół nie może stanowić nadziei”¹¹⁵.

Kiedy człowiek zdecyduje się na krok wiary wobec Kościoła „doświadcza się wciąż na nowo upewniającego, rozszerzającego i wyzwalającego działania, które od niego wychodzi. Albowiem Kościół jest tym, czego polemika z nim nie tylko nie dostrzega, lecz co obraca w przeciwieństwo: gwarancją, której chciał sam Chrystus, tego, że na podstawie swej wolności może On zbliżyć się do człowieka”¹¹⁶. Dlatego tak ważne jest, żeby Kościół wciąż na nowo głosił Chrystusa i by to On był miarą wszelkich jego działań.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże, s. 119.

¹¹⁵ Benedykt XVI, *O przyczynach kryzysu Kościoła*, <https://www.pch24.pl/benedykt-xvi-o-przyczynach-kryzysu-kosciola--pelny-tekst-po-polsku-,67491,i.html#ixzz6PzhXaBC> [dostęp: 22.06.2020].

¹¹⁶ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 118.

Na zarzuty, że Kościół Pana jest z jednej strony zbyt boski, aby był drogą dla człowieka, a z drugiej strony zbyt ludzki, aby był Boży – teolog odpowiada: Kościół jest i boski, i ludzki. Kościół głosząc świętego Boga wciąż ma świadomość grzeszności poszczególnych członków. Nie chodzi tutaj ani o minimalizowanie winy, ani też o tanie usprawiedliwianie grzechu¹¹⁷, ale o twarde stąpanie po ziemi pokornie respektujące rzeczywistość człowieka po grzechu pierworodnym. Kościoła – jako rzeczywistość teandryczna, bosko-ludzka – może skutecznie prowadzić do Bożego życia, pomimo nieraz potężnej winy poszczególnych ludzi Kościoła¹¹⁸.

Z podobnymi zarzutami dotyczącymi rzeczywistości Kościoła zmagał się też H.U. von Balthasar. W czasie po Soborze Watykańskim II – który nazwał *Soborem Ducha Świętego* – tak pisał o Duchu Świętym i Kościele: „Sobór niczego nie ułatwił, lecz jeszcze powiększył ciężar obowiązków. Był on przede wszystkim *Soborem Ducha Świętego*. Albowiem Duch pochodzi od Ojca i Syna; od Ojca, który stworzył świat i wszystkie jego struktury, oraz od Syna, który odkupił świat przez krzyż i całkowite zaparcie się siebie. Wszakże nie są to dwie sfery postawione jedna obok drugiej, gdyż Ojciec stworzył wszystkie rzeczy przez Syna, a Syn odkupił wszystko w Ojcu, aby położyć u Jego stóp królestwo doprowadzone do pełni (1 Kor 15,23 n). Duch zaś jest ostateczną jednością świata stworzonego i Kościoła; jest On ziemski i duchowy w sensie przed chwilą wspomnianym: wszystko to, co jest ze świata, On prowadzi ku Ojcu, a wszystko to, co należy do Chrystusa, otwiera na świat Ojca. W osobie swych urzędowych przedstawicieli Kościół zrozumiał, że miłość ogołocona ze wszystkiego i posiadająca jedynie duchowy oręż stawia go na miejscu najbardziej otwartym, a przez to przynoszącym najbardziej obfite owoce; można rzec: na miejscu samego Ducha Świętego, który porusza się w sposób wolny między królestwem Ojca a królestwem Syna

¹¹⁷ Choć trzeba mieć także świadomość strategii diabła, o której przypomniał Benedykt XVI: „Bóg Stwórca jest skonfrontowany z diabłem, który mówi źle o całej ludzkości i całym stworzeniu. Mówi nie tylko do Boga, ale nade wszystko do ludzi: Spójrzcie, co ten Bóg zrobił! Pozornie dobre stworzenie, ale w rzeczywistości pełne biedy i obrzydzenia. To dyskredytowanie stworzenia jest w rzeczywistości dyskredytowaniem Boga. Chce się tutaj dowiedzieć, że sam Bóg nie jest dobry i w ten sposób odwrócić nas od Niego” – Benedykt XVI, *O przyczynach kryzysu...* [dostęp: 22.06.2020].

¹¹⁸ Warto o tym pamiętać zwłaszcza w kontekście współczesnych, głośnych skandali zwłaszcza na tle seksualnym: „Ze sprawy Jeana Vaniera można jednak wyciągnąć pozytywny element. Jest nim chęć wspólnoty do samooczyszczenia, którego dokonała, nie bojąc się związanych z tym bolesnych doświadczeń. Tak powinno być w całym Kościele. Grzech, jak na przykład zdrada Judasza czy zaparcie się św. Piotra, zawsze będzie się pojawiać. Najważniejsze jest jednak to, aby ustawicznie się oczyszczać. Kościół musi być jak akwarium, przezroczysty dla innych oraz posiadający filtr i dopływ świeżego tlenu. Inaczej nawet z najpiękniejszego akwarium powstanie bagienko” – T. Isakowicz-Zaleski, *Kościół ma być przezroczysty*, Kraków 2020, s. 105.

i którego tchnie Ojciec Synowi (ze świata Kościoła) oraz Syn Ojcu (z Kościoła do świata)”¹¹⁹.

3.2.2. Kościół – panowanie vs służba

Guardini rozważa też kwestię autorytetu w Kościele (por. Mt 18,15-18). Mierzy się z zarzutem dotyczącym władzy: „powstaje pytanie, jakiego rodzaju jest ten autorytet – zwłaszcza, jeśli się uwzględni rolę, jaką Kościół miał nieraz odegrać w historii. I tu znowu sam Jezus daje jasną odpowiedź. Jest to kompetencja i władza nie panowania, ale służenia”¹²⁰. Guardini przywołuje w tym kontekście dwa charakterystyczne wydarzenia: rozmowę Jezusa z matką synów Zebedeusza (zob. Mt 20,25-28) oraz scenę umycia nóg uczniom (zob. J 13,12-15).

Chrystus przekazał Swojemu Kościołowi władzę, ale ma ona polegać nie na panowaniu, tylko na służbie. Jezus dał Kościołowi nie tylko władzę, ale również przykład jak z niej korzystać. Jezus jest Panem i Nauczycielem dla Swojego Kościoła. W Nim Jego uczniowie mają wzór, jak służyć i wypełniać misję w zupełnie inny sposób niż „władcy pogańscy” – poprzez bezinteresowną miłość¹²¹.

Oryginalność chrześcijaństwa polega na tym, że Bóg jest wszechmocnym Panem, ale Jego panowanie jest miłością. Ta miłość oznacza „niedającą się pojąć decyzję Nieskończonego, że to, co skończone ma istnieć, ma być sobą; ma się rozwijać i zmierzać do swego spełnienia. Miłość Boża jest Jego wolą, ma istnieć osoba, w godności i w wolności, która nie może być naruszona i którą On sam szanuje, nawet wtedy, kiedy osoba ta przeciwstawia się Jego woli”¹²².

Miłość taka ma się na nowo urzeczywistniać w Kościele. Dzieje się to przez osobowe władanie Ducha Świętego. Proces realizacji władzy poprzez służbę rozpoczyna się od „rezygnacji z przymusu i przemocy i od ufności, że wszelka pozorna niemoc, która mogłaby stąd wynikać, doprowadzi jednak do dobrego. Żąda on milczącego szacunku

¹¹⁹ H.U. von Balthasar, *Sobór Ducha Świętego: Apostolska wizja Kościoła*, Communio 1998, nr 12, s. 179 n.

¹²⁰ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 97-98.

¹²¹ Tamże.

¹²² Tamże, s. 98-99.

również wtedy, kiedy powołana osoba zamyka się lub buntuje; kiedy jej wolność wypowiada »nie« tam, gdzie powinna mówić »tak«. Ostateczną skalą dla historii Kościoła nie jest wysokość jego osiągnięć kulturalnych ani też religijnych, lecz jasność, z jaką jego członkowie, duchowni i świeccy, uznają, że siły żywotne, które Chrystus mu dał, staną się skuteczne w tej mierze, w jakiej zyskają postać nie panowania, lecz służby i miłości – uznają i będą według tego postępować¹²³.

Realizacja władzy poprzez służbę jest rzeczywistym głoszeniem Ewangelii i decyduje o wiarygodności Kościoła. Guardini zwraca uwagę, że przemiana autorytetu w służbę, zaś władzy w miłość oznacza zrealizowanie nakazu głoszenia Ewangelii. Tak wyjaśnia tę zasadę i jej konsekwencje dla ludzkości: „Ewangelia bowiem oznacza objawienie tajemnicy, iż Bóg odwiecznie chciał, by Jego wszechmoc była miłością – miłością poważną – wola ta zaś wyraziła się w stworzeniu, odkupieniu i uświęceniu, zarówno ludzi, jak i świata. Historia Kościoła jest zaś historią zrozumienia, że jego członkowie zyskują na tym zadaniu, historią szczerości ich woli wypełnienia go oraz stopnia, w jakim się to udaje. Jako że jednak Kościół składa się z ludzi, historia Kościoła jest łańcuchem podejmowanych wysiłków, przełomów i spełnień. A między tym znajdują się ciągle zahamowania w poznaniu i postępowaniu, które pojmują udzielony Kościołowi autorytet jako panowanie, jego władzę zaś jako przemoc¹²⁴.”

Guardini ma świadomość, że w dziejach Kościoła władza nie zawsze była realizowana w Chrystusowym modelu służby, czego efektem było „zahamowanie” w poznawaniu Boga. Wyjaśnia, że związane jest to z konstrukcją człowieka, który został obdarzony wolnością. Może on szlachetnie stawać się coraz lepszym, dążyć do doskonałości, mówić „tak”, ale może też zawieść, powiedzieć „nie” i odrzucić zaproszenie Pana. Dotyczy to również całego Kościoła i nakazu Jezusa dotyczącego służby – poszczególni ludzie – przedstawiciele hierarchii czy ludzie świeccy mogą realizować w swoim życiu wielki nakaz Jezusa służenia innym lub odrzucić go, powodując zgorszenie i sprzeciw wobec Kościoła¹²⁵.

Swego rodzaju papierkiem lakmusowym głoszonej Ewangelii jest właśnie kwestia realizacji władzy: „W naszych czasach szczególnie naglące staje się wciąż zadawane pytanie, na jakiej podstawie można uznać Kościół za Kościół Pana. Odpowiedź

¹²³ Tamże, s. 99.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Tamże, s. 99-100.

oparta na przedstawionych rozważaniach brzmi następująco: Na podstawie tego, że przemienia on autorytet w służbę, a władzę w miłość. Jest to zawarte w słowach mowy pożegnalnej, które podaje Jan: «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» (13,35)¹²⁶.

Guardini jednak nie chce proponować słuchaczom idealnej wizji Kościoła, ale czyni bardzo realne i konkretne wskazanie: „Naturalnie pytający musi się zastanowić nad tym, że podobnej odpowiedzi nie da się odczytać jak wskazówki barometru. Jej zrozumienie zakłada pewne przesłanki. Przede wszystkim trzeba chcieć pojąć i przyznać Kościołowi to, czego uznania żądamy dla siebie: niedoskonałe jest wszystko co ludzkie. A o człowieka przecież chodzi również i w Kościele”¹²⁷. To częsta powtarzająca się pokusa, a zarazem błąd – świadomie i nieświadomie popełniany: w ocenie rozmaitych rzeczywistości uwzględnia się niedoskonały „czynnik ludzki”, natomiast wobec Kościoła oczekuje się idealnego, nieskażonego niczym obrazu. Potrzeba pokornego – zgodnego z prawdą – uwzględnienia, że Kościół jest rzeczywistością teandryczną, a zatem w wymiarze ludzkim może należy liczyć się z niedoskonałościami wynikającymi ostatecznie z grzechu pierworodnego¹²⁸.

Guardini zwraca też uwagę, że historia Kościoła jest swego rodzaju teologią. Na Kościół należy patrzeć przede wszystkim przez pryzmat jego misji: „głosić orędzie miłości Bożej, przejawiającej się w stworzeniu, odkupieniu i uświęceniu – a głoszenie to staje się skuteczne tylko wtedy, jeśli równocześnie dokonuje się przemiana autorytetu w miłość, a władzy w służbę. Naturalnie taki punkt widzenia wymaga dostrzegania nie tylko powodzenia, ale i zawodu – co znowu jest możliwe tylko wtedy, jeśli przyjmie się ten punkt i uzna go za kryterium prawdziwości”¹²⁹.

W ocenie Kościoła należy brać pod uwagę fakt, że tworzą go niedoskonali ludzie i na przestrzeni wieków nie zawsze stawali oni na wysokości zadania, nie zawsze realizowali właściwie nakaz Jezusa do głoszenia Ewangelii poprzez miłość. Nie zmienia

¹²⁶ Tamże, s. 100.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ „Guardini widzi w grzechu pierworodnym źródło wszystkich grzechów osobistych. Rozumienie człowieka jest u niego w sposób konieczny uwarunkowane uwzględnieniem zaistnienia u prapoczątku grzechu pierworodnego” – tematykę grzechu w ujęciu R. Guardiniego opisała szczegółowo A. Wieluniecka w pracy doktorskiej: *Romano Guardiniego koncepcja grzechu*, Katowice 2017, <https://sbc.org.pl/publication/330854> [dostęp: 20.09.2020]. „Grzech pierworodny żyje w każdym sercu. Jest sprawcą naszych osobistych grzechów, które napędzają następne. Nie ma wielu oddzielonych od siebie i niezależnych grzechów jednostkowych, lecz grzech jednostki włączony jest jakby w »ten« grzech; w ową straszliwą, mroczną jedność, ów ciężar i siłę, o której wspomina List do Rzymian” – R. Guardini, *Modlitwa Pańska*, tłum. M. Labiś, Kraków 2003, s. 145 n.

¹²⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 100.

to faktu, że taka jest podstawowa misja i zadanie Kościoła. Taki jest Chrystusowy model dla Kościoła Pana, a realizuje się on w ciągle podejmowanych wyborach poszczególnych członków.

Warto dodać, że Guardini rozważał temat władzy także w odniesieniu do techniki i życia społecznego. Uważał, że po epoce nowożytnej, w której liczyła się niezależność i panowanie nad naturą, kolejnym wyzwaniem jest panowanie nad władzą – przejście od władzy nad rzeczami do władzy nad własną władzą. Kluczowe jest zatem respektowanie porządku stworzenia oraz uświadomienie sobie swojej odpowiedzialności przed Bogiem¹³⁰.

3.2.3. Kościół – zgorzenie vs wiara

Guardini jest świadom tego, że Kościół zamiast być przestrzenią współczesności z Chrystusem, może stać się przyczyną zgorzenia¹³¹. Teolog pokazuje, że dylemat ten (wierzyć czy gorszyć się) istniał już wcześniej i że podobnie było w przypadku Jezusa – jest to konsekwencja wcielenia. Píše: „Chrystus jest istotnym Objawieniem. W Nim, jeśli wolno nam tak powiedzieć, odwieczny Syn Boży przekłada się na człowieczeństwo. [...] Spotykający Jezusa mógłby powiedzieć: Jak On może być Synem Bożym, skoro ukazuje się we wszystkim jako człowiek?”. Teolog przywołuje wydarzenie w Nazarecie, opisane w Łk 4,14nn, kiedy Jezus naucza w tamtejszej synagodze. Wydaje się początkowo, że obecni chętnie posłuchają, co ma do powiedzenia. Jako komentarz do tekstu proroctwa mesjańskiego z proroka Izajasza (61,1) Jezus mówi: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Guardini tak opisuje to, co się potem stało: „Najpierw wszyscy sławią pełną łaski moc Jego słów. Ale potem dziwią się, jak On może mieć tę moc – On, pochodzący z ich miasta, którego przecież znają od dziecka: »Czy nie jest to syn Józefa?« – człowiek jak inni, podporządkowany temu samemu wspólnemu ludzkiemu istnieniu. Jezus zwraca ich uwagę na niebezpieczeństwo wynikające z tego Jego podobieństwa do innych ludzi, mianowicie niebezpieczeństwo zatrzymania się na tym i nie ujżenia Objawienia: »Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile

¹³⁰ A. Kobyliński, *Etos człowieka człowieka prometejskiego. Romano Guardiniego ocena współczesnej kultury, władzy i techniki*, Społeczeństwo 2005, nr 1 (15), s. 127-128.

¹³¹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 104.

widziany w swojej ojczyźnie«. Wtedy nastrój zmienia się raptownie. Wybucho wściekłość, żąda mordu; wloką Go na stok góry, na skraj miasta, aby Go strącić. Czyż nie jest to osobliwe? To, że przez długie chwile odczuwają boską moc Jego słów – ale potem wszystko staje się inaczej i dokonuje się zapowiedź owego wydarzenia, które ma się wypełnić na Golgocie?”¹³².

W samym Jezusie dokonuje się tajemnica odsłaniania i zasłaniania: „To, co w Jezusie ma objawić Syna Bożego, mianowicie, że Bóstwo zostaje w Nim przełożone na człowieczeństwo i może być oglądane – to również Go zasłania, tak iż powstaje swego rodzaju zawieszenie, w którym zapada decyzja: »tak« albo »nie«. Ale to nie jest sformułowane wystarczająco jasno; należy powiedzieć: to »tak« staje się miłością, a więc jest to decyzja ku wierze – zaś »nie« zmienia się w nienawiść, a więc jest to decyzja ku zgorszeniu. Ta możliwość, że wobec Niego może nastąpić jedno albo też drugie, należy do istoty wcielonego Boga. On sam był tego świadom”¹³³. Guardini na dowód tego przytacza biblijne świadectwo opisane w Mt 11,2-6. Wysłannicy Jana Chrzciciela, pytając: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”, słyszą w odpowiedzi o cudach mesjańskich z prorocstwa Izajasza. Mesjanskość Syna Bożego może być widziana, słyszana, dotykana rękami, jednak Jezus dopowiada także: „A błogosławiony jest ten, kto się ze Mnie nie zgorszy”¹³⁴.

Aby podjąć właściwą decyzję wobec objawiającego się Boga w Jezusie Chrystusie – przejść przez zasłonę objawienia – potrzebna jest dobra wola. Potrzebna jest także łaska, która czyni spojrzenie człowieka jasnym. Guardini mówi o „spojrzeniu serca”, odwołując się do Kazania na górze: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). To stwierdzenie jest w głównej mierze „obietnicą na wieczność; ale wieczność zaczyna się już w czasie, nawet w obecnej chwili. O ludziach tych Jezus mówi: Są czystego serca, to znaczy właściwie miłują, miłują to, co słuszne, i w sposób słuszny; ci stają się zdolni widzieć właściwie. Albowiem w tych sprawach patrzy spojrzenie serca. Na tej podstawie jest ono jasne i umie odróżniać albo staje się ślepe i gmatwa sprawy”¹³⁵. Czyste serce umożliwia jasne widzenie i rozpoznanie w Jezusie prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Guardini podkreśla, że podobny

¹³² Tamże, s. 104-105.

¹³³ Tamże, s. 105-106.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Tamże, s. 106.

mechanizm – odsłaniania i zasłaniania, wiary i zgorszenia – działa w każdym człowieku¹³⁶.

Guardini stawia pytanie: skoro w Jezusie Chrystusie dokonywała się konieczność decydowania między wiarą i zgorszeniem, tak teraz, kiedy Chrystus opuścił bezpośrednio historyczną obecność i wszedł do swojej chwały, „kto pełni – jeśli tak można powiedzieć – funkcję objawiania i jednocześnie zasłaniania, przez co powstaje zawieszenie?”¹³⁷. Współcześnie tę funkcję pełni Kościół – odpowiada. – „To jemu zawierzył siebie Chrystus. W nim żyje jako »droga i prawda, i życie« (J 14,5), droga zawsze obowiązująca. Ale Kościół nie istnieje na wyżynach metafizycznych, lecz w czasie. Jest on historią. W historycznej konkretności Kościół wychodzi naprzeciw każdemu człowiekowi, a »błogosławiony ten, kto się z niego nie zgorszy«. Człowiek stykający się z nim może w nim dostrzegać element wieczny; już to, że istnieje wciąż po dwóch tysiącleciach, może objawiać. Człowiek ten może w Kościele zobaczyć promieniowanie wewnętrznego Chrystusa. To jest przecież to, czego właściwie szuka przychodzący do Kościoła: tajemniczy świat wewnętrzny, przejawiający się w Eucharystii, w sakramentach, w świętych, w ponadhistorycznej prawdzie dogmatów. Może go »widzieć, słyszeć, dotykać«, kiedy jego serce jest «czyste», gotowe do prawdziwej miłości. Ale może też powiedzieć: Cóż tu robi ten twór, który jest przecież jedną z wielu »wspólnot religijnych«, powstałą w określonym czasie, rozwijającą się w pewnej historii; jak może on zgłaszać tego rodzaju pretensje? Człowiek ten może wskazać na jego braki i nadużycia, na wszelką ociążałość serca, na splecenie, na brak ducha w nim i zaprotestować: I to ma być święty Kościół Chrystusowy?”¹³⁸.

¹³⁶ „Człowiek jest obrazem Boga, stworzonym w wezwaniu Jego miłości do wolności i godności. Wyraża się to choćby w jego wyprostowanej postaci, w jego obliczu i w każdym jego geście. Kto ma oczy ku patrzeniu, widzi to i odpowiada z szacunkiem, należnym takiej istocie. Ale może być i tak, że ktoś powie: Czego też chce to stworzenie, które zostaje urodzone i umiera, które jest podległe wszelkiej potrzebie, uciskane popędami i trapiące obawami? Czego chce to dwunożne zwierzę? Wtedy powstaje owo lekceważenie, które już nie widzi, czym jest człowiek. Bowiem istota człowieka nie ukazuje się po prostu – nie da się jej bezpośrednio ustalić i ująć – lecz objawia się, a jednocześnie ukrywa się; tak iż spotykający człowiek może uznać i uszanować tego drugiego jako osobę, ale też może uczynić z niego rzecz, używać go i nadużywać. A więc oczy muszą być zdolne do patrzenia, patrzenia z serca, które jest «czyste» – gotowe sprostać wymaganiom osoby ludzkiej, które sprawiają, że zbliżenie do niej jest o wiele trudniejsze niż zbliżenie do rzeczy, ale też o wiele szlachetniejsze i dające poczucie pełni. Zawsze grozi człowiekowi niebezpieczeństwo gorszenia się z powodu człowieka” – tamże, s. 106-107.

¹³⁷ Tamże, s. 107.

¹³⁸ Tamże, s. 127. Bardzo aktualne pytanie również dzisiaj w Polsce po filmach: *Kler*, *Tylko nie mów nikomu*, *Zabawa w chowanego* itp.

Guardini ma świadomość złożoności sytuacji i próbuje znaleźć „złoty środek” pomiędzy ukazywaniem Kościoła jako wspólnoty idealnej a łatwym rozgrzeszaniem czy „zamiataniem pod dywan” zła w Kościele: „To, że tak jest – należy do tajemnicy Kościoła. W nim wypowiada się w czasie sam Chrystus. To Jego słowo może być przyjęte i wtedy powstaje wiara. Ale może być również powstrzymane przez wszelkie zło, zamieszanie, obalanie, i wtedy powstaje zgorszenie. Tak rodzi się zawieszenie, w którym podejmowana jest decyzja. I to nie jeden raz, ale wciąż na nowo, w ciągle nowych sytuacjach”¹³⁹.

Jeśli więc mówimy, że w Kościele jest Chrystus, to nie możemy pojmować tego tak, że znajduje się On tam po prostu w sposób widzialny i uchwytny – w taki sposób, w jaki gdzieś stoi drzewo i nie może być rozumiane jako nic innego tylko drzewo, i to określone, buk, dąb albo świerk. Oznacza to, że Chrystus jest w Kościele według sposobu Objawienia, które oznacza zawsze jednocześnie ujawnienie i zasłonięcie. Że potrzebna jest ta gotowość wewnętrzna, jasność spojrzenia pochodząca z kolei z serca, które jest czyste, właściwie miłuje i nie chce niczego innego jak tylko prawdy.

Nie możemy zapominać również i o tym, że uznawać Kościół i przyznawać się doń, to coś żywego, co nie może się dziać w sposób dowolny, w każdym czasie, w każdej sytuacji, z każdego stanu wewnętrznego. Trzeba czasu, by dojrzeć, by się odważyć na „tak”, by się ciągle na nowo pogłębiać. Nie mówiąc już o tym, że wszystko to jest łaską, a tę daje Bóg – kiedy chce i w sposób, jaki uzna za właściwy.

Wierzący ciągle będzie trwał w napięciu pomiędzy wiarą i zgorszeniem, pomiędzy objawianiem i zasłanianiem. Do podjęcia właściwej decyzji wobec Kościoła, a co za tym idzie wobec Jezusa, potrzebna jest nieustannie: łaska Boża, czyste serce, stałe dojrzewanie w mówieniu Bogu „tak”, a nade wszystko pełne żarliwej miłości dążenie do prawdy.

Wydaje się, że gdyby Guardini współcześnie był rzecznikiem którejś z diecezji, atakowanej przez dziennikarzy w związku z różnymi zarzutami, to jego odpowiedź brzmiałaby mniej więcej tak: Prawdą jest, że poszczególni członkowie Kościoła powodują zgorszenie, mieli objawiać, a zasłonili Chrystusa, ale jest to konsekwencją ich złej decyzji, a nie wynikiem tego, że Kościół nie ma nic wspólnego z Chrystusem (stracił całkowicie wiarygodność, niech się schowa do zakrystii, to „zabobony”). Kościół zamiast być „wizytówką Ducha Świętego”, objawieniem miłości Ojca, ucieleśnieniem miłości

¹³⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 107.

Syna, niektórym kojarzy się z bandą bezkarnych pedofili... Niewątpliwie jest to ogromne zgorzenie (nie można tego tuszować, udając, że Kościół jest idealny, tylko „boski”; zło trzeba nazwać złem i nie dopuścić do tolerowania, sprzyjania, „zamiatania pod dywan”), ale jednocześnie trzeba podkreślić, że nakaz Jezusa oraz misja czynienia Chrystusa obecnym we współczesności jest nadal aktualna i paląca. W obliczu ogromu zła rozwiązaniem nie jest rozwiązanie Kościoła, ale nawrócenie i powrót do podstawowej roli Kościoła, którą jest uobecnianie miłości Boga w Jezusie Chrystusie dzięki Duchowi Świętemu¹⁴⁰.

W rozmowie na temat Kościoła – a zwłaszcza w kwestii zgorzenia ludźmi Kościoła – należy pamiętać również o pozycji, z jakiej oceniamy tę rzeczywistość. Guardini – którego słuchały tłumy zarówno wierzących, jak i niewierzących – robi bardzo cenne zastrzeżenie: „W końcu jednak musimy sobie powiedzieć, i to z wielką powagą, że „Kościółem jest każdy, kto się do niego przyznaje. Każdy z nas objawia Chrystusa i każdy Go zasłania. Nigdy nie możemy mówić o Kościele tak, jak gdyby znajdował się on ponad nami, a my tu – w danym przypadku ja – i teraz mogę o nim rozważać i analizować go, wydawać o nim sąd, ustalać odpowiedzialność i wytykać błędy. Zawsze w jego obraz, który w sobie tworzę, muszę włączać samego siebie; a sąd, jaki wypowiadam o nim, odnosić również do siebie. Wtedy obraz i sąd będzie inny – tak, jak gdybym mówił o wadach pewnego człowieka, z którym jestem żywo związany. Mówię, co w nim jest dobrego, a odrzucam to, co błędne, ale zawsze wszystko wypowiadam w miłości. Dopiero wtedy wnिकam głębiej w istotę owej tajemniczej rzeczywistości, która już od dwóch tysięcy lat kroczy poprzez dzieje – umiłowana tak, jak jeszcze nic ziemskiego nie było umiłowana, ale też znienawidzona i prześladowana w taki sposób, w jaki nigdy nic jeszcze nie doznało nienawiści i prześladowania”¹⁴¹. Dla wierzących ważne jest, żeby uświadomili sobie, że sami są Kościołem i z pozycji miłości spojrzeli na tę rzeczywistość jak na kogoś bliskiego – doceniając jego zalety ze świadomością wad. Niewierzący zaś warto, aby rozważyli, że pomimo „czarnych kart” w historii Kościoła kroczy on przez dzieje ukazując miłość Boga jak żadna inna „ludzka” instytucja pośród nienawiści i prześladowań.

¹⁴⁰ Paradoksalnie obecność zła w Kościele i niszczenie wspólnoty przez – niejednokrotnie skandaliczne – grzechy księży i biskupów na przestrzeni dwóch tysięcy lat mogą być pośrednio dowodem potwierdzającym Boskie pochodzenie Kościoła i obecność Ducha Świętego w nim, który ożywia go i prowadzi mimo tak rażących błędów „ludzi Kościoła”: „Kościół Chrystusowy stanowi bardzo złożoną rzeczywistość [...] Jednak słabość i grzeszność tych, którzy tworzą, budują tę wspólnotę, jest wystarczająco jasnym dowodem na to, że jest też Kościół nieustającą Pięćdziesiątnicą” – A. Jarosiewicz, *Kościół...*, s. 73.

¹⁴¹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 108.

Reasumując rozważania Guardiniego, należy jasno stwierdzić, iż mechanizm zasłaniania wpisany jest w misję objawiania Boga przez Kościół. Nie jest to wygodne/poprawne politycznie tłumaczenie „zła w Kościele”, ale opis rzeczywistości, która pomimo mroków wciąż ukazuje blask Chrystusa i głosi Ewangelię o miłości silniejszej niż zło i nienawiść. Jest jednocześnie zaproszeniem do włączenia się w dzieło i misję Kościoła powierzoną przez Jezusa, aby ukazywać (bardziej niż zasłaniać) Jego miłość.

3.2.4. Kościół – degradacja vs rozwój

Guardini zмага się także z pytaniami dotyczącymi poszczególnej jednostki w stosunku do całego Kościoła: czy osoba w Kościele traci swoją osobowość, czy też może się rozwinąć? We wspólnocie Kościoła mamy do czynienia z rozmyciem wierzącego czy rozwojem, degradacją czy rozkwitem? Zatem: jak do całościowej mocy Kościoła ma się własna żywotność i osobista godność jednostki?

Teolog, wskazując na organiczną strukturę Kościoła (mistyczne Ciało Chrystusa) precyzuje: „postać własna, osobista żywotność i wolność poszczególnej jednostki nie jest przygłuszona przez porządkującą energię całości, lecz – wprost przeciwnie – zaakcentowana i utrzymywana, aby rozwinęło się to, co się nazywa »życiem«. [...] Kościół jest Kościołem osób i osobowości”¹⁴².

Profesor rozważa tę prawdę, szczegółowo opisując eschatologiczny charakter Kościoła: „Kościół nie składa się z poszczególnych wierzących ani też nie opiera się na zgodności indywidualnych doświadczeń wiary. Jest rzeczywistością niezależną od jakiegokolwiek jednostki; jest formą opartą na sobie samej oraz ponadindywidualnym impulsem życiowym, zamierzonym przez Chrystusa i zrodzonym z Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, takim, jaki jest. Z drugiej jednak strony również i poszczególny wierzący nie może być pojmowany jako funkcja Kościoła. Nie jest on tylko materiałem, z którego Kościół został zbudowany; nie jest tylko zróżnicowaniem życia zbiorowego Kościoła do formy indywidualnej, lecz osobą powołaną wezwaniem Bożym i zachowaną w Jego trwającym słowie zwróconym do człowieka. Jako taki ma on, również w Kościele,

¹⁴² Tamże, s. 97.

godność i wolność, ma odpowiedzialność i prawo jej urzeczywistnienia”¹⁴³. Guardini podkreśla personalistyczny wymiar Kościoła. Poszczególne osoby – obdarzone nadprzyrodzoną godnością i powołaniem – mają we wspólnocie Kościoła swoje określone zadania, które podejmują w wolności.

Niemiecki profesor dodaje: „Ani jednostka nie może być więc, na sposób totalitarny, wywodzona z Kościoła, ani też Kościół, na sposób indywidualistyczny, nie może być wywodzony z wielości jednostek. Nie ma jednak Kościoła bez poszczególnej jednostki ani też jednostki bez Kościoła. Zarówno Kościół, jak i jednostka ma swe korzenie w odkupieńczej i uświęcającej woli Chrystusa, w stwórczej sile Jego Ducha. Poszczególne jednostki są jednak same sobą, osobowym dzieckiem Ojca w Kościele, tak jak Kościół, sam w sobie, jako żywe »Ciało Chrystusa«, jest rzeczywisty w poszczególnych jednostkach. »Jednostki izolowanej«, która w swoim chrześcijaństwie nie uwzględniałaby Kościoła, nie ma – podobnie jak nie ma Kościoła jako tylko obiektywnej postaci albo tylko istniejącej dla siebie socjologicznej konstrukcji; jest on żywy w poszczególnych jednostkach – w każdej na jej jedyny sposób”¹⁴⁴. Kościół nie jest więc zwykłą sumą jednostek, ani też jednostka nie jest bezduszną częścią maszyny Kościoła. Tajemnica Kościoła wyraża się w żywej wspólnocie żywych osób – mistycznym Ciele Chrystusa, narodzonym i ożywianym wciąż na nowo przez Ducha Świętego¹⁴⁵.

Guardini dodaje, że obie wielkości, „Kościół i poszczególny wierzący nie są sobie współrzędne, lecz Kościołowi przysługuje charakter, którego źródłem jest wola Chrystusa i który opiera się, zgodnie ze swą realizacją, na swej obiektywnej formie stałości: Kościół ma autorytet. Został uprawniony przez Pana do tego, aby nieść do poszczególnego wierzącego Jego prawdę, Jego wskazania, mówiąc skrótowo – Jego samego w Jego duchowej rzeczywistości i pełni wartości oraz czuwać nad tym, aby ten wierzący właściwie pojmował prawdę Chrystusa, prawidłowo przyjmował Jego ważność życiową i wносił ją w swoje własne życie”¹⁴⁶.

Monachijski teolog wskazuje, że autorytet Kościoła jest autorytetem służby poszczególnym wierzącym, nie władzą, której mają być poddani. Dopiero w tym

¹⁴³ Tamże, s. 140.

¹⁴⁴ Tamże, s. 140-141.

¹⁴⁵ „Chrześcijaństwo jest personalizmem, a nie panteizmem. Jest przeobóstwieniem przez utożsamienie w Miłości, a nie przez wchłonięcie, Miłość bowiem respektuje i ceni osobowość tych, którzy się kochają” – R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 402.

¹⁴⁶ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 142.

kontekście – służby – teolog widzi znaczenie posłuszeństwa Kościołowi: „Tak samo jak przyjęcie tego autorytetu [Kościoła – M.D.] – posłuszeństwo – jest słuchaniem orędzia zbawienia, które wobec żadnej pełnoletności nie może stać się zbyteczne. Przeciwnie: im do dojrzałej pełnoletności wzrasta wierzący, tym bardziej świadomie i wolniej okazuje on posłuszeństwo w słuchaniu i postępowaniu, aby urzeczywistniony był święty stosunek posłannictwa i przepowiadania z jednej strony, a słuchania i przyjmowania z drugiej. Chrześcijanin, który właściwie rozumie samego siebie, poczuwa się do porozumienia z Kościołem, aby coraz czyściej i pełniej wyrażał się autorytet przepowiadania – ostateczny obraz owej tajemnicy, w której posłuszeństwo Syna jest równe rodem woli Ojca”¹⁴⁷. Autorytet Kościoła nie ma zatem na celu stłamszenia jednostki, ale – poprzez służbę – doprowadzenie do prawdy, do dojrzałej wiary w Jezusa Chrystusa. Dokonuje się to w zdrowym balansie pomiędzy posłannictwem i przepowiadaniem przez Kościół a słuchaniem i przyjmowaniem przez poszczególnego wierzącego.

Zdaniem Guardiniego pierwszym i najgłębszym „sensem” Kościoła jest „duchowe budowanie świata Boga, Boże objawienie i samouwielbienie”¹⁴⁸. Natomiast dla konkretnego wierzącego – dla jego istoty i życia – Kościół oznacza przede wszystkim „nowe życie”: „nowe życie zrodzone z odrodzenia łaski Boga, która jest uosobieniem chrześcijaństwa. To, czym Chrystus był, czego nauczał, czego dokonywał, co tworzył i co cierpiał, łączy się w nim: On przyniósł nowe życie. To oznacza, że Stwórca chwyta swoje stworzenie; że świeci swoim światłem przez nie, wypełnia swoją wolę i umysł swoim zapalem, ziemią bycia z jego boskim spokojem, i z mocą przenika całą istotę z jego twórczą formą. Oznacza to, że Bóg przyciąga do siebie swoje stworzenie i czyni je zdolnym do otrzymania własnej pełni; że daje mu tęsknotę i siłę do posiadania siebie. Wynika to z faktu, że nieskończona płodność Bożej miłości chwyta to stworzenie i rodzi na nowo udział w Bożej naturze. W tym Ojciec czyni go swoim dzieckiem, w Chrystusie Jezusie, przez Ducha Świętego. To zjednoczenie człowieka z Bogiem jest Nowym Życiem. W nim należy on do swego Stwórcy, a Stwórca do niego”¹⁴⁹.

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ R. Guardini, *Vom Sinn der Kirche*, Mainz 1995, s. 34; tłum. własne: „Freilich ist auf diese Weise die Frage sehr eng gestellt, denn wir sehen dabei vom ersten und tiefsten »Sinn« der Kirche ab, der besagt, daß sie der geistliche Weltbau Gottes ist, Gottes Selbstoffenbarung und Selbstverherrlichung”.

¹⁴⁹ Tamże, s. 34-35; tłum. własne: „Neues, aus der Wiedergeburt der Gnade hervorgehendes Leben B das ist der Inbegriff des Christentums. Was Christus gewesen ist, was er gelehrt, getan, geschaffen und gelitten hat, läuft darin zusammen: Er hat das Neue Leben gebracht. Es bedeutet, daß der Schöpfer sein Geschöpf ergreift; daß er mit seinem Licht durchleuchtet, ihm Willen und Gemüt mit seiner Glut, den Grund des Seins mit seinem göttlichen Frieden erfüllt, das ganze Wesen mit seiner schöpferischen Form kraft

Nie dokonuje się to na drodze naturalnej, ale jest wolnym Bożym aktem, dziełem Jego łaski. Wynika z wcielenia Syna Bożego i dzieła odkupienia, którego dokonał. Guardini akcentuje po raz kolejny wydarzenie Pięćdziesiątnicy i proces tworzenia się nowej wspólnoty: „Małe stadko w dniu Pięćdziesiątnicy było już »człowieczeństwem«, ponieważ było obiektywną wspólnotą, w której jednostka stawała jako członek; było gotowe wyrosnąć powoli i naprawdę objąć wszystko, tak jak ziarno staje się drzewem, w którym mieszkają »ptaki niebieskie«. Jest to zatem kierunek działania, który leży w boskiej skuteczności. Bóg pojmuje istoty ludzkie w takim stopniu, w jakim każda z nich sięga poza siebie; w takim stopniu, w jakim są lub mogą być członkami superosobowej jedności, członkami wspólnoty. W takim stopniu, w jakim nowa, rodząca się moc Boga jest skierowana do wspólnoty jako takiej, powstaje Kościół. Kościół jest nowym życiem według swojej superosobowej strony; rodzącej się wspólnoty ludzkiej. Jednostka jest »Kościółem«, o ile jest ukierunkowana na budowanie tej wspólnoty, tworzenie jej członka, jej komórki. Czyni to jednak z tymi wszystkimi siłami, które, poza czysto osobistymi, są postawione na całość jako taką, budując ją, poddając się jej i otrzymując od niej. Kościół jest superosobową, obiektywną stroną Nowego Życia – choć oczywiście składa się z osobowości”¹⁵⁰.

Dzięki takiemu ujęciu eklezjalnych tajemnic obie rzeczywistości – jednostka i Kościół – „zyskują”. Kościół dla poszczególnych osób jest drogą do nowego życia w Jezusie Chrystusie. Tym, który rodzi Kościół i sprawia wszelki wzrost jest Duch Święty. Budowanie wspólnoty uzależnione jest od zaangażowania się poszczególnych

durchwirkt. Es bedeutet, daß Gott sein Geschöpf z sich heranzieht und es fähig macht, seine eigene Fülle aufzunehmen; daß er ihm Sehnsucht gibt und Kraft, ihn selbst, besitzen. Es kommt daraus, daß die unendliche Fruchtbarkeit der göttlichen Liebe das Geschöpf erfaßt, und es wieder gebiert zur Teilnahme an Gottes eigener Natur. Darin mach der Vater es zu seinem Kinde, in Christus Jesus, durch den Heiligen Geist. Dieses Verbundensein des Menschen mit Gott ist das New Leben. Darin gehört er seinem Schöpfer, und der gehört ihm Viel Tiefes wäre darüber zu sagen, doch müssen wir uns bescheiden”.

¹⁵⁰ Tamże, s. 36; tłum. własne: „Die kleine Schar am Pfingstfest war bereits »Menschheit«, denn sie war objektive Gemeinschaft, in welcher der einzelne als Glied stand; war bereit, hinauszuwachsen und langsam und tatsächlich alles zu umgreifen, so wie das Samenkorn zu einem Baum wird, in dem »die Vögel des Himmels wohnen«. Um eine in der göttlichen Wirksamkeit liegende Wirkrichtung handelt es sich also. Gott faßt die Menschen, sofern deren jeder über sich selbst hinausreicht; sofern sie in einer überpersönlichen Einheit stehen, Glieder einer Gemeinschaft sind oder sein können. Insofern sich also die neuschaffende, emporkommende Kraft Gottes auf die Gemeinschaft als solche richtet, erstet die Kirche. Die Kirche ist das Neue Leben seiner überpersönlichen Seite nach; die wiedergeborene Menschengemeinschaft. Der Einzelne ist »Kirche«, sofern er auf den Aufbau dieser Gemeinschaft gerichtet, ihr Glied, ihre Zelle bildet. Das aber tut er mit all jenen Kräften, die über bloß Persönliches hinaus auf die Ganzheit als solche gestellt sind, sie aufbauen, in sie hineingeben und aus ihr empfangen. Die Kirche ist die überpersönliche, objektive Seite des Neuen Lebens – obwohl sie natürlich aus Persönlichkeiten besteht”.

jednostek i otwarcia się na działanie Ducha Świętego. To On – jak dookreślił inny niemiecki pneumatolog H. Mühlen – jest jednoczącym „my” Kościoła¹⁵¹.

To „nowe życie” dokonuje się w napięciu pomiędzy przeciwieństwami (nie sprzecznościami): Kościół czy osobowość. Kościół i osobowość są tajemnicą łaski przenikniętą dotknięciem człowieka przez Boga; od Ojca, w Chrystusie, przez Ducha Świętego. Dokonuje się to w dwóch podstawowych kierunkach ludzkiej egzystencji: „w człowieku takim, jaki spoczywa w sobie i umacnia się, i w człowieku takim, jaki jest wchłonięty przez całą wspólnotę”¹⁵². W Kościele jednostka nie jest wchłaniana przez masę. „Nie jest to władza, która gwałci osobistą autonomię, ale zakłada i domaga się osobowości, która jest wolna do stania się sobą. Kościół jest wspólnotą istot, które są nie tylko członkiem i narzędziem całości, ale jednocześnie światem skupionym na własnym centrum, czyli osobowości. Zwykle jednostki tworzą tylko stada lub mrówcze kolonie; komunizm jest relacją osobowości. Jest to relacja moralna, wymaga bowiem wolnego stanowiska wobec siebie nawzajem, ale i konstrukcji moralnej, bo tylko wtedy, gdy łączą się jednostki z własnym centrum, własną twórczą naturą i ruchliwością, powstaje ta swoista, napięta i ruchliwa, stała, a jednocześnie bogata w wewnętrzne możliwości, jedność zwana wspólnotą”¹⁵³.

Guardini wykazuje, że relacja między całością a indywidualną osobowością różni się zasadniczo od wszystkich „półpoglądów”, które proponował – z jednej strony – komunizm ze swoją wszechmocą oraz indywidualizm ocierający się o anarchizm – z drugiej¹⁵⁴. Mówi o dwóch biegunach, które tylko wspólnie tworzą określoną

¹⁵¹ „Z personalistycznego punktu widzenia nigdy dość podkreślania sugestywnej tezy Mühlena, który Ducha Świętego określa jako »my« Kościoła: Tego, który jednoczy niezliczone »ja« chrześcijan, utożsamiając ich z Chrystusem. Konstytuuje On w ten sposób Kościół jako osobowość zbiorową, stanowiącą jedno serce, jedną duszę, jak mówią Dzieje Apostolskie” – R. Laurentin, *Nieznany...*, s. 406.

¹⁵² R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 38; tłum. własne: „im Menschenwesen, wie es in sich ruht und sich selbst behauptet, und im Menschenwesen, wie es in der übergreifenden Gemeinschaft aufgeht”.

¹⁵³ Tamże, s. 39; tłum. własne: „Sie ist keine Macht, welche das persönliche Eigensein vergewaltigt, sondern setzt die frei in sich stehende Persönlichkeit voraus und fordert sie. Die Kirche ist Gemeinschaft von Wesen, die nicht nur Glied und Werkzeug des Ganzen, sondern zugleich auf eigenen Mittelpunkt bezogene Welt, d. h. Persönlichkeiten sind. Bloße Individuen bilden nur Herden oder Ameisenstaaten; Gemeinschaft ist ein Verhältnis von Persönlichkeiten. In sittlicher Beziehung, denn es verlangt ein freies Zueinanderstehen; aber auch dem seinsmäßigen Bau nach, denn nur wenn Einheiten mit eigenem Mittelpunkt, eigener schöpferischer Art und Lebendigkeit sich verbinden, entsteht jene eigentümliche gespannte und bewegliche, feste und zugleich an inneren Möglichkeiten reiche Einheit, die Gemeinschaft heißt”.

¹⁵⁴ „Nie opiera się ona na mentalnej jednostronności czy konstrukcji umysłu, ale na pełnej rzeczywistości. Chrześcijańskie pojęcie osobowości różni się od wszelkiego rodzaju indywidualizmu nie tylko stopniowym osłabianiem, ale przede wszystkim jego istotą. Ta sama osobowość, która spoczywa w sobie, zna się jednocześnie z całą swoją przynależnością do wspólnoty, tu w Kościele. I w ten sam sposób ich wspólnota jest nie tylko zwykłym chrześcijańskim sprostowaniem absolutności całości, ale czymś innym w istocie.

rzeczywistość: „Tak więc komunია Kościoła jest zasadniczo osobista; a osobowość chrześcijańska jest zasadniczo ukierunkowana na komunię. Oba razem są nowym życiem. [...] Tak więc podstawowy fakt chrześcijański »Nowe Życie« może być zrealizowane tylko jako Kościół i indywidualna osobowość, zwłaszcza, że każda z nich jest jasno określona sama w sobie, ale jednocześnie powiązana z drugą. Nie ma Kościoła, którego wierni nie są jednocześnie światami wewnętrznymi spoczywającymi w sobie samym, z samym sobą i swoim Bogiem. Nie istnieje osobowość chrześcijańska, która nie jest jednocześnie żywym członkiem wspólnoty kościelnej. Dusza przejęta przez łaskę nie jest wcześniejsza niż Kościół, tak jak na przykład poszczególni ludzie są tam, a następnie łączą się w przymierze. Kto myśli w ten sposób, nie zrozumiał wcale natury osobowości chrześcijańskiej. I nie istnieje żaden Kościół, który wchłonąłby w siebie jednostkę, z którego osobowość musiałaby się najpierw zmagać, aby stać się sobą. Ktokolwiek tak myśli, nie wie, co to jest Kościół. Gdy tylko mówię »Kościół«, mówię także »osobowość«, a gdy mówię o chrześcijańskim świecie wewnętrznym, natychmiast pojawia się także świat wspólnoty chrześcijańskiej”¹⁵⁵. Na pytanie: Kościół czy osobowość? Guardini odpowiada: Kościół i osobowość. Obie rzeczywistości: wspólnota i jednostka są ze sobą ściśle związane i dopiero łącznie tworzą żywy Kościół – mistyczne Ciało Chrystusa.

Społeczność bowiem wie, że jest niesiona przez osobowości, z których każda tworzy jednocześnie zamknięty świat o niepowtarzalnym charakterze. Musimy to głęboko zrozumieć. Tutaj zakorzenione jest nie tylko właściwe spojrzenie na Kościół, ale także nauczanie wspólnoty chrześcijańskiej w ogóle. Nie wolno nam czerpać ani od państwowego absolutyzmu, ani od indywidualizmu. [...] Bycie człowiekiem jest dane jako osobowość i jednocześnie jako wspólnota. I nie są one od siebie oddzielone, lecz wspólnota jest już obecna jako integralna część osobowości, tak jak osobowość jest już koniecznie zawarta we wspólnocie – bez wpływu na względną niezależność dwóch pierwotnych form życia.

Także i w tym chrześcijanin oddycha dziś westchnieniem ulgi i otrząśnie się z zaklęcia kultu państwowego, a także z rozplywającego się samorozdzielenia. Tutaj również widzimy rzeczywistość zamiast słów; stojąc w żywych kontekstach zamiast w kategoriach. To od nas zależy, czy pozwolimy się zniewolić na nowo, czy pozostaniemy świadomi, że jesteśmy wezwani do swobodnego i prawdziwie sprawiedliwego wyrażania istoty rzeczy z serca rzeczywistości” – tamże, s. 40-41.

¹⁵⁵ Tamże, s. 41; tłum. własne: „So ist die Gemeinschaft der Kirche wesentlich persönlichkeitsbezogen; und die christliche Persönlichkeit richtet sich wesentlich auf die Gemeinschaft. Beides zusammen ist das neue Leben. (...) So kann die christliche Grundtatsache »Neues Leben« nur als Kirche und Einzelpersönlichkeit zumal verwirklicht werden; jedes klar in sich bestimmt, aber zugleich auf das andere bezogen. Es gibt keine Kirche, deren Gläubige nicht zugleich in sich ruhende Innenwelten wären, mit sich und ihrem Gott allein. Es gibt keine christliche Persönlichkeit, die nicht zugleich als lebendiges Glied in der kirchlichen Gemeinschaft stünde. Die von der Gnade ergriffene Seele ist nicht früher als die Kirche, so wie etwa einzelne Menschen da sind und dann zu einem Bund zusammentreten. Wer so denkt, hat das Wesen der christlichen Persönlichkeit überhaupt nicht begriffen. Und es gibt keine Kirche, die das Einzelwesen in sich aufsaugte, aus der sich die Persönlichkeit erst herausringen müßte, um sie selbst zu werden. Wer so denkt, weiß nicht, was Kirche ist. Sobald ich »Kirche« sage, sage ich auch »Persönlichkeit«, und wenn ich von der christlichen Innenwelt rede, steht sofort die christliche Gemeinschaftswelt auch da”.

Guardini ma świadomość, że na przestrzeni wieków akcenty były rozkładane różnie. Były czasy silnie obiektywne i zorientowane na wspólnotę, przechodzące następnie w czas indywidualistyczny, akcentujący jednostkę i na odwrót. Postawę katolicką wyróżnia to, że „nie zabrania nadawania tonu po jakiejś stronie, w przeciwnym razie skazana byłaby na beznadziejną jednolitość i uczyniłaby człowieka niehistorycznym. Żąda jedynie, aby druga strona również nie została odrzucona, a połączenie z całością zostało zachowane. Postawa katolicka ujawnia się praktycznie w tym, że pewien moment, podkreślony przez sytuację historyczną, jest akcentowany, ale jednocześnie organicznie osadzony w żywej relacji z całością. Jest ona otwarta na szczególną wolę historycznej teraźniejszości, ale jednocześnie jest związana z całością, która zawsze w jakiś sposób przewyższa historię. Jest mniej rzeczywisty, ale uczestniczy w ponadczasowym. Mniej postępowe, ale mądre i w najgłębszym sensie tylko realistyczne”¹⁵⁶.

Współczesny sobie czas Guardini określa następująco: „nasz czas jest w trakcie przechodzenia od jednostkowego i subiektywnego do wspólnotowego i reprezentacyjnego. Na Kościele będzie więc silny ton”¹⁵⁷. Jednym z podstawowych tematów w rozważaniach Guardiniego dotyczących Kościoła była umiejętność stawania się sobą poprzez oddanie się Kościołowi. Monachijski profesor zmagął się z tym, żeby ukazywać Kościół jako duchowe miejsce, w którym człowiek widzi siebie przed bezwarunkowym i może się rozwijać¹⁵⁸.

¹⁵⁶ Tamże, s. 54; tłum. własne: „Die katholische Haltung verbietet nicht, den Ton auf eine bestimmte Seite zu legen, sonst wäre sie zu einer spannungslosen Gleichförmigkeit verurteilt und würde den Menschen ungeschichtlich machen. Sie fordert nur, daß auch die andere Seite nicht abgelehnt, und der Zusammenhang mit dem Ganzen gewahrt werde. Darin also, daß wohl ein bestimmtes, durch die geschichtliche Lage hervorgehobenes Moment betont, es aber zugleich in die lebendige Beziehung zum Ganzen organisch eingeordnet wird, offenbart sich praktisch die katholische Haltung. Sie ist dem besonderen Willen der geschichtlichen Gegenwart offen, aber zugleich dem Ganzen verbunden, das immer in gewisser Weise über der Geschichte steht. Sie ist weniger aktuell; dafür hat sie am Zeitlosen teil. Weniger fortschrittlich, aber dafür weise und, im Tiefsten, allein wirklichkeitsgemäß”.

¹⁵⁷ Tamże; tłum. własne: „Unsere Zeit ist im Begriff, vom Individuellen und Subjektiven zum Gemeinschaftsmäßigen und Gegenständlichen zu gehen. Auf der Kirche wird daher ein starker Ton liegen”.

¹⁵⁸ Tamże.

3.2.5. Kościół – zewnętrzne vs wewnętrzne

Guardini mierzy się również z pytaniami dotyczącymi widzialności Kościoła: czy Kościół może być rzeczywistością widzialną, czy tylko niewidzialną. A może tylko widzialną – zewnętrzną? Lub tylko niewidzialną – duchową? I czy możliwe jest, aby był zarazem rzeczywistością widzialną i niewidzialną, zewnętrzną i wewnętrzną?

Filozoficzny zarzut, z którym polemizuje autor *Kościół Pana*, można sformułować następująco: Bóg nie może być związany Kościołem, Bóg musi pozostać wolny wolnością doskonałą – nietkniętą i niezwiązaną żadną formą ludzką, a Kościół może być tylko „duchowy” – niewidzialny. I konsekwentnie: zamachem na wolność Boga jest twierdzenie, że Syn Boży jest osobą historyczną, a Kościół jest rzeczywistą wspólnotą Jego uczniów – Ciałem Chrystusowym. Boga należy pozostawić – zgodnie z takim pojmowaniem rzeczywistości Bożej – „najczystszej pobożności” – nieobciążonej elementem ludzkim, w bezwarunkowej, niczym niezawężonej wolności¹⁵⁹.

Tymczasem – odpowiada Guardini – takie rozumowanie byłoby właściwe, „gdyby człowiek sam z siebie poprzez nie próbował osiągnąć Boga. Ale jest przecież odwrotnie! Żądanie to jest najdalej posuniętą zarozumiałością; jak bowiem człowiek może myśleć, że jest upoważniony do tego, by zachowywać wolność Boga, skoro On, Pan, jest sam tym, który się związał? Cóż może być głębszym związaniem niż wcielenie?”¹⁶⁰. To Stwórca związał się ze stworzeniem. Bóg „stał się człowiekiem”, a „człowiekowi nie przystoi uzurpować sobie troskę o wolność Boga; powinien on w uwielbieniu i miłości przyjąć to, co ofiarowuje mu łaska”¹⁶¹. Taki jest Bóg, taka jest logika Jego działania. Przyjęcie „takiego” stylu Bożego działania wymaga pokory i pełnego wdzięczności uznania Jego łaski. Skoro Bóg stał się dla nas „widzialny” poprzez wcielenie Syna Bożego to również Kościół może być widzialnym Jego uobecnieniem – rzeczywistą wspólnotą Jego uczniów – Mistycznym Ciałem.

Podobnym zarzutem jest twierdzenie, iż Kościół – przez to, że ma w sobie „czynnik ludzki”¹⁶², nie może jednocześnie ukazywać „rzeczy boskich”. Zatem Kościół,

¹⁵⁹ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 132.

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ Tamże, s. 133.

¹⁶² „Kościół sprawuje swoją służbę głoszenia i strzeżenia tego, co jest Chrystusowe (J 16,14), również w innych formach: poprzez sposób, w jaki zachowuje i wypełnia serdeczną tajemnicę swego życia – Eucharystię, poprzez ustanowienie świętych terminów i miejsc, poprzez symbole i czynności, które

aby wiarygodnie ukazywać Boga, nie mógłby być związany z rzeczami zewnętrznymi¹⁶³: „Kościół właściwy miałby się znajdować poza wszelką postacią, miałby być niewidzialny. Tak więc na pytanie, gdzie ten Kościół miałby się znajdować, odpowiadano, że w ogóle nie da się go wyróżnić. «Kościół» miałby być tam, gdzie ludzie wierzą. Albo też na pytanie, na czym polegałaby nauka Kościoła, odpowiadano, że takiej nauki nie ma wcale. „Kościół” miałby być społecznością tych, którzy przyznają się do Chrystusa. Struktura zewnętrzna, kształt występujący w historii, związek urzędów i kompetencji, sakramentów i symboli, hierarchii i praw, który historycznie albo empirycznie nazywa się «Kościołem», traktowany byłby jako coś drugorzędnego, nawet jako sfalszowanie czystej i prawdziwej woli Chrystusa”¹⁶⁴.

„Duchowy” Kościół jest konsekwencją fałszywej chrystologii, która redukuje Jezusa do wybitnej postaci religijnej, przenikniętej Bożą rzeczywistością, ale budującą Jego Królestwo jedynie na sposób wewnętrzny, psychologiczny na pograniczu mitologii¹⁶⁵. Konsekwentnie Kościół nie byłby „rzeczywistością obiektywną, niczym, co

nazywamy liturgią, poprzez posługę miłości wobec biednych i cierpiących i tak dalej. Zawsze widać wyraźnie dwojake oddziaływanie: głoszona jest rzeczywistość, która wśród spraw ziemskich daje świadectwo o Bogu, ale przebija się również czynnik ludzki, uzasadniając mniemanie, że nie może tu być mowy o rzeczach boskich” – tamże, s. 127.

¹⁶³ „W czasach niekwestionowanego szacunku życie Kościoła rozwijało się wspaniale, ale przez to często przybierało formę zewnętrzną, która stała w sprzeczności z jego wewnętrzną tajemnicą. Toteż można zrozumieć, że – jako przeciwstawienie się temu – podkreślano z kolei duchowość i wewnętrzność Kościoła, co jednak prowadziło w końcu tak daleko, że twierdzono, iż Kościół w ogóle nie ma nic wspólnego z postacią zewnętrzną i zewnętrznym rozróżnieniem” – tamże, s. 128.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ „Na przykład na pytanie, kim jest Jezus Chrystus i co by miało oznaczać nowotestamentalne pojęcie Jego synostwa Bożego, ujęcie to odpowiada, że Jezus był człowiekiem wielkim pod względem religijnym, jakich mało było w historii. Jego świadomość była całkowicie wypełniona rzeczywistością Boga żywego. Przeżył On to, co Stary Testament mówi o zbawieniu poprzez wypełnianie Prawa, ale wyszedł ponad to. W Jego doświadczeniu Bóg stał się tak wielki i święty, iż myśl, że można uzyskać zbawienie poprzez wypełnianie Prawa, ukazała Mu się jako bezsensowna. Był On przekonany, że człowiek nie może uczynić nic innego, jak całkowicie oddać się w łasce Bogu. Doszło do tego inne doświadczenie: wyczuwał w Bogu nastawienie ku sobie, które nazywał »miłością« i był przekonany, iż Bóg żądał z kolei od Niego odpowiadającego temu usposobienia i postawy życiowej; właściwiej byłoby powiedzieć: uzdalniał Go do tego. Doznanie to pogłębiało się coraz bardziej i znalazło w końcu swój wyraz w zdaniu: On jest moim Ojcem: Ja jestem Jego Synem... I po trzecie: Wiedział, że został powołany i że jest zdolny również innych ludzi wprowadzać w taki związek z Bogiem; na tej podstawie interpretował prorockie oczekiwanie Mesjasza i przeżywał siebie jako Tego, który miał przynieść zbawienie i zaprowadzić królestwo Ojca. Ale kiedy się potem zapyta: Czy to wszystko rzeczywiście tak było i jest rzetelną i czystą rzeczywistością, wtedy zaczynają się niejasności. Oczywiście jest tak, ale na sposób wewnętrzny, psychologiczny; jest to treść przeżycia, sposób pojmowania swojej egzystencji w odniesieniu do Boga. Mówić o rzeczywistości poza tym byłoby materializmem, mitologią i temu podobnym.

Ale tak myśleć, to myśleć nowocześnie; w gruncie rzeczy takie myślenie jest już nie na czasie. W każdym razie Objawienie tak nie mówi. Jeśli weźmiemy do rąk Nowy Testament, widzimy, że nie ma tam nigdzie mowy o takim psychologizującym, czysto wewnętrznym synostwie Bożym. Wprost przeciwnie – od synoptyków poprzez Pawła i Jana wybija się coraz wyraźniej fakt ogromnej wagi: Syn Boga, Ojca, żyje w wieczności. Kiedy czas się wypełnił, wkroczył w historię. Stał się, jak mówi Jan, »ciałem i zamieszkał

miałoby swoje określone miejsce w czasie i przestrzeni i swoją niezmienną postać w dziejach, lecz stanowi coś czysto wewnętrznego, związek między ludźmi, którzy wierzą w Chrystusa. Jezus nigdy nie myślał o Kościele w sensie urzeczywistnienia i ukształtowania historyczno-obiektywnego, w sensie autorytetu, urzędu i hierarchii. Myślał raczej o wspólnocie ludzi odkupionych; lecz jako o takiej, która zawsze miała wyrastać z tchnienia Ducha, z otwarcia się serca, z przekonania o braterstwie wszystkich ludzi wobec tego samego Ojca, i która miałaby być rzeczywista o tyle, o ile rzeczywiste byłoby to przeżycie”¹⁶⁶. Guardini tego typu ujęcie nazywa „nowoczesnym subiektywizmem i indywidualizmem”, który następnie zmienia się w przemoc władz polityczno-ekonomicznych i jest sprzeczny z biblijną nauką o Kościele. Nowy Testament wyraźnie umieszcza Kościół w rzeczywistości historycznej.

Monachijski profesor, powołując się na Pismo Święte, ukazuje Kościół jako rzeczywistość i widzialną i niewidzialną: Kościół „duchowy” z „czynnikami ludzkimi”. Taka eklezjologia jest konsekwencją właściwie ujętej chrystologii opartej na wcieleniu. Jako przykład podaje św. Pawła: „Jeżeli ktoś byłby zdolny do tego, by istnieć bez widzialnego Kościoła, właśnie on byłby tym kimś. Przecież z największym naciskiem podkreśla, że został pouczony, bez jakiegokolwiek pośrednictwa ludzkiego, przez samego Chrystusa w sposób duchowo-wewnętrzny (por. Ga 1,12); jakże łatwo byłoby tu przejść do wniosków takich, jak te przedstawione wyżej, i powiedzieć: Nie potrzebuję żadnej widzialnej instytucji. Chrystus zna mnie, ja znam Jego; to wystarczy. Potem Paweł wyciągałby dalsze wnioski: To wystarczy w ogóle dla każdego, który upewnił się w wierze. I wskazywałby swoim uczniom tę samą drogę: Znać Chrystusa; On zna was. W tej pewności macie zbawienie. Tym samym nie podlegacie staremu ani nowemu Prawu; już nie niewolnicy, lecz wolne dzieci Boże. W tej zaś świadomości, która czyni was wolnymi, tworzycie między sobą wspólnotę, święty związek braterstwa wobec Ojca... Tak Paweł mógłby powiedzieć i tak też dość często był interpretowany. Ale niesłusznie. Paweł wcale ani tak nie myślał, ani nie zajmował takiej postawy, ani tak nie nauczał. Lecz, jak podaje to ten sam List do Galatów (2,1 nn), udał się do Jerozolimy, zdał Apostołom, z Piotrem na czele, rachunek ze swego przepowiadania i przyjął to, co

wśród nas», żył wśród nas; a powołani »ujrzeli Go własnymi oczami, patrzyli na Niego, dotykały Go ich ręce« (por. J 1,1-14; 1 J 1,1-3)” – tamże, s. 128-129.

¹⁶⁶ Tamże, s. 129.

zostało mu zlecane przez starszych spośród Apostołów na temat palącego wówczas zagadnienia stosunku chrześcijańskiego porządku życia do Starego Przymierza¹⁶⁷.

Co więcej, Guardini akcentuje, że to właśnie św. Paweł stworzył pierwszą teorię, „myślowe przeniknięcie” Kościoła: zastosował starożytne pojęcie dotyczące państwa – „*corpus*”, obiektywnej, organicznej jedności, w której poszczególne jednostki są członkami, a która nie zależy od woli czy przeżycia danej jednostki, lecz istnieje w sobie obiektywnie. Przy pomocy pojęcia *corpus* stworzył pojęcie *Soma Christou*, Kościoła jako »Ciała Chrystusowego« (1 Kor 12,12nn). Kościół jest ową wielką jednością, w której poszczególny człowiek jest członkiem, a Chrystus Głową. Jedność ta jest rzeczywista sama w sobie, obiektywnie istniejąca, ustanowiona i ujęta, opiera się na Apostołach oraz ich następcach, wyraża w obowiązującej nauce, zarządzeniach i czynnościach liturgicznych. Określeniem jej nie jest »zgromadzenie« czy »wspólnota«, jak nowoczesny indywidualizm tłumaczy greckie słowo *ekklesia*, lecz »Kościół«. W każdej wspólnocie obecny jest »Kościół«¹⁶⁸.

Guardini wyjaśnia tę widzialną i niewidzialną rzeczywistość Kościoła Chrystusowego na przykładzie Eucharystii, którą nazywa „sercem Kościoła”. Przytacza błędne stanowisko, jakoby słowa „To jest Ciało moje” należałoby rozumieć symbolicznie – nie jako „jest”, ale „oznacza” – jako symbol wspólnoty. Chrystus, podając swoim Apostołom chleb i wino, miałby jedynie przywoływać jedność dziecięstwa Bożego, którą w nich utworzył, a sama Eucharystia jedynie pamiątką miłości Jezusa¹⁶⁹.

Tymczasem nauka biblijna nie sprowadza się jedynie do takiego – czysto wewnętrznego, psychologicznego, nowoczesnie „duchowego” – ujęcia: „Porównajmy słowa Ewangelii synoptycznych z tym, co mówi Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (11,23 nn), oraz z tym, co mówi Ewangelia św. Jana w rozdziale szóstym, a znajdziemy tam przepowiadanie rzeczy niesłychanej; tego mianowicie, że Chrystus w sposób przekraczający wszelkie myślenie przyrodzone, a również wszystko, co zostało objawione w Starym Testamencie, daje ludziom samego siebie, swoje żywe istnienie; jest to nauka, której doniosłość staje się wyraźna dopiero wtedy, kiedy pomyślimy, że przepowiadanie chrześcijańskie odnosi się nie tylko do duchowej »duszy«, lecz do całego człowieka, który ma się w zmartwychwstaniu dopełnić do życia wiecznego.

¹⁶⁷ Tamże, s. 130.

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ Tamże, s. 131.

Człowiek nowoczesny tak przemożnie doznaje rzeczywistości świata, tak silnie odczuwa jego rzeczywistość materialną, polityczną i techniczną, że jego życie religijne wychodzi poza zakres rzeczy widzialnych i wycofuje się w sferę czysto wewnętrzną. Przy tym może dotrzeć do naszej świadomości to, co oznaczają słowa św. Jana: »Tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara« (1 J 5,4). Na tej podstawie słowo »wierzyć« oznacza to, że nie wycofujemy się w taki sposób, lecz w codziennym trudzie kierujemy świętą i ważną rzeczywistość Boga, Chrystusa, Jego dzieła i tego, co ustanowił, przeciwko przemożnej rzeczywistości świata¹⁷⁰. Rzeczywistość Kościoła obejmuje zatem całe życie człowieka – zarówno widzialne, jak i niewidzialne. A Eucharystia jest realnym pożywaniem Ciała Pańskiego zgodnie z Jego poleceniem: „To czyńcie na moją pamiątkę”.

Podsumowując apologetyczne treści nauki o Kościele Romano Guardiniego, można powiedzieć, że udało mu się w sposób twórczy i oryginalny połączyć ogień i wodę w conajmniej dwóch znaczeniach.

Po pierwsze, Jego wykład o Kościele – ale też cała jego teologia – ma charakter jednocześnie pozytywny i apologetyczny. Guardini opanował sztukę przedstawiania prawdy o chrześcijaństwie w sposób fascynujący i przyciągający uwagę słuchaczy, przy jednoczesnym zachowaniu „pazura” polemicznego, apologetycznego. Potrafi mierzyć się z zarzutami stawianymi wspólnocie Kościoła – słusznymi, ale też pozornymi/wyimaginowanymi – i jednocześnie ukazać blask prawdy – „helfen durch die Wahrheit” (pomagać przez prawdę).

Po drugie, Guardini łączy łączy ogień i wodę w samym pojmowaniu o Kościeła. Potrafi ukazać piękno wspólnoty uczniów Chrystusa pośród napięć i przeciwieństw. Prawda o Kościele realizuje się (?) w tym, co ludzkie i boskie (niejednokrotnie mimo tego, co „nazbyt ludzkie”), pośród panowania wyrażanego w służbie, w żywej wierze mimo obecnego wciąż (często przytłaczającego, wszechobecnego, wyolbrzymianego, potęgowanego) zgorzenia, pomimo nieustannego zasłaniania Boga „ludzką twarzą” Kościoła wciąż objawiającego mocą Ducha Świętego miłość Ojca w Jezusie Chrystusie,

¹⁷⁰ Tamże, s. 131-132.

który nie prowadzi do degradacji, ale rozwoju. Dzieje się to zarówno w sferze zewnętrznej – fizycznej, jak i wewnętrznej – duchowej.

3.3. Misja

W tej części opracowania poszukamy odpowiedzi na pytania o to, w jaki sposób Romano Guardini pojmował i realizował misję ukazywania wyjątkowości chrześcijańskiej eklezjologii. Na czym polegało Guardinowskie aplikowanie prawdy o Kościele do praktyki duszpasterskiej? Co z myśli i strategii profesora z Monachium jest aktualne w XXI wieku, a co się zdezaktualizowało? W trzech krokach pokazany zostanie Kościół jako droga do człowieczeństwa (3.3.1.), droga do wolności (3.3.2.) oraz droga do „przebudzenia” (3.3.3.).

3.3.1. Kościół – droga do człowieczeństwa

Guardini podkreśla, że „Kościół jest dla indywidualnego człowieka warunkiem jego osobistego spełnienia”¹⁷¹. Ma świadomość tego, jak bardzo złożone jest życie ludzkie i na jakie niebezpieczeństwa jest narażone: „Rozpaczliwa bezsilność, beznadziejna przemijalność, melancholia bycia na łasce ślepej, bezsensowna przemoc – a obok tego poczucie własnej wartości pieniędzy, wiedzy, władzy, zdolności, które są równie straszne, co śmieszne. Bezsilność i bujność, bezradność i domniemanie, słabość i przemoc – czy czujesz, że z tej mieszaniny tak całkowicie traci się to, co tak naprawdę znaczy być człowiekiem? To jest grymas człowieczeństwa”¹⁷². Odpowiedzią na ten

¹⁷¹ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 47; tłum. własne: „Die Kirche ist für den einzelnen Menschen lebendige Voraussetzung seiner persönlichen Vollendung”; Por. H.B. Gerl-Falkovitz, *Człowiek żyje wychylony ku... Bycie ukierunkowane osoby w myśli Romano Guardiniego*, tłum. T. Stefanek, w: *Dramat odpowiedzialności / Drama der Verantwortung*, red. L. Hagedorn, Z. Stawrowski, Kraków, Berlin 2013, s. 154-161.

¹⁷² R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 56; tłum. własne: „Verzweifelte Ohnmacht, hoffnungslose Vergänglichkeit, die Schwermut des Ausgeliefertseins an eine blinde, sinnlose Gewalt – und daneben eine ebenso grauenhafte wie lächerliche Selbstüberhebung des Geldes, des Wissens, der Macht, des Könnens.

„grymas człowieczeństwa” jest Kościół. To dzięki niemu można przewyciężyć błąd przez prawdę, złośliwość i słabość przez siłę moralną, tępotę i chwiejność mas przez wielką myśl i odpowiedzialne przywództwo¹⁷³.

Kościół uczy, co oznacza być naprawdę człowiekiem: „[...] oznacza wiedzieć o swojej słabości, ale ufać, że można ją pokonać. To znaczy być pokornym i pewnym siebie jednocześnie. To znaczy czuć się przejściowym, ale dążyć do wieczności; być przywiązany do czasu, ale być bliżnim wieczności, od ograniczonej mocy, ale zdeterminowanej do dokonywania czynów o wiecznej wartości”¹⁷⁴.

Kościół stawia człowieka przed Absolutem. Dzięki temu wierzący uczy się właściwej postawy: w kontakcie z tym, co wieczne, uświadamia sobie, że jest przemijający, ale powołany do nieskończoności. Kościół wywołuje w wierzącym twórcze napięcie, które jest podstawą jego bytu: między byciem a pragnieniem, między rzeczywistością a misją. W tajemnicy Boga, który jest miłością, stworzenie odkrywa swoje podobieństwo do Stwórcy. Człowiek tylko w Kościele może uświadomić sobie, że jest „potężnym, *capax Dei*, jak mówi św. Augustyn, silnym, zdolnym do uchwycenia Absolutu”¹⁷⁵, że jest odkupiony przez Jezusa, odrodzony z łaski i podobny do Boga. Służy temu zarówno kościelny dogmat, jak i porządek moralny i wspólnotowy oraz liturgia¹⁷⁶.

To właśnie w liturgii „Kościół konfrontuje nas w sposób jasny i jednoznaczny z prawdziwym Bogiem w całej Jego wielkości i z nami jako stworzeniami przed nim. Ona uczy nas tych pierwotnych sposobów obcowania z Bogiem, które są zgodne z Jego naturą i naszą: modlitwa, ofiara, sakrament. Poprzez święte akty i teksty budzi w nas wielkie podstawowe postawy adoracji, dziękczynienia, skruchy i błagania. W ten sposób człowiek staje przed prawdziwym Bogiem, w postawie modlitwy, która wyznaje siebie jako człowieka i daje chwałę Bogu. W ten sposób również cała istota wewnętrzna zostaje

Ohnmacht und Übermut, Hilflosigkeit und Anmaßung, Schwäche und Gewalttätigkeit – fühlen Sie, wie aus dem Gemisch so ganz verloren ist, was eigentlich Mensch sein heißt? Es ist die Fratze des Menschentums”.

¹⁷³ Tamże, s. 56-57; tłum. własne: „Was heißt Mensch sein, in seinem tiefsten Sinn? Mensch sein bedeutet, um seine Schwäche wissen, aber vertrauen, daß sie überwunden werden kann. Heißt demütig sein und zuversichtlich zugleich. Heißt, sich vergänglich fühlen, aber ins Ewige streben; der Zeit verhaftet sein, aber Nachbar der Ewigkeit, von begrenzter Kraft, und doch entschlossen zu Taten von ewigem Wert”.

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ Tamże, s. 58; tłum. własne: „Er ist nicht Gott, sondern Geschöpf, aber Gottes Ebenbild und daher fähig, Gott zu fassen, Gottes mächtig zu werden, »capax Dei«, wie Augustinus sagt, haltekräftig, besitzfähig für den Absoluten”.

¹⁷⁶ Tamże, s. 57-58.

uporządkowana. Wszystko jest nazywane swoim właściwym imieniem i przybiera swoją istotną formę: przed prawdziwym Bogiem człowiek naprawdę staje się człowiekiem”¹⁷⁷.

W Kościele człowiek może zobaczyć w pełni, że jest stworzeniem, ale nie powoduje to fałszywego zaniżenia jego poczucia wartości, lecz jest punktem wyjścia do otwarcia się na Boga Stwórcę. Człowiek pokorny – poznawszy prawdę o sobie i Bogu – dąży do Najwyższego. Pełen zaufania i wewnętrznej spójności w Kościele i wraz z nim powtarza: „Jestem tylko stworzeniem, ale obrazem Boga”, Boga, który jest miłością i obdarzą nią wierzących¹⁷⁸.

Guardini miał świadomość, że Kościół ma szczególne posłannictwo dziejowe wynikające z tego, że jest uobecnieniem Chrystusa w historii. Dlatego też w formowaniu światopoglądu chrześcijańskiego katolickiej młodzieży – akcentował trzy główne wątki:

- a) „wyniesienie ponad wszystko samoistnej, samodzielnej i twórczej osoby chrześcijanina;
- b) podkreślenie idei prawdy, dobra, piękna i świętości, związanych w całość istnienia wyższego;
- c) akcentowanie miłości, sympatii, wolności, niezależności, osobistego daru dla społeczności przeciwko konieczności, aprioryzmowi, przymusowi i utylitaryzmowi”¹⁷⁹.

Wyjątkowość chrześcijaństwa – a zarazem jego misja – polega na tym, że „Kościół stawia człowieka przed kosmosem wartości absolutnych, przed obrazem bezwarunkowej doskonałości, przed porządkiem życia, który w swej istocie daje gwarancję prawdy: Jest to osoba Chrystusa, zbiór wartości i norm, które On wcielił i nauczał, i które żyją w żywym porządku Kościoła”¹⁸⁰. To sprawia, że zarówno cała

¹⁷⁷ Tamże, s. 61; tłum. własne: „Die Kirche stellt uns in der Liturgie den wirklichen Gott klar und eindeutig in seiner ganzen Größe gegenüber, und uns als Geschöpf vor ihn. Sie lehrt uns jene Urweisen des Verkehrs mit Gott, die seinem Wesen und dem unseren gemäß sind: Gebet, Opfer, Sakrament. Sie weckt durch die heiligen Handlungen und Texte in uns die großen Grundgesinnungen der Anbetung, des Dankes, der Reue und Bitte. Darin steht der Mensch vor dem wirklichen Gott, in einer Gebetshaltung, die sich selbst als Mensch bekennt und Gott die Ehre gibt. Auch das bringt das ganze Innere in die rechte Ordnung. Alles wird beim rechten Namen genannt und nimmt seine wesensgemäße Gestalt an: vor dem wirklichen Gott wird der Mensch wirklich Mensch”; por. C. Folsom, *Człowiek współczesny a liturgia. Diagnoza, skutki i leczenie choroby toczącej liturgię rzymską*, K. Porosło (red.), Tyniec 2018, s. 95-107.

¹⁷⁸ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 61.

¹⁷⁹ C. Bartnik, *Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w publikacjach Romana Guardiniego*, Lublin 1991, s. 114.

¹⁸⁰ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 60; tłum. własne: „Die Kirche stellt den Menschen vor einen Kosmos absoluter Werte, vor ein Wesensbild unbedingter Vollkommenheit, vor eine Lebensordnung, die in ihren Grundzügen die Gewähr der Wahrheit bietet: Das ist die Person Christi; das Gefüge der Werte und Maßstäbe, wie er es verkörpert und gelehrt hat und wie es in der lebendigen Wesensordnung der Kirche fortlebt”.

wspólnota, jak i poszczególni wierzący mogą stawiać się sobą – najlepszymi wersjami samych siebie.

3.2.3. Kościół – droga do wolności

Guardini uważa, że Kościół jest dla człowieka drogą do wolności. Polemizuje z tezą – nazywa ją panującą ówczasnie – według której stało się oczywiste, że ten, kto się opowiada za Kościołem, traci wolność Ewangelii. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie: „to Kościół wychowuje do chrześcijańskiej wolności. Naturalnie, mówiąc »wolność« mamy tu na myśli zupełnie co innego niż psychologiczną możliwość wyboru tego, co jest sympatyczne, albo filozoficzną autonomię sądenia, co według własnych kryteriów wydaje się słuszne. Chodzi nam o to, że człowiek gotowy do wiary zostaje uwolniony z więzów przesłanek psychologicznych, socjologicznych, historycznych i innych, zawsze ku pełnej rzeczywistości Boga, objawiającego siebie samego w Chrystusie”¹⁸¹.

To Kościół gwarantuje, że człowiek nie zbłądzi, nie da się zniewolić własnym wyobrażeniom, upodobaniam, wypaczeniom obrazu Chrystusa: „Krokiem, który rzeczywiście prowadzi do wolności wiary w pełną rzeczywistość Chrystusa, a przez Niego w suwerenność Boga żywego, jest wiara w to, że w Kościele mówi Chrystus, tak iż kto słucha Kościoła, słucha Jego samego (por. Łk 10,16)”¹⁸². Zatem krok postawiony ku Kościołowi jest krokiem wiary, a trwanie w nim niesie wyzwolenie i umożliwia spotkanie z żywym Chrystusem, który ciągle wzrasta w swej nienaruszonej suwerenności i świadczy o Ojcu takim, jaki On jest¹⁸³.

¹⁸¹ Tenże, *Kościół Pana*, s. 113; por. A. Kobyliński, *Historia i wolność w myśli Romano Guardiniego*, https://www.researchgate.net/publication/291116295_Historia_i_wolnosc_w_mysli_Romano_Guardiniego [dostęp: 26.09.2020]; J. Galarowicz, *Romano Guardini*, w: tegoż, *Antropodramatyka. Giganci filozofii człowieka*, Kraków 2020, s. 238-242.

¹⁸² R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 113. „Chrystus stanowi gwarancję prawdę o żywym Ojcu. Natomiast prawdziwość obrazu Chrystusa gwarantuje Kościół, ściślej mówiąc – wypowiadający się w Kościele Duch Święty. To o Kościele mówi Jezus w tych słowach Ewangelii: »Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał« (Łk 10,16). Przez Kościół przemawia Chrystus, a przez Chrystusa przemawia Ojciec. [...] Z Kościoła wychodzi pod adresem każdego z nas wezwanie, aby oddał swoją duszę, a odzyska ją odnowioną i obdarzoną prawdziwym życiem” – tenże, *Kościół – droga do wolności*, tłum. J. Koźbiał, W Drodze 19 (1991), nr 7-8 (215-216), s. 50.

¹⁸³ Tenże, *Kościół Pana*, s. 113.

Dla Guardiniego Kościół jest przestrzenią, dzięki której człowiek staje się wolny. Wolność według teologa to nie tylko brak przymusu z zewnątrz i możliwość wyboru pomiędzy różnymi możliwościami własnej woli¹⁸⁴, ale „prawdziwie wolny człowiek jest otwarty na Boga i jest w nim pochłonięty. To jest wolność do Boga i w Bogu”¹⁸⁵. Sensem Kościoła jest także to, że to on prowadzi wierzących do wolności: tylko on sam – dodaje Guardini¹⁸⁶. Wychowanie do wolności jest procesem, gdyż to, co pochodzi od Boga, nie ma formy efektu końcowego, ale raczej formę początku, ziarna, które kiełkuje, przybiera kształt i powoli się rozwija¹⁸⁷.

Kościół może prowadzić do wolności, ponieważ sam jest wolny. Nie jest on uwarunkowany określonymi czasami – „w Kościele wieczność rozciąga się w czasie”¹⁸⁸. Co prawda, jest w nim wiele spraw doczesnych, „elementu ludzkiego”, „ciemnych kart historii”, ale istota jego nauczania, misja, wielka linia życia moralnego i obraz doskonałości są ponadczasowe.

Monachijski profesor kolejny raz zwraca uwagę na powszechny charakter Mistycznego Ciała (w przestrzeni i w czasie) i płynące stąd konsekwencje: „W ten sposób przewycięża on więzi lokalne, etniczne i czasowe, a każdy, kto myśli i mieszka z nim, ma punkt odniesienia ponad tymi powiązaniem i może go wykorzystać do uzyskania swobodnego przeglądu. Jednak Kościół ze swoją ostateczną naturą nie jest w ogóle zakorzeniony w pewnych lokalnych warunkach czy epokach rozwoju, ale w ponadczasowym, ponadprzestrzennym, ponadlokalnym, w wiecznym miejscu. Z pewnością ma on związek z każdą chwilą, ale jest również w oderwaniu od każdej. Kościół jest zawsze nienowoczesny. Nawet w średniowieczu musieliśmy tylko poprawnie czytać Tomasza a Kempis, aby to odczuć. Czas zawsze zarzuca mu, że jest

¹⁸⁴ „Żeby mógł »patrzeć w gwiazdy i zwracać uwagę na alejki«. Widzieć to wszystko, trzymać się tego z silnym sercem i niezachwianą wolą oraz działać odpowiednio w wirze zjawisk i pasji, czyli wolności. Ale nie dlatego, że coś zmusza człowieka, ale dlatego, że on sam jest zdeterminowany, aby to zrobić; nie z mozolnie realizowanych zasad, ale dlatego, że jego istota prowadzi go do niego, a jego osobowość jest w nim spełniona. To wszystko to wolność. Coś więc potężnego; ostateczne spełnienie, najczystsza miara, prawda i pokój” – tenże, *Vom Sinn...*, s. 63; tłum. własne: „Daß er »nach den Sternen sehen könne und auf die Gassen achten«. Dies alles zu sehen, es mit starkem Herzen und unbeirrtem Willen festzuhalten und im Wirbel der Erscheinungen und Leidenschaften danach zu handeln, das ist Freiheit. Aber nicht, weil etwas den Menschen zwänge, sondern weil er selbst dazu entschlossen ist; nicht aus mühsam durchgeführten Grundsätzen heraus, sondern weil seines Wesens Wille ihn dazu treibt, und seine Persönlichkeit sich darin erfüllt. Das alles ist Freiheit. Etwas Gewaltiges also; letzte Erfüllung, lauterstes Maß, Wahrheit und Friede”.

¹⁸⁵ Tamże, s. 63; tłum. własne: „der wahrhaft freie Mensch für Gott offen steht und in ihm aufgeht. Das ist die Freiheit zu Gott und in Gott”.

¹⁸⁶ Tamże, s. 64.

¹⁸⁷ H.B. Gerl, *Romano Guardini...*, s. 91.

¹⁸⁸ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 65; tłum. własne: „In der Kirche ragt die Ewigkeit in die Zeit herein”.

zakorzeniony w przeszłości. Ale to jest źle widziane; w rzeczywistości oznacza to, że Kościół w ogóle nie należy do czasu. Jest wewnętrznie oderwany od wszystkiego, co doczesne, nawet trochę sceptyczny wobec niego. Zawsze musiał brać na siebie zarzut, że nie jest narodowy, że reprezentuje sprawę innych narodów, a nie tego, o którym mowa. Coś tu jest źle zrozumiane. Ostatecznie Kościół nie jest związany z narodami, ale z całą ludzkością i z jednostką ludzką. [...] Tak więc Kościół stoi jako wielki falochron w strumieniu duchowych mód. To władza, która sprzeciwia się każdemu historycznemu zakazowi, nazwij to jak chcesz. Przeciwwstawia się wszelkim siłom, które grożą zniewoleniem duszy, teoriom naukowym, ludzkim obrazom doskonałości, hasłom politycznym i prądom duchowym oraz niszczy ich prawo do bycia absolutnym”¹⁸⁹.

To wielka misja Kościoła: być dla wierzących i świata „falochronem” chroniącym przed zmiennymi i zgubnymi poglądami i ideologiami współczesności. Pośród konkretnych warunków, w określonych szerokościach geograficznych wciąż z nową świeżością przekazywać czyste światło Ewangelii Jezusa Chrystusa. Pomimo swoich niedoskonałości ukazywać człowiekowi prawdę, dotyczącą głębi jego istoty, odpowiadającą zamierzeniu Stwórcy i chronić przed różnorodnym zniewoleniem.

Ukazywać taki Kościół było szczególną misją Guardiniego. Taki też – prawdziwy, pociągający, obejmujący całość rzeczywistości – obraz Mistycznego Ciała Jezusa był pociągający dla słuchaczy Guardiniego. Niemiecki Ruch Młodzieżowy, środowisko gromadzące się w Rothenfels, monachijscy studenci – wierzący i poszukujący – byli szczególnie przeczuleni na punkcie wolności. I właśnie taki obraz

¹⁸⁹ Tamże; tłum. własne: „So überwindet sie örtliche, völkische und zeitliche Bindungen, und wer mit ihr denkt und lebt, hat einen Haltepunkt über jenen Zusammenhängen und vermag sich daran zu freier Überschau zu erheben. Die Kirche wurzelt aber mit ihrem letzten Wesen überhaupt nicht in bestimmten örtlichen Verhältnissen oder zeitlichen Entwicklungsperioden, sondern im Überzeitlichen, Überörtlichen, im Ewig-Stäten. Gewiß hat sie zu jeder Zeit Beziehung; aber sie steht auch im Gegensatz zu jeder. Immer ist die Kirche unmodern. Auch im Mittelalter war sie es, wir brauchen nur Thomas von Kempen richtig zu lesen, um das zu spüren. Immer wirft die Zeit ihr vor, sie wurzle in der Vergangenheit. Aber das ist falsch gesehen; in Wahrheit bedeutet es, daß die Kirche wesentlich überhaupt nicht der Zeit gehört. Sie steht allem Zeitlichen innerlich abgelöst, ja ein wenig skeptisch gegenüber. Sie hat auch immer den Vorwurf auf sich nehmen müssen, sie sei nicht national, vertrete die Sache der anderen Völker, nicht dessen, um das es sich jeweils handelte. Hier wird etwas mißverstanden. Die Kirche ist letzten Endes nicht auf die Völker, sondern auf das Menschheitsganze und auf den einzelnen Menschen bezogen. [...] So steht die Kirche als der große Wellenbrecher im Strom geistiger Moden. Sie ist die Macht, die sich jedem geschichtlichen Bann entgegenstellt, heiße er, wie er wolle. Allen Mächten, welche die Seele zu knechten drohen, wissenschaftlichen Theorien, menschlichen Vollkommenheitsbildern, politischen Schlagworten, seelischen Strömungen, stellt sie sich entgegen und zerstört ihren Anspruch, absolut zu sein”; por. C. Gentili, *Romano Guardini i nauka społeczna Kościoła*, tłum. T. Żeleźnik, *Spółczesność* 2008, nr 3 (19), s. 323.

wspólnoty uczniów Chrystusa musiał być dla nich szczególnie wartościowy i inspirujący¹⁹⁰.

Kościół jest drogą do wolności także w kluczowej dla Guardiniego decyzji: „oddać swoją duszę, aby ją zdobyć”. To w Kościele i przed Kościołem dokonuje się ten fundamentalny wybór, „a ten, kto »oddaje mu swoją duszę, odzyskuje ją w nim«, ale wolny, podniesiony ponad pierwszą zwięzłość i związany z wolną rzeczywistością rzeczy”¹⁹¹.

Guardini podkreśla, że „Kościół jest całą rzeczywistością, widzianą, cenioną, przeżywaną przez całą osobę. Tylko w Nim jest cała istota, wielka w Niej i mała, jej głębia i jej powierzchnia, szlachetność i nieadekwatność, ubóstwo i siła, niezwykłość i zwyczajność, harmonia i jedność. Wszystkie dobra, w ich stopniowaniu, znane, potwierdzone, cenione, żyły. A wszystko to nie ze szczególnego rodzaju obrazu, ale z całości człowieka. Całość tego, co rzeczywiste, doświadczone i opanowane przez całość człowieka, to znaczy Kościół, widziany stąd. Kwestie, o których tutaj mowa, to problemy całościowe. Tutaj nie można wydobywać żadnych kawałków. Każde pytanie cząstkowe może być widziane tylko z całości, a całość tylko z pełni jednostki. Ale do tego potrzebny jest temat, który sam w sobie jest całością, a jest nim Kościół. Jest to jedyna jednostka życia, która nie jest jednostronna w swoim rdzeniu. Jego długa historia uczyniła go rezerwuarem ludzkich doświadczeń. Ze względu na swoją ponadpopularną wielkość, żyje on z całej ludzkości. Ludzie różnej płci, w różnym wieku i o różnym charakterze myślą i żyją w nim. Wszystkie klasy społeczne, wszystkie zawody i dary przyczyniają się do ich pełnego poznania prawdy, do właściwego uchwycenia porządku życia. Wszystkie poziomy moralnej i religijnej doskonałości są w nim, aż do świętości. A cała ta pełnia została dodana do tradycji, stała się organiczną jednością. Fakty na powierzchni są podrzędne w stosunku do tych głębszych; wartości środkowe są powyżej tych, które są marginalne. Podstawowe pytania dotyczące stosunku do życia były rozważane na przestrzeni wieków, dzięki czemu można było uchwycić cały zakres istnienia bytu i całkowicie dojrzeć rozwiązanie. Instytucje musiały sprawdzić się

¹⁹⁰ 90-letnia słuchaczka wykładów Guardiniego z lat 50., zapytana przeze mnie podczas sympozjum w Monachium w 2020 r., o czym były wykłady Guardiniego, że w piątkowe popołudnie (!) największa aula uniwersytecka była wypełniona studentami, odpowiedziała: „Nie pamiętam dokładnie, ale było w nim coś porywającego, a atmosfera była wyjątkowa. Do dziś codziennie czytam fragmenty jego dzieł”.

¹⁹¹ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 75; tłum. własne: „Die Kirche steht in ihrem Wesen jenseits dieser Bindungen, und wer »seine Seele an sie hingibt, gewinnt sie in ihr wieder«, aber frei, hinausgehoben über die erste Enge und in Beziehung gesetzt zur freien Wirklichkeit der Dinge”.

w różnych epokach i kulturach i osiągnęły klasyczną doskonałość. Mamy tu więc do czynienia, już w sposób czysto naturalny, z najpotężniejszą całością wiedzy, oceny i życia”¹⁹².

Kościół może być drogą do wolności, ponieważ żyje w nim to, co nadprzyrodzone – Duch Święty. To On działa w Kościele i uświęca więzi ludzkie. Jest tym, który „bada wszystko”, jest Duchem dyscypliny i pełni. On oświeca i jest Miłością. Budzi tę miłość w Kościele, „nakazuje” ją i sprawia, że staje się ona prawdą. Tylko miłość widzi dobrze, dlatego tylko z Duchem Świętym i w Nim można właściwie zobaczyć Chrystusa w Kościele i Jego Królestwo. On sprawia, że wierzący mogą być prawdziwie zakochani, a Kościół drogą do wolności dla człowieka i świata¹⁹³.

Monachijczyk od tego pięknego przedstawienia Kościoła przechodzi do konkretów codziennego życia poszczególnych wierzących: „Żywym wyrazem tego całego życia jest *d o g m a t*, nadnaturalna prawda, która jest wiążąco wymawiana. Objawia się w nim prawidłowe widzenie całej rzeczywistości wiary przez całą osobę. To z kolei decyduje o katolickim stosunku jednostki do prawdy. Żywym wyrazem tego całego życia jest *f o r m a z a c h o w a ń r e l i g i j n y c h*, w której cała osoba wchodzi w nadprzyrodzony, wspólnotowy związek z całym Bogiem, z liturgią. Określa ona katolicki stosunek do religii w węższym sensie. Żywym wyrazem tego całego życia jest wreszcie *d y s c y p l i n a i k o n s t y t u c j a k o ś c i e l n a ; m o r a l n o ś ć*

¹⁹² Tamże, s. 75-76; tłum. własne: „Die Kirche ist die ganze Wirklichkeit, gesehen, gewertet, gelebt durch den ganzen Menschen. In ihr allein ist die Ganzheit des Seins; das Große darin und auch das Kleine, seine Tiefe und seine Oberfläche, Adel und Unzulänglichkeit, Armseligkeit und Kraft, Außergewöhnliches und Alltägliches, Einklang und Zerrissenheit. Alle Güter, in ihren Abstufungen, gewußt, bejaht, gewertet, gelebt. Und das alles nicht von einem besonderen Artbild aus, sondern aus der Ganzheit des Menschlichen. Die Ganzheit des Wirklichen, erlebt und gemeistert durch die Ganzheit des Menschlichen; das ist von hier aus gesehen, die Kirche. Die Fragen, um die es sich hier handelt, sind Totalitätsprobleme. Hier kann man keine Stücke herauslösen. Jede Teilfrage ist nur aus dem Ganzen, und das Ganze nur aus der Fülle des Einzelnen recht zu sehen. Dazu aber braucht es ein Subjekt, das selbst Ganzheit ist, und das ist die Kirche. Sie ist die einzige in ihrem Kern nicht einseitige Lebenseinheit. Ihre lange Geschichte hat sie zum Sammelbecken der Menschheitserfahrungen gemacht. Vermöge ihrer übervolklichen Größe lebt sie aus dem Ganzen der Menschheit heraus. In ihr denken und leben Menschen verschiedenen Geschlechts, Alters und Charakters. Alle Schichten der Gesellschaft, alle Berufe und Begabungen tragen das ihre bei, die Wahrheit voll zu sehen, die Ordnung des Lebens richtig zu erfassen. Alle Stufen der sittlichen und religiösen Vollkommenheit stehen in ihr, bis zum Heiligen. Und diese ganze Fülle ist zur Tradition gefügt, zur organischen Einheit geworden. Die Tatsachen der Oberfläche sind den tieferen untergeordnet; die Mittenwerte stehen über dem, was nur Randbedeutung hat. Grundfragen der Lebenshaltung sind durch Jahrhunderte erwogen worden; so konnte der ganze Umfang des Seinsbestandes erfaßt, und die Lösung ganz durchgereift werden. Einrichtungen haben sich in verschiedenen Zeitaltern und Kulturweisen bewähren müssen und klassische Vollendung erreicht. So haben wir hier, schon rein natürlich gesehen, eine Erkenntnis-, Wertungs- und Lebensganzheit gewaltigster Art”.

¹⁹³ Tamże.

i doskonałość kościelna” [podkr. M.D.]¹⁹⁴. Dogmat, forma zachowań religijnych, dyscyplina i konstytucja kościelna, moralność i doskonałość kościelna – czyli to wszystko, z czym wierzący styka się w Kościele, co Kościół ma mu do zaoferowania – nie jest jakimś zewnętrznym ograniczeniem, ale prowadzi do wolności¹⁹⁵.

Guardini w ukazywaniu Kościoła jako drogi do wolności po raz kolejny powołuje się na naukę św. Pawła: „Człowiek duchowy osądza wszystko, ale on sam nie jest osądzany przez nikogo” (1 Kor 2,15). Interpretuje tę myśl w charakterystyczny sposób: „Prawdziwy chrześcijanin jest niezależny. Ma on wzrost i wolność, która czyni go wolnym od wszelkich niewierzących osądów. Nie może on w ogóle stać się przedmiotem takiego osądu, ponieważ nie przynosi mu on żadnego pożytku. Ale jego własny obejmuje «wszystko», a jego wzorzec jest absolutny. Jak daleka jest nasza oszołomiona świadomość od tej Pawłowej postawy, w której doskonała pokora jest połączona ze

¹⁹⁴ Tamże, s. 76-77; tłum. własne: „Lebendiger Ausdruck dieser Lebensganzheit ist das Dogma, die verbindlich ausgesprochene übernatürliche Wahrheit. Darin offenbart sich das richtige Sehen der gesamten Glaubenswirklichkeit durch den ganzen Menschen. Es wiederum bestimmt die katholische Haltung des Einzelnen der Wahrheit gegenüber. Lebendiger Ausdruck dieser Lebensganzheit ist jene Form des religiösen Verhaltens, worin der ganze Mensch zum ganzen Gott in übernatürliche Gemeinschaftsbeziehung tritt, die Liturgie. Sie bestimmt die katholische Haltung gegenüber dem Religiösen im engeren Sinne. Lebendiger Ausdruck dieser Lebensganzheit ist endlich Kirchenzucht und Kirchenverfassung; kirchliches Sittengebot und Vollkommenheitsbild”; „Kościół trzyma tę prawdę, ten system wartości, ten obraz doskonałości aż do człowieka. I to nie tylko jako coś możliwego lub wskazanego, ale jako obowiązek. Żąda on, aby wyszedł poza swoją narrację i wyrósł na tę całą prawdę, na ten całościowy obraz życia, na ten całościowy porządek życia. Ona to rozkazuje, a nieposłuszeństwo jest grzechem. Tylko w ten sposób żądanie to otrzymuje akcent, który może przeciwdziałać uporczywemu twierdzeniu o ludzkim egoizmie.

Jeśli człowiek idzie w ślady; jeśli składa fundamentalną ofiarę pobożności i powierza się Kościołowi; jeśli rozszerza swoje myślenie na wszechstronny dogmat, swoje uczucie religijne i życie na bogate życie modlitwy kościelnej, swój sposób życia na pełny i głęboko uporządkowany kościelny obraz doskonałości, na jego wspólnotę i konstytucję, wtedy rośnie w wolność. Wychowuje się na całość, nie rezygnując z własnej. Wręcz przeciwnie, dopiero teraz wyraźnie widzi swoją własną istotę, ponieważ jest ona konfrontowana z innymi możliwościami. On widzi to we właściwym sensie, jako członek całości. Postrzega to jako profesję, jako zadanie dane przez Boga, aby wnieść swój wkład, oparty na jego wewnętrznej niepowtarzalności, do wielkiego wspólnego dzieła życia i pracy.

W ten sposób człowiek staje się osobowością. Jest to zakorzenione w szczegółach i jednocześnie związane z całością. Ma on szczególną linię widzenia, która wynika z jego własnej indywidualności; ale ta linia widzenia jest stale zaokrąglana, ponieważ bierze pod uwagę całość. W jej życiu jest radosna woła dla własnego rodzaju, ale jednocześnie pasuje do nadrzędnych jednostek życia. W ten sposób spojrzenie jest szerokie i uznaje każdą inną indywidualną istotę. Wyczuwa swoje znaczenie i widzi swoją misję w całości. Tak myślący nie staje się od razu wrogo nastawiony do obcego gatunku, ponieważ jeden gatunek zwierzęcia jest wrogo nastawiony do drugiego, ale umieszcza siebie i drugiego w wyższej wspólnotie” – tamże.

¹⁹⁵ Wolność ma także fundamentalne znaczenie w kwestiach społecznych: „porządek społeczny musi być zapośredniczony w ludzkiej wolności. Nie może więc zostać autorytarnie narzucony niezależnie od wolnej, świadomej, uważnej i krytycznej interioryzacji. Skoro odbudowa porządku społecznego dokonuje się przez odbudowę więzi zaufania między człowiekiem a Bogiem, nieuniknione okazuje się zapośredniczenie w wolności. Wolność to nie tylko czynnik, który może zmienić porządek lub regularność, lecz także brama, przez którą wieczność może wejść w czas” – M. Nicoletti, *Romano Guardini i polityka w perspektywie europejskiej*, tłum. P. Borkowski, *Spółczesność* 2009, nr 4-5 (19), s. 611.

świadomością, że nie mamy jednego punktu widzenia między innymi, ale jedyny punkt absolutny; prawdziwa pokora ze wspaniałą świadomością bezwarunkowej doskonałej wyższości! To jest »sentire cum Ecclesia«: droga od jednostronności do pełni; od niewoli do wolności. Droga od indywidualności do osobowości. Tak bardzo człowiek jest naprawdę wolny, jak jest katolicki. Ale tak bardzo jest on katolicki, kiedy nie żyje z ciasnych granic swojego jedyne, szczególnego życia, ale z pełni i całości Kościoła, kiedy sam stał się »Kościołem«¹⁹⁶.

Guardini zachęca do takiego „odczuwania z Kościołem”, aby wierzący napełniony Duchem Świętym mógł obejmować całość rzeczywistości, korzystając z bogactwa Kościoła, a przez to stawał się „katolicki” – wolny i z rozmachem patrzący na Boga, świat i ludzi. Przewyciężenie świata musi dokonywać się „w harmonii między wolnością daną człowiekowi a stwórczą wolnością Boga”¹⁹⁷. Chrześcijanom ponowżytności potrzeba przede wszystkim bardziej zdecydowanej ufności w Boże działanie, która pomoże także człowiekowi ponowoczesnemu być wolnym wobec swoich własnych dzieł¹⁹⁸.

3.3.3. Kościół – droga do „przebudzenia”

Papież senior Benedykt XVI w kwietniu 2019 roku w tekście o przyczynach kryzysu w Kościele przywołał myśl profesora z Monachium dotyczącą Misterium

¹⁹⁶ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 78; tłum własne: „Ich wurde auf ein Pauluswort aufmerksam gemacht, in welchem sich das Bewußtsein dieser höchsten Seins-Freiheit des Christen gewaltig offenbart: »Der geistige Mensch beurteilt alles, er selbst aber wird von keinem beurteilt« (1 Kor 2,15). Der wirkliche Christ ist souverän. Er hat eine Höhe und Freiheit, die ihn jedem nicht gläubigen Urteil entrückt. Er kann für ein solches überhaupt nicht Gegenstand werden, weil es ihn nicht ins Blickfeld bekommt. Das seine aber umfaßt »alles«, und sein Maßstab ist absolut. Wie weit ist unser verkümmertes Bewußtsein von dieser paulinischen Haltung entfernt, in welcher vollendete Demut sich mit dem Wissen verbindet, nicht einen Standpunkt unter anderen zu haben, sondern den einzigen, absoluten; wahrhaftige Demut mit dem Adelsbewußtsein unbedingter vollendeter Überlegenheit! Das ist das »sentire cum Ecclesia«: Der Weg von der Einseitigkeit zur Fülle; von der Knechtschaft zur Freiheit. Der Weg von der Individualität zur Persönlichkeit. Soviel ist der Mensch wirklich frei, als er katholisch ist. Aber soviel ist er katholisch, als er nicht aus dem engen Bezirk seines bloßen Sonderlebens, sondern aus der Fülle und Ganzheit der Kirche lebt, als er selbst »Kirche« geworden ist”.

¹⁹⁷ Tenże, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, tłum. Z. Włodkowa, M. Turowicz, J. Bronowicz, Kraków 1969, s. 85.

¹⁹⁸ Por. P. Rossa, *Romano Guardiniego ponowżytny obraz świata*, Biblioteka Teologii Fundamentalnej 2013, nr 8, s. 157; A. Kobyliński, *Etos człowieka...*, s. 129.

Kościół: „Zdanie, którym niemal sto lat temu Romano Guardini wyraził radosną nadzieję, jaka została wzbudzona w nim i w wielu innych, pozostaje niezapomniane: »Zaczęło się wydarzenie o nieocenionym znaczeniu; Kościół budzi się w duszach«. Chciał przez to powiedzieć, że Kościół nie doświadczano już i nie postrzegano jako jedynie zewnętrznego systemu, wkraczającego w nasze życie jako rodzaj władzy, ale że zaczął on być postrzegany jako ten, który jest uobecniany w ludzkich sercach – jako coś nie tylko zewnętrznego, ale wewnętrznie nas poruszającego. Około pół wieku później, rozważając ten proces i spoglądając na to, co się wydarzyło, miałem pokusę, by zmienić to zdanie: »Kościół umiera w duszach«¹⁹⁹. Rzeczywiście, w wielu miejscach świata i dziś można odnieść wrażenie, że Kościół słabnie, a grzechy ludzi Kościoła powodują, że przestaje on być wiarygodnym głosicielem Królestwa Bożego. W tym punkcie przyjrzymy się temu, w jaki sposób badany teolog rozumiał „przebudzenie” Kościoła i zastanowimy się, czy i jak może to być realizowane współcześnie.

Guardini powtarza za św. Pawłem fundamentalną prawdę chrześcijaństwa: „Chrystus jest we mnie – ja jestem w Chrystusie” (por. Ga 2,20)²⁰⁰. Chrystus jest w człowieku. Dokonuje się to przez wiarę, przez chrzest i Eucharystię. Przez chrzest Chrystus wchodzi w człowieka raz na zawsze. Przez wiarę i Eucharystię przychodzi wciąż na nowo. Teolog zwraca uwagę, iż Jezus przychodzi w każdym podniesieniu serca, w każdej modlitwie, akcie posłuszeństwa, a także przez wszystko, co zsyła nam Opatrzność jako osobiste zadanie i koleje życia²⁰¹. Jeśli Kościół ma „budzić się w duszach”, trzeba wciąż na nowo rozpoczynać od tej podstawowej prawdy.

Uczony z Monachium jest doskonałym przykładem „filozofowania w sercu Kościoła”²⁰². Wielokrotnie podkreśla rolę Kościoła, dzięki któremu dzieło Jezusa Chrystusa może iść dalej do „wszystkich narodów” i aż do „skończenia świata” (Mt 28,19.20). To w Kościele można „zobaczyć promieniowanie wewnętrznego Chrystusa”²⁰³. Misja Kościoła polega na nieustannym uobecnianiu Chrystusa w historii. Dzięki niemu każdy człowiek może być współczesny Jezusowi i każdy czas może być współczesnością Jezusa. Wiąże się z tym także wielka odpowiedzialność wspólnoty wierzących – Kościół i każdy wierzący z osobna może Chrystusa objawiać i zasłaniać²⁰⁴.

¹⁹⁹ Benedykt XVI, *O przyczynach kryzysu...* [dostęp: 22.06.2020].

²⁰⁰ R. Guardini, *Bóg daleki, Bóg bliski*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1991, s. 132.

²⁰¹ Tamże, s. 133.

²⁰² A. Kobyliński, *Światopogląd katolicki...*, s. 534.

²⁰³ R. Guardini, *Kościół Pana*, s. 107.

²⁰⁴ Tamże, s. 107-114.

Kościół musi zrobić wszystko, co w Jego mocy, aby jak największa liczba „ludzi Kościoła” bardziej objawiała, niż zasłaniała Chrystusa.

Kościół powinien także stale przekonywać o tym, czym właściwie jest chrześcijaństwo: że „pod żadnym względem nie pochodzi ono ze świata, lecz z Bożego serca. Że jest przewyciężeniem świata przez łaskę – a więc także jego ratunkiem. Prawdziwa istota świata nie zawiera się bowiem w nim samym, lecz znajduje się ponad nim, w Bogu, i od Niego świat ją otrzymuje. Kiedy Bóg stanie się wszystkim we wszystkich, świat rozkwitnie”²⁰⁵. Najgłębszym problem i kryzysem współczesnego Kościoła i świata nie jest pedofilia, klerykalizacja czy nadużycia władzy, ale brak Boga²⁰⁶. Dlatego też misją Kościoła jest przywracanie Bogu należnego pierwszego miejsca w głoszeniu Ewangelii, funkcjonowaniu widzialnych struktur Kościoła, a także w relacjach ze światem²⁰⁷.

Tylko w Kościele poszczególne osoby mogą tworzyć zdrową wspólnotę, a poprzez to rozwijać swoją indywidualną osobowość: „Wspólnota nie czyni ludzi wrednymi. [...] Jest ona szczęściem i źródłem siły. Testuje ona elastyczność i odporność naszego osobistego bytu. Szlachetna społeczność to zadanie i poważna praca”²⁰⁸. Źródło siły i fundament takiej zdrowej wspólnoty jest nadprzyrodzone – jest nim „Bóg, Chrystus, łaska, działanie Ducha Świętego”²⁰⁹. Guardini wspomina duszpasterstwo młodzieżowe prowadzone na zamku Rothenfels: „Taka musi być wspólnota, aby godność i wewnętrzna wolność osobowości pozostały w niej możliwe. Wolna osobowość jest warunkiem wstępnym dla prawdziwej wspólnoty... Nigdy wcześniej nie doświadczyłem w taki sposób, jak utrzymuje się życie tam, gdzie nie stosuje się wobec niego przemocy. W tym tkwi problem: Jak może istnieć wspólnota, pełna, głęboka, ostateczne danie i przyjęcie –

²⁰⁵ R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan...*, s. 510.

²⁰⁶ Dokładnie tę samą diagnozę w najgłębszej warstwie tekstu stawia Benedykt XVI w odniesieniu do Kościoła XXI wieku, zob. Benedykt XVI, *O przyczynach kryzysu...* [dostęp: 22.06.2020].

²⁰⁷ L. Scaraffia zwraca uwagę, że Guardini podkreślał dwie sprawy: „wierzący, patrząc na świat oczami katolika, powinien to robić oczami Chrystusa, ale też oczami Kościoła, ponieważ Kościół jest historyczną obecnością Chrystusa w świecie. Być katolikiem to dla Guardiniego być głęboko zanurzonym w historii i równocześnie być związanym z Kościołem” – L. Scaraffia, *Romano Guardini z perspektywy historycznej*, tłum. Paweł Borkowski, Społeczeństwo 2009, nr 4-5 (19), s. 606.

²⁰⁸ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 81; tłum. własne: „Gemeinschaft macht nicht gemein. (...) Sie ist Glück und Quelle der Kraft. Sie erprobt die Biegsamkeit und Widerstandskraft unseres persönlichen Wesens. Die edle Gemeinschaft ist Aufgabe und hohes Werk”.

²⁰⁹ Tamże, s. 83; tłum. własne: „Gott, Christus, die Gnade, das Wirken des Heiligen Geistes”. „Kościół najbardziej jest nie tam, gdzie się organizuje, reformuje, rządzi, tylko w tych, którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary, który staje się dla nich życiem” – J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. S. Włodkowska, Kraków 1970, s. 340.

ale jednocześnie osobowość pozostaje wolna i potężna sama w sobie? Jeszcze raz chyba muszę powiedzieć: nie jest to możliwe dzięki naturalnej ludzkiej sile. Albo władza wspólnoty zrywa się, zalewa wolną osobowość i prowadzi do wewnętrznej hańby – albo osobowość zdecydowanie się umacnia i zrywa żywy związek z drugim. Tak głęboko grzech pierworodny zakłócił nasz porządek życia. Kościół stoi jednak przed nami jako wielka moc, która umożliwia pełną osobowość – wspólnotę²¹⁰. To Kościół może stworzyć prawdziwe środowisko, w którym wzrastają poszczególne osobowości. Daje przestrzeń do wzrostu w wolności ku własnej i wspólnotowej doskonałości. Nie przygniata, ale prowadzi do wyzwolenia. Jest odpowiedzią na potrzebę wspólnoty i tęsknotę za nią, wpisane w serce człowieka. Dlatego też ogólne słowa Guardiniego „Kościół budzi się w duszach”, można dookreślić współcześnie „Kościół budzi się w duszach – we wspólnotach”. Kościół nie rodzi się w jakichś abstrakcyjnych, oderwanych od siebie „duszach”, ale w konkretnych wspólnotach. Tak jak rodził się we wspólnocie młodych ludzi zebranych na zamku w Rothenfels razem ze swoimi liderami i duszpasterzami, tak współcześnie rodzi się w konkretnych wspólnotach Ruchu Światło-Życie, wspólnotach Odnowy w Duchu Świętym, Neokatechumenacie i wielu innych wspólnotach, które Boży Duch ożywia w Kościele. Kościół budzi się w konkretnych wspólnotach parafialnych, w których udziela się sakramentów świętych. Kościół budzi się we wspólnotach, które gromadzą się na Eucharystii²¹¹.

²¹⁰ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 82; tłum. własne: „So müsse die Gemeinschaft sein, daß Würde und innere Freiheit der Persönlichkeit in ihr möglich bleibe. Die freie Persönlichkeit sei die Voraussetzung für die wahre Gemeinschaft ... Noch nie habe ich so erfahren, wie das Leben sich selbst erhält, wo man ihm keine Gewalt antut. Hier liegt das Problem: Wie kann Gemeinschaft sein, volle, tiefe, ein letztes Geben und Nehmen – aber zugleich die Persönlichkeit frei und kraftvoll in sich selbst stehen? Wiederum glaube ich sagen zu müssen: Aus natürlicher Menschenkraft ist es nicht möglich. Entweder bricht die Gemeinschaftskraft los, überflutet die freie Persönlichkeit und führt zu innerer Würdelosigkeit – oder die Persönlichkeit setzt sich entschlossen durch und zerreit darüber die lebendige Verbindung mit dem anderen. So tief hat die Urschuld unsere Lebensordnung zerrüttet. Die Kirche aber steht vor uns als die große Macht, welche volle Persönlichkeits-Gemeinschaft ermglicht”.

²¹¹ „Kościół budzi się we wspólnotach” – takie też było świadectwo księży, którzy przyjechali do Polski na ŚDM w Krakowie z Francji czy Hiszpanii – mówili, że ilościowo jest ich mało w Kościele, ale jakościowo są mocni – tworzą żywe wspólnoty. Od kilku lat można zobaczyć w Polsce pewien trend: mimo spadku dominantes, ronie liczba communicantes – mimo że mniej osób przychodzi na Eucharystię, to więcej uczestniczy w niej w pełni/świadomie – przystępuje do Komunii – por. W. Sadłn (opr.), *Annuaarium Statisticum Ecclesiae in Polonia*, https://www.radioem.pl/files/20/01/07/400570_mvRN_um_Statisticum_2020_07012020.pdf [dostę: 22.09.2020]. „Jeli w latach przedsoborowych modne było powiedzenie Romano Guardiniego o »budzeniu się Kocioła w duszach«, dzi chciałoby się dopełnić te słowa mówiąc o przebudzeniu się Kocioła we wspólnotach. Nie trudno zauważyć, że włanie w czasie Soboru Watykańskiego II wikszoć z ruchw dzi istniejących i działających na łnie Kocioła albo dopiero rozpoczynała swą działalnoć, albo jeszcze nie istniała. Duch Święty sprawia, że trwa prawdziwa wiosna Kocioła, gdzie tysiące ludzi szukających Boga, pragnących żyć coraz pełniej Ewangelią, współtworzy coraz to nowe ruchy i wspólnoty, wzrastając w nich w wierze, wspierając się wzajemnie i świadcząc wobec innych o Bogu” – P. Oskwarek, *Droga Nowego Człowieka według 10 drogowskazw Ruchu Światło-Życie*

Guardini wielokrotnie akcentuje centralne miejsce Boga w życiu chrześcijanina i Jego działanie: „Przez nas wszystkich biegnie ten sam strumień łaski; ta sama prawdziwa moc Boga. Ten sam prawdziwy Chrystus we wszystkich, jako oryginalny i podstawowy obraz doskonałości, jako siła napędowa i siła twórcza”²¹². Zjednoczenie z Bogiem, współpraca z Jego łaską dokonuje się poprzez sakramenty: „Sakrament komunii jest niewyobrażalny. Człowiek jest w niej jeden z Bogiem, Bóg jest do niego osobiście zwrócony i mu dany. Jednak z tym samym Bogiem nie tylko jeden człowiek, ale i inni są zjednoczeni. Każdy bierze Boga w swoją osobistą istotę, ale także dla innych, dla małżonków, dzieci, rodziców, braci i siostr, przyjaciół, dla wszystkich tych, z którymi jest zjednoczony w miłości. Wspólnota wewnętrznego bytu i życia: Mistyczne Ciało Chrystusa”²¹³. Teolog widzi poszczególne sakramenty w kontekście przebudzającej mocy Kościoła: „Poprzez chrzest człowiek rodzi się w nim, w nowym, nadprzyrodzonym życiu wspólnym dla wszystkich. Ale on nadal jest tylko członkiem tej jedności życia. Bierzmowanie czyni go w niej dojrzałym, daje mu prawo, obowiązek i odpowiedzialność. Daje mu to misję i siłę do wykonywania swojej pracy zawodowej jako pracy dla Królestwa Bożego, z innymi i dla nich. Komunia pogłębia komunię z Bogiem i w Bogu z innymi. Przez grzech jest rozdarta lub rozluźniona; w sakramencie pokuty człowiek wyznaje swoją winę przed danym przez Boga przedstawicielem wspólnoty kościelnej, zadość czyni jej i jest do niej przyjmowany z powrotem. Święte namaszczenie wzmacnia go, by pozostał wierny w chorobie i śmierci. Małżeństwo łączy korzenie naturalnej komunii osobowości i rodzaju z tymi, które są nadprzyrodzone. W święceniach kapłańskich osoba ochrzczona i bierzmowana otrzymuje wreszcie moc Bożego świadectwa, moc porządku i prowadzenia. Sakramenty są więc formami, procesami, w których nadprzyrodzone życie wspólnoty budzi się, postępuje, jest przywracane i nieustannie

formą wcielenia eklezjologii Soboru Watykańskiego II, s. 6, <https://www.dbc.wroc.pl/Content/3757/Oskwarek.pdf> [dostęp: 8.09.2020] s. 6.

²¹² R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 84; tłum. własne: „Der gleiche Strom der Gnade geht durch alle; die gleiche wirkliche Kraft Gottes. Der gleiche wirkliche Christus in allen, als Ur- und Grundbild der Vollkommenheit, als Antrieb und schöpferische Kraft”.

²¹³ Tamże; tłum. własne: „Unausdenkbar ist das Sakrament der Gemeinschaft, die Kommunion. Darin ist der Mensch eins mit Gott; Gott ihm ganz persönlich zugewandt und zu eigen gegeben. Mit dem gleichen Gott vereinigt aber nicht nur der eine Mensch, sondern auch die übrigen. Jeder einzelne nimmt Gott in sein persönliches Wesen auf, aber auch für die anderen, für Gatten, Kinder, Eltern, Geschwister, Freunde, für alle, denen er in Liebe verbunden ist. Eine Gemeinschaft des inneren Seins und Lebens: Der mystische Leib Christi”.

rozpowszechniane” [podkr. M.D.]²¹⁴. Kościół może budzić się w duszach wszędzie tam, gdzie głównym i absolutnie priorytetowym dziełem jest głoszenie Bożego Słowa i udzielanie sakramentów. To one są narzędziami łaski, budują wspólnotę i uświęcają poszczególnych wiernych²¹⁵.

Guardini akcentuje również rolę wszystkich świętych dla Kościoła, który – zgodnie z Pawłowym nauczaniem – jest „prawdą w miłości”. Wspólnota jest „w najgłębszym sensie żywą prawdą, prawdą bycia: czystą istotą, boską pełnią życia, żywą twórczością. Ale pełnia prawdy, która jest miłością, i stara się stać coraz bardziej miłością. Światło, które jest jednocześnie żarliwością; bogactwo, które nie może pozostać samo w sobie, ale chce się komunikować; strumień, który musi wypłynąć; posiadanie, które musi być wspólne dla wszystkich, dawać siebie, wydawać siebie. Kościół jest miłością. To prawda, która sama się komunikuje. To jest bogactwo, które musi należeć do wszystkich. To życie mnoży się, obejmuje wszystko i może istnieć tylko w nieskończonej komunii, w której wszystko jest właściwe dla wszystkich”²¹⁶.

Kościół, aby mógł dobrze spełnić swoją misję, musi wciąż mieć świadomość tego, że jest ludem Bożym. Jest rzeczywistością żywą, pełną dynamizmu, istniejącą w historii, działającą w czasie, wędrującą poprzez dzieje, toczącą walkę. Kościół jest nie tylko solidną budowlą, zbudowaną przez Chrystusa na skale, ale także wspólnotą żywą – „winnym krzewem”, którego latorośle wzrastają poprzez całą historię i wypełniają przestrzeń ziemi. Jego zadaniem jest przeobrażanie całego stworzenia²¹⁷.

²¹⁴ Tamże, s. 84; tłum. własne: „Durch die Taufe wird der Einzelne in sie hineingeboren, zu neuem, allen gemeinsamem übernatürlichen Leben. Aber noch ist er bloß Glied in dieser Lebenseinheit. Die Firmung macht ihn darin mündig, gibt ihm Recht, Pflicht und Verantwortung in ihr. Gibt ihm Sendung und Kraft, die Berufsarbeit als Arbeit für das Reich Gottes zu vollbringen, mit den Anderen und für sie. In der Kommunion vertieft sich die Gemeinschaft mit Gott und in Gott mit den Anderen. Durch die Sünde wird sie zerrissen oder gelockert; im Sakrament der Buße bekennt der Mensch vor dem gottgesetzten Vertreter der Kirchengemeinschaft seine Schuld, gibt ihr Genugtuung und wird wieder in sie aufgenommen. Die heilige Ölung stärkt ihn, daß er ihr in Krankheit und Tod treu bleibe. Die Ehe verbindet die Wurzeln der natürlichen Persönlichkeits- und Artgemeinschaft mit denen der übernatürlichen. In der Priesterweihe endlich erhält der Getaufte und Gefirmte göttliche Zeugekraft, Gewalt des Ordens und Führens. So sind die Sakramente Formen, Vorgänge, in denen das übernatürliche Gemeinschaftsleben erwacht, fortschreitet, sich wiederherstellt und beständig fortgepflanzt wird”.

²¹⁵ Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. III, Katowice 2015, s. 110-130.

²¹⁶ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 88; tłum. własne: „Wahrheit ist sie, im tiefsten Sinn der lebendigen Wahrheit, der Seinswahrheit: lautere Seinsfügung, göttliche Lebensfülle, lebendiges Schöpfertum. Aber eine Wahrheitsfülle, die Liebe ist, und immer mehr Liebe zu werden strebt. Ein Licht, das zugleich Glut ist; ein Reichtum, der nicht in sich bleiben kann, sondern sich mitteilen will; ein Strom, der sich ergießen muß; ein Besitz, der allen gemeinsam sein muß, sich schenken, sich ausgeben. Kirche ist Liebe. Sie ist Wahrheit, die sich mitteilt. Sie ist Reichtum, der allen gehören soll. Ist Leben, das sich vervielfältigt; das alle ergreift und nur in einem unendlichen Gemeinsamsein bestehen kann, in dem alles allen zu eigen ist”.

²¹⁷ Tamże, s. 195. „R. Guardini jest niezwykle spostrzegawczym obserwatorem przemian kulturowych i religijnych, jakie dokonują się w ludzkich dziejach. Podkreśla on, że bycie chrześcijaninem nie zależy

Kościół musi mieć też świadomość tego, że będzie kiedyś „ową beczenną budowlą ze szlachetnych kamieni, jaśniejącą w świetle światłości wiecznej, jak mówi o tym końcowy rozdział Apokalipsy – ale również subtelną piękną Oblubienicy, wychodzącej na spotkanie swego Umiłowanego; będzie jednym i drugim, przechodząc z jednego obrazu w drugi. Jest to jednak istotne, aktualne już w naszych czasach; jest to jednocześnie ciągle stawanie się i bycie sobą samym”²¹⁸. Świadomość tej wielkiej godności, mocy oraz odpowiedzialności Kościoła powinna motywować do jeszcze bardziej autentycznego świadczenia o Chrystusowej prawdzie i „nowego życia”, którym chce obdarzyć wszystkich.

Guardini podkreśla doniosłą rolę Kościoła, który „jest tak całkowicie i bardzo żywotny, że przeżywa każdą godzinę dziejową, określa ją, otrzymuje z niej tworzywo wzrostu; jest przez nią pobudzany do wzrostu, oczywiście również zawężany i utwardzany; od każdej godziny dziejowej przyjmuje pytanie, odpowiadając zaś rozwija to, co było w nim złożone w zakryciu. Kościół jednak również nie popełnia błędów, czuwa nad »tak« i »nie« Prawdy, tak iż mogły być wypowiedziane twarde słowa, że »kto go nie słucha«, wiedząc, co czyni, ma być traktowany »jak poganin i jawny grzesznik«”²¹⁹. Wspólnota Kościoła pomimo rozmaitych trudności i zmagania powinna wierzyć i mieć nadzieję na ostateczne wypełnienie i spełnienie w wieczności – ucieleśnienie w uwielbionej chwale w przyszłości absolutnej po powtórny przyjsciu Pana²²⁰.

Nieocenioną pomocą i wzorem dla Kościoła jest Matka Pana – Maryja. Oddana przez umierającego Jezusa pod opiekę św. Jana mogła towarzyszyć Apostołowi na

jedynie od przemian, jakie dokonują się w poszczególnych epokach, ale przede wszystkim od stanowiska wobec Objawienia. Oznacza to, że wierność chrześcijaństwu jest możliwa w każdej epoce. Chrześcijaństwo ponowżytności, wobec wszystkich przemian, jakie dokonały się zwłaszcza w rozumieniu natury i człowieka, widzi szansę w perspektywie radykalnego zwrotu w stronę wiary” – P. Rossa, *Romano Guardiniego...*, s. 158.

²¹⁸ R. Guardini, *Vom Sinn...*, s. 195; tłum. własne: „Kirche wird einst jenes Kostbar-Harte, aus edlem Gestein Gebaute, in der Klarheit des Ewigkeitslichtes Funkelnde sein, wie es die Endkapitel der Apokalypse aufrufen – aber auch die zarte Schönheit der Braut, die ihrem Anverlobten entgegenggeht; wird beides sein, immerfort aus dem einen Bild in das andere übergehend. Das ist aber wesentlich, schon in unserer Zeit wirksam; ist ein ständiges Geschehen und Selbigkeit zugleich”.

²¹⁹ Tamże; tłum. własne: „Kirche ist so ganz und gar lebendig, daß sie jede Stunde der Geschichte durchlebt, sie bestimmt, aus ihr Stoff des Wachstums empfängt; zum Wachstum angeregt, freilich auch eingengt und verhärtet wird, von der jeweiligen Stunde der Geschichte Frage vernimmt und antwortend entfaltet, was noch verhüllt in ihr gelegen hat. Kirche ist aber auch das Unbeirrbare, über Ja und Nein der Wahrheit Wachende, so daß das harte Wort gesagt werden konnte, daß »wer sie nicht hört«, wissend, was er tut, angesehen werden soll »wie ein Heide und offenkundiger Sünder«”.

²²⁰ Tamże, s. 196.

misyjnych drogach Kościoła²²¹. Zdaniem Guardiniego Maryja, która „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19) mogła być dla rodzącego się Kościoła wzorem medytacji. Medytująca Matka Pana znalazła naśladowców, a owocem tego naśladownictwa stała się modlitwa różańcowa. Według Guardiniego różaniec to zanurzenie się w atmosferze życia Maryi, której treścią jest Jezus²²². Maryja nie jest boginią, ale nikomu z ludzi nie wydarzyło się to, co jej, i dlatego rozważanie jej życie pomaga dojść do Jezusa. Różańcowe powtórzenia prowadzą do wzrostu chrześcijańskiego życia, które jest byciem w Chrystusie²²³.

Misją Guardiniego było takie ukazanie Kościoła, które – będąc pozytywną prezentacją prawdy z apologetycznym „pazurem” – wskaże drogę do pełnego rozwoju poszczególnego człowieka i całej wspólnoty. Monachijski teolog, będąc niezwykle spostrzegawczym obserwatorem przemian kulturowych i religijnych, podkreślał, że bycie chrześcijaninem i jakość Kościoła/kondycja Kościoła nie zależy głównie od przemian, jakie dokonują się w poszczególnych epokach, ale przede wszystkim od stanowiska wobec Objawienia.

Kościół – pomimo przemian, które się dokonały i wciąż dokonują w rozumieniu natury, człowieka, świata – może wciąż „budzić się” w duszach i we wspólnotach dzięki radykalnemu zwróceniu w stronę wiary. Żywy Kościół, w którego centrum jest żywy Bóg, może i powinien stać się drogą do pełni człowieczeństwa. Jedynie tam, gdzie dążenie do prawdy jest priorytetowe (gdzie obowiązuje Guardinowski prymat logosu wobec etosu) możliwa jest wolność poszczególnych osób i całych społeczności. Kościół jest przestrzenią wolności i może prowadzić do „przebudzenia” człowieka w każdej sferze życia.

²²¹ Tenże, *Die Mutter des Herrn*, Mainz 1987, s. 49-50.

²²² R. Guardini, *Die Rosenkranz Unserer Lieben Frau*, Mainz 2002, s. 32.

²²³ Tamże s. 21; por. B. Ferdek, *Duch Boży na wodami Renu. Refleksje nad ścieżkami nadreńskiej pneumatologii*, Wrocław 2010, s. 120-123.

PODSUMOWANIE

„Dlaczego jeszcze jestem w Kościele?” – to pytanie, które zadawał sobie Romano Guardini wraz ze swoimi słuchaczami. Odpowiedzi na to pytanie szukał także J. Ratzinger/Benedykt XVI. To pytanie zadajemy sobie także współcześnie – może jeszcze bardziej intensywniej w obliczu skandali i zaniedbań w Kościele, postępującej laicyzacji społeczeństw, a także naporu wrogich chrześcijaństwu (różnokolorowych?) ideologii.

Profesor z Monachium ukazuje Kościół, który może stać się dla każdego „racją i pasją życia”. Proces „budzenia się Kościoła w duszach” dokonuje się i dzisiaj dzięki mocy Ducha Świętego. Takie są eklezjologiczne skutki prawdy o Bogu bliskim w Jezusie Chrystusie dzięki Bożemu Duchowi.

1. Istotą Guardinowskiej prawdy o Kościele jest fakt, że narodził się on z woli Jezusa, który wybrał konkretnych Apostołów do misji głoszenia Ewangelii aż po krańce świata. Kościół zrodził się dzięki Duchowi Świętemu i jest żywą wspólnotą uczniów Umęczonego i Zmartwychwstałego Pana. To On ożywia poszczególne członki Kościoła, tak że tworzą wraz z Jezusem – Głową Mistyczne Ciało Chrystusa. Dzięki Kościołowi Chrystus staje się „współczesny” wobec ludzi wszystkich czasów. Stoi on na straży prawdy i dba o jej właściwy przekaz. Eklezjologia Guardiniego ściśle związana jest i wynika z faktu wcielenia. Tak jak we wcieleniu Chrystus „związał się” z ludzkością, tak w Kościele Bóg „związany” jest z poszczególnymi wierzącymi. W Kościele też doświadcza się echatologicznej nadziei na nowe życie i twórczego napięcia pomiędzy „już” i „jeszcze nie”.
2. Guardinowska apologia eklezjologicznych treści to głównie podkreślenie teandrycznej struktury Kościoła, która jest zarazem szansą, jak i zagrożeniem. Profesor z Monachium zmagając się z zarzutami dotyczącymi nazbyt „ludzkiej twarzy” Kościoła pokazuje w jaki sposób w Kościele może łączyć się to, co ludzkie z boskim, wewnętrzne z zewnętrznym oraz panowanie ze służbą. Nie unikając problemu zgorzenia Kościołem, zasłaniania oblicza Boga czy niebezpieczeństwa degradacji poszczególnych osób we wspólnocie Kościoła niemiecki teolog i filozof wskazuje drogę do żywej wiary, rozwoju osobistego i wspólnotowego oraz ciągłego objawiania prawdy o Bogu w bosko-ludzkiej wspólnocie uczniów Chrystusa.

3. Od prawdy o Kościele poprzez apologię Guardini przechodzi do misji. Prezentuje Kościół jako najbardziej właściwą i wiarygodną drogę do pełni człowieczeństwa. Kościół jest też najpewniejszą drogą do wolności. To w nim człowiek jest wolny i może wzrastać w wolności. Przed Kościołem dokonuje się też wolny wybór i paradoksalna wymiana: oddać życie, aby zyskać życie. Wspólnota Kościoła jest też najlepszym „falachronem” wobec zmiennymi i zgubnymi teoriami mogącymi prowadzić do zniewolenia. W Kościele dokonuje się też proces „przebudzenia”. Żywy Kościół rodzi się w żywych wspólnotach, które są przestrzeniami spotkania z żywym Bogiem na uprzywilejowanej drodze sakramentów, działających dzięki mocy Bożego Ducha.

Zakończenie

„Dzisiaj oskarżenie wymierzone w Boga jest nade wszystko charakteryzowaniem Jego Kościoła jako całkowicie złego i w ten sposób odwodzeniem nas od niego. Idea lepszego Kościoła stworzonego przez nas jest w rzeczywistości propozycją diabła, przy pomocy której chce nas odwieść od Boga żywego, poprzez oszukańczą logikę, na którą zbyt łatwo dajemy się nabierać. Nie, nawet dzisiaj Kościół nie składa się z tylko złych ryb i chwastów. Kościół Boży istnieje także dzisiaj i dzisiaj jest on tym właśnie narzędziem, dzięki któremu Bóg nas zbawia”¹.

Nauczanie Romano Guardiniego o Kościele jest niezwykle cenne współcześnie – kiedy instytucja Kościoła atakowana jest na niemal każdym kroku, wspólnota wierzących w Chrystusa jest najbardziej prześladowaną grupą ludzi na świecie, a dodatkowo niektórzy „ludzie Kościoła” rozsadzają go od wewnątrz skandalami i niewiernością powołaniu. Zacytowana jako motto wypowiedź papieża emeryta Benedykta XVI, który obficie czerpał z nauczania teologa z Monachium, stanowi odważną i głęboką diagnozę obecnej sytuacji Kościoła. Co więcej, znajdujemy w niej także propozycję reakcji: „Bardzo ważne jest przeciwstawianie się kłamstwu i półprawdom diabła p e ł n ą p r a w d ą : Tak, jest grzech w Kościele i zło. Ale nawet dzisiaj jest święty Kościół, który jest niezniszczalny. Wciąż istnieje wielu ludzi, którzy pokornie wierzą, cierpią i kochają, w których prawdziwy Bóg, kochający Bóg, pokazuje się nam. Dzisiaj Bóg także ma swoich świadków (martyres) na świecie. Musimy tylko być czujni, by ich zobaczyć i usłyszeć” [podkr. M.D.]².

¹ Benedykt XVI, *O przyczynach kryzysu Kościoła*, <https://www.pch24.pl/benedykt-xvi-o-przyczynach-kryzysu-kosciola--pelny-tekst-po-polsku-,67491,i.html#ixzz6PzhXaBC> [dostęp: 22.06.2020].

² Tamże.

Taką właśnie „pełną prawdę” o Kościele ukazuje Guardini w swoich pismach. Jest on dwudziestowiecznym świadkiem Boga, który poprzez swoje rozważania teologiczno-filozoficzne oraz pracę duszpasterską dowodzi, że „nawet dzisiaj jest święty Kościół, który jest niezniszczalny”. Jego najważniejsza misja i pragnienie, aby „pomagać przez prawdę”, mogą być stale kontynuowane na różnych obszarach:

1. Guardini wskazuje na ścisły związek chrystologii z eklezjologią. Tajemnica objawiania i zasłaniania rozpoczęła się już w Jezusie w momencie, gdy odwieczny Boży Syn przyjął ludzkie ciało. Reakcją na spotkanie z Jezusami była zarówno wiara jednych, jak i zgorszenie drugich. Podobnie jest też z Kościołem. Może on objawiać miłość Boga w świecie i może ją również zasłaniać. To wobec Kościoła dokonuje się fundamentalna decyzja dotycząca przyjęcia lub odrzucenia Chrystusa. Owocem spotkania z Kościołem może być żywa wiara w bliskiego Boga, którego objawia Jezus Chrystus w Duchu Świętym. Równie dobrze reakcją na Kościół, zwłaszcza wobec zła, zamieszania i skandali może być zgorszenie.
2. Romano Guardini podkreślał, że dusza człowieka potrzebuje oparcia, którym może być tylko prawda. Jezus Chrystus jest tym, który przynosi pokorną prawdę o Miłości Boga dalekiego i bliskiego. Dlatego też zasadniczą podstawą zdrowego życia jest kontemplacja Bożego Oblicza. Wpatrywanie się w prawdę odwieczną przynosi człowiekowi pokój. Rozpoznanie i uznanie Boga Objawienia – Stwórcy i Odkupiciela – prowadzi do przeobstwienia osoby i jej życia. Boża łaska przemienia życie pojedynczych osób, jak i całych wspólnot.
3. Papież Franciszek poprzez watykańską instrukcję *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła* zachęca, aby „pilnie zaangażować cały Lud Boży w przyjęcie zaproszenia Ducha Świętego, aby przeprowadzić procesy »odmłodzenia« oblicza Kościoła”³. Guardini podkreśla, że Bóg stał się bliski człowiekowi w Jezusie Chrystusie właśnie dzięki Duchowi Świętemu. Dlatego kluczowe jest otwarcie na działanie Ducha Świętego i twórcza współpraca z Nim wszystkich wierzących. Istotą pneumatycznej eklezjologii badanego teologa jest to, że Duch Święty rodzi Kościół, a cud Pięćdziesiątnicy powtarza się na przestrzeni wieków. To On jest dawcą darów i charyzmatów, źródłem i mocą przemiany poszczególnych wierzących, jak i całego Kościoła.

³ *Instrukcja Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*, nr 10, <https://ekai.pl/dokumenty/instrukcja-nawrocenie-duszpasterskie-wspolnoty-parafialnej-w-sluzbie-misji-ewangelizacyjnej-kosciola/> [dostęp: 29.09.20].

4. „Kościół budzi się w duszach” – Guardini oryginalnie opisał rzeczywistość „budzenia się” Kościoła mocą Ducha Świętego. Dokonuje się to wszędzie tam, gdzie uczniowie Chrystusa gromadzą się w Jego imię, tworzą żywe wspólnoty, pielęgnują wiarę i dzięki Bożej łasce przemieniają rzeczywistość. Uprzywilejowanym – jeśli nie jedynym możliwym – miejscem „budzenia się” Kościoła w duszach są wspólnoty. To w nich wzrasta żywa wiara, celebrowana jest liturgia i święte sakramenty, a życie przemienione wyraża nowość i świeżość Chrystusowej nauki.
5. Guardini uczy, że osoba wierząca nie może sterylnie oddzielić swojej wiary od rzeczywistości świata. Wręcz przeciwnie – jest wezwana do konfrontacji wiary ze światem. W tej konfrontacji wiara zostaje poddawana próbie, a świat ma szansę zostać rozjaśniony przez Boże światło. Dlatego niezmiernie cenne są apologetyczne wątki pism Romana Guardiniego. Żywa wiara domaga się twórczego dialogu, otwartości i gotowości do „uzasadniania tej nadziei, która w nas jest”. Profesor z Monachium wskazuje, że Kościół pomimo nieraz zbyt „ludzkiej twarzy”, zgorszenia czy skandali ma wciąż do przekazania światu wiarygodne słowo o kochającym Bogu, który w Jezusie Chrystusie dzięki Duchowi Świętemu poprzez Kościół chce na nowo prowadzić do świętości, pełni człowieczeństwa i prawdziwej wolności.
6. Misją Guardiniego było takie ukazanie prawdy o Bogu i Kościele, które pomimo ognia krytyki i dzięki mądrej apologii będzie przekonująca dla słuchaczy. Co więcej, chodzi o taką prawdę, którą da się żyć i dla której warto „życie dać”. Guardini wskazuje, że prawda ta jest Osobą i jest Nią Jezus Chrystus. Profesor z Monachium prowadzi do liturgii i zachęca, by postawić ją w centrum życia. Nawiązując do „graniczości” Guardiniego (czy lepiej: Guardinowskiego zamiłowania do granic) możemy powiedzieć, że Eucharystia jest swoistym duchowym Trójstykiem⁴ – łączy rzeczywistość Jezusa Chrystusa, Ducha Świętego i Kościół. To właśnie w Eucharystii doświadczamy żywego Chrystusa (ukazującego miłość Ojca) dzięki Duchowi Świętemu w żywej wspólnocie Kościoła. W tym też sensie „Eucharystia daje życie”! Taki i tylko taki Kościół

⁴ Przykładem geograficznego trójstyku jest np. Jaworzynka – miejsce u styku granic trzech państw: Polski, Czech i Słowacji.

może być dla nas „racją i pasją życia”⁵. Warto wciąż na nowo podkreślać, że istotą chrześcijaństwa nie jest jakaś idea czy program, ale osoba Jezusa Chrystusa, który żyje i może być „współczesny” właśnie w Kościele.

7. Guardinowski „styl” i sposób myślenia – podziwiany już przez Josepha Ratzingera/Benedykta XVI – zasługuje na naśladowanie także przez współczesnych chrześcijańskich myślicieli i duszpasterzy: żarliwe dążenie do poznania prawdy, odwaga stawiania wielkich i ważkich pytań, śmiałe konfrontowanie wiary chrześcijańskiej z wyzwaniem współczesnej kultury, przekonanie o znaczących możliwościach poznawczych ludzkiego rozumu, podkreślanie w teologii prymatu prawdy, wskazywanie na Chrystusa, który jest światłością świata, poznanie Prawdy – Jezusa dzięki Duchowi Świętemu, który otwiera człowiekowi oczy, uwalnia rozum i porusza serce, „nowe życie” w Jezusie, współtworzenie żywych wspólnot w Bożym Duchu, rozumna chrześcijańska wiara prowadząca do budowy „nowej kultury”, duchowość oparta na liturgii i sakramentach.

Mamy oto do czynienia z bardzo katolicką eklezjologią.

Po pierwsze, jest to eklezjologia głęboko związana z pneumatologią. Jest to o tyle ważne, że zarzuca się katolickiej eklezjologii, że jest bez Ducha.

Po drugie, Guardiniemu udało się „pogodzić ogień z wodą”. Jego eklezjologia rozpisana została pozytywnie i apologetycznie zarazem. Pogodzenie ze sobą obrony podstawowych prawd wiary wraz z ich twórczym, dostępnym dla odbiorcy przekazem było nie lada sztuką, godną naśladowania.

O wielkości i znaczeniu dzieła profesora z Monachium świadczy dodatkowo fakt, że dokonał tego w bardzo trudnych czasach i trudnym miejscu. Najpierw czasy *belle époque*, następnie coraz bardziej szalejący nazizm, druga wojna światowa, a po niej zmiany społeczne, kulturowe połączone z rozkwitem dobrobytu nie przeszkodziły ostatecznie Guardiniemu w zachowaniu wolności i niezależności w myśleniu oraz w misji „helfen durch die Wahrheit” (pomagania przez prawdę).

Syntetycznie ujmując, Guardini:

1. O Bogu mówi rzeczy bardzo głębokie.

⁵ Benedykt XVI, *Kościół budzi się w duszach*. 28.02.2013 – Spotkanie z Kolegium Kardynałów, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/kardynalow_28022013.html [dostęp: 29.09.2020].

2. O Jezusie Chrystusie uczy na wskroś egzystencjalne.
3. O Duchu Świętym przekazuje rzeczy niesłychanie twórcze teologicznie.
4. O Kościele reflektuje rzetelnie, a zarazem z zachwytem.

W toku rozprawy potwierdzona została hipoteza badawcza mówiąca o niezwykle cennym i wciąż aktualnym dziele Romano Guardiniego w zakresie pneumatycznej eklezjologii. Przedstawienie szerokiego spojrzenia teologa na Duch-ową rzeczywistość Kościoła, połączonego z syntetycznym przedstawieniem teo- i chrystologicznego punktu wyjścia zawierającego treści o „Bogu bliskim i dalekim” oraz pneumatologicznych treści, wskazujących na fundamentalną prawdę dotyczącą Mistycznego Ciała Chrystusa o życiu „w Duchu Świętym”, może być i dziś inspiracją do myślenia o wspólnocie uczniów Pana w XXI wieku. Żywa wspólnota świętego Kościoła składającego się z grzesznych ludzi wciąż „budzi się” w duszach z woli Chrystusa dzięki Duchowi Świętemu. Poznanie doświadczenia i myśli profesora z Monachium na temat Kościoła może także dzisiaj pomóc w szerzeniu prawdy o Bogu i człowieku, jej skutecznej i mądrej (pozytywnej, zachęcającej) apologii, a także misji docierania z Dobrą Nowiną „aż po krańce świata”.

Interesujące i potrzebne wydaje się bardziej szczegółowe opracowanie znaczenia i miejsca liturgii dla „budzącego się” Kościoła czy dogłębna analiza miejsca i znaczenia Maryi w życiu Kościoła w świetle pism Guardiniego. Bardzo interesująca mogłaby okazać się praca porównawcza dotycząca dzieła sługi Bożego ks. Romano Guardiniego w Niemczech oraz polskiego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Tego typu praca mogłaby przybliżyć do odpowiedzi na pytanie dotyczące przyczyn niepowodzenia rozwoju Niemieckiego Katolickiego Ruchu Młodzieżowego (na ile wynikało to z okoliczności zewnętrznych, a na ile być może ze słabych stron nauczania Guardiniego – zbyt ambitnego? górnołotnego? utopijnego? nie na ówczesne czasy? oderwanego od rzeczywistości?).

Interesujące wydają się także pytania o to, w jaki sposób dzisiaj ksiądz i profesor Romano Guardini brałby udział w dyskusjach na temat „Drogi Synodalnej” w Niemczech, jakie rozwiązania proponowałby dla Kościoła w tak szybko zmieniającym się świecie. Jak widziałby pracę z młodzieżą w XXI wieku wobec otaczającego nas zewsząd świata wirtualnego, jak pracowałby naukowo – a zwłaszcza duszpastersko – w dzisiejszym Monachium ze współczesnymi studentami, którzy więcej czasu spędzają scrollując swoje smartfony niż zagłębiając się w literaturę i sztukę.

W rozważaniach na temat Kościoła Ratzinger/Benedykt XVI powoływał się na wspomniany przez R. Guardiniego obraz z *Boskiej komedii* Dantego. Włoski poeta porównuje drogę człowieka do Boga do górskiej wspinaczki, która początkowo jest niesłychanie ciężka. Gdy po pierwszym etapie drogi anioł usuwa z czoła wspinającego się znak pychy, ciężar drogi zmniejsza się, siły rosną, a wolność staje się coraz większa⁶. Guardini, ukazując pokorną prawdę o Bogu i zachęcając do – wynikającego z posłuszeństwa bytu – uznania w Bogu Stwórcy i Pana, sprawia, że „górska wspinaczka” z morderczej i wykańczającej wędrówki może stać się przygodą życia wypełnioną blaskiem Prawdy.

W ciągłej aktualizacji odpowiedzi na pytanie: „Jakie będzie chrześcijaństwo przyszłości?” warto wracać do teologicznodogmatycznych treści pism Romano Guardiniego. Jego relacyjna koncepcja osoby wskazuje na podstawową prawdę o tym, że bycie osobą, bycie prawdziwym człowiekiem, to bycie zawsze w relacji do „drugiego”. Wyjątkowość i oryginalność chrześcijaństwa polega na tym, że owo relacyjne bycie – w relacji osobowej do Boga i drugiego człowieka – dokonuje się najpełniej i najpiękniej w bogatej rzeczywistości Kościoła. To tutaj osoby stworzone na Boży obraz i podobieństwo „budzą się” w żywych wspólnotach do nowego życia w Bożym Duchu i miłości. W Kościele uobecnia się eschatologiczne napięcie pomiędzy „już” i „jeszcze nie”, dzięki któremu prawda o Bogu żywym jest wciąż nadziejerodna.

Guardini jest też wzorem człowieka, który pomimo depresji i zmagania z melancholią⁷ potrafił odważnie, głęboko i z rozmachem reagować na złożoną i trudną rzeczywistość – totalitarną, wojenną i powojenną. „Sekret efektu Guardiniego powstał z jego największego ciężaru”⁸ – tak syntetycznie i trafnie opisała H.B. Gerl zmagania teologa z przeciwnościami losu, trudnościami zewnętrznymi oraz problemami zdrowotnymi. Melancholijne usposobienie profesor z Monachium wykorzystał do tego, by głęboko wejść w rozmaite zagadnienia i pytania, wczuć się w klimat epoki, potrzeby ludzi, marzenia młodych i z talentem oraz klarownością przekazywać szerokie analizy rzeczywistości oraz trafne diagnozy i prorocze rozstrzygnięcia.

Odwaga w mierzeniu się z najpoważniejszymi problemami, wierność prawdzie i nieustępliwość przed totalitarnymi, nazistowskimi naciskami powodowały, że młodzi

⁶ Por. J. Ratzinger, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, w: tegoż, *Opera Omnia*, t. VIII/2, Lublin 2013, s. 1160-1161; por. R. Guardini, *Der Engel in Dantes göttlicher Komödie*, Mainz-Paderborn 1995, s. 48n.

⁷ Por. R. Guardini, *O sensie melancholii*, tłum. B. Grunwald-Hajdasz, A. Szwed, Poznań 2019.

⁸ H.B. Gerl, *Romano Guardini. Leben und Werk*, Leipzig 1987, s. 250.

ludzie chcieli odpowiadać na śmiało projekty i współtworzyć Niemiecki Młodzieżowy Ruch Katolicki oraz twórczo przemieniać rzeczywistość w świetle chrześcijańskich wartości.

Wewnętrzna siła prawdy miała prowadzić Guardiniego do wskazywania innym na głębię życia chrześcijańskiego, które osadzone jest w Chrystusowej egzystencji „ja i nie ja” (por. Ga 2,20), wynikającej ze chrztu świętego. Uwielbienie Boga prowadziło do prawdziwej wolności i pełnego rozwoju ludzkiego na gruncie posłuszeństwa bytu i ubogacającej zależności od Boga Stwórcy.

Romano Guardini prowadził do prostej i głębokiej duchowości opartej nie na „charyzmatycznej” egzaltacji, ale na Słowie Bożym oraz prostej, pięknej – a przez to pociągającej – liturgii, przeżywanej we wspólnocie Kościoła, która „budzi się w duszach” we wszystkich epokach. W jego i w naszej.